TheNaturat Nr 13

Lato 2021

64 str.

NUMER SPECJALNY
HC/Punk - Czechy i Slowacja

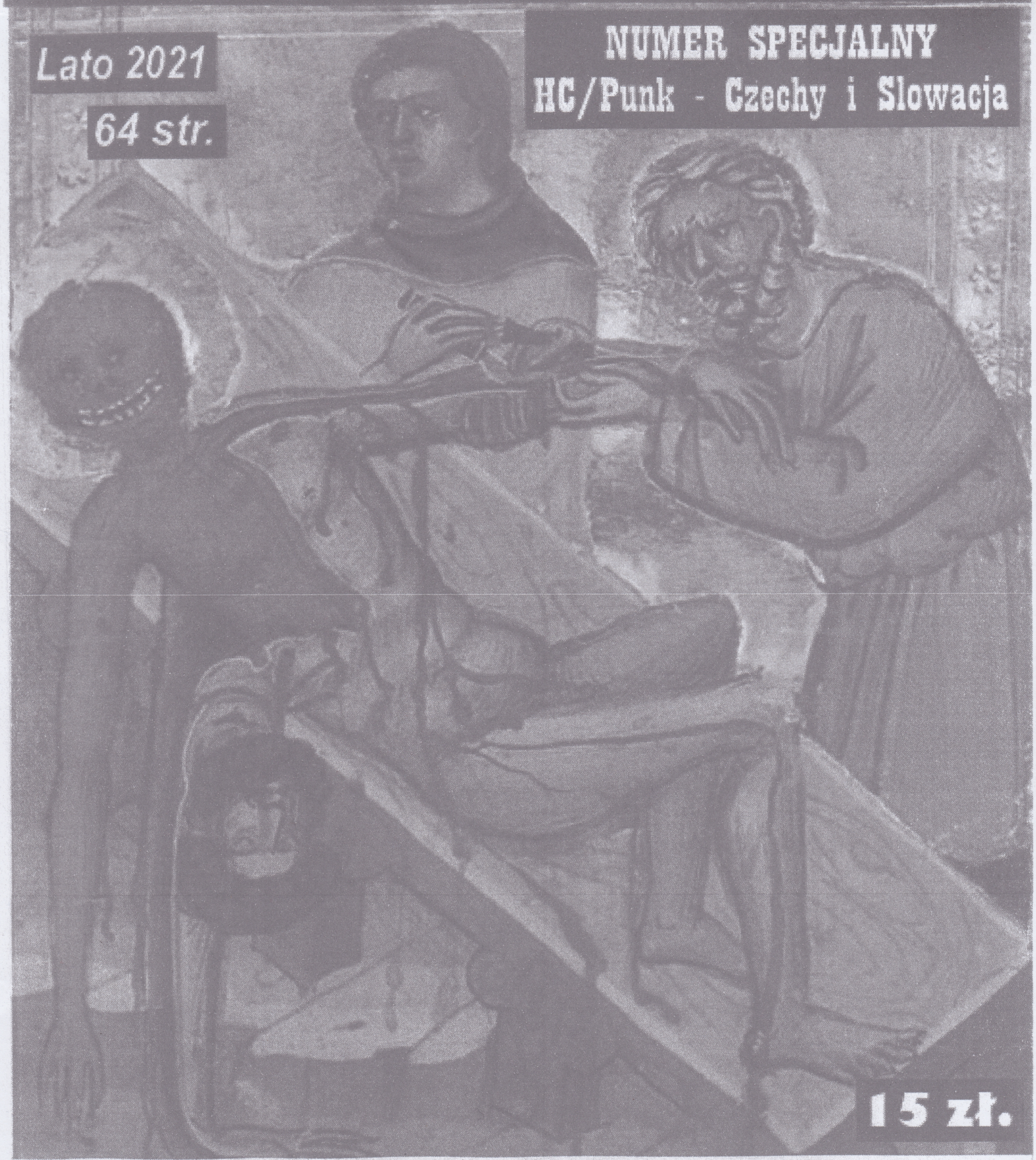

15 zł.

ILEGALITY, ACULEOS, THE NEUNIKNES, NORTH MORES,Slowacja-raport, "P.H.Records",Zebra(Narcosa,Gomora),Punkowe Brno,"Vzdor"Fest,Ankieta, Orlova Punk("Rosa Punx Collective"),Punkowy Jesenik i "Open Air na Smertaku"...

KRWAWY WSTĘPNIAK!!!

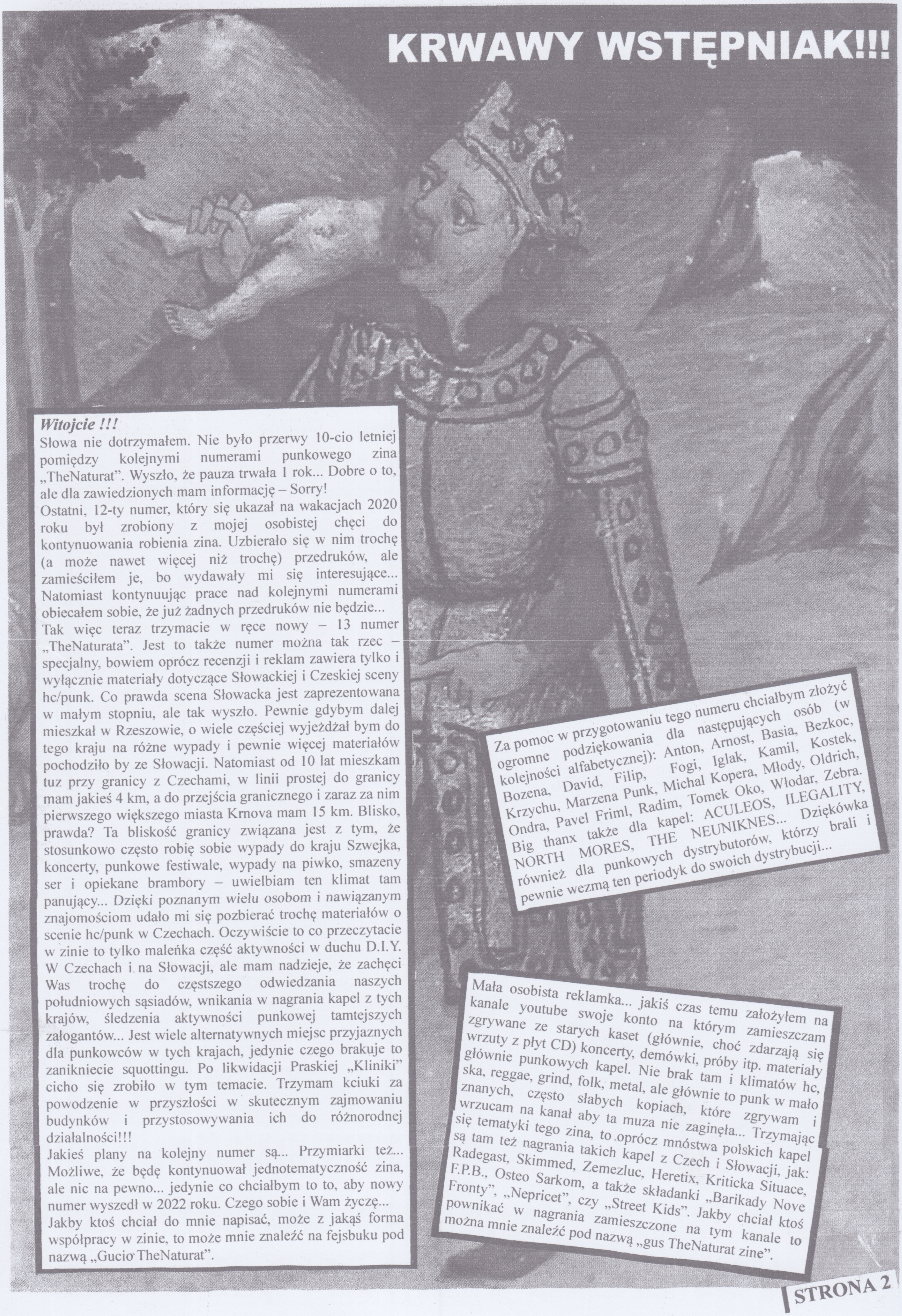

Witojcie !!!

Słowa nie dotrzymałem. Nie było przerwy 10-cio letniej pomiędzy kolejnymi numerami punkowego zina „TheNaturat". Wyszło, że pauza trwała 1 rok... Dobre o to, ale dla zawiedzionych mam informację – Sorry!

Ostatni, 12-ty numer, który się ukazał na wakacjach 2020 roku był zrobiony z mojej osobistej chęci do kontynuowania robienia zina. Uzbierało się w nim trochę (a może nawet więcej niż trochę) przedruków, ale zamieściłem je, bo wydawały mi się interesujące... Natomiast kontynuując prace nad kolejnymi numerami obiecałem sobie, że już żadnych przedruków nie będzie... Tak więc teraz trzymacie w ręce nowy – 13 numer „TheNaturata". Jest to także numer można tak rzec – specjalny, bowiem oprócz recenzji i reklam zawiera tylko i wyłącznie materiały dotyczące Słowackiej i Czeskiej sceny hc/punk. Co prawda scena Słowacka jest zaprezentowana w małym stopniu, ale tak wyszło. Pewnie gdybym dalej mieszkał w Rzeszowie, o wiele częściej wyjeżdżał bym do tego kraju na różne wypady i pewnie więcej materiałów pochodziło by ze Słowacji. Natomiast od 10 lat mieszkam tuż przy granicy z Czechami, w linii prostej do granicy mam jakieś 4 km, a do przejścia granicznego i zaraz za nim pierwszego większego miasta Krnova mam 15 km. Blisko, prawda? Ta bliskość granicy związana jest z tym, że stosunkowo często robię sobie wypady do kraju Szwejka, koncerty, punkowe festiwale, wypady na piwko, smazeny ser i opiekane brambory – uwielbiam ten klimat tam panujący... Dzięki poznanym wielu osobom i nawiązanym znajomościom udało mi się pozbierać trochę materiałów o scenie hc/punk w Czechach. Oczywiście to co przeczytacie w zinie to tylko maleńka część aktywności w duchu D.I.Y. W Czechach i na Słowacji, ale mam nadzieje, że zachęci Was trochę do częstszego odwiedzania naszych południowych sąsiadów, wnikania w nagrania kapel z tych krajów, śledzenia aktywności punkowej tamtejszych załogantów... Jest wiele alternatywnych miejsc przyjaznych dla punkowców w tych krajach, jedynie czego brakuje to zanikniecie squottingu. Po likwidacji Praskiej „Kliniki" cicho się zrobiło w tym temacie. Trzymam kciuki za powodzenie w przyszłości w skutecznym zajmowaniu budynków i przystosowywania ich do różnorodnej działalności!!!

Jakieś plany na kolejny numer są... Przymiarki też... Możliwe, że będę kontynuował jednotematyczność zina, ale nic na pewno... jedynie co chciałbym to to, aby nowy numer wyszedł w 2022 roku. Czego sobie i Wam życzę... Jakby ktoś chciał do mnie napisać, może z jakąś forma współpracy w zinie, to może mnie znaleźć na fejsbuku pod nazwą „Gucio TheNaturat".

Za pomoc w przygotowaniu tego numeru chciałbym złożyć ogromne podziękowania dla następujących osób (w kolejności alfabetycznej): Anton, Arnost, Basia, Bezkoc, Bozena, David, Filip, Fogi, Iglak, Kamil, Kostek, Krzychu, Marzena Punk, Michal Kopera, Młody, Oldrich, Ondra, Pavel Friml, Radim, Tomek Oko, Włodar, Zebra. Big thanx także dla kapel: ACULEOS, ILEGALITY, NORTH MORES, THE NEUNIKNES... Dziękówka również dla punkowych dystrybutorów, którzy brali i pewnie wezmą ten periodyk do swoich dystrybucji...

Mała osobista reklamka... jakiś czas temu założyłem na kanale youtube swoje konto na którym zamieszczam zgrywane ze starych kaset (głównie, choć zdarzają się wrzuty z płyt CD) koncerty, demówki, próby itp. materiały głównie punkowych kapel. Nie brak tam i klimatów hc, ska, reggae, grind, folk, metal, ale głównie to punk w mało znanych, często słabych kopiach, które zgrywam i wrzucam na kanał aby ta muza nie zaginęła... Trzymając się tematyki tego zina, to oprócz mnóstwa polskich kapel są tam też nagrania takich kapel z Czech i Słowacji, jak: Radegast, Skimmed, Zemezluc, Heretix, Kriticka Situace, F.P.B., Osteo Sarkom, a także składanki „Barikady Nove Fronty", „Nepricet", czy „Street Kids". Jakby chciał ktoś pownikać w nagrania zamieszczone na tym kanale to można mnie znaleźć pod nazwą „gus TheNaturat zine".

AnKieTa

Chciałbym poznać opinię polskich załogantów, którzy często jeżdżą do Czech i na Słowację, czy to towarzysko, czy też ze swoimi zespołami na temat tych krajów, miejsc do grania, klimatu tam panującego itp. Myślę, że najlepszym sposobem aby takie informacje uzyskać jest ankieta. Dlatego też zadałem te same 4 pytania kilku osobom ze środowiska hc/punk z prośbą o odpowiedzi. Poniżej finał tego przedsięwzięcia...

1. Jakie wg Ciebie są ciekawe miejsca koncertowe w Czechach/ na Słowacji? (kluby/ puby/ festiwale itp.)
2. Jakie wg Ciebie są interesujące zespoły hc/punk z tych krajów? Polecasz jakieś kapele?
3. Czego my Polacy możemy się nauczyć, podpatrzeć od społeczeństwa z Czech/ Słowacji?
4. Czy wg Ciebie istnieje współpraca pomiędzy scenami hc/punk w Polsce, Słowacji i w Czechach? Czy taka współpraca/ kooperacja jest możliwa i zalecana?

Iglak (Bulbulators):

1. Jest tego sporo, praktycznie w każdym średniej wielkości mieście jest miejsce w którym można zagrać. Czesi i Słowacy są otwarci na muzykę graną na żywo, wydaje mi się że w tych krajach zorganizowanie koncertu czy festiwalu jest łatwiejsze. Z Bulbulators grywaliśmy tam dość często, czasami były to koncerty w hospodach dla 40 ludzi, a czasami sto razy większe festiwale. Jeśli chodzi o Czechy, najwięcej koncertów zaliczyłem w klubie Barrak w Ostrawie. Bywałem tam zarówno z Bulbami, jak i prywatnie. To miejsce z dużymi tradycjami, pamiętam jak klub nazywał się jeszcze Tančírna. Właściciel Marcel Palovčík to gość z klimatu, sprowadził do Ostrawy wiele kapel hardcore/punk światowego formatu. Barrak mieści się na drugim piętrze zabytkowej kamienicy, do klubu prowadzą wąskie, kręte schody, wijące się wokół szybu starej windy. Bardzo lubiłem jeździć tą windą, zanim zastąpiono ją nowocześniejszą, szczerze polecam to miejsce... Drugim najczęściej odwiedzanym przez Bulby czeskim miastem jest oczywiście Praga. Tam jak to w wielkim mieście, żywotność klubów bywa zróżnicowana. Kilka fajnych i zasłużonych miejsc już nie istnieje... Matrix na Žižkowie, Buben na Nowym Mieście. Najdłużej działającą undergroundową miejscówką jest legendarna Sedmička, czyli Klub 007 na Strahovie. Bulbulators zagrał tam w roku 2005,
a w 2018 bawiłem się w Siódemce na punkowym Sylwestrze, na którym do tańca przygrywał Plexis... polecam!
Festiwale... było kilka małych, regionalnych, nie wszystkie przetrwały próbę czasu. Jeśli chodzi o duże, to chyba jako jedyna kapela z Polski zaliczyliśmy trzy najważniejsze punk festiwale w Czechach. Zagraliśmy na Antifest, Pod Parou i Mighty Sounds. Najmilej wspominam Pod Parou, bywam tam również prywatnie, ten fest mimo swojego rozmachu ma ducha DIY, czego nie można powiedzieć o Mighty. Ten drugi na mój gust jest zbyt duży, drogi i komercyjny, choć line up ma zawsze bardzo mocny.
Na Słowacji grywaliśmy rzadziej; Nitra, Liptovski Mikulasz oraz Bratysława. W stolicy znanym i zasłużonym klubem jest Randal; supportowaliśmy tam legendarnych The Boys. Wiem jednak, że część bratysławskiej załogi bojkotuje to miejsce. Przeciwwagą dla Randal Club był nieistniejący już DIY klub Intergalaktická Obluda, który oprócz koncertów organizował różnego rodzaju happeningi i alternatywne akcje. Pamiętam, jak po koncercie zjawiliśmy się w Obludzie następnego dnia rano, by odebrać swój sprzęt, przywitała nas tam grupa miłośników jojo... trafiliśmy na jakieś krajowe mistrzostwa, trzydzieści osób wykonujących przedziwne sztuczki z jojo, niezapomniany widok ? . Co do festiwali zaliczyliśmy chyba tylko jeden w 2011, za to ważny. Nazywa się Punkáči Deťom, a jego organizatorom przyświeca szczytny cel - wspierają dzieciaki w potrzebie. Znaczna część wpływów ze sprzedaży karnetów przekazywana jest organizacjom pomagającym dzieciom chorym i niepełnosprawnym. To duży fest z mocnym, międzynarodowym line upem... polecam.

2. Wymienię oczywiście te, z którymi się przyjaźnimy lub często grywamy ?. Najdłużej znamy się z Ostrawską załogą Degradace; kapela działa od ponad 20 lat, zagraliśmy razem sporo koncertów. To klasyczny punk'n'roll podparty solidnym warsztatem technicznym. Jeśli jesteśmy w Ostravie, to polecam również hardcore band The Neuniknes . W Opavie działają nasi street punkowi kumple Proti Smeru oraz Baby Secondhand, o których wkrótce powinno być głośno. Praga to oczywiście The Fialky, których przedstawiać nie potrzeba… przyjaźnimy się, graliśmy wspólnie wiele razy, zarówno w Polsce, jak i w Czechach. Punk'n'rollowy Nežfaleš to też nasi znajomi ze stolicy. Brno to Bombs From Heaven, no i oczywiście Mad Pigs i Boy. Znamy się również z Muerti z Jablonca, Pilsner Oiquell z Pilzna, Proi!ekt z Pardubic. Kumplujemy się z załogą z Mlada Boleslav, istniała tam kiedyś oi punkowa grupa 3:2 pro MH…
Scena słowacka w porównaniu do czeskiej od zawsze ukierunkowana była bardziej na tradycyjny punk rock… oprócz Extip i Slobodnej Evropy, najważniejszą i najbardziej znaną kapelą jest Zona A. Właśnie z tą ostatnią przyjaźnimy się (choć powinienem użyć czasu przeszłego)od lat, grywaliśmy wspólnie wiele razy. Niestety Zona pobłądziła ideologicznie jakiś czas temu, właściwe nie istnieją już dla środowiska punk. Wielka szkoda, to świetna grupa. Polecam za to band w którym udziela się ex pałker Zony i Slobodnej Evropy, Tulen. Mowa o Ramones Bratislava. Warto również wymienić Bratislavske Devcata - band ex basisty Zony A, Lumpa. Kilka kapel z którymi się przyjaźniliśmy już nie istnieje…DPH, Happy Cocks. Ze sceny hardcore przyjaźnimy się z grupą Rozpor; poznaliśmy się w czasach, gdy grali jeszcze street punk. Datra, ich wokalista, nocował nas kiedyś; pamiętam, że z balkonu jego mieszkania powiewała czarno-czerwona anarchistyczna bandera.

3. Skupię się na Czechach, ponieważ ten kraj jest mi bliższy. Jestem Ślązakiem, więc noszę w sobie jakiś pierwiastek czeskiej mentalności. Czuję się tam świetnie, gdybym miał się gdzieś przeprowadzić, byłyby to Czechy. Niestety nie sądzę, by Polacy chcieli czegokolwiek uczyć się od Czechów. Patrzą na nich z góry, traktują z wyższością, niejednokrotnie z pogardą, a ich pokojowe nastawienie do świata traktują jako słabość. Totalnie inny mental. Cenię Czechów za ich liberalizm, poczucie humoru, luz, dystans do siebie, państwa i religii. Lubię ich kulturę, kuchnię, no i piwo oczywiście. Z utęsknieniem wyczekuję otwarcia granic.

4. Sam niejednokrotnie organizowałem koncerty kapelom z CZ/SK, a oni odwdzięczali się w podobny sposób, więc jakaś współpraca na pewno istnieje. Choć raczej nie wielka; oprócz Bulbów i Prawdy mało który band z PL grywa regularnie w tych krajach.

Kostek (Skorup//A, Non President, „Outside" Fest):
1. Pytanie dość skomplikowane, bo nie zawsze pamiętam nazwy tych klubów, ale spróbuję, Liberec klub Azyl. Miejscówka prowadzona przez załogantów, fajna kameralna salka, bar i ogród. W Brnie klub Sibir to miejsce także prowadzone przez załogę duża sala. Podobno było tam kiedyś kino lub teatr. Super miejsce i super załoga. Zaraz za Brnem mamy Olomuniec. I tu pamięć troszkę mi szwankuje, bo nie pamiętam nazw klubów, ale było to chyba 15min. Music Club, gdzie załoga organizuje cykliczną imprezę Punx Night. Ta impreza zmieniała czasem lokalizację ,więc nie kojarzę nazw klubów. Oprócz klubów jest jeszcze taka miejscówa Sf MINI (mam nadzieję, że nie pomyliłem), prowadzona przez ekipę z Aralkum, znajduję się tam studio nagraniowe oraz mini skate park. W Pragę nie będę się wbijał, bo tam jest dość sporo koncertów i chyba każdy zainteresowany tematem odnajdzie tam coś dla siebie. Przykładowo Fear Fest ogarniany przez ekipę z Fear of Extintion (mega impreza). Orlova i Futra Club to zajebista miejscówa. Prowadzi ją ekipa z Rosa Punx Collective. Kolin Bar Pod Hodimana. Tu koncerty ogarnia ekipa z KOMPLEX VINY. Są również odpowiedzialni za Garage Fest. Impreza plenerowa organizowana przy garażach znajdujących się tuż obok głównej drogi wylotowej z miasta. U nas chyba ciężko by było to ogarnąć. Tri Dwory U Kolina mamy Punx Piknik. W Organizacji tez macza palce ekipa z Komplex Viny, dobra miejscówa nad zalewem. Coś jakby stary ośrodek wypoczynkowy. W Jesionniku Open Air Na Smrtaku. Fajna dwudniowa kameralna impreza pod wyciągiem. Ta sama załoga ogarniała kiedyś klubowy ALL IN FEST w Šumperku. W Hostanowicach Arnošt z ekipą ogarnia super Vzdor Fest,nieduży teren pod lasem. Bardzo fajna atmosfera. Arnošt swego czasu ogarniał też koncerty w Nowym Jiczynie More Noise For Life w Pordubicach, wystarczy zobaczyć na line up i wszystko jasne. VSETIN i miejscówa Vesmir. To jest mega czad, załogancka miejscówa w piwnicach pod jakimś pawilonem czy coś tam, sliwowica na barze rządzi! Oczywiście skupiam się tu tylko na tych mniejszych koncertach celowo omijąc te masowe. Jest tych miejsc naprawdę sporo i z pewnością coś pominołem tak jak Cieszyn czy Ostrave.
2. Uff Stary tego jest masa, Sam o tym doskonale wiesz, bo tam się czasami spotykamy. Wymienie kilka z pamięci. BRUNNER/ TODESMARSCH (Brno) mega czadowy zespół, ROSA PARKS (Orlova) Bianca grała też na basie w HIBAKUSHA, INTERPUNKCE (Praga). Oskar tez ogarnia koncerty w Pradze, KRUGER (Praga) Wolf za bębnami gra również w GINNUNGAGAP obie kapele na pełnej k....e. Na gruzach GOMORY i FEAR OF EXTINCTION powstała NARCOSA, ale mało tego, bo część tej ekipy kolaboruje również w CAPSAICIN, no i jeszcze gitarowy ogarnia ANTIGEN. Mozna się pogubić. Dalej w Pradze SLAVERY nie biorą jeńców i cała masa innych. Aralkum w Olomuncu (nie wiem, czy jeszcze grają) GATTACA, KRONSTADT, VETO,ALIUSTERRA, DEZINFEKCE, HOW LONG? (ostatnio split z Zatratą, wiadomo), SMICHHYEN gdzie grał Tomo ze STREGESTII. Jest tego na prawdę sporo, wystarczy zajrzeć na Bandzone CZ.
3. Czego my możemy się nauczyć? Nie wiem, może przydałoby się nam troszkę więcej luzu? Choć może czasem są zbyt wyluzowani i koncerty trwają do późnych godzin wieczornych. Ma to też swój urok, gdy myślisz, że zagrasz dla kilku trupów,a tu nagle pod sceną jest turbo gitwa. To zawsze jest zaskakujące. Mam czasem wrażenie, że my w porównaniu do Czechów za bardzo się spinamy. No i zajebista atmosfera na koncertach. Tego czasem można pozazdrościć. Mało kto tam podpiera ściany. Przeważnie ludzie chętnie nawiązują kontakt, rozmawiają z tobą. Zawiązują się nowe znajomości, przyjaźnie. Podoba mi się też ta cała otoczka. Ćwieki, iroki, pasy. Może to nie jest istotne, ale ma to swój klimat. Widać, że coś się dzieje na mieście.
4. Myślę, że tak. Zawsze staram się zapraszać do siebie czeskie kapele, lubię tam jeździć i też chciałbym, żeby oni przyjeżdżali do nas. Staram się odbić piłeczkę i to działa w obie strony. Może mi się zdaje,ale te czeskie kapele (te mniej znane) są u nas jakby pomijane, a szkoda, bo to są spoko ekipy muzycznie, jak i personalnie. Mają naprawdę super scenę! Ostatnio nawet rozkminiliśmy z chłopakami,że gramy chyba więcej w Czechach niż w Polsce, co mnie cieszy, a z drugiej strony też zastanawia.

Krzychu (Skorup//A):
1. Na to pytanie ciężko odpowiedzieć konkretnie, ponieważ jest wiele takich miejsc i festiwali. Często koncerty organizowane są w jakichś dziwnych miejscach i małych miasteczkach a atmosfera jest zajebista. Oczywiście można wskazać konkretnie takie lokale jak Azyl w Libercu czy 007 w Pradze które są mocno załoganckie.
2. Podobnie jak w przypadku knajp czy festiwali ciężko jest wskazać konkretne kapele . Czesi i Słowacy to rozśpiewane i roztańczone narody, więc i kapel jest wiele. Ja tam zawsze dobrze wspominam stare kapele Gride, Mrtva Budoucnost, Lvmen czy Thema Eleven. Wydaje mi się ze najwięcej jest tam kapel czecho czy slowako - polo. Wesołkowate, specyficzne granie.
3. Możemy i powinniśmy się nauczyć wiele. Od kultury picia piwa, przez życzliwość i podejście do życia. Zajebista organizacja jeśli chodzi o organizacje czy to małych koncertów czy dużych festiwali. I co ciekawe - przez ponad 20 lat grania i uczestnictwa w koncertach i festach nie widziałem w Czechach chyba nigdy jakiejkolwiek zadymy. Piękne jest to kiedy wjeżdżasz na koncert do małej miejscowości czy nawet wioski, gdzie na ulicy nie na żywego ducha. Następnie znajdujesz adres który okazuje się stuletnią "hospodą". Wchodzisz do środka a tam dwustu panków w oparach piwa i trawy.
4. Wydaje mi się, że taka współpraca istnieje. Nie jest jakaś może ona szeroko zakrojona, ale znajomości są utrzymywane często między samymi zespołami. Zależność jednak jest taka ze dużo częściej polskie kapele grają w Czecho/Słowacji niż odwrotnie.

Młody (Witchrite, „Eastboy"rec.):
1. Jestem zdecydowanie fanem koncertów robionych na zadupiach, w mniejszych miejscowościach czy na wioskach. W tamtejszych karczmach, gospodach, wiekowych hotelach z salami opierdzielonymi boazerią czy w salach prób. Na te koncerty zjeżdża się zwykle załoga z całej okolicy a klimat tych bibek jest bardzo domowy i załoganckí, pełen "tu i teraz". Jest to taka czeska specyfika i bardzo mi się to podoba, że scena nie kumuluje się tylko w ośrodkach miejskich. W to mi graj, w takich miejscach jestem u siebie. Takie obrazy jak poranek po wytoczeniu się z sali prób mieszczącej się nad Slavicinem bezpośrednio na pasmo górskie po prostu zostają mi w głowie. Wtedy tak mi się tam podobało, że z wrażenia poczęstowałem zespołowe distro 1/3 swojego piwa. Dobrze, że akurat miałem otwartą półlitrową butelkę bo na wyposażeniu mieliśmy również półtoralitrowe. Koncerty w opisywanych przeze mnie sceneriach organizuje chociażby Honza, wokalista Kronstadt, zwykle w okolicach Zlina. Zajebistym miejscem, które wszystkim rekomenduje jest Futra w miejscowości Orlova. Miejscowość to w zasadzie blokowisko przyklejone do Ostravy, ale klub i załoga go prowadząca - złoto! W Pradze kojarzę dwa bardzo spoko miejsca prowadzone przez załogę - Balada oraz Cafe na pul cesty. Z tego co mi wiadomo najbardziej załogancką dzielnicą obfitująca w największą ilość miejscówek jest Zizkov, ale zbyt mało czasu tam spędziłem żeby mieć większą wiedzę.
Moim ulubionym miastem zdecydowanie jest Brno. Uwielbiam jego klimat. Rozważałem bardzo mocno przeprowadzkę tamże. I dobrze się stało, że jednak się nie zdecydowałem, bo prawdopodobnie mieszkając tam lubiłbym je mniej i stracił miejsce do którego lubię przyjeżdżać i się nim napawać. Jest to drugie największe miasto w Czechach, a nie zajmuje nawet połowy tej powierzchni co Praga. Jest niemalże tak samo ładne, jak nie ładniejsze, ale nie ma tego turystycznego tłoku i klimatu biegu, które ma Praga a w którym ja się duszę. Na każdym kroku jest jakaś miejscówka do której można wskoczyć i spotkać kumatych ludzi - Na Draze, Schrott, Bajkazyl, Sibir, Yacht czy Vegalite gdzie serwują przepyszną wegańską kuchnię ale trzeba liczyć się z tym, że w cenie zawarty jest również pobyt w saunie. Jeśli chodzi o festiwale to Czesi biją nas na łeb i szyję od zawsze. I tak jak wcześniej chwaliłem koncerty na uboczu, tak również lubię takie festiwale, zwykle robione w urokliwych sceneriach i mające również wyluzowaną, załogancką atmosferę. Takie jak Open Air Na Smrtaku czy Vzdor Fest. Outside Fest jest takim trochę czeskim festiwalem odbywającym się na terytorium Polski.

Mam nadzieję, że More Noise For Life odbędzie się w tym roku gdyż będzie to dla mnie nowa sytuacja. Z masówek uważam, że bardzo popularny Obscene Extreme to naprawdę fajna impreza. Zwykle dojebany zestaw kapel, piwo takie sobie - koncerniak, żarcie zajebiste, masa znajomych a fest pozbawiony napinki i agresji. Niegdyś impreza typowo grindcore'owa, obecnie metalowo punkowa w najbardziej ekstremalnych odsłonach obydwu nurtów. Jak unikam zatłoczonych miejsc, w tym też dużych festiwali, tak tam jest jeszcze spoko pod tym względem. Na Fear Fest nigdy nie dotarłem, mam nadzieję kiedyś nadrobić. Na temat Słowacji niestety nie mogę się wylewnie wypowiedzieć, bo po prostu jej nie znam. Wiem, że koncerty odbywają się w Bratysławie, Czadce i Trenczynie i to tyle. Mam wrażenie, że załoga słowacka jest dość mocno zrzyta z czeską i ludzie w dużej części się po prostu tam przeprowadzają i zasilają aktywnością miejscową scenę.

2. Zacznę od tego, że najlepszy doomowy (dużo ludzi użyłoby w tym miejscu terminu 'sludge', który jest tak kurwa głupi, że dajcie spokój) koncert jaki widziałem w życiu miał miejsce w Holesovie i zagrała go lokalna kapela o nazwie Blues For The Red Sun. Co oni wtedy odjebali!! Jaki trans, hipnoza, przeciągłość, konsekwencja, brzmienie! Rozpierdolili mnie w drobny mak. Niestety jak się okazało nagrania nie dorównują temu co odjebali na tym koncercie, ale i tak są bardzo dobre - rekomenduje sprawdzić. Kronstadt - smolista, gęsta, przytłaczająca mieszanka hardcore punka z black metalem. Gomora - szybki, surowy, ale nie pozbawiony melodii d-beat crust. Mörkhimmel - metalowo-punkowo, niekoniecznie szybko, klimatycznie, ale brzydko. Chorobopop - zajebista przebojowa mieszanina wpływów post punka, noise rocka i jazz core'u. Ekipa powiązana personalnie z Telefon. Moral Hangover - szybki punkowy napierdol po skandynawsku, mocno inspirowany Mob 47. Evidence Smrti - mój ulubiony czeski zespół crustowy. Tempa raczej średnie, brzmienie mroczne, rytmika toporna, ale przede wszystkim zajebisty wokal! Chłop nie growluje, nie drze japy, ale wokal ma bardzo brutalny i z zajebistą dykcją! Jak ktoś lubi sposób w jaki grecy rozumieją crust, istnieje duża szansa na polubienie tego zespołu. Kapela zdaje się już nie gra, ale z tego co wiem część ekipy założyła kolejną, której nazwy spamiętać nie mogę. Beton - kiedyś bardziej d-beatowo crustowo, teraz raczej w stronę death metalu. Roxor - surowy, hałaśliwy d-beat punk troszkę w japońską stronę.

Z wydawnictw czeskich najmocniej kojarzę Insane Society, Phobia, Malarie, ze Słowacji natomiast Heavy Metal Vomit Party. Odnoszę wrażenie, że w Czechach i na Słowacji crust dość mocno króluje, przeważnie ten na dibicie, chociaż może tak być po prostu w miejscach i sytuacjach w których przebywam. Mi również crust jest najbliższy, ale bardzo lubię zróżnicowanie i przebywanie na koncercie pięciu disowych kapel trochę mnie nudzi i razi wtórnością. W ogóle mnie o to nie pytałeś, ale najlepszym aktorem na świecie jest (był) Rudolf Hrusinsky a najlepszy film świata to "Spalovac Mrtvol".

A ten termin 'sludge' chyba powstał po to żeby część punków mogła z mniejszym skrępowaniem opowiadać o jaraniu się metalem.

3. W tym miejscu również mogę się odnosić do Czech, gdyż o Słowacji pojęcie mam niewielkie. Przede wszystkim wyluzowania, dania sobie spokoju z napinką, spontaniczności i nie zionięcia nienawiścią i agresją. Polska jest krajem przemielonym wzdłuż i wszerz przez największą jego plagę czyli fanatyzm religijny, natomiast Czechy to kraj ateistyczny gdzie religia kompletnie się nie liczy i to jest najbardziej kluczowa i największa różnica moim zdaniem. Wiadomo na czyją korzyść. Działających kościołów w Czechach jest bardzo niewiele, a te które działają świecą pustkami. Budynki kościołów często są przerabiane po to żeby służyły innym celom, jak np. sala koncertowa Soulkostel w Vernerovicach. Wśród Czechów brakuje chętnych do bycia księżmi, więc te kościoły ściągają księży z Polski, co skutkuje tym, że ten ułamek ludzi wierzących i tak do tych kościołów nie chodzi bo wersja katolicyzmu przedstawiana przez polskich klechów jest dla nich zbyt ekstremalna. Ziomek mi opowiadał, że parę lat temu księża w Pradze wynajęli działający kościół agencji koncertowej, która zorganizowała w nim koncert Marduk i Dark Funeral. Tego zdecydowanie możemy się od Czechów uczyć - pogonienia religijnej zarazy w pizdu, z hukiem!

Choć jestem trochę czechofilem to mam świadomość tego, że czeskie społeczeństwo również jest mocno ksenofobiczne, konserwatywne, nacjonalizm jest popularny, z tą różnicą że na ulicach nienawiści nie uświadczysz, a wiadomo jak bywa w Polsce. Ludzie raczej wylewają swój zlew w domach i karczmach swoim znajomym. Ulice są bezpieczne. Bardzo popularna i chwalona jest czeska kultura knajpiana. Też ją lubię. Zdecydowanie jestem zwolennikiem zaklejenia się smażonym serem i zalania tego sześcioma pilsami, ale każdy kij ma dwa końce, medal obydwie strony, róża kolce, jajo skorup/ę. Kultura każdego ludu słowiańskiego ma w genotypie wpisany alkohol, Polska rzeką wódy płynie, jednak moim zdaniem w Czechach alkoholizm jest większą plagą i łatwiej na ulicy o widok kompletnie stoczonych bomży. Codzienne zalewanie się alkoholem jest równoznacznie związane z apatią i życiowym marazmem pozornie leczonym alkoholem, de facto problem pogłębiającym. Gdy myślę o czeskim społeczeństwie przed oczami staje mi obraz jak z początku jednej książki Hrabala, i co zabawne miałem taką wizję w głowie zanim poznałem tą książkę. Skacowany chłop budzi się w wyrze mając na sobie strój roboczy. Przed wyjściem do roboty lekko kaca niweluje, natomiast w pracy zwalcza go całkowicie bo zawsze ktoś ma urodziny. Po robocie 8 browarów w karczmie, parę kieliszków rumu albo śliwowicy i napierdalanie z sobie podobnymi na swoją robotą, życie i ogólne pogłębianie się w fataliźmie. Do chaty chwiejnym krokiem. Jeb na wyro nie zdejmując z siebie roboczego ubrania. Jebać takie życie! Ja wiem, że takie ujmowanie sprawy to mocna generalizacja i zaledwie wycinek rzeczywistości, ale wydaje mi się, że dotyczący jednak sporej części ludu pracy. Rzeczywistość przygniata, ludzie w ten sposób sobie z nią radzą, ale to błędne koło.

4. Istnieje taka współpraca, ale dotyczy raczej Polski południowej - Dolnego oraz Górnego Śląska. Czeskie kapele grywają raczej tam, bardzo rzadko zagłębiając się gdzieś dalej w Polskę. Na afiszach koncertów i festiwali w Czechach głównie w oko mi wpadają zespoły z Dolnego Śląska, spowinowacone ze sobą - Infekcja, Zatrata, Non President, Skorup/a. Bardzo fajnym przykładem takiej współpracy jest przygraniczny zespół How Long? który w składzie skupia ludzi z obydwu Cieszynów. Tak, taka współpraca jest możliwa i zalecana i fajnie jakby się rozwijała, gdyż jesteśmy bliskimi sąsiadami mającymi ze sobą dużo wspólnego. Nie żyjemy przecież w Skandynawii, Rosji czy którejś z Ameryk żeby odległości były naprawdę konkretne. Totalnie zachęcam polskie zespoły do grania w Czechach a organizatorów koncertów do ściągania czeskich i słowackich zespołów do siebie. Przyjaźnijmy się, rozmawiajmy, bądźmy empatyczni, pijmy razem piwo lub mate - to jest punk w jaki ciągle wierzę i w jakim chcę uczestniczyć. Ahoj!

Młody i Witchrite na "Vzdor Fest"

Tomek „Oko" (EYE FOR AN EYE, „Black Wednesday" rec.)

1. Przyznam uczciwie, że znacznie lepiej znam klubu z Czech. Z racji niewielkiej odległości od mojego miejsca zamieszkania, co jakiś czas odwiedzam ostrawski „Barrak". Dobrze wspominam również „Bajkbazyl" w Brnie. Słowackie kluby jakoś nie wryły mi się w pamięć.

2. Nie będę ukrywał, że bliższe moim preferencją muzycznym są zespoły z Czech. W młodości podobał mi sie bardzo SKIMMED i RADEGAST. Uwielbiam czeski LVMEN; THEMA 11; RAVELIN 7 i całą tamtejszą scenę post hardcoreową. Interesujący jest KRONSTADT łączący hardcore/punk z black metalem. Fajny jest również street punkowy CROSSCZECH. Niesamowite grają UŽ JSME DOMA czy też SEE YOY IN HELL Można by tak wymieniać i wymieniać.
Słowackie kapele, przez długi czas, kojarzyły mi się z takim punk rockiem ludycznym. Większość z nich niestety, ale mi się nie podoba. Niezła jest jednak DAVOVA PSYCHOZA. Lata temu poznałem także ludzi z zespołu ODPAD. Grali sympatycy punk rock. ADACTA jest ok. ROZPOR też miewa sympatyczne przebłyski.
Czesi i Słowacy kochają duże hardcore/punkowe festiwale napchane po brzegi starymi gwiazdami z U.S. i Anglii. Kiedyś zdarzało mi się je odwiedzać, ale przez ostanie lata jakoś mnie chętnie na nich bywam.

3. Mieszkam raptem 30 km od Czech oraz 70 km od Słowacji. Bywam kilka razy w roku w tych krajach. Staram się jednak nie oceniać ludzi po narodowości. Mam świadomość, że w Polsce jest pewnego rodzaju moda na sympatię do Czechów (co, ciekawe wcale nie do końca odwzajemnionej). Często jednak idzie ona w parze ze strachem lub niechęcią w stosunku do innych naszych sąsiadów. W mojej ocenie natomiast zarówno Czesi jak i Słowacy dysponują pełnym kolarzem charakterów, zachowań dokładnie tak jak Niemcy, Rosjanie, Łotysze, Ukraińcy, Litwini czy też wreszcie Polacy. Można by rzecz jasna dyskutować o polityce tych krajów, ta bowiem się wyraźnie od siebie różni. To jednak inny temat.
Czesi i Słowacy znaczeni wcześniej niż my posiadali w sklepach spożywczych asortyment wegetariański. To był przez lata kierunek zakupów spożywczych, bo w Polsce niewiele można było w tym zakresie dostać. Znajdująca się w Czeskim Cieszynie „VEGA" była stałym punktem naszych comiesięcznych pielgrzymek. Lubię bardzo tamtejsze piwa. Lubię czeski dystans i stosunek tamtej społeczności do kościoła. Uwielbiam słowackie góry i tamtejszy spokój.

4. Hardcore/ Punk który nie zaleca współpracy z załogantami z jakiegokolwiek zakątka świata nie jest mojim punkiem. Nie dotyczy to tylko Czechów i Słowaków. Rzeczona współpraca ma miejsce oczywiście od wielu lat. Ułatwia to dodatkowo duże podobieństwo językowe. Bardzo często załoganci z Czech i Słowacji wpadają na organizowane przez nas gigi. My także sukcesywnie odwiedzamy te kraje. Bywając w ostrawskim „BARRAK-u" za każdym razem odnosiłem wrażenie, iż spotykam tam więcej Polaków niż czeskich załogantów. Przyznam jednak, że nie specjalnie się nad tym pochylam. Jesteśmy jedna ekipą, bez względu na pochodzenie.

Włodar (Beton M3):

1. Jeśli chodzi o miejsca koncertowe to zdecydowanie więcej mogę powiedzieć na temat Czeskich miejscówek. Mieliśmy przyjemność w kilku zagrać, a w kilku dane mi było stać z drugiej strony. Zacznę od najbliższej mi pod wieloma względami Futry w Orlovej. Bardzo często robią wiele ciekawych koncertów, czasem w weekend ale zdarzają się także w tygodniu różne akcje, miejsce jak i załoga bardzo sympatyczna. Nie skupiają się wyłącznie na koncertach ale również są zaangażowani w różnego typu wydarzenia czy akcje społeczne. Na miejscu można napić sie kofoli z kija albo piwka, również pysznej kawy od Zapatystów,w którą można się tam także zaopatrzyć. Jadąc kawałek dalej- do Ostravy, można znaleźć kilka bardzo fajnych niezależnych undergroundowych miejscówek. Tam pod względem muzycznym jest dosyć duży rozstrzał często w około punkowych klimatach od grindcorowych składów czy power violencowych, aż po różnego typu artystyczne performensy. Mieliśmy okazje odwiedzić Brno, tam graliśmy w klubie Yacht-super miejscówka, ale równie ciekawym miejscem jest Kabinet Muz, Bajkazyl czy Vegalite w którym można też bardzo dobrze zjeść. Zaś w Olomoucu obowiązkowo SF Mini! Jeśli szukamy koncertu w Pradze to kluby Modra Vopice albo 007 na Strachovie, czasami coś większego w Cross Club. Odwiedzając Liberec polecam Azyl Pivni Bar- załoga dobrze ogarnia temat. Parę lat temu działał tez skłocik Hella w Czechach- nie wiem czy dalej egzystuje. Myślę, że takich miejsc jest jeszcze bardzo, bardzo wiele. Wracając jeśli ktoś preferuje mniej DIY koncerty to w Ostravie można znaleźć je w klubie Barrak albo coś mniejszego w Rock Hill'u.
Festivale to oczywiście Vzdor Fest niedaleko Nowego Jicina gdzie mamy zagrać w tym roku, Open Air na Smrtaku w Jeseniku-zajebiste miejsce i klimat w górach przy stoku. W Ostravie koniecznie Chee Chaak fest! Tych DIY festiwali jest u nich mnóstwo także nie sposób wszystko wymienić. Bardziej komercyjne to Pod Parou i Mighty Sounds jeśli ktoś lubi 'większe kapele' to pewnie będzie bardzo zadowolony, osobiście pod względem towarzystwa które je odwiedza to poleciłbym Mighty. Na Słowacji znam jedynie fajny fest FFUD.

2. Kurde, to jest dosyć trudne pytanie, gdyż nie brakuje tam interesujących składów!
Słowacja to na pewno Dasa fon Flasa w akustycznej opcji ale też z punk rockowym projektem - Rubaniskono i oczywiście Rozpor z którymi mieliśmy przyjemność dzielić scenę. Tutaj nie będę sie rozpisywał bo nie ukrywam, że scena Słowacka jest mi średnio znana. ZooZoo to też chyba słowacka kapela, dobra załoga!
Czeska scena DIY jest ogromna i nie sposób będzie wspomnieć wszystkie składy na które warto zwrócić uwagę ale parę może wymienię: Gattaca, Aralkum, Kurvy Cesi, Vole, Bastein, Kronstadt, Koitu SS, Kaczynski, Orban, Lvmen, See you in hell, Aliustera, Kulma. Jest też wiele składów i kamratów w niedalekich od nas okolicach Karviny czy Ostravy: How Long, Hibakusha, Rosa Parks, DNO, Pacino, Apolitia, Sheeva Yoga, Massola, 3 Onany Boys, Prugelknabe, Smich Hyen. Nie jestem pewien czy wszystkie z nich jeszcze istnieją ponieważ niektóre składy grają bardzo mało koncertów.

3. Myślę, że tam klimat DIY działa trochę prężniej, każda lokalna załoga robi coś fajnego. Moim zdaniem polska scena, teraz kiedy większość niezależnych miejscówek ledwo zipie albo już wcale nie istnieje przeniosła się do klubów w sensie takim, że właśnie tam organizuje się koncerty, poza kilkoma wyjątkami czy festiwalami. Czesi mam wrażenie podchodzą do tego trochę inaczej i jeśli jakaś miejscówka znika w jednym miejscu, to przenosi się w inne, lub załoga tworzy coś całkiem nowego ale ciągle niezależnego i undergroundowego. Często są to miejsca, gdzie nie tylko można zagrać koncert ale spędzić czas robiąc coś fajnego, w wielu miejscówkach kapele też mogą liczyć na nocleg bez potrzeby zbędnego przemieszczania się.

4. Myślę, że taka współpraca w jakimś tam stopniu istnieje ale jakby się rozwijała to jest jak najbardziej zalecana!

ATMAN atman-music.com
hände UWAGA, SZKŁO!
LP
CD
zawody
...on the burning police car...
LP
marta zaya
CD Reflection
MARTIM MONITZ
LP alba CD
marta zaya
LP&CD
Już Nie Żyjesz
Nieświat
LP
BĘDZIE DOBRZE
ANTI-BABYLON MUSIC
POSITIVE TRANS-MISSION
LP
HUMAN NRG
WOJCIESZÓW 2-3.09.2016
OUTSIDE FEST
S.A.T.A.N
LP
DISAGREEMENT
MASSMILICJA
THIS COLD
With Bonus-Track She Sells Sanctuary from The Cult
HOLLOW
THIS COLD
LP
beyond HORIZON
Beyond The Event HORIZON
LP
La Aferra
Miłość 2LP
info@atman-music.com

Słowacki HC / Punk - RAPORT -

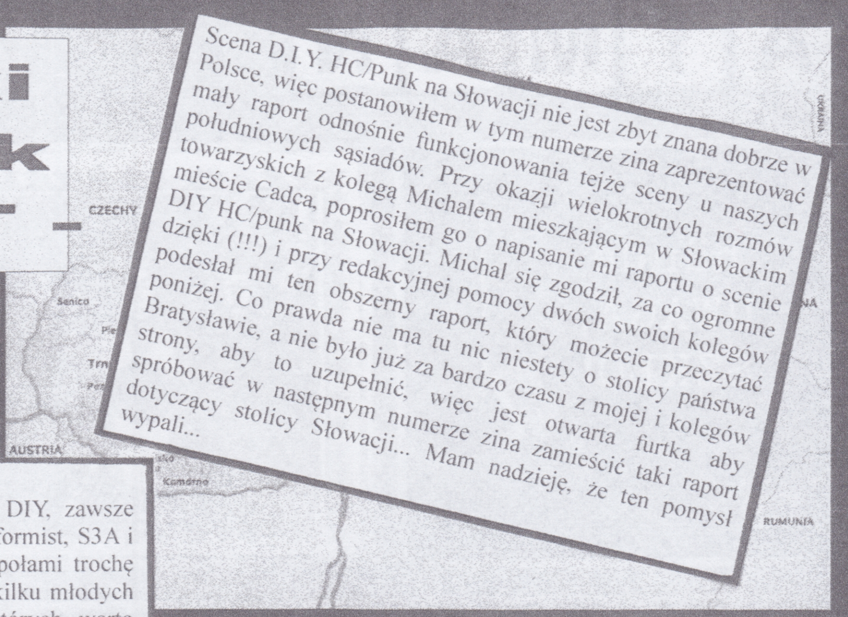

Scena D.I.Y. HC/Punk na Słowacji nie jest zbyt znana dobrze w Polsce, więc postanowiłem w tym numerze zina zaprezentować mały raport odnośnie funkcjonowania tejże sceny u naszych południowych sąsiadów. Przy okazji wielokrotnych rozmów towarzyskich z kolegą Michalem mieszkającym w Słowackim mieście Cadca, poprosiłem go o napisanie mi raportu o scenie DIY HC/punk na Słowacji. Michal się zgodził, za co ogromne dzięki (!!!) i przy redakcyjnej pomocy dwóch swoich kolegów podesłał mi ten obszerny raport, który możecie przeczytać poniżej. Co prawda nie ma tu nic niestety o stolicy państwa Bratysławie, a nie było już za bardzo czasu z mojej i kolegów strony, aby to uzupełnić, więc jest otwarta furtka aby spróbować w następnym numerze zina zamieścić taki raport dotyczący stolicy Słowacji... Mam nadzieję, że ten pomysł wypali...

KOŠICE:

W Koszycach jeśli chodzi o podziemną scenę DIY, zawsze istniały dobre zespoły, ale od czasu gdy Nonconformist, S3A i Firestars przestali grać, wydawało się, że z zespołami trochę ucichło. W ostatnim czasie warto wspomnieć o kilku młodych zespołach z punkowego podziemia DIY, o których warto usłyszeć...

MY O VLKOCH:

Punk, który grają chłopaki, w niektórych przypadkach przypomina mi rożnovskie zespoły. W pierwszym demo z 2014 roku czuję tam ducha legendy Co-ca, w nowszych materiałach z 2017 roku słyszę czasem Inoxia Corpora. W każdym razie jest to bardzo interesujący punk i masz wrażenie, że słyszałeś go już 100 razy, ale zarazem nic tuzinkowego. Co 3 lata chłopaki nagrywają i wypuszczają nowe nagrania. Pierwsze dwa zostały wydane na płycie CD. W listopadzie 2020 roku powinien ukazać się czteroosobowy split zaprzyjaźnionych zespołów folkpunk, w którym MY O VLKOCH zaprezentują 3 piosenki, które całkowicie odbiegają od ich poprzednich nagrań i brzmienia.
https://myovlkoch.bandcamp.com

NABOSOPOSKLE:

Nabosoposkle to przede wszystkim zespół koszycki, ale teraz w ogóle nie wiem, czy nadal funkcjonują na stałe w Koszycach, czy w jakimś innym mieście. Składa się z chłopaków z nowej HC fali. Chociaż nigdy nie widziałem ich na żywo, dużo o nich słyszałem. Zwłaszcza że przez jakiś czas często pojawiali się na koncertach na Słowacji. Grają nieskomplikowany emo hardcore i debiutują w formie kasetowego demo.
https://nbspskl.bandcamp.com/album/nabosoposkle

SKLADKA:

Młoda krew koszycka. Widziałem ich na żywo w klubie „Koloseum" w Koszycach jakieś dwa lata temu. Na swoim koncercie byli dość zdenerwowani i chłopaki prawdopodobnie potrzebowali więcej prób. Muzycznie to połączenie hardcore, thrash punka i metalu. Mają na koncie dwa dema (2018 i 2019), gdzie brzmi to znacznie lepiej niż koncert, który miałem okazję zobaczyć. Przypomina mi to wiele zespołów z ery lat 90-tych, które często grały ekstremalny hardcore przyprawiony odrobiną metalu. https://skladka666.bandcamp.com/

CLIVOSŤ:

CLIVOSŤ to znów zespół nowej fali młodych ludzi w koszyckim podziemiu. Muzycznie to ciekawe połączenie stonera i emo-hardcore'u. Na koncie mają oficjalną debiutancką kasetę „Mizantropia" z tego roku. Zwykle lubię więcej zespołów na żywo niż z nagrania, ale w tym przypadku było odwrotnie.
https://clivost.bandcamp.com/releases

ONDREY ZINTAER:

Ondrej jest autorem zina „Zintaera", do tej pory ukazały się 3 numery. Pojawiały się w nim głównie hałaśliwe i szybkie kapele, co doprowadziło go do tego, że założył jednoosobowy projekt Ondrey Zintaer i głównie niszczy błony bębenkowe ludzi na imprezach DIY hc / punk. Jak to zwykle bywa z projektami noisowymi, wydaje sporo nagrań. Od 2018 roku do teraz (10/2020) Ondrej wydał 15 nagrań, które są zarówno oddzielnymi, jak i różnymi splitami. Więc większość jego nagrań jest na kasetach. Jeśli chcesz przebić się przez wszystkie jego nagrania, zajrzyj na zintaer.bandcamp.com lub na discogs. Widziałem kiedyś Ondreja na żywo i byłem mile zaskoczony, że poza hałasem i burdelem było sporo emocji, a cały jego występ był charyzmatyczny.
https://zintaer.bandcamp.com/

HURK:

Hurk to połączenie niektórych członków zespołu Clivost z noisowymi dźwiękami w wykonaniu Ondreya Zintaera i Maroša NOITTA. Muzycznie poruszają się w noise – core'owych wodach, w których występuje dużo szumu. Nie wiem nic o nagraniach, ale na youtube jest wideo z koncertu w Koszycach, na którym Ondrej i Maroš wydobywaja dzwieki ze swoich pudeł, a 3/4 członków Clivosti niszczą instrumenty muzyczne. Coś jak 7 minut strachu, choć nie tak intensywne.

NERVA:

Nerva to mix hc / punk, który powstał po rozpadzie The Pelicanos i muzycznie jest dość podobny. Mają wydać swój debiut na przełomie lat 20/21. Gdybym miał to porównać do innych kapel, prawdopodobnie najbardziej przypominają mi Ilegality, mimo że jest więcej hardcore'u, a mniej rocka.

PREŠOV:

Prešov ako tretie najväčšie mesto na Slovensku nikdy nemalo nejako extra zastúpenie kapiel, teda keď sa bavíme o DIY undergroudovej punkovej scéne. Boli tu známe kapely ako Saprophyte a One Voice, ale v tomto prípade sa bavíme o old school hardcore a new york hardcore. Pár punkových kapiel tu bolo/je, ale to sú skôr kapely, ktoré môžeme zaradiť do kategórie Konflikt/Hirax punk. V rámci DIY punkovej scény tu bolo vždy málo činných kapiel.

Prešov, jako trzecie co do wielkości miasto na Słowacji, nigdy nie miał, jesli mówimy tu o punkowej scenie DIY underground, żadnej większej reprezentacji kapel. Znane były tu takie zespoły jak Saprophyte czy One Voice, ale w tym przypadku mowa o oldschoolowym hardcore'u i new york hardcore'u. Było tu kilka zespołów punkowych, ale jest tu więcej zespołów, które można zaliczyć do kategorii Konflict / „Hirax" punk („Hirax"rec. To wydawnictwo z typowo melodyjnymi kapelami typu lla, la, la, najbardziej znanym reprezentantem tego nutru jest Konflikt). Na scenie punkowej D.I.Y. jednak było kilka aktywnych zespołów.

SISTEM ERORR:

Ciekawe, przynajmniej dla mnie, jest to, że ten zespół działa od 2006 roku. Na swoim koncie mają jeden album z 2011 roku, który ukazał się na płycie i jedną małą płytę z 2015 roku. Na swoim profilu bandzone.cz mają też utwory z EP z 2019 roku, ale nie mam pojęcia, czy naprawdę gdzieś się udało to wydać. To nie jest aktywny zespół. O jego istnieniu dowiedziałem się dopiero w tym roku, kiedy zagraliśmy razem na koncercie w Popradzie. Muzycznie zespół porusza się w hardcore punku, czymś pomiędzy Davova Psychozą a Ilegality. Na ostatnich nagraniach ze wspomnianej EPki z zeszłego roku mają dość profesjonalne brzmienie.
https://sistemerorr.bandcamp.com/

POPRAD:

W Popradzie (możemy uogólnić na całe Tatry Wysokie) było w przeszłości kilka zespołów, które istniały na scenie punkowej DIY. Prawdopodobnie najbardziej znaną nazwą był hardcore'owy TIME OF MY LIFE, który rozpadł się kilka lat temu i obecnie członkowie tej kapeli występują w innych zespołach na Słowacji iw Czechach. W tej chwili młodsze pokolenie kręci się wokół Andreja Barteka w Popradzie.

DISTAX:

Distax to obecnie prawdopodobnie najbardziej znana nazwa spod Tatr. Grają melodyjny crust z elementami emo na wzór Vranowskiego Hippie Killer, ale także innych zespołów, głównie ze Szwecji. Istnieją już od jakiegoś czasu, ale na koncie mają 3 oficjalne nagrania, w tym najnowszy split LP z Vranovskim zespołem Concussa. Obecnie przygotowują się do kolejnego nagrania, więc jestem dość ciekawy, bo całkiem spodobały mi się nowe piosenki na koncertach.
https://distax.bandcamp.com/

DIKTAT:

Diktát to kolejny zespół Andreja Barteka, który wspiera scenę DIY underground w Popradzie. Mają nagranie demo, ale nie zostało to jeszcze oficjalnie opublikowane w żadnych mediach. Andrej gra tutaj na perkusji i jest to disbeat crust, ale w bardziej prymitywnym stylu. Zespół od czasu do czasu koncertuje tu i ówdzie.

HUMAN HUMUS:

Kolejny zespół, w którym na gitarze gra Andrej Bartek, choć teraz nie mogę powiedzieć z całą pewnością, czy nadal są aktywni. Zagrali wiele koncertów z dość znanymi zespołami i chyba trasę po Rosji. Na koncie mają 4 osobne albumy, demo Parasites z 2010 roku, EP Elitists Equal Disgrace z 2011 roku, CD Dirty Filthy Mess z 2013 roku i CD The Obligatory Struggle z 2017 roku. Osobiście przypomina mi to grind core punk klimaty...
https://humanhumus.bandcamp.com/

SPIŠSKÁ NOVÁ VES:

Trzeba powiedzieć, że podziemną scenę punkową D.I.Y. od kilkudziesięciu lat podtrzymują przy życiu głównie Marek i Janka Marchinovci, którzy prawdopodobnie jako jedyni organizują koincerty w Spiskiej Nowej Wsi, a także zajmują się różnymi muzycznymi (choć w ich przypadku raczej anty-muzycznymi) projektami.

SUPRAPHON FAMILY:

To noisowy rodzinny projekt rodziny Marchinovcov, w którym ich córka Laura również kilkakrotnie zagrała z braćmi Janką i Markiem. Jakiś czas temu poprzedził je projekt Shitoba, który był totalną hałaśliwą akcją. Nie znam ich nagrań, ale przy współpracy z 7 Minút Strachu prawdopodobnie wydali fizycznie jakiś materiał.
https://sedemsupraphonminutfamilystrachu.bandcamp.com/

NIČITEĽ:

NIČITEĽ jest obecnie ponownie aktywnym trio, składającym się z perkusji, basu i śpiewu. Sami się określją jako ciemne bass'n'drum core a ja dodałbym do tego psychadelic. Zespół działa od 2012 roku i ma na swoim koncie kilka nagrań. Debiut z 2014 MC „Hnev panteonu", split EP z zespołem Leňochod zatytułowany „Omaľovánka č. 1", 6-way split EP z Distax, Barney Gumble, Basal Banar, Hopsasala i Rúbanisko, oddzielna duża płyta LP „Matka" z 2016 roku, a ostatni wydany materiał z 2017 roku to dziesięciocalowy split z zespołem Zozoo. Po odejściu wokalisty zespół był przez jakiś czas nieaktywny, ale zaprosił Ondreja Zintaera z Koszyc, aby pospiewał z nimi i obecnie znów jest aktywny na koncertach.
https://nicitel.bandcamp.com/

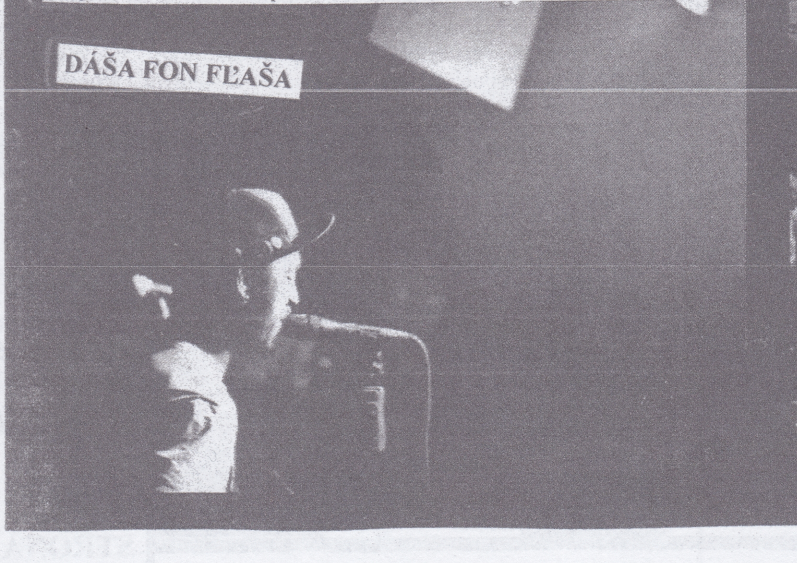
DÁŠA FON FLAŠA

DISTAX

S.U.M.A.:
Więc ten zespół nie jest zwykłym zespołem, jak możemy to sobie wyobrazić. S.U.M.A. działa trochę inaczej. To wyłącznie zespół koncertowy, co prawdopodobnie oznacza, że kiedy ktoś ich zaptrasza na koncert, chłopaki (w tym dzieci, ale zaraz do tego dojdę) próbują odrobinę i idą grać. W skład tego zespołu wchodzą ludzie z Ničiteľ, koszyckiego zespołu My o vlkach i Janka Marchinová z córką Laurą. Niestety nie mają żadnych nagrań, ale Tomáš z Ničiteľ przypomniał mi, że chcieliby nagrać album na żywo i go wydać. Muzycznie grają postapokaliptyczny eksperymentalny lot, w większości jest to improwizacja. Jeszcze nie widziałem ich na żywo, ale po takim wydarzeniu byłbym bardzo szczęśliwy.

VRANOV NAD TOPĽOU:
To miasto jest historią samą w sobie i nie chodzi tylko o to, że spędziłem tu większość swojego życia. Od ponad 20 lat undergroundową scenę punkową D.I.Y. w większości tworzą ci sami ludzie, którzy są odpowiedzialni za takie zespoły jak Len Tak Tak i Hippie Killer. Dołączyła do nich ekipa z młodszego pokolenia, więc tutaj, znowu w znaczący sposób, ekstremalna scena punkowa wciąż żyje i wciąż są zespoły, które grają i występują.

SYSTEMIC DAMAGE:
Systemic Damage to swego rodzaju kontynuacja zespołów, w których grali ci sami ludzie, z niewielkimi różnicami. To wspomniane już zespoły Len Tak Tak i Hippie Killer. Chłopcy bawią się razem od ponad 20 lat, więc widać tu ich żartobliwość i techniczną dojrzałość. Systemic Damage to grindowy rdzeń z delikatnym powiewem szwedzkiego death metalu, ale wciąż działający na punkowych zasadach. Na koncie mają kasetę demo i aktualnie nagrany materiał na split LP z przyjacielami z Vranova, Concussa, który jest już prawie wyprodukowany w Lodenicach.
https://systemicxdamage.bandcamp.com/

CONCUSSA:
Concussa to zespół powstały po rozpadzie zespołu Persona non Grata oraz w przerywanej działalności Roxor. Ci członkowie poszczególnych zespołów połączyli siły i utworzyli crust punk d-tact band. Obecnie mają split Lp z Distax z Popradu i nagrywają materiał, który wkrótce ujrzy światło dzienne, jako split na dużą płytę z zaprzyjaźnionymi Systemic Damage.
https://concussa.bandcamp.com/

ROXOR:
Roxor to prawdopodobnie jeden z najbardziej aktywnych zespołów z Vranova nad Topľou. D-beat/crust, o której prawdopodobnie nie trzeba nikomu przypominać na Słowacji i w Czechach. Grają od około 2006 roku. Na swoim koncie mają kilka nagrań, a mianowicie demo MC z 2008 roku, ten materiał został również wydany na splicie LP z czesko-polskim How long?, Osobną EP-kę Soul Eater z 2011 roku, split LP z czeskimi przyjaciółmi Rispostą z 2011 roku, osobny duży album „Obraz doby" z 2012 roku, udział w kompilacji „Memento", gdzie zamieścili 1 piosenkę oraz ostatni materiał z 2018 roku, czyli split LP z braćmi Beton z Bratysławy. Obecnie Roxor nie jest aktywny, ze względu na to, że każdy z członków aktualnie przebywa w innym mieście. W tym roku zaplanowano dwa koncerty, na których miały zagrać razem Roxor i Systemic Damage, w Bratysławie i Pradze, ale odwołano ze wzzgledu na pandemię. Może Roxory nagrają min. trochę EP, zobaczymy.
https://roxor.bandcamp.com/

STROPKOV:
Tak więc Stropkov jest mniej więcej dla mnie nieznany, jeśli chodzi o punkowe podziemie D.I.Y. Chociaż moi znajomi wspominali o kilku zespołach, które ocierały się tutaj o punk, ale wszystko powoli się rozpadało. Zwłaszcza metalu było tu sporo.

FAT:
Prawdopodobnie jedyny i najbardziej znany przedstawiciel DIY undergroundowej sceny punkowej, który nie gra punk. Fat jest prawdopodobnie jedynym przedstawicielem gatunku stoner / sludge, który obraca się po ekstremalnych koncertach punkowych. Fat kojarzy mi się głównie z zespołem Morne, ale na pewno słyszę tam więcej innych wpływów. Może dystopia. Mają na koncie dużą płytę „Granum", która jest szczytem w tym gatunku, a szkoda tylko, że ten zespół jest ze Stropkowa, więc wszędzie jest cholernie daleko.
https://fatsludge.bandcamp.com/

GRINDING JESUS BROTHERS:
Dwóch członków Fat + jeden perkusista tworzą razem zespół Grinding Jesus Brothers, grindcore grający również na imprezach punk/underground i działający na zasadach punkowych. Mają na koncie CD „Reign of Evil" z 2016 roku.
https://grindingjesusbrothers.bandcamp.com/releases

ŻYLINA:
Jednym z najsilniejszych powiatów była (i jest) Żylina. Nieśmiertelny, jednoosobowy projekt folk / punkowy DÁŠA FON FLAŠA ma na koncie kilka dem, 2 oddzielne 10 "lub ostatni split z już nie grającym żylińskim zespołem hardcore / punk Ilúzia. Zagrał setki koncertów w całej Europie i coś w Azji. Oprócz tego nadal gra na basie i śpiewa w melancholijnym post punkowym PRACH, którego debiutanckie demo ukazało się na MC i CD, od 2005 roku grają własnego melodyjnego hardcore PROTI SRSTI , a w 2017 wydali jedyny LP " Posledné zvyšky života ". Hlas to zaangażowany punk as fuck z dwoma wokalami, z kilkoma demami opublikowanymi na ich stronie, ale nic oficjalnego nie wyszło jeszcze oficjalne. Stoner/violence z mocnym basem i perkusją gra CAMELEON, który ma wydać już drugą płytę. Ludzie z Cameleona graja jeszcze pokombinowany HC pod nazwą GETO. Z odrobiną sludge'a. Pod nazwą MOBIUS kryje się duet znany z Żyliny, perkusista i gitarzysta - wcześniej grających w zespołach Boiling Point i Unattended Funeral oraz debiutanci, założeni ze starych twarzy THERAPIST.
Koncerty z tych klimatów od niedawna odbywają się głównie w „Hájovnej", która działa w stylu autonomicznego ośrodka. Powoli przekształcają wynajęty zrujnowany budynek w przestrzeń społeczno-kulturalną ze świetnym programem. Polecam odwiedzenie.

THE PUBLIC

TOY PISTOLS

PARTYZANSKE / TOPOLCANY.:

W tym dwóch niedaleko od siebie położonych miastach w latach 90-tych grał hc/punkowy Ostrov P. Na gruzach tej kapeli powstał bardzo znany Ilegality, grający do dzisiaj. Kapela wydała 2 kasety demo i 2 Lp. Mają na koncie liczne trasy po Europie (w tym wielokrotnie w Polsce) i 2 dłuższe trasy po Ameryce Południowej. Część ekipy zwiazana jest z innym zespołem punkowym Dr Paco. Działa tu także ekipa HC/Oi Zaciatok Konca, który po zmianie składu wznowił działalność i szykuje się do nagrania najnowszego Lp. Ekipa związana z zespołem Ilegality od lat organizuje koncerty hc/punk w duchu D.I.Y.

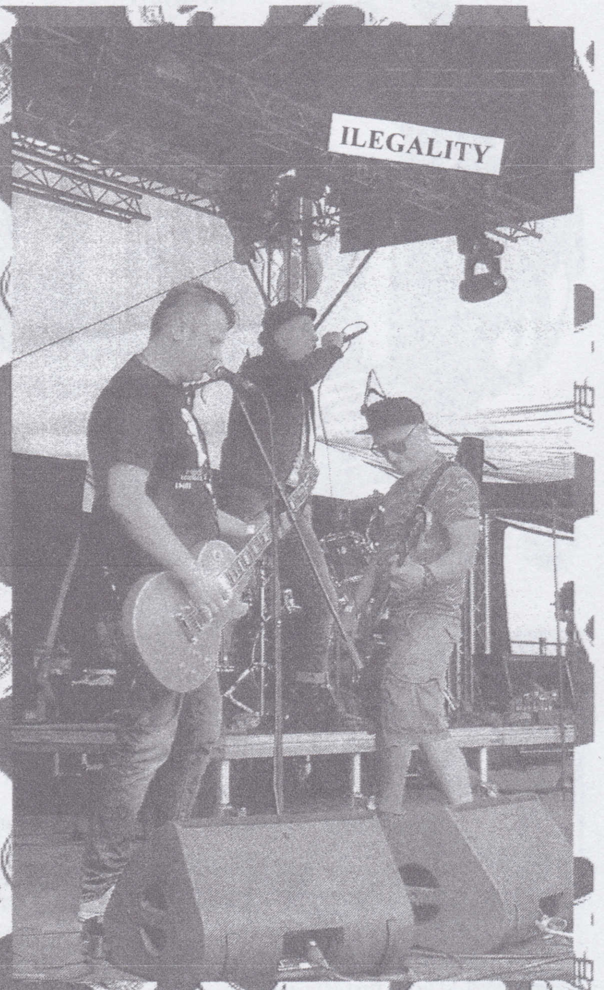

BANSKA BYSTRICA:

Zespół TOY PIŠTOĽS działa tu od 1995 roku, początkowo grając recesywny 77 punk. Ale ostatnie 3 albumy są w duchu hardcore z tekstami zaangażowanymi politycznie. Hardcore'owa punk PIVNICA gra od 2003 roku i ma na koncie 3 albumy, jedną Ep'kę i jedną splitEP'kę z czeskim zespołem Svině !. Folk punk FAJRONT wierny tradycji DIY jest prawdopodobnie jedynym takim zespołem na Słowacji. Wkrótce powinni wydać 4-way split na 12'LP(razem z My o vlkach, Hledani, Samotar). SAMORAST gra hardcore z domieszką emo i pod koniec roku powinni mieć drugą płytę, jako split z praską neocustową Lakka. ĎAS, który ma jeszcze jedną wydaną kasetę na koncie, a ich drugi akt ukaże się niebawem. Ostatni reprezentant punk hardcore, który niestety gra sporadycznie to KONTRA. Jedynym długoterminowym klubem zapewniającym schronienie jest klub „Bosorka", w którym grupa entuzjastów regularnie zaprasza zespoły z nastawieniem wyłącznie na D.I.Y. w różnych gatunkach.

ZWOLEŃ:

Około 20 km na południe od Bystrzycy znajduje się Zwoleń, który wciąż jest nieco bardziej ekstremalny niż sąsiednie miasta. Najdłużej działającym zespołem jest hardkorowo/violencowy JAKUBYSKO. Na koncie są 2 dema, 12'LP z fastcore'ową Paskuda i samodzielnie wydany lathe cut 10 cali. Noisecore SEDEM MINUT STRACHU, składający się z bębnów, basu i piły, wydał już milion kaset i płyt. Regularne wizyty na wschodzie i zachodzie globu są już normą. Możesz także zobaczyć ich członków w blacknoise TEMNOHOŇ i grindnoise SANGRE DE IDIOTAS. Ostatnie dwa zespoły to - grindcore DADCARE, który właśnie kończy swoje drugie nagranie, oraz riot girl punkowe PIČE, które swoim ironicznym i bezczelnym punkiem tworzą swoją lokalną scenę. Imprezy w miejscowym kompleksie prób odbywają się sporadycznie i są organizowane przez chłopaków z Dadcare. Atmosfera jest czasem naprawdę piekielna!

MARTIN:

Miasto Martin było kiedyś mekką punków. Dziś mieszkają tam tylko chłopaki z ZOZOO, którzy na początku miażdżyli surowego punka i poprzez disbeat powoli wpadają w brutalny hardcore. Gitarzysta gra też na akustycznej crustowej kapeli SAMOTAR, który przy pomocy crustowego perkusisty z Hiszpanii tworzy też kapele SAMOTA. Istnieje też grający nazyow hip-hopowy CACIB DORTMUND, który zadomowili się już na punkowych imprezach. Chłopaki z ZoZoo często koncertują w sali prób, które są przeznaczone głównie dla gości i charakteryzują się przede wszystkim świetnymi wegańskimi przekąskami. Z kolei w klubie punk / rock'owym „Včelín" odbywały się koncerty dla szerokiej publiczności.

BANSKA ŠTIAVNICA:

Jedynym zespołem hc/metalowym jest HROBÁR, który corocznie organizuje koncert charytatywny pod nazwąJašterice. Mają do tej pory 3 oficjalne nagrania.

ČADCA:

Jedynymi przedstawicielami tego miasta są nieśmiertelni THE PUBLIC, którzy grają od połowy lat 90-tych. Mają na koncie kilka siedmiocalówek, 2 Lp i na koniec 2020 roku powinni mieć kolejny pełnowymiarowy Lp. Perkusista jest właścicielem klubu „Acafe", w którym w przeszłości regularnie odbywały się nie tylko hardcore'owe imprezy.

LUCENEC:

W połowie lat dziewięćdziesiątych powstał punkowy zespół PEXESO. Na swoim koncie ma 3 albumy, na których nie odbiega w żaden sposób od utartych utworów wzorowanych na modelu 77. Jedyny zespół grający positive power violence jest MEDICATION TIME, który w swoim krótkim życiu odbył kilka tras koncertowych po Europie i wydał jedno demo na kasecie plus splitEP (ż Mental Tension, z ARNØXDUEBEL). Perkusista i wokalista MT wraz z dwoma kumplami nadal grają w INCRIMINATE, czyli klimat hc youth crew 80's. Do tej pory nagrali tylko jedną demo kasetę.

W Lucenec od dawna działa klub „Slimák", który przez wiele lat był otwarty głównie na imprezy hardcore punkowe i działa do dzisiaj.

LIPTOVSKY MIKULAS:

Jeśli nie liczyć apolitycznych zespołów, to jedynym reprezentantem punka jest sporadycznie grająca NOSTALGIA, która w 2017 roku wydała jedyny album „Sila jednotlivca".

ILEGALITY

ILEGALITY – chyba najbardziej znany, a na pewno najczęściej koncertujacy w Polsce zespół ze Słowacji. Miałem okazje wielokrotnie bywać na ich koncertach, także kilka zorganizować. Kilka lat temu nawet udało mi sie ogarnąć 9-dniową trase dookoła Polski i zabrać sie z ekipą na ta wycieczke do ich busa. Było wysmienicie. Lubie tych wariatów. Dlatego tez numer zina poswiecony scenie hc/punk u naszych południowych sasiadów nie mógł sie obyc bez wywiadu z ILEGALITY. Na pytania odpowiadal Roman (Bozena) – wokalista grupy (na jedno pytanie odpowiedź dal Tońko – gitarzysta).

1.Jak doszło do powstania zespołu? Przedstaw może krótko historie zespołu...

Historia zespołu ILEGALITY rozpoczęła się w 1998 roku, kiedy to ja - Božena (wokalista) po rozpadzie punkowej / hard core legendy OSTROV P i zakończeniu działalności HC kapeli DO NOT X-RAY zdecydowałem się założyć nowy zespół, ponieważ nie lubię się nudzić w domu i miałem w sobie jeszcze dużo pomysłów, motywacji i energii. Skontaktowałem się z byłymi członkami hardcore'owej kapeli LS i stworzyliśmy razem nowy zespół. Wszyscy graliśmy wcześniej w różnych zespołach, więc szybka realizacja tego zamiaru nie stanowiła problemu. Po przećwiczeniu repertuaru zespół zaczął regularnie koncertować i w marcu 2000 roku w sali prób nagrał swój debiutancki materiał zatytułowany „Vsetci berú", który został wydany na kasecie przez Pavla Frimla i jego „Papagajuv Hlasatel" Records w składzie: Bozena - wokal, Fabro - bas , Klinec - gitara i Rasťo - perkusja. W tym okresie występowaliśmy z zespołem głównie w Czechach, ale braliśmy także udział w „SPAF FEST" w Giżycku. Oprócz wielu innych koncertów zagraliśmy także koncert w Wiedniu na squocie EKH razem z brytyjską legendą CHAOS UK. W drugiej połowie 2001 roku zespół zagrał kilka koncertów z doskonałymi polskimi zespołami, takimi jak Apatia, Prawda, Blade Loki itp. Zagraliśmy także z inną legendą punka CITIZEN FISH. Pod koniec 2001 roku nastąpiła zmiana na stanowisku gitarzysty i do zespołu dołącza Pechy. Pierwszy koncert w nowym składzie zagraliśmy z OI POLLOI i był to tak naprawdę chrzest bojowy. W kwietniu 2003 roku zespół wydał nowy album „Kto je kto". Na początek - myślę, że start zespołu był całkiem niezły - a teraz koncertujemy, dajemy koncerty, a czasem nagrywamy winyle .

2. Macie na koncie nagrane 3 płyty: split, samodzielny cd i ostatnio winyl. Czy to wszystkie Wasze wydawnictwa? Dlaczego taka róznorodność - splitCD, CD i winyl?

W ciągu 23 lat swojego istnienia zespół przeszedł pewien rozwój, a poszczególne nagrania znalazły w tym odzwierciedlenie. Płytę „In Money We Trust" wydaliśmy na winylu ze względu na brzmienie, a przede wszystkim dlatego, że LP lepiej pasował do naszego charakteru i filozofii zespołu. Z PHR współpracujemy już od dłuższego czasu i wszystkie nagrania zostały wydane pod tą wytwórnią. Natomiast Pohoda Records uczestniczyła również w wydaniu split CD ze znakomitym czeskim zespołem Svině.

3. O czym są Wasze teksty? Co Was inspiruje do ich pisania? Kto jest autorem?

Teksty i interpretacje to moja domena. Pisanie jest dla mnie wyrazem opinii na temat aktualnej sytuacji społecznej, inspiruje mnie otoczenie, opinie, atmosfera, moralność i relacje - po prostu świat, w którym żyję, ze wszystkimi krzywdami politycznymi lub gospodarczymi, relacjami międzyludzkimi ... Oczywiście krytyka establishmentu, korporacji i tym podobnych. Prosta filozofia punk / hard core ....

Roman "Bozena" w latach 80-tych

4. Często gracie koncerty, festiwale, nie tylko na Słowacji ale i w Czechach... O innych krajach później... Skad sie to bierze, że od dawna w Czechach (na Słowacji troszke mniej) jest tyle punkowych festiwali? Zainteresowanie publiczności, lepsze mozliwości, tradycja???

Myślę, że Słowacja nie ma tak silnie współpracującej sceny undergroundowej, żeby organizować więcej festiwali. Czasami mam wrażenie, że na Słowacji nie możemy mówić o „scenie" w prawdziwym tego słowa znaczeniu. Są też koncerty, które są nastawione na ciężką muzykę, ale ciężko jest przebić się przez zespoły komercyjne. Poza tym ten rodzaj tworzenia muzyki jest całkowicie poza naszymi wyobrażeniami. Tak, mogę tylko potwierdzić, że w Czechach (i nie tylko tam) organizacja koncertów i festiwali ma większą tradycję niż w naszym kraju, choć nie chcę przez to powiedzieć, że na Słowacji nic się nie dzieje. Ostatnim razem miałem wspaniałe doświadczenie z festiwalem „SKA PAL PES", który odbywał się na wschodzie Słowacji i był to festiwal totalny DYI. Również festiwal „FFUD", na którym graliśmy, jest świetny, i graja tam topowe kapele HC / Punk.

5. Bardzo często gracie w Polsce. Skąd ta fascynacja polskim punkiem i polskimi koncertami? Pamietasz ile razy juz graliscie w Polsce? Masz jakies ulubione miejsca w Polsce do grania koncertów, ulubione zespoły (towarzysko, muzycznie), jakies fajne wspomnienia z imprez w Polsce?

Mam absolutny szacunek dla polskiej sceny. To dla mnie coś godnego podziwu. Jeszcze w czasie, gdy granice były zamknięte (przed 1989 rokiem) jechałem do Polski kupować i wymieniać koszulki, kasety, płyty LP z punkową muzyką na rum (legendarny alkohol). Fascynowała mnie i nadal fascynuje mnie energia i niepowtarzalny charakter polskich zespołów punk. Muszę wspomnieć o Brygadzie Kryzys, Profanacji, oczywiście Dezerterze, Proletaryacie i wielu innych, którzy mnie inspirowali. A potem przyszedł Jarocin! Absolutnie punkowe piekło ze wszystkim, co się z tym wiąże! Bunt, protest i świetna muzyka! Armia, Moskwa, Byg Cyc (obecnie estrada) .... Lubię też Sedes, Siekierę, Post Regiment, Włochaty itp., Itd ... Na początku bardzo nam pomogli w graniu w Polsce zespoły Prawda, Blade Loki, a także ludzie z zespołu Leniwiec. I muszę wyrazić absolutny komplement dla "dyrektora" Tomka i zespołowi INRI oraz przyjaciołom (Piła-Poznań) za niesamowitą trasę koncertową, prawie po całej Polsce. Mamy też świetne doświadczenia z zespołem Agonya - super faceci. Ostatnio nasz przyjaciel Gustaw i ludzie wokół niego bardzo nam pomagali w organizowaniu koncertów i opiekowaniu się nami w Polsce. Również zespół Ortodox. I nie mogę zapomnieć o ekipie z „Ultra Chaos Piknik". Mam też niesamowicie mocne wrażenia z koncertu w Bełchatowie - wspaniali ludzie. Zawsze czekamy na miłą atmosferę, przyjaciół i świetne zespoły w Polsce. Pewnie nie pamiętam, ile razy graliśmy w Polsce, ale było to wiele razy i zawsze chętnie wracamy. Dziękujemy wszystkim, których spotkaliśmy podczas naszych podróży po Polsce! I nie mogę nie wspomnieć o Bobie z Katowic.

6. Opowiadałeś, że w polowie lat 80-tych byłes w Jarocinie. Ile razy? Jak wspominasz tą imprezę? Jak udało Ci sie na Słowacji o tym dowiedziec i jak tu przyjechałeś? Jakieś ciekawe wspomnienia, przygody związane z tym festiwalem?

Byłem w Jarocinie około 3 lub 4 razy. To doświadczenie jest prawdopodobnie niemożliwe do opisania. Świetnie było. Stary znajomy opowiedział mi o tym festiwalu gdy odebrał trochę materiałów z Polski. Jechałem tam pociągiem, chyba przez Katowice - jak zwykle ☺. Podróż była przeżyciem. Sama kontrola, problemy na granicach, ale punk to punk, tyle świetnych zespołów i tak wielu ludzi razem mnie spotkało. Nie widziałeś też codziennych bitew z gliniarzami a tak tu właśnie było. I kupiłem koszulki, kasety i inne punkowe rzeczy, których nie było na Słowacji. Do tej pory nie widziałem tak brutalnego pogo. Dopiero później „karate pogo" w Wałbrzychu. Nie wiem, w którym to było roku, ale nie mogłem uwierzyć własnym oczom...

7. Graliście też kilka tras po Europie. Pamietasz ile ich było? Gdzie graliscie, z kim, jakies ciekawe wspomnienia, wydarzenia???

Naprawdę nie pamiętam dokładnych liczb. Przejechaliśmy między innymi przez Niemcy, Holandię, Węgry, Anglię, Austrię… i na pewno przez coś jeszcze ☺ Świetna trasa z Red Insect w Anglii. Także świetne koncerty w Kopi w Berlinie czy w Chemifabrik w Dreźnie. Przygody na „Zorro" w Lipsku (jeśli się nie mylę), gdzie spotkaliśmy Patricka Pyda - potomka słowackich emigrantów, którego totalnie „zdewastowaliśmy" legendarnym słowackim napojem Borovicką, to było absolutnie niesamowite. często pomagał nam potem przy koncertach w Niemczech, a zwłaszcza w Osnabrück. Zawsze była tam naprawdę świetna zabawa! Mnóstwo piwa i śmiechu w mieszkaniu nad Parisiana ☺ Niektóre doświadczenia (a jest ich naprawdę wystarczająco dużo) są nie do opublikowania bez zgody z innymi członkami zespołu ☺ W rzeczywistości było dużo klubów i zespołów, a pominiecie ich byłoby niesprawiedliwe.

8. Jak doszło do dwóch Waszych tras po Ameryce Południowej? Jak to pamietasz? Ile koncertów tam zagraliscie? Czy widzisz jakies róznice w punk-rocku w tamtej części świata i tutaj?

Nasza pierwsza trasa była w zasadzie tak zorganizowana, że David z argentyńskiego zespołu Argies nam to ogarnął. Zorganizowałem im kilka koncertów na Słowacji i zaprzyjaźniliśmy się. Ale słowo w słowo i nagle została zorganizowana trasa koncertowa po Ameryce Południowej. Część brazylijską zapewnili znajomi z zespołu 88 NAO. Zostaliśmy ugoszczenie również u „szefa" zespołu Daniela i razem z jego zespołem i zespołem DZK graliśmy wspólne koncerty. To było doświadczenie, które przeżyliśmy na obrzeżach Sao Paolo, w Mauá. To był dla nas szok kulturowy. Koncerty były świetne, a ludzie serdeczni. Następnie polecieliśmy do Buenos Aires, gdzie zaopiekowali się nami nasi przyjaciele z Argies. Otóż w hostelu (Ostinato), w którym mieszkaliśmy, szybko dowiedzieli się, że mają ze sobą zespól ze Słowacji, ugościli nas super. Bardzo pomogli też ludzie z zespołu Sublevados - nocleg przy basenie był totalnym przeżyciem. Podczas tej miesięcznej trasy zagraliśmy razem około 20 +/- koncertów. Ludzie są tam szczerzy, a zespoły często grają punk 77 i są silnie antyfaszystowskie. Muszę też wspomnieć, że Martin - organizator festiwalu Pod Parou - grał z nami na gitarze basowej podczas trasy koncertowej. A druga trasa była w zasadzie oparta na własnej inicjatywie, opartej na przyjaźniach nawiązanych podczas poprzedniej trasy. Podczas drugiej trasy zagraliśmy również około 20 koncertów w różnych miastach Brazylii, Urugwaju i Argentyny. Bardzo pomogła nam w tym Ema z zespołu La Puñalada. Mam stąd bardzo miłe wspomnienia, tam ludzie są weseli i bardzo gościnni. Trasa ta polegała na podróżowaniu autobusem z wygodą samolotu, ale na koncert jechaliśmy też pociągiem. Trasę zagraliśmy z zespołem PND i to była naprawdę przygoda ☺ Pozdrowienia, Salvatore! Idealne wydarzenie odbyło się z Cristianem Bruzco (i z przyjaciółmi) w jego mieszkaniu, które przekształcił w salon tatuażu.

Roman - wokalista dzisiaj

9. Czy logistycznie, finansowo trudno jest zorganizowac taka trasę?

Pełne planowanie i zapewnienie całej wycieczki zajęło 6-8 miesięcy ciągłej pracy. Musiało to być rozsądnie zaplanowane logistycznie, aby nie było zbyt dużo czasu na przemieszczanie się między koncertami (czasem podróż z miasta do miasta zajmuje nawet 15 godzin). Oczywiście było to również wymagające finansowo. Bilety były prawdopodobnie najdroższe, wtedy ceny biletów były mniej więcej na tym samym poziomie, co na Słowacji czy w Polsce. Koncerty na pewno nie były działalnością zarobkową. Sprzedawaliśmy praktycznie wszystkie T-shirty, naklejki i artykuły promocyjne, które w przybliżeniu pokrywały koszty hoteli i transportu. Przyjaciele zapewnili nam nocleg lub wyżywienie, co uważamy za bardzo hojne. Po prostu bardzo o nas zadbali, zaprosili nas do swoich rodzin (Ricardo Huss) na obiad, zorganizowali grilla lub inną imprezę towarzyską. Kiedy działasz w duchu D.I.Y., żadnych pieniędzy nie zarobisz, ale nie o to w tym chodzi.

10. Jestem pełen podziwu, że oprócz punk-rocka masz czas na tyle ciekawych zajęć (hodowla psów rasowych i udzial z nimi na zawodach, działalność społeczna, naukowa, praca w instytucjach europejskich)... Chcesz o tym wiecej opowiedziec? Jak to wszystko ogarniasz?

Prawdopodobnie dobrze zarządzam czasem .Nie wiem nawet, jak mogę to wszystko zrobić, ale kiedy ma to dla mnie sens i sprawia mi to przyjemność, to działa samoistnie. Oczywiście wymaga to dużo tolerancji i cierpliwości ze strony mojego otoczenia, rodziny i przyjaciół. Często prawie traciłem odwagę w stosunku do innych członków zespołu, kiedy po prostu udało mi się zrobić koncert i tym podobne rzeczy. Lubię też uczyć się na studiach - potrafię rozmawiać z młodymi ludźmi i cenię sobie swobodę akademicką. Nie wiem, nie wydaje mi się to dziwne - może dlatego, że to dla mnie zupełnie normalne i to tylko mój styl życia. W moim przypadku wiek absolutnie nie gra roli, nadal czuję się w dobrej formie i nadal mam ochotę coś zrobić. Jak dotąd nie miałem jeszcze takiej sytuacji, by po prostu gapić się bezczynnie i nic nie robić. To oczywiste, że zdarzały się momenty, kiedy nic nie wychodziło i przychodziły mi do głowy różnego rodzaju myśli, ale na przykład jeszcze nie mam zamiaru skończyć z muzyką. Kiedy przejdziemy na emeryturę, będę miał czas usiąść z piwem przed telewizorem, jeśli w ogóle dożyję

11. Słowacja nalezy do strefy Euro. Czy po wejściu waluty euro zmieniło sie jakos życie na Słowacji? Jak to wygłada dzis po ponad 10 latach Euro na Słowacji?

Słowacja zdecydowanie zmieniła się w ciągu tych 10 lat. Nie jestem pewien, czy powodem jest to wprowadzenie euro, ale powiedziałbym, że jestem zadowolony z euro. Z pewnością cieszę się, że należymy do Unii Europejskiej, ponieważ posuwa nas to bardzo do przodu i nie musimy zadowalać się sami z sobą. Wystarczy wybrać dobry rząd, a Słowacja stanie się pewnego dnia rajem na ziemi (he he – żart...).

12. jak wygląda scena hc/punk na Słowacji? Chcesz polecić jakies ciekawe zespoły, inicjatywy, wydawnictwa D.I.Y. na Słowacji?

To bardzo trudne pytanie. Słowacka scena nigdy nie była silna pod względem współpracy. I muszę powiedzieć, że ostatnio nic tak naprawdę do mnie nie przemawiało. Może jestem zbyt wymagający, albo jest już duża różnica pokoleniowa. Nawet to, co tu było, powoli znika, a scena DYI jest krucha. Na przykład wiele punkowych dzieciaków nie ma pojęcia, czym jest idea D.I.Y. A zespoły, które śpiewają „lalala tralala punk i piwo", nie przemawiają do mnie. Oni zajmują się zupełnie innymi sprawami niż ja, czy my jako zespół.
Dla nich to często po prostu pusta zabawa na weekend. Powstają zespoły, ale każdy chce być gwiazdą za tydzień… Co jest pozytywne, wspomniałem powyżej.

13. Dosyc prężnie działa scena hc/punk w rejonie gdzie mieszkacie (Piestany, partyzanskie, Topolcany). jak to dzisiaj wyglada?

O ile pamiętam, byłeś w Partizánske. Od tamtej pory sytuacja jest zasadniczo taka sama. Tam wciąż organizują koncerty ci sami ludzie - Benco, Trojko, Tonko…. Jeśli chodzi o zespoły, to też nie wiem, czy powstała jakaś fundamentalna rzecz, która ma cokolwiek do powiedzenia. A zwłaszcza podczas pandemii absolutnie nic się tutaj nie dzieje!
Po prostu wszystko po staremu ☺ Akurat zaczęliśmy nieśmiało myśleć o reaktywacii OSTROV P na kilka koncertów.

14. Niedaleko Waszego miejsca zamieszkaniaa odbywa sie festiwal "Punkaci detom". co to za impreza? Jakie masz zdanie na ten temat?

Festiwal „Punkáči detom" jest w zasadzie standardowym festiwalem. Graliśmy tam też kilka razy, ale pewnego dnia powiedzieliśmy sobie, że to chyba nie jest dla nas festiwal… tylko tak emocjonalnie. Zasadniczo powiedzieliśmy sobie, że nie musimy być wszędzie i za wszelką cenę. Nie mogę powiedzieć, że festiwal jest zły lub dobry. W każdym razie przynajmniej coś się dzieje. Zdecydowanie ma swoich zwolenników.

15. Znani jesteście z radykalnej postawy antyfaszystowskiej. Jak to wygląda dzisiaj na Słowacji? Czy Kotleba jest w odwrocie? Jak społeczeństwo Słowackie odbiera funkcjonowanie takich partii jak partia Kotleby?

Moje antyfaszystowskie stanowisko pozostaje niezmienione. Nie mogę jednak z całą pewnością powiedzieć, że Marian Kotleba jest w odwrocie, mimo że pewnie wiele osób go wyprzedziło, bo jego preferencje bardzo spadły od 2019 roku (kiedy miał 23% poparcia). Powiedziałbym, że jest wytworem atmosfery panującej w społeczeństwie, kiedy rozkwitają takie radykalne typy. Niestety wielu moich dawnych znajomych przejmuje jego poglądy - coś jest nie tak. Wielu Słowaków łatwo zawodzi oszustwami i różnymi bezpodstawnymi informacjami szerzącymi nienawiść do kogokolwiek innego, a przy ich niskim poziomie krytycznego myślenia dają miejsce dla takich stron. Chociaż jego partia rozpada się i rozpada, na Słowacji jest więcej podobnych partii politycznych. Partie rządzące to także kolejne zagrożenie. Jeden jest członkiem frakcji Frontu Narodowego - Le Penn, a drugi propaguje surowy katolicyzm. Wydaje się, że idziemy drogą polskiego PIS ...... drogą kleryckiego faszyzmu.

16. A jak to wyglada na scenie hc/punk? Opowiadałes mi kilkakrotnie, że wiele zespołów ze Słowacji ma na to wyjebane i sa jakies dziwne kontakty z naziolami... Chcesz to rozwinąć?

Tak, to też jest spory problem. Albo zespoły wyglądają na alibi - twierdzą, że są apolityczne, albo ich to nie obchodzi. Myślę więc, że chyba najbardziej znanym i najbardziej widocznym przykładem jest Zone A. Pomimo wszystkiego "Kotleba", wciąż ma on wielu fanów, nawet wśród punków. Nawet inny zespół pop punkowy H.S pożyczył studio nazistowskiemu zespołowi aby nagrał płytę CD ...

17. Pytanie do Tonka: Od wielu lat organizyjesz w partizanskie ze znajomymi koncerty. Skad taki pomysł? Ile tych imprez zorganizowałeś? Czy trudno na Słowacji organizowac koncerty hc/punk? jaka jest zazwyczaj frekwencja? jakie kapele dotad zaprosiłeś?

Zależy mi więc na tym, żeby tu coś się działo, żeby ludzie od czasu do czasu mieli gdzie się spotkać i dobrze bawić. To także okazja, aby dać zespołom przestrzeń do zaprezentowania się. Czasami jest to trudne i nie da się wszystkich zadowolić, ale staramy się. Zasadniczo nie liczę tego, ale Benco ma przegląd zarówno ile koncertów było i jakie kapele zagrały. Po prostu lubię punk / hard core, więc czasem razem ze znajomymi będziemy się bawić i organizować „Candrbal".

18.To chyba wszystko. Czy chcielibyscie cos dodać na koniec tego wywiadu dla polskich punków czytajacych ten wywiad?

Dziękujemy wszystkim, którzy przeczytali ten wywiad i wytrzymali do końca. Mam nadzieję, że spotkamy się na koncertach w Polsce. Lubię (i zespół też) polską scenę, więc zaopiekuj się nią i nie pozwól jej umrzeć! Wspieraj działania, koncerty i nie daj się złamać!

ilegAliTY

D.I.Y KOŁO RECORDS

MOIRA - bīˈpōlər LP

KRAV BOCA - BARRIKADE LP

ZIMNY MAJ - ANOMALIA CD/LP

BARAKA FACE JUNTA - BUNKIER 13 LP

GORC // HAEXLER - SPLIT (TAPE)

DYYM - MMXX LP

LIE AFTER LIE - LIVE IN BIELSKO BIAŁA CD

STEPHANS - MINIMAL 7:20 LP

STEPHANS - SLOWLY MOVING SOUND WAVES LP

STATE OF FEAR - COMPILATION LP

d.i.y. KŁ

diykolorecords.bandcamp.com

facebook.com/DIYKoloRecords

apzajac@wp.pl / diykolorecords@gmail.com

The NEUNIKNEŠ

THE NEUNIKNES z Ostrawy i Bohumina. Znam sie z ekipą już troszkę czasu, przesympatyczni ludzie. Najpierw poznałem Ondre, jak lata tamu przyjechał do Rzeszowa z kapela Geld$hit. Potem po przeprowadzce na opolszczyzne miałem okazję wielokrotnie spotkać sie na róznych koncertach z tą przesympatyczną ekipą, kiedys nawet towarzysko opracowalismy sobie browarki lane w jednym z pubów w Ostrawie. A teraz zapraszam do wywiadu z THE NAUNIKNES...

1. Jesteście dość "starą" kapelą. Kiedy doszło do powstania zespołu? Może troszke o historii kapeli. Chyba tylko wokalista. Dusan jest z orginalnego składu, zgadza się?
- Zgadza się, nasza historia jest dość długa. Grupa The Neuniknež powstała w 1989 roku. Pierwotnie zespół nosił nazwę „OSM", po dwóch latach przemianowano go na „Chemická Rekreace". Jedynie wokalista Dušan i gitarzysta Kliman nadal pochodzą z oryginalnego składu. Samej nazwy The Neuniknež używamy od 1992 roku. Z biegiem lat w zespole zmieniało się kilka osób, bo od 2002 roku mamy też puzon, który stał się dla nas charakterystycznym, tak samo jak dwóch frontmanów – śpiewaków. Duże zmiany zaszły w okresie 2014-2015, kiedy odchodzi druga gitara i drugi wokalista, zmienia się też basista i w nowym składzie nagrywamy płytę „Konfrontace!" Nadchodzi nowa era zespołu - koncertuję więcej w innych miejscach niż dotychczas, zaczynamy dużo podróżować do Polski, gdzie znają nas głównie na Śląsku, gramy na przeróżnych imprezach od dużych klubowych koncertów z takimi zespołami jak Vibrators, Rattus lub Total Chaos az po zaangażowane wydarzenia, takie jak „Ratuj domy – Bedřiška" lub „AntiColours", czasami gramy latem małe festiwale. Regularnie organizujemy koncerty i zapraszamy zespoły (oczywiście także z Polski takie jak Ga-Ga Zielone Żabki, Mass Milicja, Psy Wojny, Orthodox, The Thinners i inne). Obecny skład ustabilizował się w 2018 roku, a od zeszłego roku Detlef, z (glownie na Sląsku) znanego hardcore'owego zespołu HowLong, ćwiczy z nami na stanowisku drugiej gitary.

2. Jak wygląda Wasz dorobek płytowy? dema, CD, składanki...?-
- Demo z 1996 roku „Prázdnota" (tylko na kasetach)
Płyta CD z 2000 r. „Bez problému"
Płyta CD z 2012 r. „Ty nemáš den"
Płyta CD z 2015 r. „Konfrontace!"
+ kilka ciekawych klipów wideo, które można znaleźć na YouTube lub na naszej stronie internetowej neuniknes.net

3. Macie może wiedze, ile dotąd zagraliście koncertów? Mieliście jakieś przygody związane z koncertami, jakies niemiłe sytuacje, zaskoczenia, dziwne miejsca w których graliście? - -
-Och, ile koncertów już nikt nie będzie liczyć… A przygoda? Każdy koncert to dla nas przygoda, łącznie z wycieczką i wszystkim, co dzieje się przed i po imprezie.

4. Często gracie w Polsce. Jak sie Wam gra w tym kraju? jak wspominacie traske, którą ponad 10 lat temu zorganizował Wam Dominik? Najlepsze miejsca w których graliscie w Polsce, najciekawsze kapele z którymi wspólnie graliscie? -
-Zawsze graliśmy i było tu świetnie, scena jest większa i bardziej „ostrzejsza i bardziej szczera", ludzie na koncertach reagują dużo cieplej i bardziej niż w Czechach cieszą się muzyką i występami na żywo. Z drugiej strony, wiesz jak, wszędzie spotyka się idiotów, u nas sie mówi że „głupota nie zna granic".Traska z Dominikiem 2011… och to była doskonała podróż, cos jak polski Road Movie Trip :) Koncerty słabsze pod względem frekwencji, ale poza tym doskonałe przeżycie. Nie zapomnę tego aż do śmierci. Najlepsze miejsca? Świetnie był zawsze na „13." w Gliwicach, oczywiście Kameleon w Kędzierzynie, Zamek w Jaworu, taki bunkier w lesie pamiętamy gdzieś za Wrocławiem, Wolne Tory w Bytomiu, Warsztat w Krakowie i inne …Najciekawsze zespoły… trudno powiedzieć, zawsze było coś, co nas zaskakiwało i chwytało za serce, bo jak powiedziałem, polska (i nie tylko hc / punk) scena jest naprawdę duża, różnorodna i interesująca.

5. Mieszkacie w Ostrawie i Bohuminie. Jak wygląda scena hc/punk w tych miastach? Polecicie jakies ciekawe punkowe miejsca dla polskiego punk-turysty? Jakies fajne zespoły, ziny, inicjatywy undergroundowe?
-Jest wiosna 2021 roku, mamy ponad rok pandemii i życia, bez koncertów, klubów i pubów, a nikt nie wie, które z miejsc, które pracowały wcześniej, przetrwa. A jeśli tak, to klub Rock Hill w Ostrawie-Hulvákach - dobra atmosfera i ludzie dookoła, „pure working class Ostrawa" ze wszystkim. One Tag w Ostrava - Přívoz - mała, ale bardzo przyjemna przestrzeń z atmosferą "alternatywnych berlińskich skłotów" i świetną dramaturgią. GOSPODA w pobliżu placu w centrum Ostrawy - jak tylko udało im się otworzyć, musieli ponownie zamknąć, ale poza tym świetna przestrzeń z młodymi ludźmi, pełnymi energii. Udergroundowe inicjatywy - z zasady rzeczy, stosownie do sytuacji, powstają i znikają, nic nie jest trwałe z „adresem i godzinami otwarcia". Muszę jednak jeszcze wspomnieć: festiwale "Anales" z generatorem pod mostem, koncerty w piwnicy przy ulicy Spodní, festiwale akustyczne naszego radia radiocyp.cz na wzgórzu Landek, imprezy organizowane przez ostrawską sekcję Food Not Bombs i nie tylko. jeszcze ...

6. Z Bohumina o ile dobrze pamietam pochodzi legenda Czeskiego (Czechosłowackiego) hc/punka Radegast. Możecie przybliżyc cos więcej o tym zespole? Znacie tych ludzi? Czy dalej siedza w klimatach hc/punk? Co dzis porabiaja? Czy Radegast był jakąś Waszą inspiracją?
-Radegast to zespół pochodzący z Havířova, niedaleko Ostrawy, gdzie była na przełomie lat 80-tych i 90-tych. lat bardzo żywa scena. Przestał istnieć około 1993 roku, znałem trochę gitarzystę Jonšta i basistę Prokša w tamtych czasach, co oni robia dziś nikt nie wie. W

tamtym czasie prawie każdy, kto poruszał się po scenie, znał ich album „Otrávená generace", przeżyliśmy też kilka ich koncertów i byli oni zdecydowanie inspiracją dla niektórych z nas w tamtym czasie.

7 Kto pisze teksty? O czym one traktują? Czy sytuacja w codziennym życiu odbija sie w Waszych tekstach?
-Teksty pisał i ciagle pisze Kamil Hrbáč alias Hrbek, były drugi wokalista, kilka dodał basista Ondřej. Czasami tez Hraboš do tego coś doda. Z pewnością nie są tak proste i banalne, jak to często bywa w punku. Odzwierciedlają czas, miejsce i świat, w którym żyję, uczucia i stany, a także konkretne tematy (społeczne, ekologiczne) itp. Śpiewamy wyłącznie po czesku, a teksty są dobrze zrozumiałe, więc nie chowamy się za niczym.

8. Mieszkacie blisko granicy z Polska. Jak będąc Czechami odbieracie ten kraj, polskie społeczeństwo? Czy zauważacie to co my tu widzimy - konformizm, duży poziom agresji, ksenofobię, fałszywy katolicyzm...?
-Tak, bardzo często oglądamy to, co dzieje się w Polsce, osobiście mam tam wielu przyjaciół i często tam jeździłem, albo na koncerty, albo po prostu wędrować. Jedna rzecz to wielka polityka, która naprawdę wygląda przerażająco, cała ta katol-prawicowa histeria nacjonalistyczna, dużo przemocy na ulicach itp., jak mowisz. Druga sprawa to rzeczywistość zwykłych ludzi, w której zwykle spotyka się bardzo miłych, serdecznych i chętnych. Trzecia sprawa to młode pokolenie millenialsów, które jest już prawdziwie „europejskie" i bardzo podobne do czeskiego. Następny rozdział to niektorzy(!) odwiedzający nas Polacy - naprawdę wkurwiam się tutaj, kiedy muszę sprzątać polskie butelki PET i inne śmieci wokół jeziora, w którym pływamy latem, lub jestem świadkiem ich czasami aroganckiego i bezwzględnego zachowania.

9. A jak się Wam mieszka w Czechach? Czy rzeczywiście jest tak fajnie jak to wygląda z perspektywy Polski?
-Nie, to nie jest raj na ziemi… ale nie jest tu zle. Kiedy ktoś ma wokół siebie sieć przyjaciół, jest zdrowy, ma pracę, którą lubi, itd. Po tym w naszym ateistycznym stylu łatwo jest „cieszyć się życiem tu i teraz" i podejmować problemy wielkiego świata z dalekowzrocznościa i luzem. Ale uwaga, dobre samopoczucie nie może oznaczać powierzchowności ani oportunizmu, istnieje krucha i niebezpieczna granica, której nie mozesz przekroczyć, w przeciwnym razie staniesz się karykaturą sama siebie.

10. Jak wyglada sprawa z rzekomą legalizacją marihuany? Widzicie tego pozytywne jak i nagatywne skutki? Co sądzicie o legalizacji tzw. miękkich narkotyków?
-To naprawdę wielki polski mit – marihuana w naszym kraju nie jest i nigdy nie była legalna. Prawdą jest, że jest szeroko tolerowana, a przetrzymywanie go w małych ilościach nie jest przestępstwem, a jedynie wykroczeniem. Zdecydowanie powinna być legalna (oczywiście tylko dla dorosłych), przynajmniej jej trzymanie i uprawa w określonej ilości. W końcu to roślina - jej działanie lecznicze i relaksujące są bezdyskusyjne, a na pewno mniej szkodliwe dla społeczeństwa niż wszechobecny alkohol. Ale i tutaj to prawda - wszystko z umiarem, nic nie może być przesadzone, więc i tutaj edukacja jest ważna. Dlatego popieramy legalizację - dobrze wiedza ci, którzy nas znają.

11. Skąd pomysł aby w zespole był tak "egzotyczny" instrument jak puzon? Wg mnie dodaje on duzo melodyjności i urozmaicenia do Waszego ostrego punk-rocka...
-Wszystko zaczęło się, jak zwykle, przypadkiem. Pierwsze spotkanie odbyło się we wspólnej sali prób, gdzie Marcel (puzonista) grał ze swoim ówczesnym zespołem Trouble gang. Potem się rozpadli, a ponieważ Marcel nie miał gdzie ćwiczyć, poszedł bawić się z nami w sali prób. To był krok w stronę spotkania i wspólnej zabawy. Potem zaczął występować na koncertach jako gość, a ponieważ zaczęło to brzmieć coraz lepiej, stał się pełnoprawnym członkiem zespołu. Dokładnie tak, jak piszesz, dodaje do naszej muzyki coś ekstra, coś ciekawego, różnorodnego i to do pewnego stopnia nas wyróżnia. Nawiasem mówiąc, pierwszymi piosenkami, które powstały, były Adriana i Podivný tvor - i czasami gramy je do dziś.

12. Co inspiruje Was do tworzenia muzyki? Kapele, artyści, filmy...?
-Wszędzie wokół nas jest bardzo dużo inspiracji, trzeba po prostu otwórzycz oczy. Bezsensowne decyzje rządu, wszechobecna konsumpcja i pożeranie, totalny chaos ponowoczesnego *(postmodernego)* świata… A także miasto, w którym mieszkamy, przyjaciele, scena...

13. Jakie zespół NEUNIKNES ma plany na przyszłość? Nowa płyta? Koncerty w czasach popandemicznych?
-Czas popandemiczny - hehe, jesteśmy ciekawi. Koncerty na pewno jak najwięcej, wszyscy jesteśmy odpowiednio „głodni" i brakuje nam grania na żywo i kontaktu z ludźmi. Obecnie mamy zaaranżowane zagranie na „Czad on The Water" z Psy Wojny i Bullbulators, w Czechach w śierpniu na„Vzdor fest". Od dłuższego czasu szykujemy sie do nowej plyty, cały ten covidowy rok i lockdown wykorzystaliśmy na intensywne cwiczenie i materiał jest w zasadzie gotowy. Termin nagrywania wyznaczono na połowę kwietnia 2021 roku, ponownie w studiu Mroš w Ostrawie, gdzie nagraliśmy

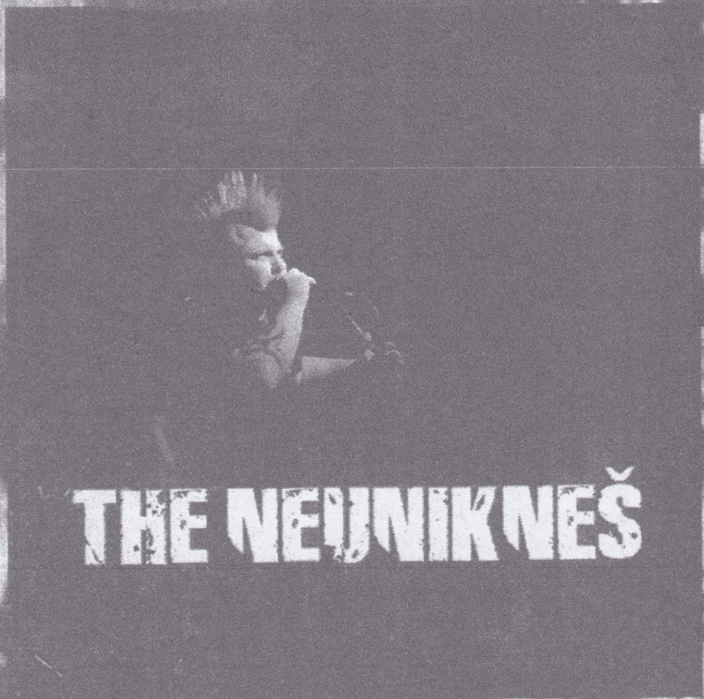

wszystkie nasze płyty. Nasz przyjaciel Bilos ze znanego zespołu Malignant Tumor miał działać jako producent, wszystko wydawało się byc w porządku. Tym bardziej byliśmy zaskoczeni i zaszokowani wiadomością o nagłej śmierci naszego „mistrza dźwięku" Mroša, jak często nazywaliśmy „piątego członka zespołu". Została po nim wielka dziura w sercach i umysłach nie tylko u nas, ale wszystkich ludzi ze sceny ostrawskiej ... Postanowiliśmy więc poczekać do jesieni, zanim jakoś oswoimy się z tą całą sytuacją i znajdziemy nową alternatywę. A jednocześnie pozwoli to nam *ograć* nowe piosenki na koncertach, miejmy nadzieję ...

14. Czy chcecie cos dodać na koniec dla osób, które czytaja ten wywiad?

-Razem tworzymy świat, w którym żyjęmy, od każdego z nas zależy, jak będzie wyglądał. O to właśnie chodzi w punku, pamiętajcie o tym, zadbajcie o siebie i innych i miejmy nadzieję, że zobaczymy się wkrótce, czy to na scenie, czy gdziekolwiek indziej. Trzymajcie się i żyjcie, punk nie umarł!

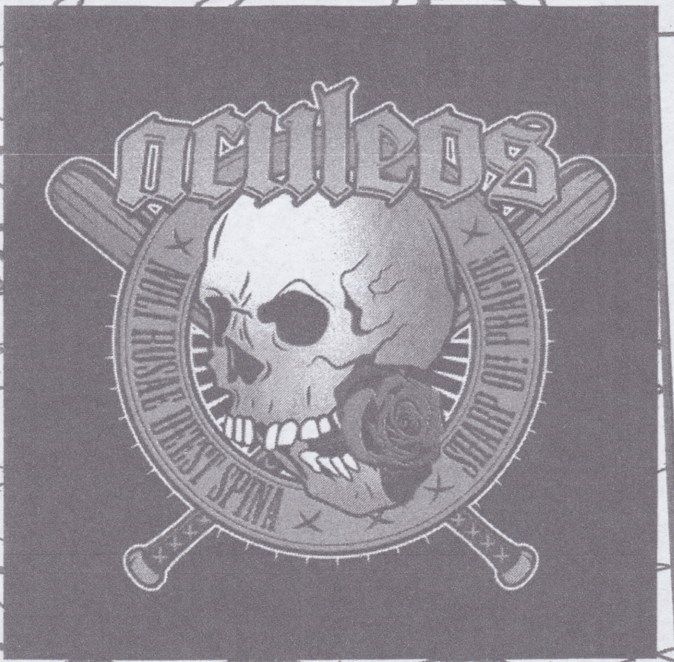

ACULEOS – przedstawiciel antyrasistowskiej sceny Oi w Czechach. Grupa pochodzi z Pragi. Pierwszy raz z tym zespołem zetknąłem się z płyty winylowej "Stay Rebel, Stay Sharp", którą dostałem w formie wymiany 3 lata temu od wydawcy Oldricha. Recenzję tego wydawnictwa mogliście przeczytać w poprzednim numerze zina, a teraz chciałbym zaprosić Was do lektury wywiadu z tym zajebistym zespołem. Na pytania odpowiadał wokalista David. Podziękowania ogromne dla Oldricha za pomoc w przeprowadzeniu tej rozmowy.

1. Przedstawcie na początek historie zespołu, skład, Wasze wcześniejsze zespoły w których graliście...

- Historia zespołu sięga połowy 2013 roku, kiedy Martin (bas) i David (wokal) zaczęli rozmawiać o potrzebie założenia zespołu. Stopniowo doszedł Donald (gitara) i Kurczak (gitara). W październiku tego samego roku odbył się pierwszy koncert w „Café Na půl cesty", z udziałem tymczasowego perkusisty Tondy. Szkielet zespołu był taki sam przez kilka lat, poza perkusistą, który zmieniał się przez długi czas praktycznie co kilka miesięcy. Perypetie z perkusistą zakończyły się na jakiś czas wraz z pojawieniem się Bad'a, wtedy skład się ustabilizował. W tym składzie mogliśmy nagrać album „Stay Rebel, Stay SHARP". Po kilku nieporozumieniach Martin opuścił zespół i został zastąpiony przez Smoka. Bad następnie opuścił zespół z powodów rodzinnych i został zastąpiony przez Michała. Więc teraz jesteśmy z Davidem (wokal), Kurczakiem (gitara), Donaldem (gitara), Smokiem (bas) i Michałem (perkusja).

2. Jakie były powody założenia zespołu? Jakie inspiracje, wydarzenia przyczyniły się do założenia Aculeos?

- Powodów było kilka. Oprócz tego klasycznego, że chcieliśmy poimprezować i trochę kreatywnie spędzić czas, był też fakt, że z naszego punktu widzenia nie było zbyt wielu antyrasistowskich zespołów skinheads. Rzeczywistość była wtedy taka, że kiedy odbywał się koncert zagranicznego zespołu, tylko dwie formacje (a mianowicie Crossczech i Muerti) w zasadzie tworzyły czeskie wsparcie. Naszym zdaniem chcieliśmy oprzeć się na Protest czy Crossczech w Pradze i wspierać czeską scenę SHARP.

Oczywiście nasze inspiracje obejmują stare oi! zespoły takie jak The Oppressed, The Business, Blitz czy nowszy Non Servium itp.

3. Określacie się jako zespół Oi S.H.A.R.P. skins. Czym są dla Was te pojęcia? Szczególnie interesuje mnie Wasze podejście do ruchu S.H.A.R.P... Wydaje mi się, że to marginalna część ruchu oi...

- W tym pytaniu chyba mogę mówić za siebie, bo w zespole jest nas pięciu i każdy widzi to trochę inaczej. Osobiście nie uważam, że SHARP jest poboczną kwestią sceny. Pamiętam czasy, kiedy każdy skinhead, który nie był nazistą, z dumą zgłosił się do SHARP-a. Miało to głównie na celu obronę przed nazistami, którzy błędnie uważali się za skinheadów, a jednocześnie wyjaśnić społeczeństwu, na czym stoją. W dzisiejszych czasach dla wielu skinheadów może się to wydawać niepotrzebnym etykietowaniem, biorąc pod uwagę fakt, że naziści w stylu skinheadów znacznie podupadli. Jednak na przykład w Pradze wciąż jest ich mnóstwo, nawet jeśli nie noszą bezpośrednio naszywki SHARP lub nie nazywają się głośno SHARP. Jednak nadal mają ten sam pogląd na świat, co ci, którzy określają się tak bezpośrednio. Ale prawdą jest, że wielu z tych, którzy kiedyś opowiadali się za ideami SHARP, aktywnie walczyli z nazistami na ulicach, skłania się dalej ku temu. Powodów może być więcej, ale z mojego punktu widzenia dzieje się tak również dlatego, że mieli wroga w postaci nazistów i po prostu lubili walczyć na ulicach. Dla nich SHARP był rodzajem czerwonej flagi dla bestii poruszających się po ulicach.

W każdym razie, dla mnie osobiście, SHARP oznacza w zasadzie obronę oryginalnych wartości i idei skinheadów oraz swego rodzaju powrót do korzeni. W związku z tym będę SHARP do końca życia. Nie zgadzam się, gdy ktoś twierdzi, że to polityczne odgałęzienie skinheadów. Dla mnie antyrasizm i antyfaszyzm to nie kwestia polityki, ale zdrowego rozsądku. Ponadto ze względu na historię jest integralną częścią subkultury skinheadów.

4. Na płycie "Stay Rebel, Stay Sharp" zaprosiliście kilku gości, m. in. Igora z Mister X. Co sądzicie o jego działalności pozamuzycznej, aresztowaniu, sytuacji na Białorusi?

- Sytuacja na Białorusi od dawna jest szalona. To, co się tam dzieje teraz, jest eskalacją tego, co szerzy się od wielu lat. Powinno to być dla nas ostrzeżeniem, dokąd może pójść społeczeństwo, kiedy wolność, demokracja są niedoceniane i kiedy ludzie ze strachem słuchają populistów i na nich głosują. Bo to z tych polityków może wyłonić się dyktator typu Łukaszenka. Igor jest wspaniałym człowiekiem i darzę go nieskończonym podziwem, że może aktywnie walczyć o brak wolności w swoim kraju. Wiele osób, które dużo mówią o aktywizmie, zamilkłoby w jego sytuacji i poszło z tłumem. Odważnie przeciwstawił się reżimowi. Mam nadzieję, że jego walka zakończy się sukcesem, zmotywuje innych ludzi i np. pewnego dnia będą walczyć o wolność na Białorusi razem ze swoją wytrwałością. Ale obawiam się, że to bardzo wysoki cel i bieg na bardzo długim torze ...

5. Czy Wasze teksty są tylko typowo oi'owe ("Deti ulice", "Skins & Punks", Policia merda"), czy też poruszacie sprawy polityczne, społeczne?

- Nie jestem osobą, która uważałaby się za eksperta-teoretyka ruchu skinheadów, mamy w tym zakresie innych ekspertów w Czechach. Prawdopodobnie istnieje mnóstwo definicji i wiele osób powiedziałoby, że tak naprawdę nie mamy żadnych tekstów, które pasowałyby do oi! muzyki. Mogę więc oceniać tylko subiektywnie. Z mojego punktu widzenia mamy klasyczne Oi! teksty. Komentujemy to, co nas niepokoi w społeczeństwie, zastanawiamy się nad aktualną sytuacją polityczną, rasizmem, odrzuceniem mainstreamu, odrzuceniem stereotypów w sensie - szkoła, praca, dzieci, śmierć. A jednocześnie spoglądamy wstecz na historię skinheadów, klasyczne życie na ulicy czy zjednoczone skins'n'punks

6. Pochodzicie z Pragi. jak się Wam żyje w tym mieście? Polecicie jakieś ciekawe miejsca dla punk'n'skins turystów z Polski?

- Praga to wspaniałe miasto. Niestety przez Covid straciliśmy super klub „Fam", w którym odbyła się duża liczba koncertów. Na szczęście Klub „007", będący żywą legendą czeskiej sceny subkulturowej, wciąż istnieje. A co najważniejsze, jest stosunkowo duża grupa ludzi, którzy chcą coś zrobić, więc jestem przekonany, że Praga znów ożyje. W dzisiejszych czasach turysta Skinhead ma łatwe zadanie. Po prostu napisz na nasze strony na FB lub e-mail, a my przejdziemy się razem przez kanały naszego miasta.

7. Praga jawi mi się jako miejsce gdzie jest dużo koncertów, kapel, punkowych klubów, pubów, inicjatyw d.i.y. Zgadza się? jak to na co dzień wygląda? Polećcie jakieś fajne zespoły, miejsca, inicjatywy punk...

- Praga to centrum sceny DIY w Czechach, co oczywiście wynika głównie z tego, że z różnych powodów przyjeżdżają tu najliczniejsi i najróżniejsi ludzie. W końcu też nie pochodzę z Pragi. Ale oczywiście nie jest tak, jak kiedyś, ponieważ scena jako całość nie jest teraz całkowicie na topie. Nadszedł taki czas. Nie lubię wymieniać zespołów i klubów, gdzie się udać. Przyjeżdżając do Czech bez problemu dowiesz się, gdzie i dokąd jechać. Jednak wśród obecnie obiecujących i może nieco mniej znanych można wymienić chociażby klub „Eternia" w Smíchovie, w którym odbywa się wiele imprez DIY, oraz zespoły takie jak Bibione. Z weteranów to klub „007" i zespół Crossczech, dla których ze względu na wiek dziwię się, że nadal trzymają instrumenty w rękach. Na szczęście jest tam młode wsparcie, które trochę im pomaga.

8. Jakie jest Wasze zdanie na temat zespołu Orlik i jego lidera Daniela Jandy? Dużo osób twierdzi, że to legenda i że nie ma nic wspólnego z nazi skins... Prawda to?

- Zespół Orlík był ewidentnie rasistowskim zespołem, który zinterpretował subkulturę skinheadów głównie na wzór niemiecki z przełomu lat 80-tych i 90-tych. Muzycznie nie był to jakiś hit, ale faktem jest, że był to pierwszy zespół, który ruszył skinheadów i oi! Niestety, przynajmniej w latach 90. oznaczało to, że słowo skinhead było równoznaczne z rasizmem w Czechach. Daniel Landa nadal ma oczywisty kompleks mesjanistyczny i pragnienie ciągłego ratowania narodu czeskiego. To podstawa jego dotychczasowej działalności i fakt, że wciąż wraca do swojego serca, czyli Orlíka, który uważa za patriotyczną orkiestrę ratowniczą ... Legenda Orlíka i Landy poważana jest albo przez rasistów, albo za nie znających innych kapel , dużo lepszych i bardziej prawdziwych zespołów skinheadów niż Orlík.

9.Jak wygląda dzisiaj z Waszej perspektywy scena Oi w Czechach? W Polsce jest duży problem z tzw. apolitycznymi oi, którym nie przeszkadza słuchanie nacjonalistycznych i rasistowskich kapel, bo twierdzą, że słuchają dla muzyki, a nie dla polityki... Czy w Czechach jest podobne zjawisko?

- Scena Oi! w Czechach jest podzielona, co zapewne jest klasyką dzisiejszych czasów. Zjawisko apolityczności istnieje niemal na całym świecie, gdzie skinheadzi chodzą po ulicach. Jest to w pewnym sensie manewr tuszowania, podczas którego niektórzy ludzie chowają się za apolityką zamiast przyznać się do danych barw. Ale w gruncie rzeczy to bzdury, ponieważ nikt nie jest apolityczny, a jeśli nie chcę powiedzieć, że jestem antyrasistą, czy to oznacza, że jestem draniem lub rasistą? Jeśli to drugie, mogą powiedzieć to głośno, zachować dumę i przyciągnąć swoich rasistowskich przyjaciół ... Ale problem polega na tym, że razem w kupie jesteśmy rasistami...

Tak samo jest w Czechach, są apolityczni skins, SHARP i dziś tylko kilku otwartych nazistów. Wielu odrzuciło modę skinheadów, którą gwałcili przez wiele lat i starają się wyglądać normalnie. W rezultacie jest gorzej, ponieważ udaje im się lepiej zlustrować i infiltrować społeczeństwo.

10. Mieliście grać na wakacjach 2020 roku na punk festiwalu „Rebeliant" w Polsce. Z powodu covid-a odwołano festiwal. Może w 2021 roku się uda... I tu mam pytanie, jak widzicie polską scenę punk / Oi ? Jakie kapele Wam się podobają? Czy graliście już kiedyś w Polsce?

- Przyznam, że niewiele wiem o polskiej scenie, ale uwielbiam Analogs i lubię polską pasję. O ile wiem, macie tam wiele problemów nacjonalistycznych i politycznych. Nigdy u Was nie graliśmy, ale nie możemy się doczekać. Na pewno będzie to wspaniałe przeżycie!

11. Widziałem Was na festiwalu "Open Air na Smertaku". Super koncert. Czy wolicie grać na takich małych d.i.y. festach, w klubach, czy na większych festach typu "Mighty Sounds"? Dużo tak w ogóle gracie koncertów w roku (oczywiście nie teraz gdy jest covid, tylko wcześniej)?

- Jesteśmy wyraźnie małym zespołem i widzimy swoje miejsce w małych klubach. Moim zdaniem nasza muzyka nie może działać na dużych scenach, gdzie publiczność jest oddzielona od zespołu. Brakuje łączności gdy wykonawcy i publiczność nie są na tym samym poziomie.

12. Jakie macie plany na przyszłość? Nowe nagrania? Trasy koncertowe?

- Nasz jasny dzisiejszy plan to dokończenie i wydanie nowego albumu. Planowaliśmy to w zeszłym roku, potem wiosną, teraz wygląda, że na jesień przyszłego ... zobaczymy.

Dziękuję za rozmowę...

Děkuji za rozhovor ...

designed by freepik.com
designed by freepik.com

Zespół NORTH MORES poznałem na festiwalu „Open Air na Smertaku" w 2018 roku. Bardzo się zdziwiłem, że ta grupa pochodzi z pobliskiego Głubczyc (ok. 40 km) Bruntala i niedaleko położonej miejscowości Zator. Z ekipą spotykałem się potem kilkukrotnie, chyba 4 razy widziałem ich koncerty na żywo – dobry, ostry, acz nieco melodyjny hc/punk. Więc od słowa do słowa poprosiłem perkusiste zespołu Michala „Fogi'ego" o kilka słów o swoim zespole, mieście w którym żyją, punk-rocku...

NORTH MORES

Historia:
Po rozpadzie naszych wcześniejszych kapel, spróbowalismy w okolicach 2010-11 roku założyć nowy zespół. Na początku było nas 3 osoby, potem krótko gralismy w 5 osób (z damskim wokalem), a dzisiaj skład wyglada nastepująco: Dancko – bas, Fogi – prekusja, Meloun – gitara i Hlava – śpiew.

Nazwa:
North – dlatego, że pochodzimy z północnych Czech, a Mores – dlatego, że staramy się działać sami za siebie...

Koncerty:
Koncertów mogłoby być więcej, ale sami nie jesteśmy za bardzo aktywni i nie propagujemy swojej kapeli. Także kazdemu według zasług – jak mówi powiedzenie. Super koncer był ten ostatnio zagrany u Arnosta w Hostasovicach na „Vzdor" Fest (przed nami grał Non President, a po nas Zatrata). Przypominam sobie, że było to w sierpniu 2020 roku. W czasie gdy inne koncerty były odwoływane z powodu Covida.

Nagrania:
mam,y nagranych kilka numerów w studiu (2015 rok), ale potem, były zmiany, zaczęlismy robic nowe numery, które jeszcze nigdzie nie były nagrane. Można to posluchać na www./bandzone.cz/northmores . Końcem 2020 roku nagralismy jeszcze demo, ale nad nim jeszcze pracujemy. A że przez pół roku nie było żadnych koncertów i niebawiło nas to spróbować samemu wydać, więc na razie nie wiemy, co z tym będziemy robić...

Teksty:
Nie jesteśmy żadnymi poetami, spiewany o tym co jest dookoła nas: polityka (o tym, że politycy nie pracuja dla ludzi, tylko dla siebie), komornicy (legalnie okradajacy biednych), fabryki (kapitalizm nie jest najlepszym systemem), armia (o pieniądzach wydawanych na zbrojenia), że walka nie jest dla ludzi dobra rzeczą i inne podobne w duchu HC.

Młode punki.
W okolicy zadnych młodych punków nie znamy, dlatego że ich nie ma. Dlatego Wy musicie się tutaj osiedlić, he he...

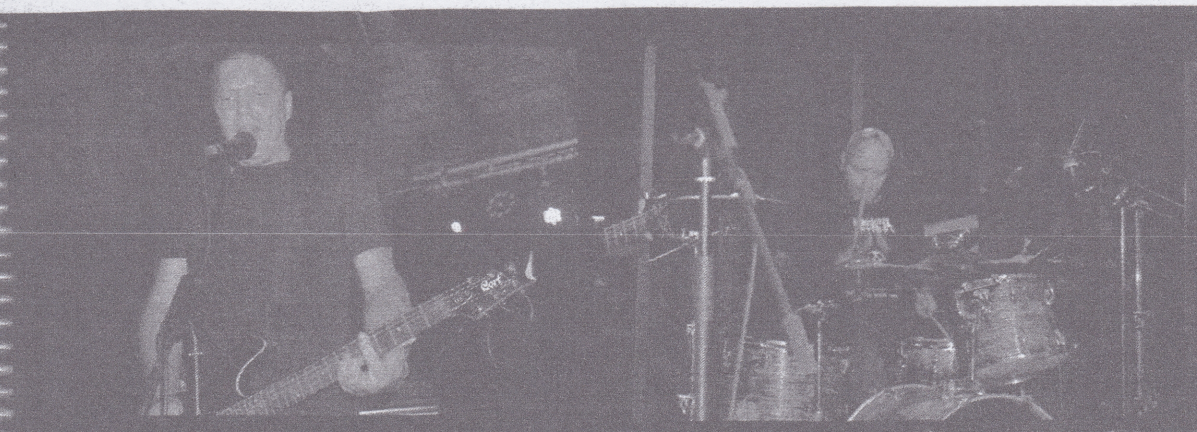

Bruntal
Koncertów w Bruntalu nigdy nie było dużo. Jak były to jak zainteresowanie było małe, tylko praktycznie dla nas. Jednym słowem, jeśli sami ich nie zrobimy, to nic nie ma. Z kapelami podobnie, jest słabo. W tym momecie jedyna kapela punkowa jestesmy tylko my. W okolicy, tak do 30 km z punkowa aktywnoscia jest tak samo kiepsko...

Muzyka
tworzenie muzyki przychodzi tak samo z siebie, dlatego że nas to po prostu bawi. Napiszę teksty, do tego dołozymy coś swojego...

Polska
Wiem, że jest u Was więcej aktywnosci, róznorodności, znam troche kapel (głównie z koncertów u nas). Dzisaj w Polsce jest goracy temat do dyskusji, macie trudne problemy, ale wierzę, że sobie z tym poradzicie. Macie u nas wsparcie!!!

Ceska scena hc/punk.
Polecam Bezejmenni Psi, Aliusterra, Rispostar, Ginunngagap, Zimmer Frei, Veto. To jest wymienionych tylko kilka z wielu... Do wszystkich są linki. Pytanie jest, ile kapel będzie po tej covidowej pauzie funkcjonować...

Przyszłość.
Chcemy dopracować nowe piosenki i mam nadzieję, że znowy będą koncerty. Dzieci już nie, tych mamy dość, he he...

Kontakt:
northmores@centrum.cz

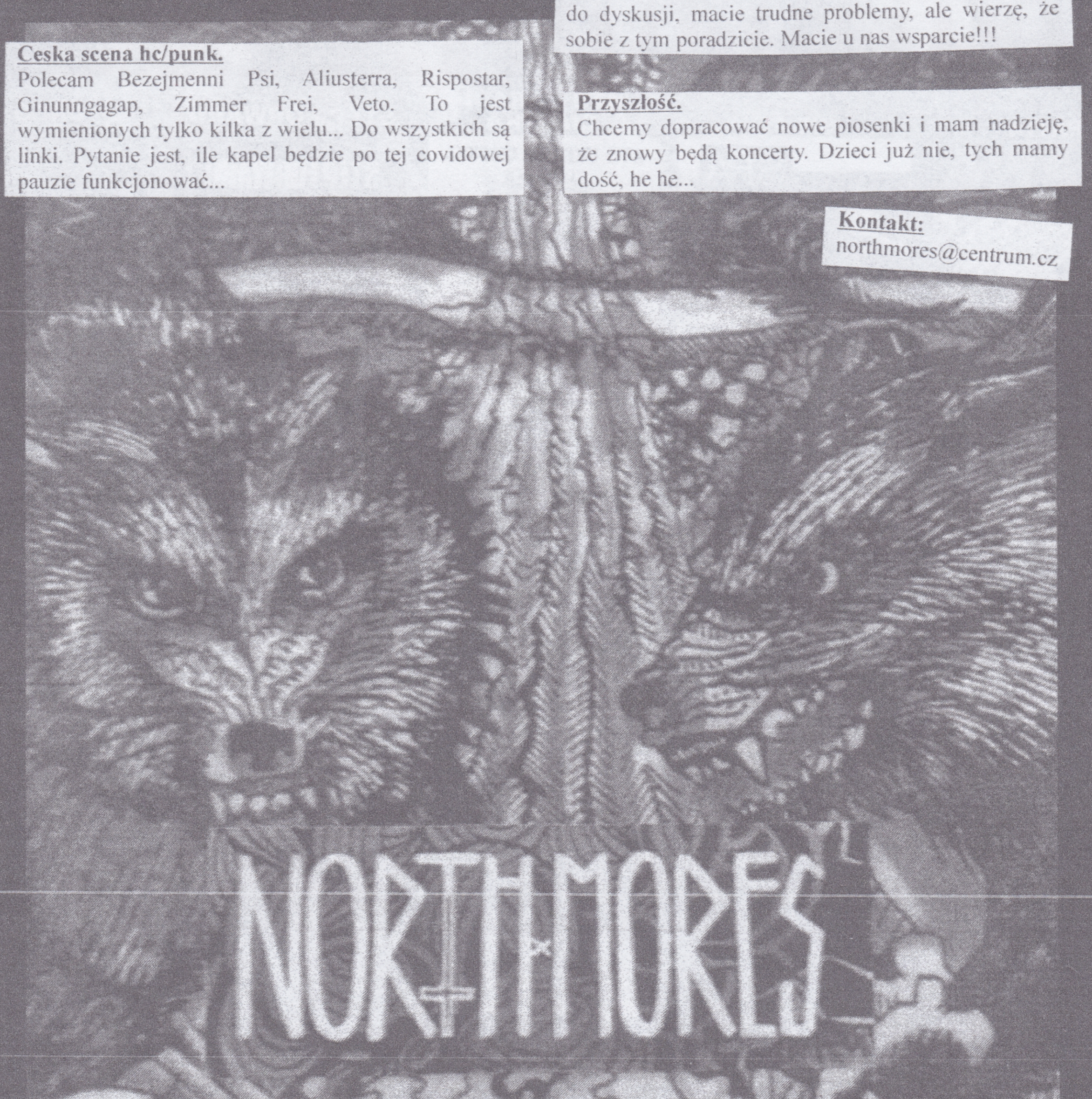

REFUSE RECORDS
COVID-19 ERA HARDCORE
APATIA
"Demo 1991" LP + "Greencore Antologia 1989-1990"
Nieznane demo + antologia zina wydawanego przez Bulwę i Matoła
S.F.A.
"The Tapes 1987-1988" LP
Wczesne demówki znanej kapeli NYHC
KTO UKRADŁ CIASTKA
"Rozdzial 1992-1993" LP
HC Punk Nowy Dwór Maz. Limit 200 szt. Live + próba.
STEP FORWARD
"Demos 1989-1990" LP
Umeå Straight Edge Hardcore. Pre-REFUSED.
DREGS
"Built to rot" 7"EP
Drugi EP. SEHC Punk z Wiednia.
CONQUEST FOR DEATH
"A maelstrom of resentment & maelstrom" LP
Hc/thrash z Kalifornii. Ex-WHAT HAPPENS NEXT?
SCRAPS
"Wrapped up in this society" LP
Reedycja płyty z 1990. Polityczny HC Punk z Francji. 17 numerów.
FIREWALKER
"Alive" 7"EP
Boston Hardcore. Winylowa wersja kasety z 2018. Fire!
PROTEIN
"The things I cannot hide" 7"EP
Straight Edge HC Kraków/Warszawa z nowym programem!
THE FOG
"Into the fog" 7"EP
SEHC z Berlina po linii Sheer Terror/SSD. Bez litości.
CHANGE
"Closer still" 12"
Straight Edge HC z Vancouver/Seattle. Nowa świetna kapela kolesi z Betrayed czy Blue Monday.
FUCK IT... I QUIT
"The war ritual" LP
Polit Vegan Straight Edge HC Punk z NJ, USA
VICIOUSxREALITY
"This bonding moment" 7"EP
Holy city XXX posi youth. Nowy 7"
DREGS
"Watch out" 7"EP
Drug-free HC z przekazem z Wiednia. Mocny Debiut
MODERN LOVE
"Ensomhet vet" 7"EP
Peace, Love & Post Punk, Oslo
Również dostępne: INSECURITY "Willpower" 7", WASTE "Last one standing" 7", MANIC RIDE s/t 7", GOVERNMENT FLU "House arrest" 7", ID "Twoja twarz" LP, SCRAPS "Dismantle the machine one cog at a time" LP, NATIONS ON FIRE "Death of the pro-lifer" LP, NO-HEADS "Pressure cracks" 12", WARxGAMES "Violent & depressed" 7"EP, EAT MY FEAR "Taking back space" 7"EP
W planach: SKEEZICKS "Discography 1985-1987" 2xLP, SCARED STRAIGHT "1983-1985" LP, V/A "Duma Młodych LP" + "Mysha fanzin antologia 1991-1994".
REFUSE RECORDS
www.refusemusic.net
refuseorder@gmail.com

PHR RECORDS

„Papagajuv Hlasatel Records" (w skrócie „P.H.R." to jedno z najprężniej działających wydawnictw płytowych z Czech. Na czeli stoi Pavel Friml, człowiek z ciętym poczuciem humoru, a rum wypity w jego towarzystwie to prawdziwa przyjemność (he, he). Jakby tego było mało, postanowiłem zrobić z Pavlem wywiad, jako z reprezentantem wydawnictw muzycznych z Czech. Co warto nadmienić, Pavel na wszystkie pytania odpowiedział po Polsku, tylko prosił o korektę, nad którą swój drogocenny czas poświęcił Bezkoc (dzięki Mariusz!). Finalny efekt tej przepytywanki poniżej...

1. Paweł, na początek tradycyjne pytanie. Jak to sie stało, że zostałeś punkiem?

- Ahoj! Wszystko zaczęło się w zawodówce gdzie uczyłem się na hydraulika, od moich kolegów z klasy, którzy byli punkami. Co zabawne, nie mamy już żadnych kontaktów, oni już dawno punkami nie są, a ja wciąż jestem. Klasyczna czeska sytuacja z lat 90-tych. Od kolegów przegrywało się wtedy kasety z punk rockiem. Ale kumpel z sąsiedniej wioski, który do dziś jest moim kolegą, miał starszego brata metalowca. I u nich zobaczyłem po raz pierwszy fanziny. Było w nich też parę punkowych kontaktów. To były przejebane lata 90-te, kiedy pisało się listy. Pisałem chyba z 10 listów dziennie, aż w końcu z prowincjonalnego buraka, stałem się regularnym punkowcem. Miałem dużo kontaktów, dużo zinów i kaset. Sam też chciałem coś robić, ale miałem takie skrzywienie, że jeśli coś robić, to albo robić dobrze albo wcale. 20 lat później mówi się w Czechach na to japoński styl. Ale punk szedł systematycznie do przodu.

2. Jak pamiętasz scenę punk w Czechach pod koniec lat 80-tych i na początku lat 90-tych? Czy bywałeś wtedy na koncertach? Co Cię najbardziej inspirowało? dziwiło w tym okresie?

- Stary, ja jestem za młody żeby to pamiętać osobiście. Jak była w Czechosłowacji rewolucja, to byłem w ósmej klasie podstawówki. Moj kumpel, Filip Fuchs (RIP ty szczurze!) był o dwa lata starszy niż ja, ale o miliardy lat świetlnych dalej. Moi rodzice nie słuchali muzyki, najwyżej jakiegoś Karela Gotta czasami. A Filipa jego rodzicie wzięli kiedy miał chyba 12 latach na jakiś pół legalny koncert Zona A w Pradze. Ja byłem wtedy jeszcze zero, bo komuna była przejebana a w szkole 100% propaganda i inwigilacja. Ale też umiałem już porównać sobie co babcia mówiła o wojnie i co w szkole towarzyszka nauczycielka mówiła o wielkich gierojach , bo wiedziałem, że babcia ukrywała się dwa miesiące na strychu żeby ci gieroje jej nie zgwałcili. Dla mnie ta hipokryzja była chyba prapoczątkiem mojej świadomości, że coś w tym wszystkim jest nie tak. Truman show w jakim żyłem został po raz pierwszy mocno uszkodzony. Generalnie, nie pamiętam zbyt wiele z tamtych czasów, ale wiem dokładnie że urodziłem się 31 lat po wojnie i nie było radości i nie było pokoju!

3. Co przyczyniło sie do tego, że postanowiłeś zacząć wydawać płyty i założyć wydawnictwo? Jakie były Twoje pierwsze pozycje, które wydałeś?

- To był okres pierwotnego zakochania się w kulturze punk czy kontrkulturze, chyba wszystkie zespoły jakich słuchałem nie należały do mainstreamu, co oznaczało, że miały średnio chujową jakość nagrań, ale bardzo inspirujące teksty. Ale co ja, skromny chłopak z wioski mogłem zrobić dla sceny? Oczywiście fanzina! Tę odpowiedź znał też Prosiak kiedy żartował, że „co drugi ma fanzina a co trzeci prowadzi label". Tak było. Publicystyka punkowa w tych fanzinach była entuzjastyczna, ale nie zniosła próby czasy. Nie była zbyt dobra, głównie chodziło o to, żeby „w tym być". Ale mnie to wtedy wystarczało. W końcu byłem piękny i młody. Po wydaniu kilku numerów fanzina, miałem wrażenie, że jest parę zespołów, które są fajne, ale nikt (oprócz mnie!) nie zwraca na nie uwagi. A więc zrobiłem kompilację zespołów nieznanych, ale wartych uwagi. Przynajmniej dla mnie fajnych. Nie uważałem się za mistrza public relations, ale chciałem promować nowe zespoły. Nie pamiętam dokładnie, ale chyba podstawowym kryterium doboru zespołów na tę składankę, było to, że kapela nie ma jeszcze żadnej oficjalnej płyty. Potem były epki zespołów Claim i Insania, z którymi się kumplowałem. Oczywiście radością młodego wydawcy było klejenie okładek, pisanie listów i wysyłanie paczek. Te single to teraz totalne rarytasy, ale nie nabrały specjalnej wartości, mimo, że Insania jest teraz bardzo dużym zespołem. Nawet Claim zaliczył teraz comeback choć w sumie nie rozumiem czy kogoś może zainteresować teraz jakiś niezbyt oryginalny zespół z tamtych lat.

4. Czy masz jakieś kryterium, którym kierujesz sie przy wyborze zespołów? Czy to tylko punk?

- Przede wszystkim musi mi się podobać, najlepiej jakby był oryginalny. To jest oczywiście zawsze moja dość subiektywna opinia. W ciągu ostatnich 10 lat, decydują o tym także moi kumple, którzy pomagają mi w prowadzeniu wydawnictwa, czyli Roman, Viktor i Petr. To nie jest tak, że szukamy nowego The Clash czy nowego Discharge, albo Karela Gotta naszych czasów. Co innego jest ważne. Zespół musi być w miarę dobry, musi mi się podobać, musi być normalny, musi grać koncerty i nie zaszkodzi jeśli nad sobą pracuje. Ale kurwa! Wielką rolę odgrywa w tym też przypadek, czyli życie. Byłem z moją kobietą i kumplem, na początku 2020 na Dezerterze w Bielsku-Białej i tam suportem był zespół Moira. Wróciłem do domu i dzwoniłem do kumpla Romana co kuma nie tylko punkową muzę. Opowiadam że byłem zadowolony z wyjazdu i pytam czy zna ten zespół. Mówi że tak, że widział jakieś klipy i że są super. No i kto do nas napisał dwa tygodnie później że szuka wydawcy? Tak - zespół Moira. Jest coś, co mi się bardzo podoba w punk rocku - możliwość żeby w to wejść i w tym uczestniczyć. Nie sądzę, żeby gdzieś indziej to było możliwe.

5. Czy trudno jest wydać płytę zespołom w Czechach? jak ze sprzedażą? Duże jest zainteresowanie tego typu działalnością w Czechach?

- Jeśli masz kasę, to jest tak samo łatwe jak kupienie bułki z serem. Jeśli nie, to już masz duży problem. Tak samo jak w Polsce są kooperacje. Niby dobry pomysł, ale jak split epkę w nakładzie 200 sztuk robi 18 wydawnictw to jest trochę komiczne. Albo jak na 500 sztuk LP za który trzeba zapłacić 2000 euro, jeden z wydawców wysyła 800 koron (jakieś 30 euro), to mi się nóż otwiera w kieszeni. Może to jest poprawnie, przyjacielsko i nie wiem jeszcze jak, ale ja to pierdolę. Chłopaki i dziewczyny, trochę realizmu proszę. Kooperacje są super, ale niech każdy z wydawców coś zrobi dla „projektu", a nie ogranicza się do tego że wyśle tyle kasy ile zarobi do obiadu w fabryce Volkswagena gdzie na przykład pracuje i udaje że robi masę rzeczy dla sceny. Z drugiej strony nowy zespół, bez żadnych starych (znanych) pryków w składzie musi ciężko pracować, lub wydać sobie płytę samemu. A i tak nikogo nie będzie obchodzić. Mój polski kumpel nr 1 (pozdrawiam) mówił mi, że się pyta zespołów które piszą do niego i chcą u niego wydać płytę „a ile Ty kupiłeś w zeszłym roku płyt dla siebie?". Oczywiście punkowe płyty w Czechistanie idą do góry, są w haajpie, ale tylko niektóre. Rynek nie zna litości. Wygrywają kolorowe, limitowane edycje, albo reedycje starych zespołów. Bardzo się cieszę, że nie wydaje żadnego nowego zespołu, bo to jest ciężka sprawa. W Czechach mainstreamowe media mówią „winyle są trendy", ale ja uważam, że to jest PR-owa kampania tłoczni GZ Lodenice. Polecam, najlepsza tłocznia na świecie jeśli chodzi o jakość. Nie specjalnie polecam jeśli chodzi o terminy i cenę.

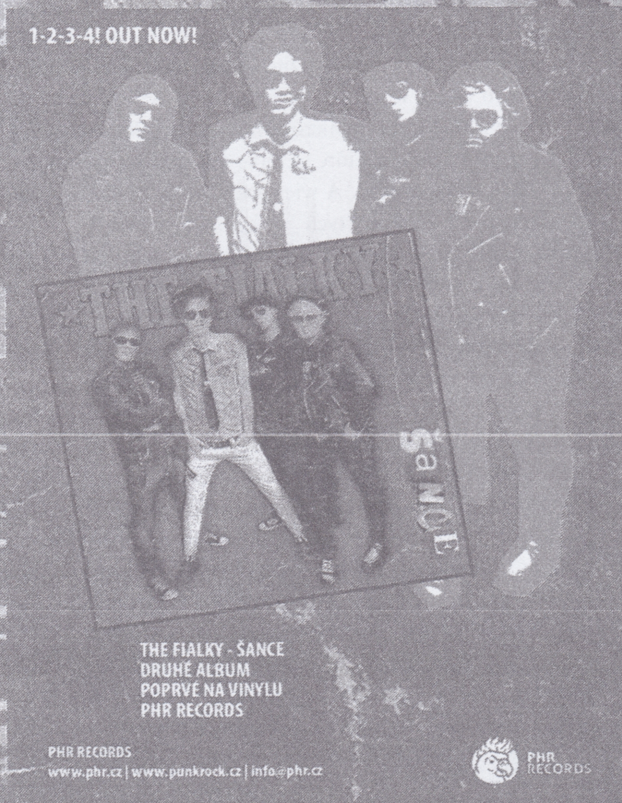

6. Wydajesz dużo płyt licencyjnych. Skąd taki pomysł? Czy te płyty sprzedają się w Czechach, czy jednak większość za granicą? Co interesującego wydałeś do tej pory?

- Bo marzenia się spełniają... Możesz wydać reedycje płyt, które Ci się podobają. To wszystko. Biznes nie zawsze jest najważniejszy, uczucia tak. To jest trochę zabawne, ale byliśmy pierwszymi, którzy zaczęli robić reedycje na winylach. Tak, korporacje i duże wytwórnie teraz w tym rządzą, ale my byliśmy pierwsi. Naszą pierwszą licencją było 999 - Death in Soho (2008), a potem Blitz - Voice of generation (2012) i Chaos UK - niebieski album (2011). No i później też zrobiliśmy kilka płyt, nie ma sensu żebym się tu chwalił, zerknijcie na discogs. Oczywiście 90% idzie za granicę. Ale jestem DIY, więc nie handlujemy tylko wymieniamy, Rzeczy które otrzymujemy w zamian, sprzedajemy w naszym distro. Sytuacja WIN WIN, przy czym nie mam tu na myśli żadnej po-AKowskiej formacji wojskowej :). Co było najbardziej interesujące? Jak dla mnie CUK i Blitz spełniły moje marzenia. Mogę to też dowcipem wyjaśnić. Spotykają się w Argentynie, w latach osiemdziesiątych dwaj wojskowi. Pierwszy z przechwałką w głosie - Stary, miałem boski sex z Evitą Peron. Na co ten drugi odpowiada – Przecież ona jest od dawna martwa i leży w mauzoleum. A pierwszy – No i zawsze musisz coś zepsuć. Tyle na temat licencji i reedycji.

7. A z Czeskich zespołów z jakich płyt jesteś szczególnie dumny? Czy zdarzały Ci się przypadki, że wydałeś jakiemuś zespołowi płytę, a potem okazało sie, że są z nim duże problemy we współpracy, albo że okazali sie na przykład nazi-gównem?

- Dla mnie najważniejszym czeskim zespołem jest Zeměžluč. Jestem dumny że jesteśmy chyba już sto lat kumplami. Jest łatwo być czyimś kumplem na facebooku, w życiu trzeba czegoś więcej. I z tego jestem zadowolony. Ze Słowacji Davová Psychóza, ale w tym przypadku ta baza kumplowania się, trochę się już zużyła. Niemniej to bardzo ważny zespół. Jeśli chodzi o zespoły, które nie są "duże", ale podobają mi się ich płyty to wymieniłbym słowacki Extip, czy inny bardzo entuzjastycznie podchodzący do grania zespół z Bratysławy - Bratislavské Dievčatá. Z czeskich Houba, Dezinfekce, Pivnica, Už jsme doma, Gangnails itd. W przypadku reedycji starych czeskich zespołów - to zawsze mnie cieszy, kiedy z tych gównianych materiałów które masz, i które dostajesz od zespołów, udaje się zrobić coś co wygląda tak że niejeden punkowiec na widok tego zwariuje. Tak było w przypadku zespołów: Fabrika, Hrdinove nove fronty, Smert mladeho sebevraha itd. Czeskie zespoły z czasów komuny zazwyczaj nie wychodziły wtedy na winylach, czyli to co robię teraz, to praca archiwalna i dla sceny ważna. Ale uważajcie, jak wyjdą wszystkie te stare czeskie płyty na winylach, to scena polska i jugosłowiańska otrzyma potężny cios! Nazi gównem nikt nie został, ale jeżeli chodzi o plotki, to wokalista Smrti mladego sebevraha, po swoim punkowym etapie, został skinheadem, a później był jeszcze krisznowcem czy też wyznawcą Jing Jang.

8. Jak Ci się współpracuje z polskimi wydawcami i dystrybucjami? Dużo płyt udaje Ci się sprzedać, rozprowadzić w Polsce? A jak wygląda dystrybucja polskiej muzyki hc/punk w Czechach? Jest zainteresowanie? Jakie kapele z Polski są tu szczególnie popularne?

- Tak jak ze wszystkimi innymi z Francji czy Niemiec, czyli czasami jest wszystko git, a czasami marzenia pozostają niespełnione. Generalnie jak nieznany zespół z Czech wymieniamy za nieznany zespół z Polski to efekt jest zero. A najbardziej zero sensu :). Najwięcej naszych płyt bierze Pasażer, ale podejrzewam że gdzieś je potem w piwnicy magazynuje. Chociaż są coraz częściej pytania z Polski o jakieś klasyczne formacje jak Zemezluc lub Davova Psychoza, lub jakieś nowe, które są sexy-trendy-cool jak The Fialky. Dystrybucja polskiej muzyki w Czechach to jest kurwa mać ciężka robota i już powoli z tego rezygnuję. Prawdę mówiąc, łatwo sprzedać jakieś reedycje Exploited, Plasmatics, Discharge, ale trudno nie-legendarny, współczesny zespół. Nie ma się co czarować. Swoją rolę ma też to, że ludzie, którzy teraz kupują płyty nie znają już naszej wspólnej historii z lat 80/90 i Polska im się kojarzy z solą wysypywaną na drogi, fatalnym klerem, albo polskimi cwaniakami, którzy opanowali wszystkie fabryki w Holandii i na wyspach brytyjskich.

9. Jakie jest Twoje zdanie na ten temat, czy istnieje współpraca pomiędzy polską a czeską sceną hc/punk? Czy może być lepiej? Czy w ogóle taka funkcjonuje, czy opiera sie to jednak tylko na indywidualnych kontaktach?

- Trochę mnie wkurza jak polski z czeskim punkiem mówi po angielsku. Ale w ogóle nie wierzę że te nasze narodowości mają sobie coś więcej do powiedzenia, niż Polak Anglikowi lub Czech Francuzowi. Byłoby super, jakbym się mylił. Ale generalnie Polacy są tutaj traktowani jak mięso armatnie, ..sorry .. korporacyjne... w kopalni węgla, albo jacyś dziwni handlarze, pierdolnięci księża lub szaleni kierowcy w białych wanach na czeskich autostradach. Z jednej strony szkoda, ale myślę, że trochę racji w tym jest. Proszę też, żeby szanowni Polacy zwrócili uwagę, że Czechy nie są tylko ziemią smażonego sera, Szwejka i legalnego palenia marihuany (marihuana nie jest tu legalna, tylko policja olewa ten temat). Moja generacja, czyli punki z lat 90-tych, ma zawsze duży sentyment do polskiego języka i sceny punkowej. W mojej okolicy 50% punków ci powie że Dezerter to jest dla nich ważny zespół, łącznie ze mną. Ale ludzie, którzy urodzili się 45 lat po wojnie, już nie mają tego sentymentu. Teraz jest łatwy dostęp do muzyki z całego świata, więc nie ma już powodu, żeby słuchać polskiego reggae, które jest fatalne. Dlaczego każdy polski zespół, kurwa mać! musi mieć przynajmniej jedną piosenkę reggae? Jeśli są kontakty i przygody to jednak indywidualne. Fala polskich bogów punkrocka takich jak Post Regiment/ Homomilita/ Dezerter już się skończyła. Sorry jeśli to zabrzmi xenofobicznie, ale mnóstwo Polaków przyjeżdża na festiwale do Czech i są podnieceni że jest git. Ale zwróć uwagę ilu Czechów podróżuje na polskie festiwale? Ja, moja kobieta i jeden koleś z naszego miasta byliśmy na Ultra Chaos Pikniku 2017. Troje ludzi z Czech. A ile ludzi z Polski jest co roku na Pod Parou, Mighty, albo Obscene? To nie znaczy, że Czechom się nie chce nigdzie jeździć, ale raczej to, że nie chcą mieć do czynienia z polską agresją. Czechy to spokojna ziemia i Czech nie lubi rzygać, wszczynać bijatyk i machać jakimiś pierdolonymi flagami. A Polacy lubią to robić, co nie?

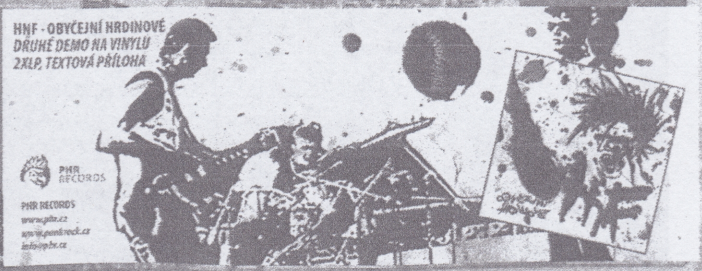

10. W Polsce obecnie wydaje się dużo płyt kapel które grały w latach 80-tych i 90-tych i momentalnie sie sprzedają. Widzę, że w Czechach jest podobnie. Wydałeś np. płyty Fabrika czy koncert Sanov z 1991 roku, które momentalnie sie sprzedały. Także dyskografia Kriticka Situace jest już wyprzedana i będzie 2 press. A młode kapele mają problem z wydaniem i sprzedażą swoich płyt. Jakie jest Twoje zdanie na ten temat jako wydawca i tak zwanych "staroci" i młodych kapel?

- Delikatnie czy prosto z mostu? Delikatnie – punkowe archiwum trzeba robić. Prosto z mostu – ludzie to sentymentalne kmioty i bardzo chętnie wspominają swoją młodość, kiedy mieli jeszcze włosy, kiedy podróżowali pociągami, a wszystko było niby no futur, no i kiedy mieli jeszcze jakieś tam ideały. A co tym ludziom może zaoferować współczesny zespół? Takie są realia i dlatego sprzedają się stare zespoły. Sentyment. Iluzja. No i jeszcze pamiątka dla dzieci. Prawda jest taka, że czeska scena wciąż ma deficyt płyt winylowych. Za komuny gówno wychodziło w Czechach. Nie mieliśmy żadnych epek Dezertera ani LP Moskwy. Był jeden singiel Visaci zamek. A teraz w ciągu ostatnich lat wydajemy najwięcej płyt. Może dla niektórych jest to jakaś inwestycja? Alternatywna lokata kapitału? Coś w rodzaju bitcoina? Šanov live 1992 był w nakładzie 100 szt i sprzedał się w ciągu 14-stu godzin. Ale za normalną kasę – w cenie jak inne nasze płyty. Przygotujemy jeszcze parę tych „100 sztuk live płyt". Ale to musi być "duży" zespół, który grał za komuny. Plan jest na dwie takie płyty rocznie, o ile oczywiście będzie co na tych płytach wydawać, i będzie nas to bawić. Na czeskim Allegro te płyty się sprzedają w cenach 10-cio krotnie wyższych. Specjalnie mnie to nie drażni. Prowadzę wydawnictwo, a nie handel spekulacyjny. Jest dobre dla wydawnictwa, że ludzie nie czekają z kupnem na pełnię księżyca, albo koniec świata, ale kupują te płyty w momencie kiedy wychodzą. Nie zawsze tak bywa. Dobra sprzedaż naszych płyt w ostatnim czasie nas podnieca, ale prawdę mówiąc robimy to dla siebie i nawet jakby się dobrze nie sprzedawały to i tak byśmy je wydawali. Realia praktyczne są jednak takie, że sprzedanie 300 płyt w ciągu pół roku to nie jest coś za co PHR Records byłoby nominowane w kategorii biznes roku.

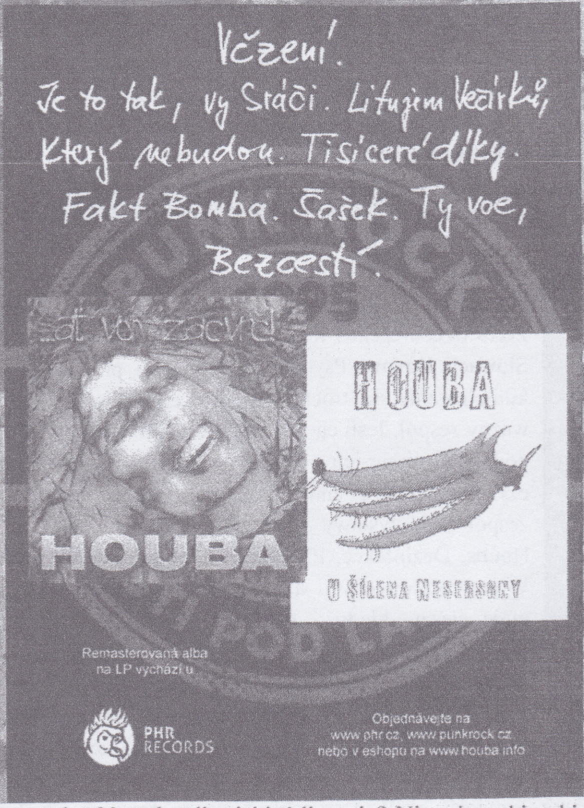

11. Obecnie wydajesz tylko winyle czy też cd? Co sądzisz o powracającej modzie na kasety? Czy planujesz coś wydać na tym nośniku?

- Osobiście mam problem z kasetami, bo uważam, że są niepraktyczne. Zawsze się coś pierdoli, taśma się wciąga. Ale pewnie dla młodych/nowych zespołów możliwość zrobienia „oficjalnego nośnika" w nakładzie 50 sztuk czyli bez bankructwa finansowego, jest pewnie super. Nie wiem czy wydamy coś na kasetach. Może jakieś reedycje naszych kaset z lat 90-tych, albo jakieś licencje? Nie wiem, kiepski ze mnie hipster. Za to kompakty są dla mnie zbytecznym nośnikiem, wydajemy je tylko wtedy kiedy zespół bardzo płaczę, że są mu potrzebne i zawsze jest to aktualna płyta współczesnego zespołu.

12. Czy istnieje tak w ogóle coś takiego jak scena hc/punk w Czechach? Macie dużo festiwali hc/punk (o wiele więcej niż w Polsce), gra troche kapel... Czy widzisz jakieś problemy na tej scenie, trudności? Czy jest jednak to coś, z czego można być dumnym?

- Mam nadzieję, że nikt z Czech tego nie będzie czytać Tak, istniej kurwa mać! Czy Ty jesteś z Marsa? Jest więcej festiwali dlatego, że ich model businessowy jest ok. Brutal Assault, Obscene, Mighty są czołówką! To są dobre miejsca dla fanów muzyki z Europy Zachodniej. Czasami też dla Czechów. Chyba wiemy wszyscy dlaczego nie ma takich festiwalów w Polsce? Ale ja generalnie nie przepadam za tymi festiwalami, nie są dla mnie jakąś atrakcją. Wolę mniejsze imprezy z innymi zespołami. Ale to wybór osobisty, tak jak aborcja, nie? Trudności jest mnóstwo. Najważniejsza, że za mało jest w scenie młodych ludzi. Jak byłem w 1998 roku po raz pierwszy na trasie z zespołem w UK, to wszystkim potem opowiadałem, że tam jest średnia wieku 45 lat. Wszyscy się śmiali, bo u nas była średnia 20ś-cia kilka. Teraz śmiech jest trochę gorzki, bo u nas też jest już 45. Duma? A to punkowe żeby być dumnym?

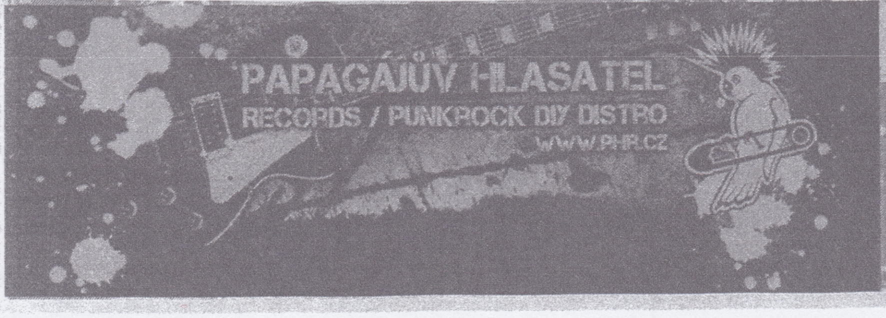

PHR RECORDS

13. Co sądzisz o tym punkowym czeskim soundzie, czyli o kapelach typu punkowe píšnicki - na przykład N.V.U. Spinaci Spendlik, Malomocnost Prazdnoty, Zatrest... Z częstych wizyt w Czechach widzę, że takie melodyjne granie jest tu bardzo popularne...

- Jestem za! Nie wiem, dlaczego punk musi być aktywistyczny, nosić się na czarno (choć ja taki jestem akurat :). Czy musi być pozbawiony poczucia humoru, trzeźwy, niepalący i wyglądać jak po ciężkim zawale? My też wydajemy te zespoły jak Zatrest (czeski odpowiednik Cela nr.3 - polecam!) lub Malomocnost Prázdnoty. Ta właśnie my je trochę wypromowaliśmy, bo jakby nie mieli kasety w PHR, to by to teraz były zespoły „no name". Zawsze jest różnica miedzy scena punkową "aktywistyczną" i tą "ludyczną". Prawda jest taka, że ciężko zatańczyć przy Homomilitii, tak jak jest ciężko myśleć o problemach świata przy Celi nr.3. Ja przepadam za trochę cięższą muzą, ale podoba mi się to melodyjne granie i uważam, że nie zawsze trzeba grać potężne eposy jak Fall of Efrafa. Ja wolę prostą i energiczną muzę, KBD style. Energia jest najważniejsza. Osobiście nie jestem fanem tego czeskiego punk soundu, ale uważam że NVU, Spinaci Spendlik, Vision Days i dużo mniejszych kapel, to nie są zespoły eksportowe. Trochę taka czeska wersja punko-polo, plus minus.

14. Jak udaje Ci się prowadzić wydawnictwo i dystrybucję w czasach covida? Może jest lepiej, bo punki siedzą w domach i mają czas słuchać więcej muzyki, więc więcej zamawiają?

- Covid jest straszny, tak samo jak szkoła, Zamówień jest trochę więcej niż w zeszłym roku, ale to jest efekt tego jakie płyty wydałeś, a nie Covida. Jeśli płyty się podobają, punkowa nacja je kupuje. Jeśli się nie podobają, to dupa. Ale Petr (jeden z załogi PHR) pracuje w sklepie z meblami (tymi chujowymi, z Polski :) i mówi że mają trzy-cztery razy więcej zamówień. My nie.

15. Twoje plany na przyszłość?

Przeżyć do emerytury. I mieć emeryturę niemiecką, bo Czesi na emeryturze to chuj, kasę dają wnukom. Ja chcę trochę podróżować, pić karaibski rum, craftowe piwa i chodzić na koncerty. No i jeszcze wydać parę płyt?

16. Dziękuje za wywiad i poświęcony czas. Zdrowia!

- Także dziękuję, to najlepszy wywiad jaki zrobiłem. Zaznaczam, że odpowiadam po polsku (mam nadzieję że ktoś zrobi korektę) i przy odpowiadaniu słuchałem LP: Part 1 - Pictures of pain, Polikarpa & sus Vicias - libertad y desoden, Newtown Neurotics - Pissed as a newt, LARD - The last temptation of raid, Kollaa kestaa - Jaahvyvaiset aseiville, GBH - Punk Junkies i wypiłem piwa: Vildenberský double hopík, Polička Otakar, Zichovec/Falkon – Homies, A dla czytelników przesłanie: Nie bądźcie chujami, w piwie chodzi o smak, a nie o to żeby się najebać jak świnia! PND!

Opowieści o Punk-rocku w Orlovej i okolicach, klubie "Futra" i kolektywie "Rosa Punx", i nie tylko... Przed Państwem rozmowa z:

Marzena Punk (Marne, Impulsealer, Rosa Punx collective)

ROSA PUNX COLLECTIVE

ROSAPARKS.MUSICFORLIBERATION.COM

Marzenę – przesympatycznego załoganta poznałem podczas moich odwiedzin na festiwalu „Vzdor Fest" w 2020 roku. Rozmowa tak ciekawie się rozwijała, że zaproponowałem wywiad do „TheNaturata" o tym, jak wygląda punk-rock w rodzinnym mieście Marzeny Orlowej, a także i w okolicznym miastach. Interesowała mnie także działalność klubu i stowarzyszenia „Futra", zespoły i inicjatywy działające w tym kolektywie... O tych, a także o innych ciekawych sprawach możecie przeczytać poniżej.

HIBAKUSHA rok 2019 (nowa Futra)

1. Przedstaw się na początek. Świetnie mówisz po polsku, jesteś polakiem mieszkającym w Czechach, czy Czechem polskiego pochodzenia? Jak to się stało że zainteresowałeś się punk-rockiem?

- Cześć tu Marzena z zespołów Marne, Impulsealer, kolektywu „Rosa Punx" i klubu „Futra" w Orłowej. Kiedyś to jeszcze grałem w Hibakusha, Atomck (UK), Sunset, Kahkashan, Stormnoise, Broukofobie, Oporšica Okarerra i polskich C.S. To że gadam jako tako po polsku, to sprawa moich rodziców, którzy zdecydowali bym uczęszczał do polskiej podstawówki w Orlowej. Więc jestem Czechem polskiego pochodzenia narodzonym w Czechach. Co wiem to mamy jakieś dalekie korzenie w polskim śląskim kraju przygranicznym.

Z muzyką to zaczynałem jako dzieciak raczej powoli z płyt winylowych moich rodziców na których mogłem znaleźć takie zespoły jak Kombi, Maanam, Bajm, Lady Pank, Skaldowie, Lombard, 2plus1, SBB czy też Czesław Niemen, Maryla Rodowicz itp. Moi rodzice lubią polską scenę muzyczną i rozrywkową. U nas w domu to w tych czasach były tylko polskie płyty i TVP1. Parę lat później kierowałem się ku nagraniom zespołów mniej więcej metalowych czy powiedzmy raczej grindowych. Gdzieś w okresie ósmej klasy posłuchałem na kasetach nagrania Napalm Death, Obituary, Righteous Pigs itp. Była to taka mieszanka, że do dziś słucham wszystkie możne style muzyczne z wyjątkiem techno i muzyki ludowej.

HIBAKUSHA rok 2013

2. Znasz może historie punk-rocka w Orlowej? jak to wszystko sie zaczęło w tym mieście? Kapele, kluby, fanziny, koncerty - funkcjonowało to u Was w mieście?

- Z tego co wiem to za czasu komuny odbył się tylko jeden koncert punkowy jeszcze przed rewolucją w 1989. Po rewolucji w listopadzie 1989 wszystko się zmieniło, pojawiły się nowe D.I.Y. ziny, zaczęły się formować nowe zespoły punkowe razem z koncertami punkowymi i metalowymi. Jednym z głównych koncertów tej ery był na pewno koncert Selfish, FH-72, No More, Agathocles w Lutyni Dolnej. Zajebisty koncert, którego nigdy nie zapomnę. Były też organizowane protesty antynazistowskie, antykapitalistyczne czy też zgromadzenia na wsparcie ruchu za wolny Tybet - przeciwko chińskiej agresji politycznej. Myślę, ale też mogę się mylić, że to właściwie my rozpoczęliśmy polityczno punkową erę w Orlowej około roku 1992/1993. Pierwsze kapele to były EPS, Oporšica Okarerra, Broukofobie i Stormnoise. Pod koniec roku 1996 powstała Hibakusha, która była najdłużej aktywną kapelą w Orłowej. Z zespołów nowego milenia powinno się nie zapomnieć Extrudovaný Výrobek, z których powstał Tupak Amaru, aż w końcu ta super ekipa ewoluowała się w zespół Rosa Parks.

TUPAK AMARU rok 2009 (stara Futra)

Pierwsze ziny to przede wszystkim był zin „Paradise" wydawany przez Makovca z EPS, Stormnoise i „Květinka" wydawany przeze mnie. W latach późniejszych pojawiły się ziny „Tichá Gradace", „Cesta". Jedynym do dziś aktywnym zinem to „V Prach Cest", który wydaje Dan ex-Tupak Amaru, Hledání, Tyranie Identity, Hibakusha i w chuj innych kapel.
Z koncertami ogólnie słabo było i z tego powodu zorganizowała się ekipa młodych ludzi pragnących mieć własne miejsce do spotkań i koncertów. Były zorganizowane jakieś festiwale (nazwane 'Theppening') w centru miasta, które pomogły zwrócić uwagę władzom miasta. I tak w roku 1997 powstał klub „Futra". Miejsce spotkań kultury niezależnej w samym centru miasta.

3. A możesz podobnie przybliżyć historię w Karvinie i Hawiżowie? Słyszałem, że w Hawiżowie w latach 90-tych bardzo dużo się działo...
- Niestety historia punk rocka w Karwinie i Hawierzowie ominęła mnie. Do teraz nie wiem jak się to stało. Najwięcej czasu przebywaliśmy w Orlowej i Ostrawie w klubie „Cihelna", gdzie swego czasu mieliśmy z Hibakusha sale prób. Wspólnie z zespołami Sunset, Sheeva Yoga, The Neuniknеš, Applepie Annie itd.
W Hawierzowie istniało z parę kapel m. in. Hlavy 2000, Radegast, IQ:60, Masomlejn, Barvy Lucky, czy też później zespół moich kolesi ze średniej szkoły Odborný Výcvik. Dla tych co by chcieli dowiedzieć się więcej o historii punk rocka najmłodszego czeskiego miasta tu jest oto link http://www.veselyhrbitov.com/ (w języku czeskim niestety)
Co do Karwiny, to z kapel pamiętam np. Timbuktu, KAZ 67 i Allskapones. Karwina ogólnie to metalowa była i myślę że nadal tak jest. Z Karwiny bliziutko do Czeskiego Cieszyna a tam to już inaczej było. Klub „Dziupla", a później „Liberte". Z zespołów to na pewno Geldshit i How Long?.
Czytałem że największa różnica na scenie muzycznej między Karwiną a Hawierzowem miała miejsce w latach 80. Karwina była bardziej konserwatywna i bardziej popularni byli tu muzycy hardrockowi i folkowi, natomiast w Hawierzowie, jako w jednym z pierwszych miast Republiki Czechosłowackiej, pojawiły się pierwsze zespoły punkowe i punkrockowe.

4. Chciałbym Cię spytać o zespół RADEGAST. Czy także dla Ciebie to legenda sceny hc/punk, jak dla mnie? Co dzisiaj porabiają członkowie tej kapeli? Czy inne kapele z początków sceny hc/punk u Ciebie z regionu miały także jakiś wpływ?
- Prawdę mówiąc to zespół RADEGAST zacząłem słuchać o wiele później ponieważ moje początki muzyczne to był raczej metal, crust i grindcore. Z czeskich kapel hc/punkowych to była głównie KRITICKÁ SITUACE z Pragi, która miała duży wpływ na moje idee i opinie.

RPC RPC RPC

5. Jak doszło do powstania "Futra"? Czy najpierw był klub na koncerty, czy stowarzyszenie? Czy inaczej to wszystko się tworzyło?
- Jak już pisałem powyżej to najpierw było stowarzyszenie a następnie klub. W Orłowej brakowało takiego miejsca więc garstka ludzi zdecydowała z tym coś zrobić zamiast siedzenia w knajpie.
W roku 1997 miasto zdecydowało się wynająć nam miejsce w Domu kultury miasta Orłowa. Był to taki jednopokojowy salonik z kuchenką i toaletą. Dla nas to było wszystkim. Miejsce spotkań dla wszystkich zainteresowanych. Z początku nie było tyle imprez, z powodu różnych restrykcji z dyrektorem Domu Kultury i władzami miasta, ale rok po roku lepiej było i komunikacja pomiędzy naszym stowarzyszeniem i miastem się jakoś unormowała. Jedyny większy problem nastał pod koniec 2008 kiedy dyrektor Domu Kultury zdecydował sie odzyskać z powrotem nasz 'saloniok' by zamiast klubu dla młodzieży powstała kolejna knajpa. „Futra" nie jest tylko klubem muzycznym, ale też ośrodkiem niskoprogowym dla dzieci i młodzieży, więc po tej nie miłej informacji rozpoczęliśmy z miastem negocjować pozyskanie nowego miejsca, by móc kontynuować naszą działalność.
Wiec od roku 2009 można nas odwiedzić w podziemiu (byłej restauracji) byłego kompleksu hotelowego w centru miasta. W klubie znajdziesz salę koncertową z barem, backstage z kuchenką, sale prób, studio nagrań itp.

6. Opowiedz trochę o działalności "Futra". Chyba nie tylko koncerty się tu odbywają? Jakie ciekawe imprezy/koncerty udało się Wam tu zorganizować?
- Klub „Futra" to przestrzeń, w której odbywają się różne wydarzenia, od koncertów, przez wykłady i projekcje, po wystawy i spektakle teatralne, wspólne fair trade, śniadania i kolacje wegańskie, czy też każdoroczny festiwal 'Alternativní scéna' połączony z zawodami skateowymi. Jednocześnie jest to również miejsce, gdzie można pójść po prostu posiedzieć i spędzić czas z przyjaciółmi. W tygodniu klub służy jako ośrodek niskoprogowy dla dzieci i młodzieży a w weekend to mamy otwarty bar z piwem i napojami bezalkoholowymi.
Przez te lata to dużo zajebistych koncertów się odbyło. Tak dla przypomnienia to np. zagrali u nas Police Bastard, Sikhara, Terror Revolucionario, Woslom, Sabot, Infekcja, Eye For An Eye, Catheter, Disturbance Project, Rageous Intent, Skinpin itd. Myślę, że wszystkie czeskie zespoły punkowe grały u nas, tak samo jak i wiele polskich kapel. Zespoły związane z tym miejscem zagrały tutaj mnóstwo koncertów, tak samo i członkowie pomagają w działalności klubu. Prawdę mówiąc to w „Futrze" istnieje i integruje się cała scena punkrockowa i hardcorowa naszego miasta.

ROSA PARKS rok 2021

7. Znane mi zespoły z Orłowej to Rosa Parks i Hibakusha. To chyba nie wszystkie? Możesz szerzej przedstawić działalność tych zespołów i innych kapel z Twojego miasta i okolic, które dzisiaj funkcjonują?

- ROSA PARKS to najbardziej aktywna ekipa w dzisiejszych czasach. Kiedyś to był jeszcze Extrudovaný Výrobek, później Tupak Amaru aż na koniec ustaliła się trojka Rosa Parks, grająca zajebistego punkrocka. HIBAKUSHA, w której grałem na perce, istniała od 1996 do listopada 2019. Byliśmy najdłużej istniejącym zespołem, ale tak się stało że nastał czas by skończyć i zacząć coś nowego. MARNE to nowy zespół w którym gram razem s Blanką z Rosa Parks i Danem (Aralkum, ex-Tupak Amaru, ex-Hledání itd.), IMPULSEALER to mój drugi zespół z którym napierdalamy grindcora z kumplem żyjącym w dalszym rejonie Czech (dystans pomiędzy nami jest jakiś 350km). Dalej to kolesie PACINO (post-punk/indie-rock) wydający płyty dla „Stoned to Death" records, kumple DNO grający energiczny post- metal/crust. Te oto zespoły i ich członkowie są bardzo mocno związani ze stowarzyszeniem „Futra". Warto też wspomnieć CHERRY BOMBS (punkrock projekt gitarzysty Rosa Parks), LIVELIKE (post rock), PERIFERIC (rock) czy też gore grind paczke PRASELIZER.
Z okolicy to głównie w Ostrawie znana power-violenece ekipa SHEEVA YOGA, z ich projektami PRÜGELKNABE, MASSOLA, KULMA itd. Czy też shoegaze kapele AT BONA FIDE lub TILIKUM. W Cieszynie to już wspominany HOW LONG?, warto też zerknąć na super kapele crustowe VETO, BASTARD INSTINKT, KUTYA HARAP ...

8. "Rosa Parks Kolektyw" to nie tylko kapela. Jest to także wydawnictwo płytowe. Jakaś jeszcze działalność d.i.y. jest z tym związana? Czy ten projekt odbywa się w ramach działalności kolektywu "Futra"?

- Poprawnie to 'Rosa Punx Collective' który powstał pod egidą zespołu Rosa Park i połączeniem kilka mniejszych distro/wydawnictw np.: „Follow Your Dreams", „Hitchin' the Revolution" czy też później „Killing Art records". W skrócie to postanowiliśmy złączyć nasze siły i cele pod jednym wydawnictwem zamiast wydawania płyt każdy na swoje mini wydawnictwo.
Z Rosa Punx kolektyw wydajemy płyty plus organizujemy koncerty. Członkowie RPC są też członkami kolektywu Futra, więc jesteśmy związani z klubem i jego działalnościa.

9.Słyszałem o klubie muzycznym w Karwinie, w którym odbywały się koncerty hc/punk. A jednocześnie w tym klubie były organizowane jakieś nacjonalistyczne imprezy, czy też właściciele kręcą się w takich klimatach... Możesz ten problem bardziej przybliżyć, aby ewentualnie ostrzec kapele przed graniem w takich "śmierdzących" miejscach....

- Klub na który się pytasz to „Hard Cafe" w Karwinie. Długie lata organizowaliśmy tam koncerty i również koncertowaliśmy z kapelami. Właściciel tego miejsca to nasz 'znajomy', gitarzysta zespołu G.O.R.E. Niestety pewnego dnia jakoś wyszło na jaw, że on w tym miejscu organizuje koncerty naziolskich zespołów, a przede wszystkim kapeli ORTEL. Rasistowskie klimaty ze strony właściciela i całego klubu ogólnie ukończyły jakiekolwiek wsparcie z naszej strony.

10. Czy coronawirus bardzo wpłynął na działalność "Futry"? Jak sobie w tych trudnych czasach radzicie?

- Tak, coronawirus wpłynął na działalność „Futry" podobnie jak na wszystkie podobne kluby, kawiarnie czy centra niezależne. Klub jest zamknięty od początku pandemii na zakładzie regulacji państwowych. Przez ten czas udało nam się wyremontować bar, wstęp do klubu itp. Tym że „Futra" nie jest klubem 'komercyjnym' ale funkcjonujemy na bazie wolontariatu plus mamy możliwość korzystania z dotacji miasta, więc udaje nam się jakoś przetrwać cały ten chaos spowodowany pandemią.

11. Czy mógłbyś jeszcze polecić jakieś ciekawe inicjatywy w duchu d.i.y. w północno-wschodnich Morawach i Czeskim Śląsku? Kapele, koncerty, festiwale, ziny itp...

- W Ostrawie, trzecim największym mieście w Czechach, to na pewno kluby „Jeden Tag" i „Provoz". W Cieszynie to na przykład „Blady Świt". Bardziej na południe to „Vrátnice" w Roznov pod Radhostem lub klub „Vesmír" w Vsetine. Na wszystkich tych miejscach odbywają się zajebiste koncerty i imprezy. Jasne że w czasach pandemii to koncertów raczej nie ma, ale mam nadzieje że niebawem będzie znów możliwe grać i odwiedzać koncerty.
Z d.i.y. festiwali w okolicy to na pewno „Vzdor fest" (punk, crust, metal) w Hostasovicach a w Ostravie to festival „Chee Chaak" (rock, metal, alternative).
Ze zinów to chyba najdłużej wychodzący „Buryzone" zine, pierwszy numer pojawił się już gdzieś myślę w 1996 roku. Dalej to „Napalmanach", który toczy się w klimatach power-violence/ jazzgrind, i wydaje go Skulda z Sheeva Yoga. W starych klimatach drukowany „Ohníček", za którym stoi Albánec znany też z organizowania festiwalu" Albánský D.I.Y. fest".
Kapele to już pisałem powyżej. Są tu jeszcze jakieś dalsze zespoły rockowe czy metalowe które nie aż tak nie pasują do klimatów d.i.y. hc punkowych.

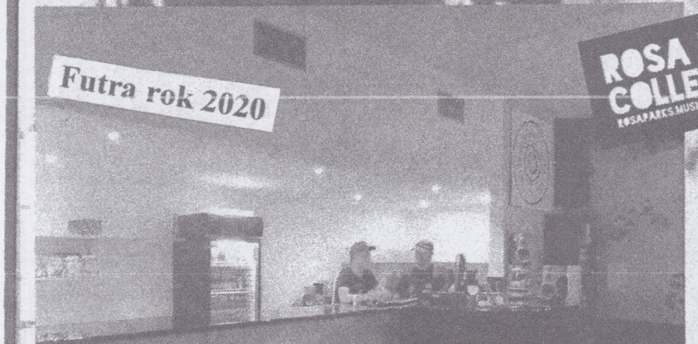

Futra rok 2020

ROSA PUNX COLLECTIVE
ROSAPARKS.MUSICFORLIBERATION.COM

Nowa Futra

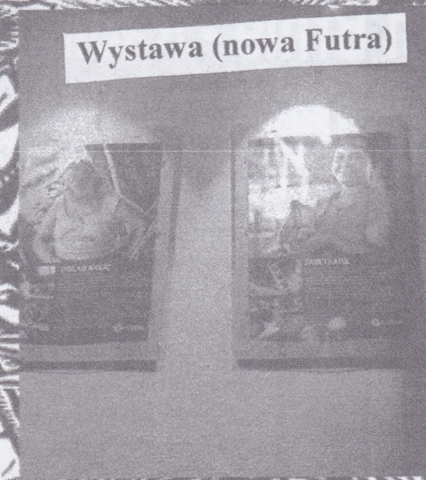
Wystawa (nowa Futra)

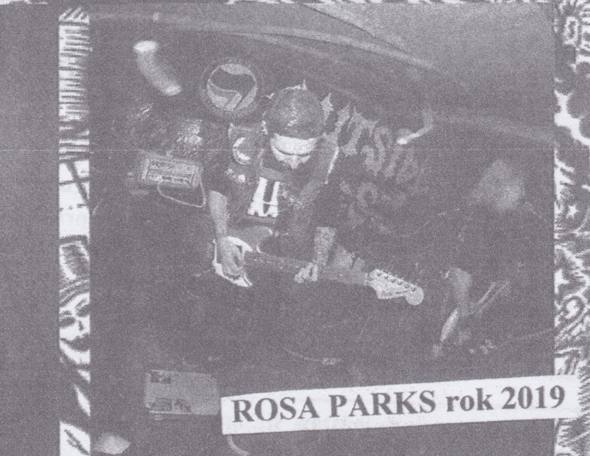
ROSA PARKS rok 2019

12. Czy w codziennym życiu, działalności hc/punkowej macie problemy z nazi-skinheadami, czy nacjonalistyczną mentalnością np. kibiców piłkarskich? Duży jest to problem u Ciebie w regionie?

- Tak kiedyś było, ale to już historia. W Orlowej była bardzo silna ekipa nazioli atakujących tak koncerty jak i romskich obywateli miasta. Tak się stało, że przed pary latami został zamordowany jeden ze starszych romów. Po tej aferze duża cześć nazioli przestała się pokazywać. Teraz to już jakieś pojedyncze agresje, ale w codziennym życiu już nie mamy takich problemów jak kiedyś. Co może gorsze to fakt, że naziolskie klimaty toczą się w sferze politycznej i to nie tylko w Orlowej.

13. Dużo polaków chce zamieszkać w Czechach. Ja osobiście też. Jak wg Ciebie wygląda podejście typowego obywatela Czech w stosunku do tego typu decyzji? Czy ciężko byłoby zasymilować się z czeskim społeczeństwem?

- Myślę że ogólnie Czesi i Polacy maja dużo wspólnego. Więc z zasymilowaniem nie był by to problem. W kolektywie podobnie myślących ludzi już w ogóle nie. Ale jak tu określić typowego obywatela Czech he he. Siedzi na kanapie, pije piwo, czyta prasę brukową. W Czechach to bardzo widoczne są klimaty antyimigracyjne, ale w drugą stronę większa część obywateli nie ma problemów, w skrócie, odwiedzać sklepy vietnamskiej mniejszości narodowej czy jedzenie kebabu.

14. Czechy wydaja mi się jako kraj, w którym społeczeństwo jest bardzo wyluzowane i ateistyczne. jak to wygląda na co dzień? Czy widzisz jakieś wady typowego Czecha?

- Prawda jest że Czechy są bardzo ateistyczne, ale kościół i wiara mają też swoje miejsce w czeskim społeczeństwie. Na szczęście nie jest to tak związane z władzą jak w Polsce. Dużo moich przyjaciół to wierzący ludzie, wiele ich też znajdziesz w scenie punkowej. Moja żona np. jest chrześcijanką. Każdy ma prawo wierzyć w to co chce. A tak właśnie ateistyczny nie znaczy aż tak wyluzowany. Znajdziesz tu wiele imbecylów z czarno białym widzeniem, którym wystarczy piwo i parówka by uwierzyć wszystkiemu co się im powie bez krytycznego myślenia.

Typowego Czecha to już jako tako opisałem w poprzedniej odpowiedzi ale jeżeli chcesz aby Ci jeszcze trochę zamieszać w głowie to podam jeszcze jeden taki przykład z polityki. Szefem ultra prawicowej partii politycznej SPD, która najwięcej mówi przeciw imigracji, LGBT itp., jest czecho-japończyk, który kiedyś prowadził takie imprezy jak „Miss Expat" (kobiety z obcych krajów, żyjące w Czechach). I tak się stało że ten oto pajac prowadzi partię politczyną która ma członków w parlamencie i senacie. Bardzo smutne.

15. Chciałbym Cie zapytać jeszcze o punk-turystykę. Jako że Orlowa i pobliskie miasta leżą blisko granicy z Polska, czy są tu jakieś ciekawe miejsca do zwiedzania a trudno je znaleźć np w przewodnikach turystycznych?

- Na pewno warto odwiedzin, to stara Orlowa i okolice, tak samo jak warto odwiedzić starą Karwine z nachylonym kosciołem. W okolicy też można znaleźć mnóstwo ścieżek turystycznych i naukowych. W Ostrawie to znany kompleks przemysłowy DOV (Dolní oblast Vítkovice) w którym wydobywano węgiel i produkowano surówkę żelaza w latach 1828 – 1998. Kompleks ten został przebudowany na centrum edukacyjne, kulturalne i rozrywkowe. A z przyrody to jak wiadomo piękne Beskidy i ich okolica.

16. Na koniec chciałbym spytać o plany na przyszłość... Dzięki za wywiad i powodzenia!

- Co muzyki dotyczy to z MARNE planujemy niebawem nagranie naszej pierwszej płyty. Mamy materiał na 7ep, który miał by wyjść w wydawnictwie „Ultima Ratio". Z IMPULSEALER mamy nagraną nową płytę, która pojawi się w lecie 2021 na LP i kasecie u „Psychocontrol" records. Tworzymy tez już nowy materiał, który miał by wyjść jako 7ep split z jednymi kolesiami z Finlandii. Mam nadzieje, że uda nam się tego splita zrealizować. No i jeżeli pandemia pozwoli to w lecie już mamy grać na kilku mniejszych festiwalach. Trzymajcie kciuki.

Dalszym moim planem to przeczytanie wszystkich nowych zinów, na które jeszcze nie miałem czasu, tak samo jak na książki, które już nie mam nawet gdzie układać.

Wielkie dzięki za pytania i miejsce w twoim zinie. Widzimy się na „Vzdor fest VII" w sierpniu 2021!

Powodzenia. 3m się!

Linki:
@marne_band
impulsealer.bandcamp.com
futra.cz
https://diysceneorlova.bandcamp.com/
https://diyconspiracy.net/orlova-diy-scene-report/

Opowieści o punkowym Brnie - Radima słów kilka...

Niektórzy z Was pewnie mogli poznać osobiście albo przynajmniej spotkac sie z Radimem na koncertach, w tym wielu w Polsce, na które Radim regularnie odwiedza. Wykorzystałem wiec okazję i poprosiłem Radima o troszke poswięcenia mi czasu i odpowiedzi na kilka pytań odnośnie punk-rocka i sceny d.i.y. w jego rodzinnym miescie Brnie. Efekt macie poniżej.

1. Na poczatek przedstaw się może. Jak punk spotkał Ciebie na twojej drodze życia?

- Cześć, nazywam się Radim i od jakiegoś czasu mieszkam w Štatl, Šalingrad, największej wiosce na świecie, tylko w Brnie. Po raz pierwszy spotkałem punka w podstawówce, podejrzewam, że to był rok 1991. Jeden ze znajomych powiedział, że ma w domu kasetę z takim dziwnym czeskim metalem. Mieliśmy bawić się z kimś na komputerze, więc powiedziałem mu, żeby to wziął, posłuchaliśmy tego tam. W tym czasie słuchałem takie zespoły jak Helloween czy Iron Maiden, więc byłem dość zainteresowany, chociaż myślałem, że to będzie bardziej dziwne. Ku mojemu zdziwieniu z taśmy zaczęło wypadać coś, co zdecydowanie nie było metalem, którego słuchaliśmy do tej pory, ale czymś znacznie lepszym, czego wcześniej nie słyszałem. Tak, nawiasem mówiąc, to była taśma „Rebelie" (legendarny składak czeskich kapel punk i hc z początku lat 90-tych /red./), jak się później dowiedziałem. W ciągu kilku minut uzależniłem się i wiedziałem, że to tylko muzyka dla mnie. Ktoś został tam nawet poinformowany i powiedział nam, że ten styl nazywa się punkiem. Gdzie mógłbym być, gdybym się wtedy tego nie dowiedział, haha. Jednak od razu zapomniałem o metalu i zacząłem coraz więcej uczyć się o punku, a mimo wszystkich perypetii mojego życia zostałem z punkiem. Punk jest dla mnie po prostu numerem 1, miłością, do której zawsze wracam, nawet jeśli nie jestem już tak ograniczony tylko do tego.

ZEMEZLUC

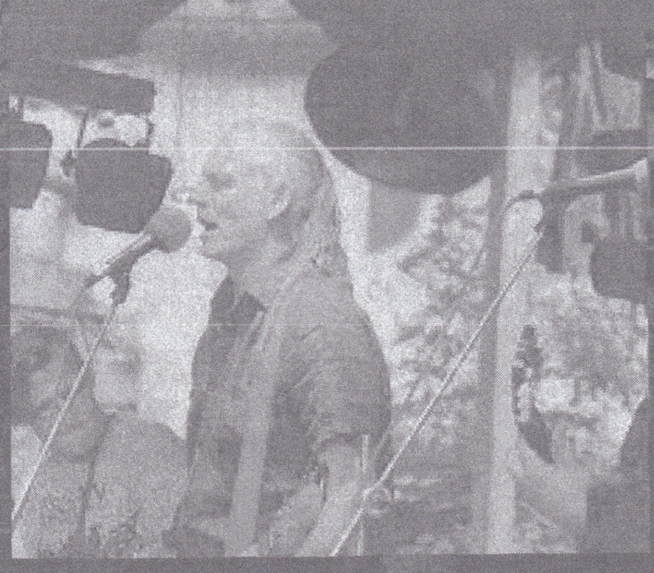

2. Mieszkasz w Brnie. misto to zawsze słynęło z tego że grano tutaj ekstremalne klimaty hc/punk. Możesz przedstawić w skrócie historię sceny hc/punk w tym mieście? Kapele, kluby, koncerty..

- Cóż, nie sądzę, żebym był właściwą osobą, aby o to zapytać, chociaż mam już swoje lata, poruszam się na scenie w Brnie od 2008 roku. Jeśli chodzi o te drewniane czasy, to oni opisywane dość często w różnych zinach i innych materiałach, nie mogę służyć żadnym własnym doświadczeniom. Inaczej, jak przez ostatnie dziesięć lat, zespoły pojawiają się i znikają, kluby powstają i znikają, a ludzie przychodzą i odchodzą, jak wszędzie. Na szczęście wciąż są stali bywalcy, którzy nadal to trzymają i bezinteresownie dbają o dalszy kierunek tego żywego organizmu. Dziękuję wszystkim, bo niewielu to doceni. Więc przynajmniej zrobię to teraz i tzawsze będę miał dla nich śliwowicę i piwo. Dzięki!

3. Z Brna pochodzi legenda czeskiego punk-rocka , grupa Zemezluc. Czy ten zespół był dla Ciebie jakąś inspiracją? Czy dzisiaj dalej jest to zespół punk, czy rockowa gwiazda? Czy działalnośc tego zespołu wpłynęła na scenę hc/punk w Brnie?

- Nagranie Zeměžluča dotarło do mnie już w latach 90., ale wtedy był to raczej szmer wokół mnie, bo takich zespołów było wtedy dużo. Kiedy jednak po latach wróciłem do domu, nie zdziwiłem się, gdy dowiedziałem się, gdzie jest Zeměžluč. Na pewno jest legendą brnańskiego punka, w dobrym tego słowa znaczeniu. Wiele zespołów nie tylko z przełomu lat 80/90-tych przez te lata się wyprzedało, weszło do głównego nurtu i stało się produktem konsumenckim, w którym punk jest tylko naklejką do sprzedania. Zeměžluč nigdy się do tego nie zmniejszył i dlatego jest żywą inspiracją, myślę, że nie tylko dla mnie. Że człowiek może robić to, co mu się podoba, co lubi i nie musi być gwiazdą reklamy czy zarozumiałym kutasem, a jednocześnie może stać się legendą. Myślę, że nie ma innego punkowego zespołu w Czechach, który grałby tak długo i cały czas pozostawał w podziemiu. Więc dla mnie ten zespół to legenda legend.

4. Obecnie w Brnie jest duzo inicjatyw hc/punk d.i.y. Pizzerie, puby, kluby, zespoły.... Mógłbyś przybliżyć te inicjatywy?

- Myślę, że Brno zawsze było miastem punkowym, co jest jedną z rzeczy, które w nim lubię. Wiele zespołów, które powstały i zniknęły, chyba nie ma sensu analizować ich indywidualnie, ekip, które organizują koncerty itp. Często było tak dużo koncertów przed covidem, że nie zdążyłem na wszystkie pojechać, których żałowałem, ponieważ organizowali je głównie moi znajomi. Jeśli chodzi o puby, najdłużej funkcjonującym pubem punkowym jest na pewno „Vegalite". Jej właściciel Jiřina od dawna wspiera brneńską scenę DIY i stworzył firmę z „Vegalite", której po prostu nie można nie lubić. To klasyczny pub w stylu czeskim, w którym można wybrać się na dobre piwo, ale jednocześnie

zjeść tam świetne wegan potrawy. Następnie są 3 miejsca, którzy robią wiele aktywistycznych rzeczy, „Kabinet múz", gdzie jest jeden koncert po drugim, nie tylko punkowy, „Sybir", która próbuje funkcjonować autonomicznie, „Pizza Punk", jedyna w 100% wegańska pizzeria w Brnie i to oczywiście wiele innych alternatywnych miejsc, które powstają i znikają lub nie są czysto punkowe, mam nadzieję, że o niczym nie zapomniałem.

5. Czy macie problemy z nazi-skins i kibicami piłkarskimi? W połowie lat 90-tych polskie punki czesto bywały w Brnie i na jednej z demonstracji antyfaszystowskiej mieli duże problemy z nazi-skins. Słyszałes o tym? Czy dzisiaj nazi-skins są jakimś zagrożeniem w Brnie? Czy mają jakies swoje tereny, dzielnice, gdzie lepiej tam nie zaglądać?

- Lata 90. były ostre, ale na szczęście sytuacja powoli się zmieniała. Taka otwarta przemoc na ulicy nie jest już powszechna. Na przykład co najwyżej po kilku demonstracjach lub gdy ktoś ma pecha i trafia na idiotów po meczu piłki nożnej. Jednak w ostatnich latach my, antyfaszyści, byliśmy w stanie wiarygodnie spenetrować środowisko nazistów, więc ich demonstracje były dla nich zwykle niezłym bałaganem. Oczywiście nie mówię, że problem zniknął, nadal są miejsca, w których się spotykają, a czasem się z nimi spotykasz, ale mam wrażenie, że już tak często nie wyskakują.

6. Często chyba bywasz w Polsce. Czy scena hc/punk w tym kraju czymś Cię inspiruje? Jakie widzisz podobieństwa scen hc/punk w Polsce i w Czechach? A różnice?

- Tak, często bywam w Polsce, wśród polskiego puna zawsze czuję się jak w domu. Myślę, że wszyscy w Czechach rozglądają się po polskiej scenie, zawsze mieliście dużo świetnych zespołów i squatów, co w Czechach nie działa najlepiej. Poza tym, dla porównania, sceny są oczywiście dość podobne, ale wydaje mi się, że polska scena jest trochę bardziej zróżnicowana pod względem poszczególnych stylów, zespołów i nakładania się z innymi stylami muzycznymi. Może dlatego, że Polska jest dużo większa. Mam też wrażenie, że w Polsce jest dużo takiego „bardziej klasycznego" punka z zrozumiałym śpiewem, jakiego nie widać na czeskiej scenie DIY. Myślę, że mamy dużo crusta i hc / punk, czego w Polsce jest niewiele. I na koniec, uważam, że polscy punkowie są trochę bardziej radykalni lub raczej ostrzejsi, co może wynika z tego, że wciąż trzeba naprawdę walczyć z kościołem, nie ma go u nas, a większe problemy macie też z nazistami. Albo jesteście po prostu bystrzy z natury, może ma to charakter narodowy. Ale dość uogólnień, wchodzimy na cienki lód.

7. Czy mógłbyś polecić polskim punkom ciekawe, a mniej znane zespoły z Twojego miasta i okolic?

- To nie będzie reprezentatywna próbka, ale wybiorę kilka zespołów, które być może nie grały tak dużo, albo wiem, że nie grały w Polsce. Godot Youth grają bardzo szybko hc po amerykańsku, niestety z różnych powodów nie grają tylu koncertów. Brünner Todesmarch - brutalny hc / punk, który zawsze stara się ruszyć tam, gdzie może. Grają od kilku lat, więc on wiedzą, co robią, sprawdź to. See You In Hell - Po Zeměžluči jest dziś także absolutną legendą brneńskiego hc / punka. Po śmierci Filipa Fuchsa, który ciągnął brneńską scenę przez około 15 lat, nie zamknęli tego i dalej grają. Wielki szacunek! Orban and No God Rhetoric - 2 zespoły, które od kilku lat posypują ultraszybką przemocą grind / power. Strage di stato - nowy zespół hc / punk narodził się podczas ekstremalnego występowania pałeczek covid. Tummo - również sprawdzony zespół grający swój dark metal / punk. A potem na przykład Sinks (indie postpunk), Science killer (psychedelia), Skip life (power violation), Kandar (grind). Evidence smrti, Kulervo itp. Nie da się tu wszystkiego opisać.

8. Blisko Brna jest miasto Vyskov znane z odbywajacego sie tam festiwalu "Punk pod parou". jakie masz zdanie na ten temat? Czy tego typu festiwale, takie jak m.in. "Mighty Sounds", "Pod Parou" czy "Fluff Fest" sa jeszcze częścią sceny hc/punk d.i.y.? Bywasz na tych imprezach?

- Fluff jest zdecydowanie częścią sceny, chociaż jest większy, byłem tam kilka razy. Zaczęło się jako festiwal sxe i nadal ściśle przestrzega etyki „zrób to sam", co jest świetne. Mighty i Podpára to tylko środki masowego przekazu, osobiście to mnie przerasta, nigdy tam nie byłem, ale nie wykluczam, że nie pójdę tam, żeby zobaczyć zespół. Ale sto razy wolałbym wybrać się gdzieś na mniejszą imprezę, która zasługuje na wsparcie i wiem, że będzie dużo lepsza atmosfera. Mighty i Podpára po prostu śmierdzą już komercją ale poza tym nie mam nic przeciwko tym wydarzeniom.

"Sibir"

9. Punk turystyka. Czy w Brnie i okolicach są jakieś ciekawe miejsca do odwiedzenia a o których rzadko piszą w przewodnikach turystycznych?

- Radziłbym punkom przyjechać do Brna na piwo. Na przykład w „Schrott", który właściwie jest również punkową firmą, w której kiedyś odbywały się koncerty, warzą też własne piwo, co jest bardzo dobre. Ale jest wiele innych pubów, które warto wypróbować, jeśli przetrwają tę pieprzoną pandemię. Poza tym w Brnie zdecydowanie polecam zobaczyć tzw. Bronx i kilka ulic w tym regionie. To takie czeskie pseudo getto, zamieszkane przez niezbyt zamożnych mieszkańców, ale ma ukryty urok pod szorstką powierzchnią. Jest duży procent Romów, więc jest dużo muzyki, przed koroną odbywały się różne imprezy, z których największym jest chyba „Ghetto Fest". Ta część po prostu zachowuje swój klimat od reszty miasta. A jeśli chodzi o przyrodę, Brno ma dość ciekawe otoczenie, na północy, zaraz za ostatnimi osiedlami zaczynają się wzgórza i lasy, co jest naprawdę przydatne, gdy trzeba wydostać się z miasta. Istnieje również Morawski Kras, w którym znajduje się wiele jaskiń, skał i kanionów zaledwie kilka kilometrów od centrum Brna. A na południe od Brna znowu są winnice, najlepiej zatrzymać się u małego winiarza, posmakować i posmakować. Nie znam żadnych gorzelni w Brnie, więc wolałbym raczej na tym zakończyć część turystyczną.

10. Kiedyś będąc w Modrzicach (miasteczko obok Brna) u jednego metalowco-punkowca wystąpiła ostra dyskusja na temat zespołu Orlik. Zauważyłem że ten zespół nie jest traktowany jako nazi-gówno tylko jako oi i czescy patrioci. jakie jest twoje zdanie na ten temat? W Polsce obecnie często wybiela sie zespoły faszystowskie i nacjonalistyczne pod pretekstem tego, że "tekstów nie słucham, politykę mam w dupie, muzyka jest dobra", lub "Błędy młodości". Jak to wygląda w Czerchach? W Brnie chyba odbywa sie regularny festiwal, oi, ale często grają tam "śmierdzące" kapele. Co sadzisz o ekipie Operace Artaban?

- Problem w tym, że Orlík miał teksty przeciwko faszyzmowi i nazistom i być może dlatego niektórzy się do tego odwołują. W każdym razie w zasadzie przejęli całkowicie faszystowski motyw i styl, ale twierdzą, że są patriotami. Właściwie to sprytna strategia (a Landa - przywódca Orłów - z pewnością nie jest tak głupi jak wielu innych faszystów).. Niewiele jest zespołów, które otwarcie używają hákenkreuzów i wysyłają Żydów / Cyganów / Czarnych na gaz. I to logiczne, bo w dzisiejszych czasach policja może to nawet zauważyć, a następnie śledzić. Dlatego lepiej dla nich nie mówić rzeczy, które wypełniają ich usta, nawet jeśli tak myślą. Ponadto mogą czuć się jak dysydenci, którym również nie wolno pisać tego, co myślą, a to może być atrakcyjne dla niektórych osób. Nigdy nie słuchałem Operacja Artaban pochodzących z Brna.. Na początku piwo, bitwy, a z czasem skłonność do obrony tradycyjnych wartości i towarzystwo z nazistami. To smutne. No cóż, jeśli chodzi o imprezę w Brnie, organizatorzy (ekipa Operace Artaban – dopisek red.) starają się, aby była jak najbardziej „apolityczna", co jest kolejną popularną formą zabawy w chowanego, ale jest jasne normalnej osobie, co to za klimat i forma imprezy. W niektórych przypadkach są rzeczy, których chłopcy nie mogą w pełni powiedzieć.

11. A tak wogóle, jak Ci się żyje w Brnie?

- W Brnie czuję się dobrze, mimo że jestem tu od dłuższego czasu, więc wciąż myślę, że powinienem znowu gdzieś pojechać na długi czas i zdobyć nowe doświadczenie (np. do Polski ?? Poza tym moje życie składa się z chodzenia i organizowania koncertów, czasami wolontariatu i produkcji cydru. Przeprowadzam się teraz, mam nową pracę i zaczynam nowy biznes. Wybierasz się na piwo i wycieczki, a czasami nie wiesz, gdzie najpierw skoczyć i jak zarabiać. Powiedziałbym, że taki zdezorganizowany klasyk punka

12. Żyjemy w czasach Covid'a. Jak załoga punkowa radzi sobie w tych trudnych czasach? Hibernacja, czy jednak jakaś działalność?

- W chwili pisania odpowiedzi na ten wywiad, najdłuższa i najtrudniejsza blokada od początku pandemii powoli dobiega końca, kiedy w zasadzie nie można było iść do pubu poza pójściem do pracy, a potem do lasu, co było w zasadzie niemożliwe. to wielki cios dla czeskiej duszy. Tak więc, jeśli chodzi o działalność punkową, pozostało tylko spotkać się z kimś w domu lub na sali prób i tam zaplanować przyszłość, albo przypomnieć sobie „złote czasy" przed covidem. W przeciwnym razie, o ile wiem, zespoły ćwiczą pilnie i mniej pilnie i wszyscy nie mogą się doczekać, aż wreszcie się to skończy. Powstały nawet nowe zespoły, więc na pewno mamy na co czekać. Właściwie jedyną "punkową" działalnością pozostała Food not Bombs, chociaż nie wiem, czy powinienem nazywać ich punkową aktywnością. Ponieważ pomagają ludziom w potrzebie, oficjalnie mogą w tym czasie kontynuować swoją działalność, a nawet teraz gotować częściej niż wcześniej, za co zasługują na wielkie podziękowania.

13. Ok, to chyba koniec. Dzieki za wywiad...

- Dziekuje bardzo za przeczytanie i mam nadzieje, ze wkrotce sie z wami wszystkimi gdzies na koncercie albo indziej bedziemy mogli zobaczyc. Punk's not dead!

Bartek "Zebra" (GOMORA, NARCOSA)

Bartka „Zebrę" poznałem gdzieś tak w połowie lat 90-tych podczas jednego z licznych wypadów naszej punkowej ekipy do Sanoka. Oj często w tych czasach odwiedzaliśmy to miasto i ta ekipę (niezapomniane punk-turnieje w piłkę nożną, nagrywania w studiu „Manek", koncerty...). Zebra był jedna z tych przesympatycznych osób, które tworzyły ta załogę. Nieco później zdziwiłem się, że Zebra wyemigrował w niezbyt oczywistym kierunku – zamieszkał w Pradze. Dlatego tez skoro ten numer zina jest poświęcony m.in. scenie hc/punk w tym kraju, pozwoliłem sobie na przeprowadzenie wywiadu z Zebrą.

1.Cześć Zebra. Przedstaw się może. Skąd pochodzisz? Jak to się stało, że zostałeś punkiem?

- Cześć wszystkim. Pierwsze pytanie i już mam problem z odpowiedzią hehe. Nazywam się Bartek Chmiel i pochodzę ze Sanoka. Mam również ksywkę Zebra, którą dostałem bardzo dawno temu. Tak dawno temu, że czasem sobie zapomnę, że mam jeszcze imię i nazwisko. Jak zostałem punkiem.. straszne pytanie ale mimo wszystko postaram się odpowiedzieć. Ja ogólnie uwielbiałem ostre granie już od dzieciaka. W wieku 6-7 lat miałem już całkiem niezłą kolekcję pirackich kaset, które w tym okresie zaczęły zalewać Polskę. Właściwie w tak młodym wieku to dzieci słuchały wtedy Majki Jeżowskiej lub w skrajniejszych przypadkach Papa Dance ale u mnie było trochę inaczej. Urodziłem się na sanockim blokowisku, gdzie miałem sporo starszych kolegów, którzy słuchali nie tyle punkrock co metal. Także wyrastałem na metalu i myślę, że miałem szczęście bo 80 i 90 lata były zdecydowanie najlepsze dla tego gatunku. W wieku 12 lat miałem około 500 kaset głównie death metalowych, ale też mnóstwo trashu i trochę hc. Polska była prawdziwym pirackim rajem w tym czasie, a jedna kaseta kosztowała tyle co lody z automatu albo mniej.
Mam również starszą siostrę, która po krótkiej przygodzie z Dżejsonem Donovanem i Kajli Minogue stwierdziła, że to jednak nie tędy droga i zaczęła katować punk-rock. Dzięki jej kolekcji kaset miałem ułatwione zadanie. Podobnie jak z muzyką było i z kolegami, których mieliśmy w większości wspólnych. Da się powiedzieć, że punkiem zostałem w momencie kiedy wpadała mi w łapy kaseta Doom- Total Doom. To był tak 89 rok. Miałem 11 lat i zrozumiałem, że od punka do metalu jest niedaleko i tego się trzymam do dzisiaj.

2. Jak to się stało, że wylądowałeś w Pradze?

-Jak miałem 16 lat to nie potrafiłem na dupie usiedzieć. Z kolegą Bauerem wpadliśmy na pomysł, że pojedziemy sobie na stopa do Pragi na wakacje. I tak zrobiliśmy. Wiadomo, że na hotel nie mieliśmy, więc spaliśmy gdzie popadnie i popijaliśmy piwko w dużych ilościach. Kilka dni spędziliśmy na skłocie Ladronka, który w tym czasie jeszcze prężnie działał. To było fajne doświadczenie a ja sobie pomyślałem, że kiedyś chciałbym mieszkać właśnie w Pradze. 3 lata później jako produkt demograficznego wyżu nie dostałem się na studia i w efekcie wylądowałem w bieszczadzkim lesie niedaleko Stuposian. Pracowałem jako pomocnik drwala i miałem sporo czasu na myślenie bo człowieka nie widziałem w większości od rana do nocy. No i znowu pojawia się w opowieści siostra. Siostra studiowała w Krakowie polonistykę, i miała również wykłady z literatury czeskiej. Kiedyś mnie przemyciła na taki wykład i bardzo mnie to zainteresowało. W tym lesie doszedłem do wniosku, że drwalem być już nie chcę i będę studiować coś co się nazywa Bohemistyka czyli Filologia Czeska w Krakowie. I to się udało.
Po studiach mieszkałem jeszcze w Krakowie, który stał się w tym czasie moim drugim domem bo ten w Sanoku rodzice sprzedali i się wyprowadzili. Ale wiadomo.. było super ale nie potrafiłem wymyśleć nic konstruktywnego żeby tam zostać. Do dzisiaj pamiętam to pożegnanie po którym z plecakiem mokrych szmat i kacem jak z Pragi do Rzeszowa obudziłem się.. w Belfaście. Z Belfastu po jakimś czasie spieprzałem z prędkością światła do Południowej Irlandii, gdzie siedziała załoga z Sanoka i dzięki nim mogłem zrealizować dalszą część planu czyli zgromadzić kapitał na start w Pradze. Łatwo nie było ale przynajmniej było wesoło. Gdzieś po roku w Irlandii byłem gotowy na kolejne wyzwanie i tym razem przez Kraków ruszyłem do stolicy Czech.

3. Jak Ci się mieszka w Czechach? Czy zauważasz jakieś istotne różnice pomiędzy życiem w Polsce a Czechach? Czy widzisz jakieś wady wśród społeczeństwa czeskiego? Co Cię najbardziej wkurza wśród społeczeństwa czeskiego, bawi, a może podziwiasz jakieś rzeczy?

- No i to jest ciekawe pytanie. Na początku jest zawsze trudno bez względu na to w jakiej części świata wylądujesz. Ja miałem to szczęście, że już na starcie poznałem super ludzi, z którymi się do dziś przyjaźnię więc miałem trochę prościej. Pierwsze pół roku mieszkałem nawet na nieistniejącym już squocie Milada. Mówić coś umiałem więc i z dogadywaniem nie miałem strasznego problemu choć na początku zastanawiałem się nad każdym słowem żeby nie wyjść na głupka ale i tak nie zawsze się udało hehe.

Mieszkam tu kilkanaście lat i miałem już różne okresy. Od euforii po te bardziej depresyjne. Co ważne nigdy nie miałem problemów z załatwieniem sobie roboty ale warto dodać, że wszystkie prace dostałem dzięki znajomym. Ogólnie w Pradze jest bardzo niski odsetek ludzi bezrobotnych. Jeden z najniższych w Europie. Ale tutaj bajka się kończy ponieważ Praga w rankingu stolic ma najwyższe ceny mieszkań i ich wynajęcia w stosunku do zarobków. I to jest największy i główny problem tego miasta. Niestety ta sytuacja odbija się na cenach w całym kraju. Mieszkania w Koziej Dupie mają cenę, za którą 20 lat wcześniej można było sobie zamek albo przynajmniej kościół kupić hehe. A jeśli chodzi o różnice.. Ta największa to stosunek Czechów do wiary. To kraj ateistów. Wierzących jest bardzo mało. Tylko na Moravie jest ich trochę więcej. Taka sytuacja powoduje, że nie ma tu tej religijnej napinki, którą niestety tak dobrze znamy z Polski. Wiadomo, że religia połączona z polityką nie zwiastuje nic dobrego. Tutaj tego nie ma.

Czesi to naród piwoszy. Ten kraj dosłownie ocieka piwem. Jeśli chcesz coś załatwić to na 90 procent skończysz w knajpie hehe. Ja staram się działać na innych zasadach ale też nie zawsze się udaje. Także to nie jest może aż tak wielka wada pod warunkiem, że lubisz piwo. Oczywiście są i większe wady. Fala populizmu w polityce nie oszczędziła tego kraju. Jest tu sporo ludzi, którzy nie uznają europejskich wartości, są bardzo nieprzyjaźni w stosunku do mniejszości narodowych itp. Czyli coś co znamy również z Polski niestety. Także to co mnie wkurza jest właśnie ta nieufność a często traktowanie ludzi z góry. Piszę to chociaż sam doświadczyłem takich sytuacji bardzo mało, ale było i tak. Co mnie bawi... na początku bawiło mnie wszystko, głównie język. Po tylu latach tutaj spędzonych śmieję się już trochę mniej, bo się przyzwyczaiłem. Ogólnie Czesi mają mniej ściśnięte dupy od Polaków więc żartów i dobrego humoru jest tutaj więcej. Podziwiam przyrodę i architekturę. Czechy to piękny kraj i dosyć mały więc łatwo ruszyć tyłek żeby coś fajnego sobie zobaczyć.

4. Praga - stolica Czech. Jakieś ułatwienia a może utrudnienia w życiu w takim mieście? Słyszałem, że tak jak np w Berlinie czy Paryżu bardzo trudno wynająć mieszkanie?

- Widzę, że częściowo już wcześniej odpowiedziałem na to pytanie. Praga to miasto gdzie jest ciężko wynająć mieszkanie za rozsądne pieniądze w fajnym miejscu. Jest to spowodowane tym, że jest to miasto turystów i szemranych deweloperskich inwestycji. Nie chcę się tutaj rozwodzić bo jest to temat rzeka i mógłbym o tym godzinę ględzić. Sytuacja jest porównywalna z tą w Berlinie ale ponieważ trochę znam Berlin, myślę, że znacznie gorsza. Różnica jest w działaniu władz miasta. Berlin się obudził i stara się blokować szaleńców na rynku mieszkaniowym a Praga sobie śpi dalej. Teraz w czasie pandemii ceny nieznacznie spadły i to w tych ciekawych dzielnicach, ale tylko dlatego, że cały turystyczny ruch szlak trafił i wynajmowanie pokojów turystom się przestało opłacać. To tylko kwestia czasu kiedy wszystko wróci do normy.

5. Praga słynęła ze squottingu. Jak to wygląda dzisiaj? Czy po ewikcji Kliniki temat jest już zamknięty, czy tez załoga Czeska coś planuje? A może jest juz jakiś nowy squat? Jak wygląda sprawa ze squatingiem w innych częściach Czech, wiesz coś o tym?

- To prawda. W latach 90-2000 dość prężnie działała tu squaterska scena. Tak jak pisałem wcześniej sam chwilkę mieszkałem na squocie i dzięki temu znam sporo ludzi związanych ze squottingiem w Pradze. Z tego co wiem, na dzień dzisiejszy nie ma tu już żadnego squotu związanego ze sceną punk/hc. Ostatnia była rzeczywiście Klinika z której stał się temat ogólnonarodowy. Temat, który tak trochę pokazał na jakim mentalnym etapie jest dzisiaj czeskie społeczeństwo. Ja sam nie byłem wielkim fanem tego squotu ale hejt, który się na nich wylał w mediach społecznościowych, TV i prasie to było coś czego nigdy wcześniej w tym kraju niezarejestrowałem. I to mnie bardzo zmartwiło. Jeśli chodzi o pozostałą część Czech to nie wiem, ale wątpię, że coś powstało bo by się mi to raczej obiło o uszy.

6. Jak widzisz scenę hc/punk d.i.y. w Pradze. Czy są jakieś ciekawe kapele godne polecenia, ziny, miejscówki koncertowe, inicjatywy?

- Ja osobiście myślę, że ostatnie lata to trochę regres jeśli chodzi o scenę. Jest to mój punkt widzenia i zaznaczam, że nie jestem zbyt obiektywnym człowiekiem hehe.

Owszem kapele są ale co mnie trochę złości nasza generacja się starzeje a tych młodych ciekawych kapel nie widzę już tyle co kiedyś. Wiadomo, że pandemia nie pomaga.

W tym momencie Praga tak jak reszta świata walczy z wirusem. Kluby i knajpy gdzie odbywają się koncerty zipią ostatkiem sił. Mam nadzieję, że przeżyją te, które osobiście lubię najbardziej a to 007 Strachov (polecam relacje ze streamu- benefitu na klub, który graliśmy niedawno. dobry dźwięk i obraz, na YT, https://www.youtube.com/watch?v=Sf5fga_tysE), Eternia Smichov, Modra Opice- Vysočany. Oczywiście tych klubów i knajp jest znacznie więcej ale ciężko mi polecić miejsce, które być może nie przeżyje tego szalonego okresu. Warto dodać, że jeszcze niedawno klubów gdzie odbywały się punk/hc koncerty było tak około 20stu.

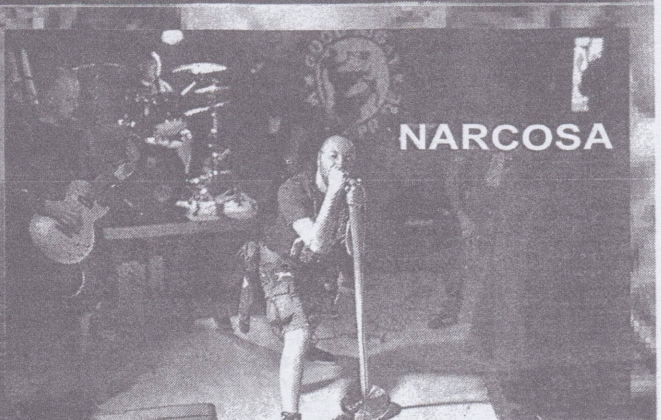

NARCOSA

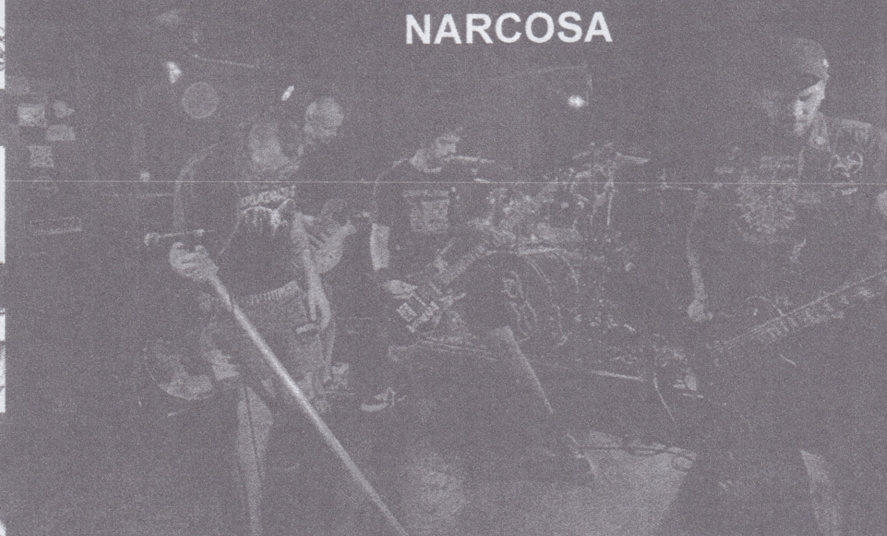

Czasem dochodziło nawet do konfliktu interesów bo w jeden dzień były 4 zajebiste akcje, czyli sytuacja, której osobiście z Polski nie znam.
Jeśli chodzi o kapele z Czech.. Trochę się boję odpowiadać, bo jak kogoś nie wymienię to się obrażą, więc znalezienie czegoś fajnego zostawiam wam. W czasach internetów nie będzie to problem.

7. Grałeś w wielu kapelach hc/crust punkowych i dalej pogrywasz. Czy możesz pokrótce przedstawić te zespoły? Jakieś płyty/ dema/ trasy/ koncerty?
- Hehe wcale nie w wielu bo gram dopiero w trzeciej.. Kiedyś jak mieszkałem w Sanoku to grałem w punkowej kapeli Morgen Stortz, to były czasy.
W Pradze mnie ciągnęli do przeróżnych zespołów ale na koniec stwierdziłem, że postaram się robić muzykę wg. własnego widzimisię zamiast wskakiwać do gotowych projektów.
Moja pierwsza kapela nazywa się Gomora. Wydaliśmy na winylu jeden split i dwa LP. Ten split był straszny i nie za bardzo da się tego słuchać ale taka jest cena postępu.
Jeśli tego nie wytrzymasz i uciekniesz ze sceny nic z tego nie będzie hehe. Potem powstały dwa LP- Poslední jízda i chyba najbardziej znany Popel a Prach, po którym część kolegów stwierdziło, że trochę przegięliśmy pałę bo to już jest bardziej metal niż punk hehe. Z Gomorą graliśmy naprawdę sporo koncertów i tras koncertowych. Byliśmy w Polsce, Niemczech, Słowacji, Słowenii, Chorwacji, Austrii, Węgrzech i oczywiście w Czechach gdzie zostało nam niewiele większych miast gdzie nie zagraliśmy. Niestety Gomora trochę dopłaciła do tej swojej "popularności".
Po kilkunastu latach grania trochę nam się wyczerpały siły więc chcąc nie chcąc zawiesiliśmy działalność ale ponieważ nie daje nam to spokoju istnieje szansa, że kiedyś jeszcze będziemy razem łupać.
No a teraz stworzyliśmy z bandą kolejny zespół. Nazywa się Narcosa. Gramy death metal/ crust hehe, czyli coś co chciałem zawsze skosztować. I są trochę jaja, bo oczywiście dla metalowców jesteśmy punkami a dla punkowców- metalowcami. I tak to jest jak punki grają metal hehe. Sytuacja z wirusem jest do bani więc koncertów zagraliśmy na razie tylko kilka ale ja osobiście jestem zadowolony i myślę, że za jakiś czas będzie jeszcze lepiej. Wydaliśmy na razie Ep na kasecie. Nazywa się " How Dare You ?"czyli dość prowokacyjnie. Wszystkie teksty są stworzone przez Havrana, który wcześniej ryczał w Gomorze. Motto przewodnie to katastrofy ekologiczne. Połączenie tej tematyki z muzyką śmierdzącą siarką i piekielną smołą dało nam kierunek, którego mamy się w planie trzymać w przyszłości. Na razie bardziej niż punkowców zainteresowaliśmy metalowców z czeskiego radia, którzy nas ku naszemu zdziwieniu wrzucają do różnych metalowych programów radiowych. Mam nadzieje, że jak ten wirus zdechnie to zawitamy również do Polski.

8. Często grasz w Polsce ze swoimi kapelami. Czy widzisz jakieś podobieństwa lub różnice na koncertach? Organizacja, przyjęcie zespołów, frekwencja, udział młodych ludzi itp.?
- Z Gomorą graliśmy w Polsce sporo. Kilka razy Wrocław- CRK, Punxpicnic x 2, Był jeszcze Poznań- Rozbrat, Bielsko-Biała, Wojcieszów- Outside Fest i Czeski Cieszyn, gdzie kumple nie rozumieli co im ci Czesi mówią, więc musiałem tłumaczyć a oni po powrocie do Pragi cały czas twierdzili, że grali w Polsce hehe. Wszystkie koncerty w Polsce były fajne i ludzie przychodzili chociaż nie była to np. w weekend.
Organizacyjnie wszystko była na 5+. Koncerty w Polsce i w Czechach są ogólnie podobne akurat w Polsce jest lepsze i bardziej zróżnicowane jadło bo w Czechach jak grasz punkowy koncert to na 99,9 % dostaniesz gulasz sojowy. Bez kitu. To taka czeska tradycja hehe. Liczba osób i atmosfera jest bardzo podobna. Sporo kumpli z innych kapel grało w Polsce i wracali bardzo zadowoleni.

9. Jaki masz stosunek do tego typowo czeskiego punka jak NVU, Spinaci Spendlik, Totalni Nasazeni... wiesz, to czeskie la, la, la...?
- Fajne pytanie. Odpowiedź brzmi- nie mam stosunku. Ja po prostu takiej muzyki nie słucham. Owszem są to kapele, które są tu bardzo znane ale osobiście uważam, że dobre tylko po to, żeby od czegoś zacząć a ludzi, którzy słuchają tego całe życie i są pewni, że jest to ten najlepszy i jedyny punk nie rozumię i jest mi ich trochę szkoda.

10. Czesi słynął z dużej ilości festiwali punkowych. Czy odwiedzasz te imprezy? Polecasz jakieś "festaki"?
- Tak to prawda. Czesi uwielbiają festiwale i jest ich tutaj bardzo dużo. Bardzo dużo. Ja większość z nich odwiedziłem z racji tego, że tam graliśmy. Zawsze jest fajnie.
Z dużych najbardziej lubię Obscene Extreme gdzie nawet graliśmy z Gomorą i było to piekielnie przyjemne doświadczenie. Na YT (https://www.youtube.com/watch?v=j1fCmx1AauQ) można sobie znaleźć song z tego koncertu profiesionalnie nagrany i zmontowany przez polski Lunaticmedia. Inny, który uwielbiałem, niestety już go nie ma to crustowy Play Fast or Die w Hradcu Kralove. Dla fanów HC najlepszy jest Fluff fest koło Pilzna. Z mniejszych polecam Fearfest w Pradze, Eternal Noise Misery również w Pradze i Punx-picnic w Trzech Dworach niedaleko Kolina. Bardzo Fajny jest pukowy festiwal "Na Marjanie" w wiosce Srebra Skalica. Jest tam super przyroda i knajpa gdzie się to wsyszstko odbywa.

14. Dzięki za wywiad. Czy chciałbyś coś dodać na koniec dla czytelników zina "TheNaturat"?
- Dziękuję wszystkim co wytrwali do końca tego wywiadu rzeki hehe. Mam nadzieję, że nie było nudno. Trzymajcie się mi w tej Polsce i pamiętajcie, że jutro też jest dzień i nigdy nie jest za późno, żeby spróbować czegoś nowego. STAY PUNK.

11. Słyszałem, że czeskie społeczeństwo nie jest zadowolone z tego, że dużo polaków chce zamieszkać w Czechach? Prawda to? Czy masz jakieś rady na początek, jakby ktoś chciał zamieszkać na stałe w Czechach?
- O to jest informacja, której jeszcze nie słyszałem hehe. W Czechach jedyne skupiska Polaków to tak naprawdę Mladá Boleslev gdzie ma Škoda fabryki no i okolice granicy koło Ostravy.
W stosunku do innych nacji Polaków jest w Czechach bardzo mało bo jeździmy po kasę do bogatszych krajów a osób z Polski, które się zdecydowały na zamieszkać w Czechach znam bardzo mało. Jedyna rada, którą mam to cierpliwość. Nie wszystko będzie na początku tak jak sobie to wyobrażamy i to właśnie cierpliwość jest najważniejsza. Aha i język. Warto znać chociaż podstawy. Czesi niechętnie mówią po angielsku a to, że nasze języki są do siebie podobne to wielka pułapka. Większość podobnie brzmiących słów ma zupełnie inne znaczenie. Jako rekord nieporozumienia mogę przytoczyć słynne zdanie wypowiedziane przy ognisku przez kumpla z Polski- Jdu s tu holką szukać sklep. Chciał wszystkim oznajmić, że idą z czeską koleżanką znaleźć sklep a wyszło z tego, że idzie się z nią pieprzyć się w piwnicy.

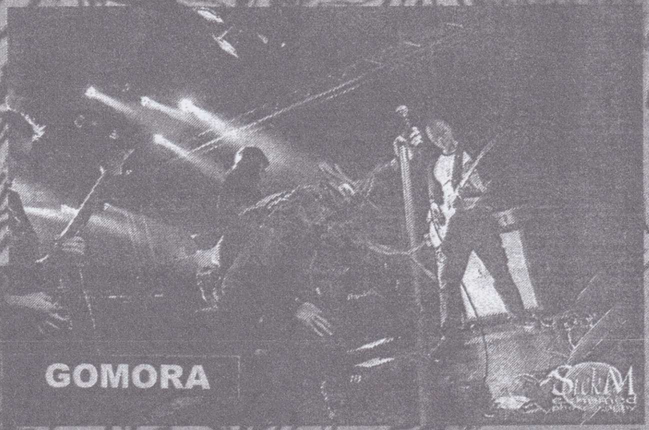

12. Praga to juz jest to Twoje miejsce, czy tez w przyszłości zamierzasz wrócić do Polski, albo gdzieś indziej ruszyć dalej? Takie przewidywanko...
- No mieszkam tu już bardzo długo. Wiadomo, że pojawiły się sytuacje w których zastanawiałem się czy nie zwinę żagli i nie ruszę gdzieś indziej ale lata leciały a wciąż jestem tutaj. Mogę powiedzieć akurat tyle, że na dzień dzisiejszy jest mi tu dobrze więc jakoś nie myślę o zmianach. Ale napisałeś dobrze, że Praga to moje miejsce. Znam Czeską ziemię na tyle dobrze, że nie wyobrażam sobie mieszkania w innym mieście niż Praga.

13. Jak Ci się żyje w Czasach Coronawirusa? Odczuwasz to jakoś na sobie i w otoczeniu? Czechy dosyć liberalnie do tego podeszły, a teraz jest wprowadzony stan wyjątkowy. Czy jest to zagrożenie odczuwalne, czy próba kontroli społeczeństwa? czy wierzysz w liczne teorie spiskowe na ten temat?
- Niestety odczuwam. Po roku z ograniczonym poruszaniem, zamkniętym dostępem do szeroko pojętej kultury, trochę mi już odwala ale jakoś się trzymam. Czechy podeszły do sprawy głupio. Chyba nikt nie chciał się pogodzić z tym, jak poważna jest sytuacja i teraz są efekty. Na dzień dzisiejszy mamy tu straszny burdel. Przepełniony szpitale, politycy, którzy skaczą sobie do oczu, no i wariaci ze spiskowymi teoriami na temat samego działania wirusa i działania rządu. Czeski film, ale tym razem niestety kompletnie nieśmieszny. Mówienie o kontrolowaniu społeczeństwa pod przykrywką wirusa to głupota. Inna sprawa, że rząd nie wie co robi. Kompletnie. Ludzie są sfrustrowani i zmęczeni więc gadki wyznawców spiskowych teorii mają zastraszającą siłę rażenia co oczywiście pogarsza całą sytuację.

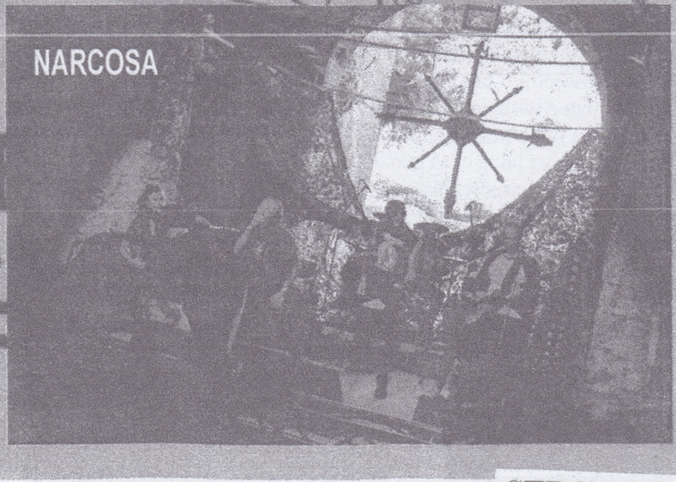

83Records
low rollers
end of an era
10 Years
of 83 Records Anniversary
CIOS
TOPO BRAVO
ŚCIANA WSCHODNIA
НАПАД VOL.2
83 records
ŚCIANA WSCHODNIA
WSZY
83records.blogspot.com | facebook.com/83recordslabel
uta83@o2.pl

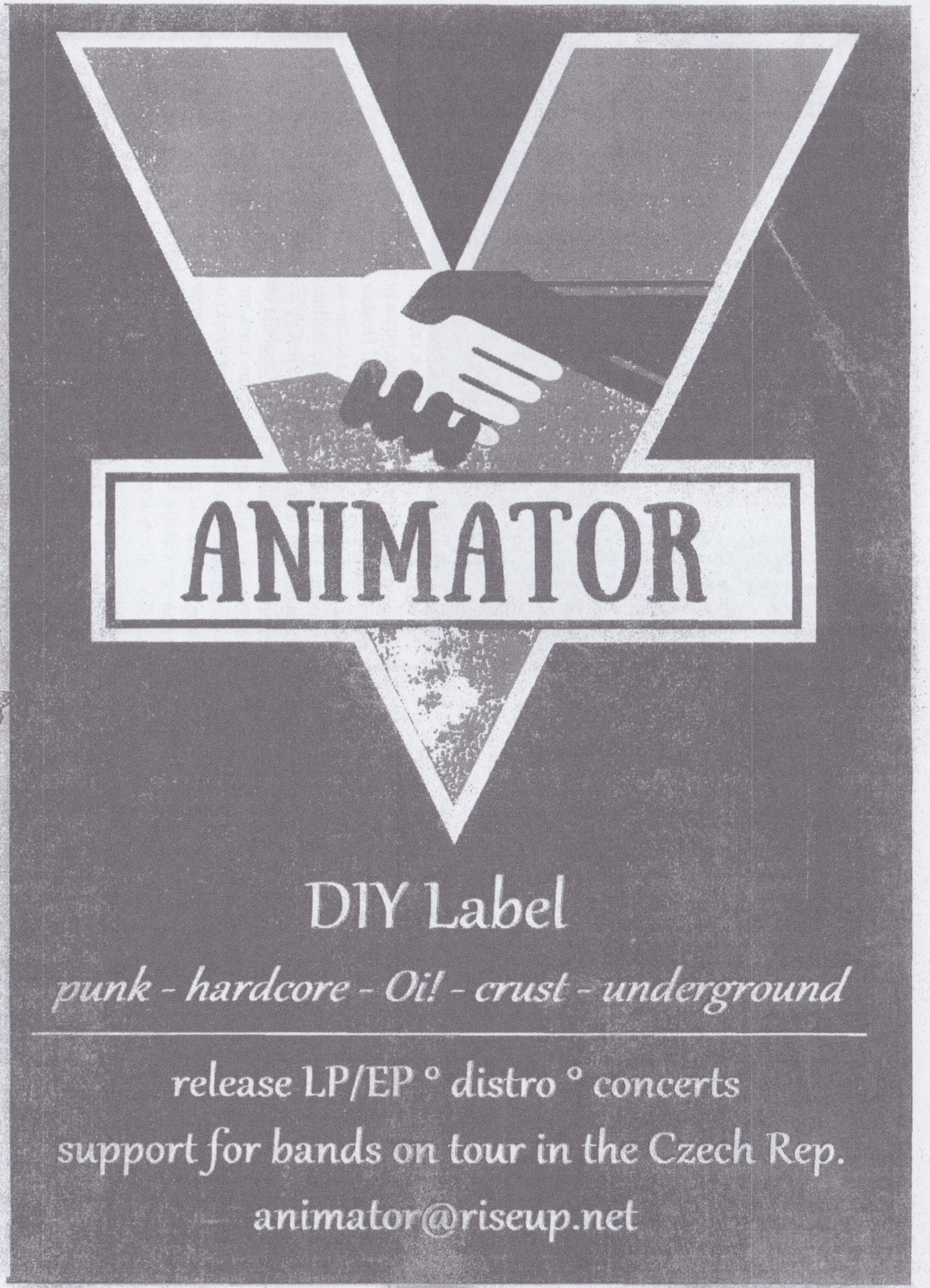
ANIMATOR
DIY Label
punk - hardcore - Oi! - crust - underground
release LP/EP ° distro ° concerts
support for bands on tour in the Czech Rep.
animator@riseup.net

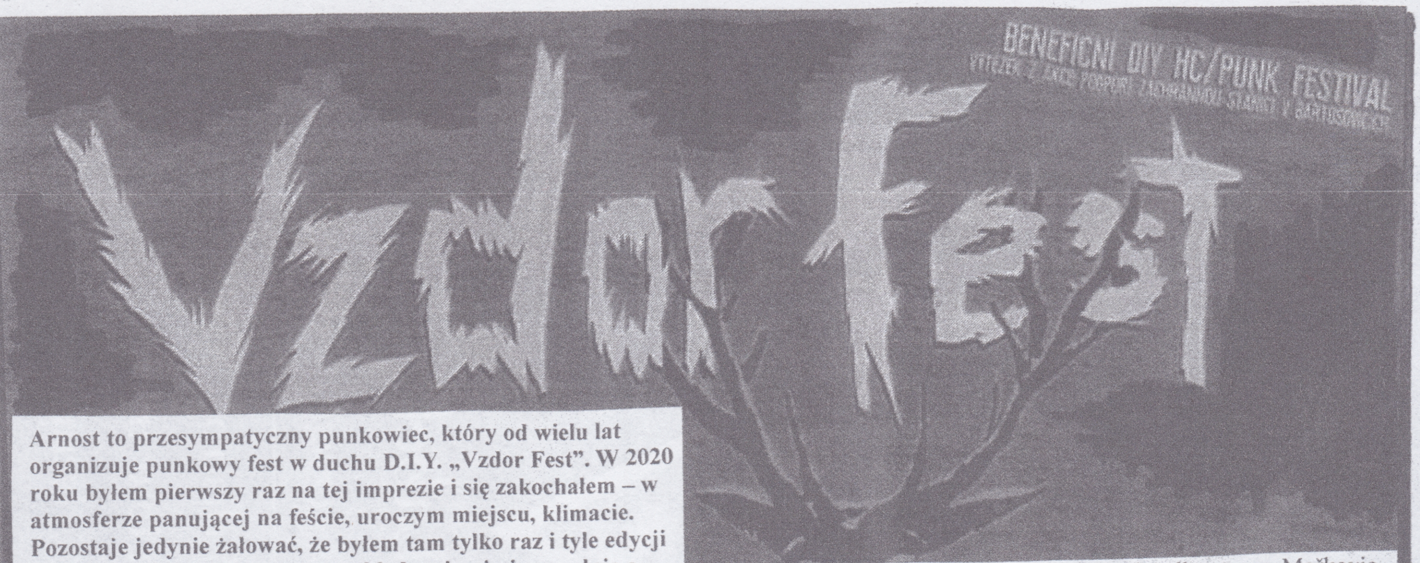

Arnost to przesympatyczny punkowiec, który od wielu lat organizuje punkowy fest w duchu D.I.Y. „Vzdor Fest". W 2020 roku byłem pierwszy raz na tej imprezie i się zakochałem – w atmosferze panującej na feście, uroczym miejscu, klimacie. Pozostaje jedynie żałować, że byłem tam tylko raz i tyle edycji mnie ominęło... Dlatego też tego błędu więcej nie popełnię a nieznającym tej imprezy szczerze zapraszam na edycję w 2021 roku!
Zafascynowany tym festem poprosiłem Arnosta – głównego organizatora o napisanie do mojego zina historii/ raportu o „Vzdor Fest"...

Cześć, Gucio poprosił mnie o napisanie artykułu o „Vzdor Fest", więc zacznijmy od początku. „Vzdor Fest" pierwotnie miał być tylko koncertem jednego zespołu Tabula rasa, który wtedy bardzo mi się podobał, ale ponieważ pochodzą z drugiego końca republiki czeskiej i nie zagrali wielu koncertów w naszym regionie , więc postanowiłem sam zrobić im koncert. Kiedy zastanawiałem się, jakie zespoły do tego koncertu dołączyć, które chciałem także zobaczyć, zebrało się ich tak dużo, że zdecydowałem się na mały festiwal. Poza tym zawsze lubiłem wydarzenia z inicjatywami benefitowymi, więc zastanawiałam się, gdzie skierować ewentualny dochód. Niedaleko mojego miejsca zamieszkania znajduje się lecznica weterynaryjna dla dzikich zwierząt. Opiekują się tam dzikimi zwierzętami, co mi się podobało, więc dochód z pierwszego festu powinien trafić do nich. Kolejny rok miał być benefitem dla punkowego klubu DIY „Vrah" z Rožnova pod Radhoštěm. Niestety „Vrah" skończył działalność jeszcze przed pierwszą edycją festiwalu, więc ponownie zysk z drugiej edycji przekazałem wspomnianej lecznicy weterynaryjnej.
Do nazwy „Vzdor Fest" zainspirował mnie zespół Brunner Todesmarsch i ich utwór „Vzdoruj!"! Traktuję „Vzdor" („nieposłuszeństwo") jako esencję punka i to też określa, dla jakich zespołów przeznaczony jest festiwal. To nie jest festiwal jednogatunkowy. Lubimy różnorodność programu, ale zespoły muszą mieć w swojej twórczości bunt. Mniej więcej. Oczywiście nie muszą to być zespoły polityczne, ale ten opór jest ważny w punku. A więc apolityczne zespoły i oczywiście nawet nazistowskie gówno nie mają miejsca na naszym festiwalu.

Pierwszy rok przypadł na budynek centrum handlowego w Mořkovie, gdzie po dawnej pizzerii pozostała pusta przestrzeń. Od drugiego roku przenieśliśmy się do sąsiedniej wsi Hostašovice na teren Zrzávky Baru. Kompleks położony jest na skraju lasu na terenie chronionego krajobrazu. W pobliżu znajduje się studnia z dwoma źródłami o różnym składzie mineralnym, co jest dość wyjątkowe. Niedaleko kompleksu znajduje się zalew Kacabaja oraz przystanek kolejowy i autobusowy, więc dojazd jest tam doskonały. Właściciel, który wynajmuje nam kompleks, nawet dzięki temu, że jest to impreza charytatywna, nie pobiera opłat za dzierżawę kompleksu, więc jest pełna satysfakcja. W swoim pubie oferuje klasyczne przekąski, mamy stoisko z alkoholem i napojami bezalkoholowymi, a do tego zawsze układamy jakieś wegańskie jedzenie. Od pierwszego roku musiałem rozwiązać szereg problemów. Pierwotnie festiwal miał odbywać się w domku myśliwskim. Jednak wynajmujący zapisał błędną datę, kiedy rezerwowałem domek, o czym dowiedziałem się około dwa miesiące przed terminem. Musiałem więc pospiesznie szukać nowej przestrzeni. Ostatecznie odbyło się to we wspomnianej już dawnej pizzerii. Ponieważ to miejsce było opuszczone przez rok, poprosiłem byłego przyjaciela mojej siostry, aby sprawdził stan elektryczności. Powiedział, że wszystko jest w porządku. Jednak gdy nadszedł „D-day", podszedł do mnie inżynier dźwięku i powiedział, że gniazdo 380V jest martwe ... więc w centrum handlowym ostatecznie udało nam się znaleźć sprawne gniazdo, które wymieniliśmy, więc wszystko poszło dobrze, ale dzięki temu trochę się festiwal się opóźnił.
W następnym roku też nie brakowało problemów z tym festiwalem. Chciałem go zrobić na naszym basenie w Mořkovie, ale ostatecznie burmistrz się nie zgodził i przeniosłem Vzdora do Zrzávky, gdzie jesteśmy do dziś. W końcu mieliśmy nasze zaplecze na następne lata, a stres był głównie spowodowany pogodą. Czwarta edycja jednak miała duże problemy w drugi dzień, w sobotę, kiedy prąd przestał płynąć bez żadnego powodu. Kiedy sytuacja wciąż się nie

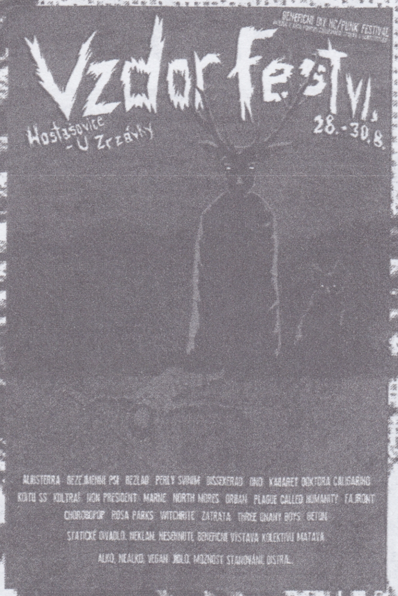

poprawiała, zaczęliśmy wydzwaniać do elektrowni, co się dzieje. Dowiedzieliśmy się, że linia energetyczna została uszkodzona. Facet ukradł drewno w lesie i rzucił drzewem w druty. Była to więc poważna awaria i nie było jasne, kiedy zostanie naprawiona. Zaczęliśmy więc szukać generatora prądu, którego obsługi nie znaliśmy zbyt dobrze. Dopiero po około dwóch godzinach udało nam się znaleźć osobę, która pożyczy nam generator. Kiedy jednak dotarliśmy prawie na miejsce spotkania, zadzwonił telefon, że włączyli już prąd. Dzięki temu jednak wpadliśmy w dwugodzinny poślizg. Dzięki szybkiej zmianie poślizg został ostatecznie skrócony do 40 minut. Dochody w większości wystarczyły na pokrycie kosztów i trochę poszły na stację ratowniczą.

Na drugiej edycji jednak byliśmy na minus dziesięć tysięcy koron. Po ogłoszeniu w internecie było jednak sporo gości i osób z zespołów, które zaczęły przesyłać pieniądze, dzięki czemu można było szybko spłacić stratę i zebrać ponad cztery tysiące na plus na lecznicę. Przeważyły jednak pozytywy. Głównie dzięki reakcjom zespołów, gości… W zeszłym roku, nawet dzięki sytuacji z Covidem, udało nam się zebrać niewiarygodne 90 000 koron czeskich. Po okresie suszy, kiedy nie było koncertów i odwoływano duże festiwale, przybyła rekordowa frekwencja. Zyski z poprzednich lat wyniosły w większości około 5000 koron czeskich, a więc niesamowity skok.

Na zakończenie chciałbym wspomnieć o jednej osobie, bez której „Vzdor Fest" pewnie by już nie istniał i która dość niesprawiedliwie pozostaje w tle, a jest to moja przyjaciółka Miriam, która jako pierwsza zasiadała w barze na trzeciej edycji. Ale od czwartego roku dołączyła do ekipy organizacyjnej. Byłem wtedy trochę wypalony i nie miałem ochoty na nic, ale dzięki niej w końcu udało mi się zacząć to od nowa.

A poniżej podsumowanie dotąd odbywających się edycji „Vzdor Fest":

Vzdor Fest I. 28. 6. 2014.

ALIUSTERRA, ALKALMOTLANKODIK, BAD AGE, BRUNNER TODESMARSCH, CÁCORY, DÁŠA FON FLAŠA, EVIDENCE SMRTI, FINIS AFEMIE, HLEDÁNÍ, INNOXIA CORPORA, ROSA PARKS, VETO

Vzdor Fest II. 13. 6. 2015.

ALIUSTERRA, APOLITA, DEZERTER, DIS-AIM, EX-LEX,HOW LONG?, KULLERVO, MENARCHE, MYCOP, OPPENHEIMER, SEE YOU IN HELL, SPEED!! NOISE!! HELL!!, STREGESTI, URBURA

Vzdor Fest III. 26. 8. - 27. 8. 2016.

ARALKUM, DÁŠA FON FLAŠA,FIRENZE, GATTACA, HIBAKUSHA, HOW LONG?, ITAI, KUTYA HARAP, MASSMILICJA, MASSOLA, MORAL HANGOVER, SHEEVA YOGA, SIKSA, SLAVERY, TRAUMA, ZEMĚŽLUČ

Vzdor Fest IV. 24. 8. - 25. 8. 2018.

ALIUSTERRA, ANTISOCIAL SKILLS, AUTOBONECO+RG NOISE CITY,BASTARD INSTINKT, BLIND PRIDE, BRUNNER TODESMARSCH, CONTINUA RECTO, DIS- K47, FACAN, HLEDÁNÍ, KALESONY BOGA WOJNY, KOLEKTIVNÍ VINA, KULTRA!, LIFE SCARS, LUCIFER EFEKT, LŽI, MORUS, PRACH, RISPOSTA, TUMMO, VETO

Vzdor Fest V. 23. 8. - 24. 8. 2019.

BASTARD INSTINKT, CACIB DORTMUND, COFFIN VARNISH, DEADLY SADISTIC EXPERIMENT, DEATH CULTURE DEPRIVATION, GODOT YOUTH, IT'S EVERYONE ELSE, ITAI, KONFIDENT, KRAOST, MAKABERT FYND, PRÜGELKNABE, SCALP, SEE YOU IN HELL, SELKÄSAUNA, UŽ JSME DOMA, ZKAŽENÁ MYSL

Vzdor Fest VI. 28. 8. - 29. 8. 2020.

3 ONANY BOYS, ALIUSTERRA, BETON, CÍSAŘPANCÍŘ, DNO, FAJRONT, FRAU ZWEI, CHOROBOPOP, KOITU SS, KULTRA!, MARNE, MOIRA, NON PRESIDENT, NORTH MORES, ORBAN, PLAGUE CALLED HUMANITY, ROSA PARKS, VYVIKLANÝ ŽEBŘ, WITCHRITE, ZATRATA

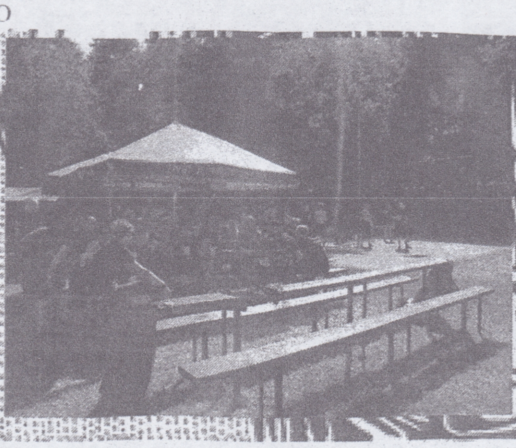

Benefiční festival na záchrannou stanici v Bartošovicích

27. - 28. 8. 2021

HOSTAŠOVICE - U ZRZÁVKY

AD ACTA * BETON M3 * BI-LA KAIFA * BOLEHLAV * HWCO
BRÜNNER TODESMARSCH * CONCUSSA * THE NEUNIKNEŠ
CONTINUA RECTO * DEATH CULTURE DEPRIVATION
DIKTÄT * FYASCO * HATERS * HOW LONG? * SKORUP/A
IMPULSEALER * INVALID STALAKTID * KOITU SS * RADUGA
MASSOLA * NIC ŚMIESZNEGO * ORTODOX * PÄNIKA
PERLY SVINÍM * STRAGE DI STATO * VSTÁVEJ DEME SPÁT

O tym punkowym feście słyszałem już od kilku lat. Regularnie jeździła na niego zaprzyjaźniona ekipa z Kędzierzyna – Koźla. W końcu 4 lata temu wybrałem się na ta imprezę i totalnie nie żałuję. Urokliwe miejsce – nieistniejący już areał kiedyś będący początkiem wyciągu narciarskiego, z małym budynkiem z którego sprzedawano napoje, piwo i jedzenie, sceną i cudownym widokiem z góry na miasto Jesenik i przeciwległe góry. Poza tym impreza w duchu D.I.Y., przesympatyczna ekipa organizacyjna i świetne kapele. Byłem tam 2 razy, po czym w związku ze sprzedażą tego terenu, ekipa zorganizowała fest w pobliskiej miejscowości Lidskie Laznie. Tam tez było cudownie. Zainspirowany tymi festami oraz licznymi rozmowami z ta ekipą, postanowiłem zrobić wywiad z jednym z organizatorów „Open – Air na Smertaku" Antonem „Pistą". Opowiada On o kulisach organizacyjnych Festu, punk – rocku w Jeseniku i okolicach a także poruszonych jest kilka innych ciekawych wątków... Zapraszam do lektury....

1. Cześć Anton. Przedstaw się czytelnikom "TheNaturat" zine...
Cześć Gustav, nazywają mnie Pišta i jestem osobą jak wszyscy ... Pracuję, zbieram winyle, uwielbiam biegać po wzgórzach, sam lub z kimś. Jeżdżę na rowerze, czytam książki, interesuję się historią ... I uczestniczę w organizacji małego festynu DIY.

2. Jak to się stało, że punk spotkał Ciebie, albo Ty punk-rocka w swoim życiu?
Dla mnie wyglądało to tak samo, jak dla większości ludzi przede mną. Pochodzę z małej wioski, w której spotkała się grupa skaterów. Niedługo potem rozeszliśmy się do szkół, gdzie zacząłem nagrywać stare crusty na taśmach (Dread101, Disrupt, Lies and distrust), a niedługo po tym założyliśmy pierwszy niedoszły zespół. Ćwiczyliśmy ze znajomym w garażu i tam wszystko się zaczęło ...

3. Grałeś kiedyś w zespołach punkowych, jako perkusista i wokalista. Przedstaw szerzej te zespoły. Czy nagraliście jakieś płyty, demo, zagraliście koncerty?
Jak wspomniałem, w wieku około osiemnastu lat wspólnie z Huřem (Aliusterra) zaczęliśmy nasze pierwsze próby punk rocka. Dzięki ludziom, których zaczęliśmy poznawać, zaczęliśmy iść bardziej w dis-beat i powstał nasz pierwszy zespół na świecie - Discordia civillis. Trwało to kilka lat, zanim rozproszyliśmy się po republice, ale lubię ten okres wspominać ... Jakiś czas później zacząłem za tym tęsknić i napisałem do Butchiego (obecnie Crossczech i gościa w Aculeos), dodaliśmy na bas Hastę i światło dzienne ujrzał Iluze svobodné vůle. W ciągu trzech lat naszego istnienia zagraliśmy około trzydziestu lub czterdziestu koncertów, zostawiając po nas kasetę 4-way split dzieloną z przyjaciółmi z Bad Age, DisK-47 i Moral hangover, oraz siedmiocalówkę, na którą jednak czekaliśmy bardzo długi czas .....

4. Czy mógłbyś opisać punk-rock w Jeseniku? Zarys historyczny, dzień obecny, kapele, kluby, załogę punkową, inicjatywy D.I.Y...
Cóż, nie doświadczyłem tutaj początku, bo jestem o pokolenie młodszy, ale to starzy matadorzy wprowadzili mnie w „scenę". W latach 90. w Jeseniku i jego okolicach działały dwa zespoły. Ideologická diverze i dla mnie chyba najlepsza czeska crust kapela wszech czasów Pacem in terris. Gorąco polecam posłuchać Pacoša, niektóre kawałki są na youtube, a także na czeskim bandzone.cz. W tamtym czasie było to jak uderzenie młotkiem w głowę, zarówno pod względem muzycznym, jak i tekstowym. Mniej więcej w połowie lat dziewięćdziesiątych ekipa spakowała się i wyjechała do Pragi, gdzie współtworzyła pierwsze praskie squaty i dla mnie najlepsze czeskie zespoły crustowe. Wspomniane wcześniej Dread101 i V.I.R .. Mówiąc najprościej, Jesenicka ekipa nauczyła grać Prażskich punków crustpunkowe łamigłówki... he, he... W bardziej odległym Bruntálu były dobre zespoły. Zrádci rasy, a później Spoluvina, z których niektórzy grają dziś w North Mores.

5. Słyszałem, że w latach 90-tych w Jeseniku było dużo nazi-skinów. Czy to prawda? Czy były z tymi idiotami duże problemy? jak to dzisiaj wygląda?
Zaznaczyłem to już w poprzednim pytaniu, lata 90. były dość brutalne. Bitwy były na porządku dziennym i właściwie pamiętam ich zakończenie. Pierwsze postawienie się im wyraźnie i ostro i pierwsze wąchanie kleju tych kokotów ... Dziś jest dość spokojnie, nie zobaczysz ortodoksyjnej łysiny, którą dziś rozpoznasz na sto metrów. Ale to dlatego, że kiedy miał miejsce „exodus" punków, zmizernieli i boneheadzi. W Pradze mieli też wpływ na powstanie Narodowego Ruchu Oporu, który jest tak ograniczonym gównem, że nie zasługuje na miejsce w tym zinie ... Ale niektóre z historii, które słyszałem , musiały być totalna masakrą. Kiedyś odbywały się tu wielkie imprezy, na które trzeba było wychodzić w dziesięciu... Przyjaciel prawdopodobnie uratował wtedy życie, bo otoczony kręgiem około dwunastu łysych ludzi, walną płytą w twarz w jednego z przywódców tych boneheadów.

6. Niedaleko Jesenika jest miasteczko Zlate Hory. Słyszałem że tam zawsze było dużo punków. Prawda to? Czy tak jest i dzisiaj?
Tak jest. Za komunizmu odbył się tam nawet koncert Radegast, HNF i kilku innych zespołów, ale sikałem wtedy w pieluchy i nie mogę podać więcej informacji. Dziś lokalny punkowy Tatramat error gra tam z przerwami, zorganizują od czasu do czasu jakiś koncert na rynku w Korune, więc wciąż nie jest to całkowicie martwe....

SUPPORT YOUR LOCAL PUNK SCENE

7. A jak wygląda sena punk/D.I.Y. w okolicznych miasteczkach? Sumperk, Rymarov, Bruntal, Krnov według Ciebie?
W Šumperku działa Haters, tak szybki HC, pamiętasz na pewno ze Smrťáka, poza tym nic, co by mnie osobiście interesowało. Rýmařov, to miasto jest już martwe, ale kiedy zaczynaliśmy z Discordią, grał tam Apetit terror. Dziś jednak już ich nie ma, a jedyną osobą, która trzyma się muzyki, jest Blesk. Dziś gra na basie w Bezejmenných psech z Fakírem ze Spoluviny w Pradze. Również interesująca grupa, posłuchaj ...

8. Ok, zacznijmy teraz nowy temat. jak doszło do powstania festiwalu "Punk na Smertaku"? Kto był pomysłodawcą, czy ekipa organizacyjna jest taka sama jak dzisiaj?
Początek sięga 2015 roku. W tym czasie aktywnie koncertowaliśmy z ISV, a w każdym mieście, w którym graliśmy, każdy zespół miał swoje własne akcje. Więc pomyśleliśmy, że też coś zrobimy. Pierwszy rok był tak skromny, jeden wieczór, dwa zespoły ze Słowacji i cztery nasze zaprzyjaźnione zespoły z Czech. Ale wypadło to świetne i pomyśleliśmy, dlaczego nie spróbować tego przez dwa dni ... Więc spróbowaliśmy tego w przyszłym roku i od razu z naprawdę rozszerzonym składem, aby było warto przyjechać. Grali Active Minds, nie trzeba przedstawiać, City Rats z Izraela, z nimi był „taky prdel"... Obscene revenge, Kismet hc także z Anglii i chyba w ostatniej chwili kolejny Breakout z Francji... Kolego , to był dla mnie jeden z najlepszych roczników... Po tym, jak rozstaliśmy się jako zespół, wziąłem to na siebie, ponieważ na początku Olda był głównym motorem napędowym, nie rozstaliśmy się dobrze. Byliśmy tylko kutasami, przepraszam Oline. Ale nie chciałem, żeby to się tak skończyło i poszło nie tak... Z czasem wyjaśniliśmy sobie to wszystko i dzisiaj znów funkcjonujemy jako zespół, silniejsi niż wcześniej. Warto w tym miejscu wspomnieć, że za naszym festynem stoi więcej ludzi, ale sedno ekipy jest wciąż takie samo - ja, Olin, Marta, Krtek i Hasťa pomagali nam od początku, mimo że po dwóch latach okazało się, że Krapet jest zawodny, więc już z nami nie działa, czasem gościnnie pomaga.

9. Czy początki festiwalu były trudne? Ile odbyło się edycji? Jakie kapele zagrały?
Nie ma rzeczy niemożliwych, jeśli znajdziesz grupę tych samych drani co ty ... Po prostu podziel, kto co ma robić i jedziesz z tematem. Prawda jest taka, że nie wszystko zawsze będzie działać tak, jak powinno, ale bez problemów nie byłoby tak samo. lub jak mówią ... jeśli się nie wystraszysz, to ci się nie uda... W tym roku była szósta edycja, piąty raz dwudniowy i pierwszy w nowym miejscu, ale nie wiemy, czy zrobimy to tam w przyszłym roku, bo właściciel coś tam pieprzy ... Mieliśmy szczęście z zespołami ... Dla mnie najwiekszym topem będą Active Minds. Kocham ten zespół od szkoły, a oni zaczęli grać 14 dni przed moim urodzeniem, więc to także dowód uznania, że utrzymują go od trzydziestu pięciu lat... Naprawdę szacunek! Poza tym to naprawdę fajni ludzie i sprzedawali swoje winyle za kilka koron. To, co utkwiło mi w głowie, to zdecydowanie Polikarpa y sus viciosas, Zrada, Cress i Subvision, Rodina, Herida profounda, Rozpor, Komplex viny ... Było ich tak wiele, że przez lata wszystko mi się pozlewało w całość, chociaż często mi się zarzuca, że sam piach gra tam dla nas... (he, he).

10. Festiwal "Punk na Smertaku" jest organizowany w duchu idei "Do it yoyurself". Czyli jak to u Was wygląda? Bez sponsorów, ochrony, festiwal w rękach punków? Czy jest dla Ciebie idea D.I.Y.?
JO, punk dla punx, nie dla biznesu ... Tak postępowaliśmy od początku. Miasto zaoferowało nam wkład w „kulturę", ale my odmówiliśmy z podziękowaniem. Zaczęliśmy na własnych warunkach i będziemy to ciągnąć tak długo, jak nam się to podoba. Ponadto te obrzydliwe znaki sponsorskie psują ogólne wrażenie...

11. Co jest najtrudniejsze w organizacji festiwalu punkowego, a co najprzyjemniejsze? Czy miałeś jakieś przykre niespodzianki, super miłe chwile, momenty zwątpienia w sens tego przedsięwzięcia?
Co ci powiem - Spróbuj, a zobaczysz ... Oczywiście, były chwile, kiedy myślałem, że podpalę to wszystko i pobiegnę do lasu, ale z drugiej strony, gdy przyszła do ciebie dziewczyna ze łzami szczęścia w jej oczach i dziękuję za to, że z tak daleka przybyły tak świetne zespoły, wszystkie bzdury idą do diabła ... Jest wiele historii, dużo niepublikowanych i dużo zabawy,oczywiście jak dla kogo ... My, którzy są zawsze obecni od początku do końca, widzą dużo więcej, ale nie chcę nikomu zrobić przykrości lub wyciągać śmieszne historie, więc ktokolwiek chce niech przyjeżdża i sam zrobi zdjęcia...

12. Ostatnią edycję w 2020 roku organizowałeś w nowym miejscu. Dlaczego? Stare miejsce wg mnie było super, ale nowe też jest ok. Czy następne edycje będą tam, gdzie w 2020 roku, czy szukasz nowego miejsca?
To prawda, stare miejsce było świetne iw ciągu tych kilku lat zyskało wiele pozytywów... Nie robimy już tam festu, ponieważ, właściciel sprzedał ten teren. Szkoda, bo to miejsce od początku do końca stworzyliśmy. Nawet jeśli coś pójdzie nie tak, my nie zrezygnujemy...

13. Wiesz już mniej więcej, jakie kapele chcesz zaprosić na 2021 rok?
Tak, my to już wiemy przeważnie pod koniec festu.. Nie, właściwie układaliśmy to wystarczająco długo wcześniej. Chociaż nikt nie wie, co będzie jutro, zwłaszcza o tej porze. Dlatego zdecydowaliśmy się na zawieszenie festu w tym roku. To jest do bani, ale nic nie możesz zrobić, ponieważ nie wiesz, co stanie się w przyszłym tygodniu, a co dopiero w sierpniu, z naszą wydajną i wyspecjalizowaną elitą. Ale wstępnie umówiliśmy się z zespołami na przyszły rok, więc zobaczymy, jak to się wszystko potoczy. Urodziłem się tutaj jako osoba, która pozytywnie widzi świat, więc mam nadzieję, że wszystko się ułoży i spotkamy się ponownie w przyszłym roku ....
(od red. Wiadomo już że edycja w 2021 roku się nie odbędzie, natomiast są już wstępne przymiarki do festu w 2022 roku).

14. A teraz pytanie odnośnie budżetu festiwalu. Czy na wszystkich edycjach wychodziliście "na plus"? Jak to wygląda z opłacaniem zespołów, wynajęcia miejsca, nagłośnienia? Czy bilety i piwo to jedyny dochód festiwalu? Czy jeśli jest "do przodu" to reszta pieniędzy idzie na jakieś benefity, czy trzymacie to na przyszłoroczne edycje?
Robimy „Smertak" ostrożnie, więc mamy z góry ustalony budżet, żebyśmy nie popadali w niepotrzebne szaleństwo... Dziś za wszystko trzeba zapłacić. Wychodzi nam to „na zero", w spokoju, nie zarabiamy i nawet nie dopłacamy ... Pod tym względem stare miejsce w Jeseniku było świetne, bo właściciel jest naszym przyjacielem, więc mieliśmy to prawie za darmo w porównaniu do nowego. Poza tym Emil i ja w zasadzie wyposażyliśmy to miejsce, aby było tam wszystko, co potrzebne ...

15. Kończąc wątek o "Punk na Smertaku" to jakie Twoje są wymarzone zespoły, które chciałbyś zaprosić na festiwal? jakie kapele szczególnie Ci utkwiły w pamięci, które zagrały na festiwalu?
Napisałem to już tutaj. Lubiłem oglądać i współorganizować zespoły, które kochałem przez całe życie. Wspaniałe jest to, że wszyscy, których spotkałem, to bardzo mili ludzie. Rozmowa z Active Minds i Cress jest naprawdę inspirująca. :) A chłopaków ze Zrady już uważam za przyjaciół. Co chciałbym zaprosić? To mroki, nie widziałem wielu zespołów z lat dziewięćdziesiątych ... Rok lub dwa temu negocjowałem Disaffect, ale na koniec to nie wypaliło ... Trochę mi przykro ... Ale kiedy chcę cos sprowadzić, a jest to chos troche realne, to piszę do nich i albo się uda, albo nie ...

16. Jak wg Ciebie wygląda scena hc/punk w Czechach? Czy mógłbyś polecić jakieś ciekawe zespoły, miejsca, inicjatywy D.I.Y. w Czechach?
Myślę, że w Czechach jest dużo dobrych zespołów, miejsc i ludzi, punkowe kolektywy, które coś tworzą ... O mini feście w Ołomuńcu „SF" musieliście słyszeć, gdzie można jeździć na skateboardzie i posłuchać dobrej muzyki ... Franta z Continua Recto organizuje koncerty w „Hospode u Certa" ale tam pewnie już nie będzie więcej działać. Republika Czeska jest interesującym miejscem dla zespołów, biorąc pod uwagę, że jesteśmy położeni w środku Europy ... Spośród tych aktywnych zespołów koniecznie posłuchajcie Brünner Todesmarch, Aliusterra, Capsaicin, Gride, Komplex Viny. .. To jest siła. A z tych już nie istniejacych, na pewno Pacem in Terris, V.I.R. , Dread 101, Lies and Distrust, Mrtva Budoucnost, Spoluvinu ...

17. Dużo Polaków bardzo lubi Czechy. Za piwo, ateizm, kulturę, wyluzowanie. Jak Ci się mieszka w Czechach? Czy widzisz jakieś zalety i wady czeskiego społeczeństwa?
Cieszę się, że urodziłem się tutaj na wzgórzach i nie mieszkam w jakiejś betonowej dżungli ... Zalety życia w Czechach? Nie ma, człowieku, uwierz mi. Nie obchodzi mnie żadna narodowość. Tutaj ludzie są tacy sami, jak gdziekolwiek indziej na świecie. Żyją tu po prostu namiętni łamacze serc, gotowi poświęcić wszystko, w co wierzą, a także wielu ograniczonych, prostych idiotów, którzy zjedli całą mądrość świata i nie boją się jej zaprezentować ... Ale to prawda, że z powodu ateizmu rozpowszechnionego w Czechach cieszę się, że tu mieszkam. Nie mogę sobie wyobrazić, co bym u Was zrobił, gdyby jakiś pieprzony czarny tyłek chciał rządzić moim życiem ... Nie zazdroszczę kobietom w twoim kraju. Jebać kler !!!

18. To już chyba tyle. Chciałbyś coś przekazać na koniec polskim punkom czytającym ten wywiad?
Nie jestem mentorem. :) Dziękuję za poświęcony czas i miejsce w zinie, mimo że trochę to trwało ... A wy, polscy punkowie, przyjedźcie na Smrťák. Pozdrowienia dla wszystkich, którzy już byli z nami.
Pozdrawiamy Kostka, Albina, Dzika ... A szczególnie Ciebie Gustaw! Dzięki za wsparcie!

KSIĄŻKI I ZINY

„B.I.T.CH." # II. 156 str. a4
Niewątpliwie ten słowacki zin zainspirował mnie do wydania tego specjalnego nr „TheNaturata" o scenie na Słowacji i w Czechach. A dlaczego? Otóż w tym zinie „B.I.T.CH." na 27 stronach przedstawiona jest polska scena hc/punk. Najpierw obszerny wywiad z postaciami z nasze sceny o muzyce hc/punk w Polsce, squottingu, wydawnictwach, stereotypach, masowej emigracji i wielu innych sprawach. A na pytania odpowiadają: Nika, Fakir, Mike Diajlajowski,. Łukasz z Zatraty i Flux i Piotr z Olsztyna (Utopia). Ciekawie się czyta. Następnie są wywiady z GOVERNMENT FLU, ZATRATA, OHYDA i z polsko - czeskim HOW LONG?. A na koniec tej „polskiej wkładki" mamy obszerny wywiad z Robertem „Refuse". Jak więc widać, jest to jedynie liźnięcie tematu o polskiej scenie D.I.Y. Hc/punk... Tyle o tym. wracamy do sprawozdania na temat tego zina. Wydaniem przypomina nasz „Chaos w mojej głowie", podobnie złozony, sklejony i podobnej grubości. Skład jednak nieco inny, bardziej punkowy, dużo kolaży, cieszy to moje oko... Na początku liczne recenzje, potem wspomniana wkładka o polskiej scenie. A dalej to, co uwielbiam czytać w zinach, czyli relacje z tras koncertowych. Tutaj mamy opisy tras: SEE YOU IN HELL po Szwecji, 7 MINUT STRACHU i MASSOLA po Japonii, MEDICATION TIME na trasie po Niemczech i Szwajcarii, ADACTA i ENCORE po Niemczech i Szwecji, BETON i HARD CHARGER po USA, CONTROLLED EXISTENCE po Hiszpanii, MOBIUS na koncertach w Rumunii i RIVIERA na europejskiej trasie. A jak jeszcze dodam szczegółowe opisy koncertowych wypadów CONCUSSA po Czechach i Słowacji i kilka innych relacji koncertowych, to wyjdzie ponad połowa zawartości zina z relacjami koncertowymi. SUPER!!! I na koniec odrobina opowiadań, artykułów, ekologii. Nie zabrakło także kilku wywiadów: ADACTA, TRIPPLE CRIPPLE, ANF, perkusista m. in. ASPHYX i SODOM i na sam koniec DOOM. Sumując dobre pismo dla dobrych punków... Pewnie distra w Polsce to mogą mieć, ja swój egzemplarz kupiłem na „Vzdor Fest".

„Garfweek" zine # 60. 68 str. a5.
Jest to fanzin anarcho - punkowy wydawany przez ekipę z wytwórni „GRF" records. Jest to już 60-ty numer, co za liczba!!! Najprawdopodobniej jest to zin darmowy, ale mogę się mylić. W środku troszkę informacji o wydawnictwach tego labela, spis distro (w tym cudne wstawki w opisie: EP-mala gramofonova deska, LP-velka gramofonova deska, Nejake ty brozury, pro zacinajici aktivisty – chyba nie trzeba tłumaczyć?), oraz troszkę przedruków... A właściwie to większość tego zina to przedruki z różnych undergroundowych zinów, zazwyczaj z pierwszej połowy lat 90-tych. Najciekawszą rzeczą dla mnie jest tu przedruk obszernego wywiadu z 1992 roku z obecną legendą hc/punk KRITICKA SITUACE. Poza tym także przedrukowane wywiady z LIFE...BUT HOW TO LIVE IT?, DOWNCAST, FESTA DESPERATO... Bardzo ciekawym przedrukiem jest artykuł z 1991 roku dotyczący bootlegowania punkowych płyt. Mamy tu także przedruki o organizacji hiszpańskich anarchistek z lat 30-tych, rosyjskich anarchistach z lat 20-tych... I troszkę recenzji różnych pism i muzyki... Całość złożona w starym stylu, rodem z lat 90-tych, ale czytelnie, choc ultrapunkowo... W sumie jest to ciekawa koncepcja zina, przedstawiać ciekawe przedruki sprzed lat, zwłaszcza, że w piśmie który wychodzi regularnie... No i jakby nie patrzeć ten zinek jest fajną reklamą wydawnictwa „GRF"...
www.grfrecords.estranky.cz

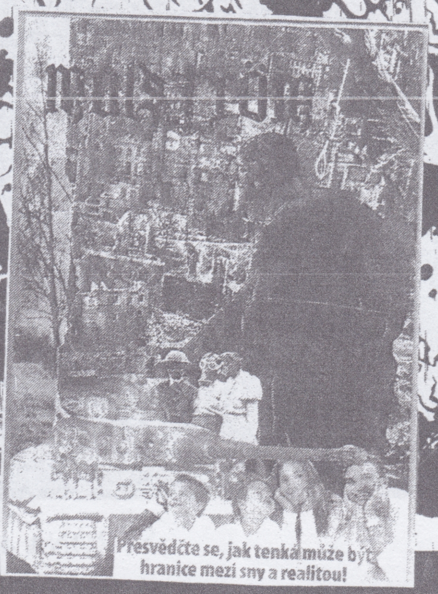

„Malstrorn" zine # 8. 72 str. a4
Jakość wydania zina powala. Twarda, kredowa okładka, kredowy papier, zajebista jakość druku, ultraczytelne fotki, punkowy skład, trochę kolaży... miód na oko... Tyle zachwytów szata graficzną, teraz zawartość... Na początku taka jakby ankieta – po 5 pytań do nowych zespołów hc/punk, jako prezentacja tych kapel. Dalej relacja z wyjazdu na „No Sanctuary" festiwal do Chorwacji udekorowana licznymi fotkami. Jest też raport z obozu klimatycznego „Klimakemp" z 2017 roku. Opis kilkudniowej wycieczki po Karkonoszach i okolicach (Śnieżka, Trutnov...), a jakże, przecież punki też chodzą po górach. Nie zabrakło w zinie wywiadów: SAMORAST, MEDICATION TIME, HUMAN FAULT, SVIZEL, NOMA, KULTRA!, SLAVERY. Wywiady są bardzo obszerne, z licznymi fotami. Jest też raport z Kraju Basków, przedruk broszury o squottingu, z praskim squotem „Sibir" w tle. Dalej punk-wytwórcy opowiadają o sitodruku i prawie na koniec trochę recenzji. Prawie bo na koniec przedstawienia tego zina zostawiłem sobie prawdziwą petardę... Otóż członkowie wielu kapel odpowiadają na 1 pytanie „Skąd w nazwie Wasze kapeli cyfry?". A więc można się tego dowiedzieć m. in. od ludzi z takich zespołów, jak: DIS-K 47, FREDAG DEN 13:E, MOB 47, TRAUMA 84, CODE 13, 7 MINUT STRACHU, SEVEN MINUTES OF NAUSEA, EXTREME SMOKE 57, DREAD 101, STALAG 17, NINE ELEVEN i wiele innych. Naprawdę super pomysł, niespotykany. Sumując: zin bardzo dobry, co prawda nie najnowszy, bo wydany w 2018 roku, ale na pewno będę się rozglądał za kolejnymi numerami... W każdym razie polecam.

„Hrdinove Nove Fronty. Pribeh punkove legendy..." Petr Stepan. 208 str. a5

Hrdinove Nove Fronty to legenda czeskiego hc/punka. Pewnie większość z Was zna ten zespół z kilku utworów z legendarnej składanki wydanej na kasecie pod koniec lat 80-tych „Barikady nove fronty". Tutaj mamy wydaną w Czechach książkę autorstwa wokalisty i tekściarza H.N.F. Petra Stepana, który po rozpadzie grupy pod koniec lat 80-tych, założył gotycko rockowe XIII Stoleti.

Książkę nabyłem z niemałą ekscytacją, bo bardzo lubię ten zespół. Po przejrzeniu zostało mi rozczarowanie, a może bardziej celnie niedosyt. A dlaczego? Zacznijmy od początku. Książka wydana bardzo ładnie, żółtawo-czarna, nieco z mrocznym zdjęciem kapeli okładka... W środku przede wszystkim mamy wspomnienia wspomnianego wokalisty H.N.F. Sa one ciekawie napisane, dużo ciekawostek, celnie oddana specyfika tamtych komunistycznych lat w Czechach, udanie odtworzona atmosfera prób, koncertów, życia młodych punków w niewielkim mieście Jihlava (którego głównym kontaktem ze światem zachodnim był kursowy autobus do Wiednia). Czyli dlaczego niedosyt? A dlatego, że te ciekawe historie są zawarte na ok. 70 stronach (łącznie ze zdjęciami). Czyli zawartość jest na dobrej długości artykuł w zinie, np. w „Pasażerze", na książkę to zdecydowanie mało. A na pozostałych stronach mamy liczne fotki zespołu, wszystkie teksty umieszczone chronologicznie, zgodnie z wydawanymi kasetami demo. Zdjęcia są ciekawe, w teksty za bardzo nie wnikałem. Suma summarum z tego świetnego pomysłu z wydaniem biografii H.N.F. Wyszedł niby to album ze zdjęciami, niby to tomik tekstów grupy, z długim wstępem w postaci wspomnień wokalisty. Niedosyt, panie, niedosyt. Ale pozycja warta zaznajomienia.

Wydawca - „Cecek" rec. www.cecek.com

„Zanikle prazske kluby" Karolina Valova, Vera Sebestova, Ladislav Krticka. 126 str. a5

Miałem pomysł, aby w tym numerze „TheNaturata" zamieścić historię – taki raport, o praskim squottingu. Poprosiłem kolegę Oldricha o pomoc w znalezieniu osoby, która mogłaby mi taki artykuł napisać. Ciężko było z tematem, ale żeby ratować inicjatywę, Oldrich podrzucił mi ciekawą książkę. Miałem chęć zrobienia obszernego przedruku jednego z rozdziałów, ale skoro zdecydowałem się, że żadnych przedruków w tym numerze zina nie będzie, to pozostała recenzja, albo inaczej, opis tej książki. A wspomniany rozdział, który też najbardziej mnie zainteresował, to „Squoty". Mamy tu opisane, łącznie z kilkoma fotkami squoty w Pradze, które istniały w tym mieście a obecnie są jedynie wspomnieniem. W kolejności przedstawione są: „U diveho muze", „Papirna" (tu mam sentyment, bo kiedyś byłem u gościach przez tydzień na tym squocie), „Cibulka", Ceskomoravska", „Milada", „Turbovka" i legendarna „Ladronka". Czyli widać, że Praga była nieco squotterskim miastem. Mam nadzieję, że to nie tylko historia i po upadku ostatniego squotu „Klinika" ekipa ze stolicy Czech coś jeszcze tam wykręci...

A wracając do książki, mamy tu jeszcze opisy legendarnych klubów muzycznych, pubów, knajp, które już nie istnieją. Taka nostalgiczna podróż w przeszłość po praskich „zaniklych" klubach... Wnikając głębiej w opisy tych miejscówek warto zauważyć, jak wiele z nich było klubami muzycznymi i w jak wielu z nich odbywały się koncerty punkowe i hc. Niektóre kluby istniały kilka miesięcy, niektóre kilka/ kilkanaście lat, ale wszystkie maja swoją historię zapisana m. in. na kartach tej książki.

A na samym początku książki mamy skan plakatu i artykuł o demonstracji na rzecz otworzenia alternatywnego klubu w Pradze z lipca 1990 roku. Ciekawe...

jakby ktoś z Was chciał pownikać w zakup owej publikacji, to podaję adres: http://najezd.wz.cz

„Punk not dead" Eduard Svitivy. 216 str. a5

To już trzecie wydanie tek książki...Nieco uzupełnione, ale widać że ma wzięcie. Ładnie wydana, mnóstwo fotek, ale na początek łyżka gdziegciu (czy jak to się nazywa małe dopierdolenie się, he he.?). Na samym początku mamy w 5 początkowych rozdziałach przedstawienie kapel: Sex Pistols, Damned, The Clash, Ramones, Dead Kennedys (tu przedruk wywiadu z Biafrą z 1985 roku). Jednak przedstawienie tych kapel jest opisane w tak prosty sposób, łopatologicznie, że dałem sobie spokój. Mało faktów historycznych, jakieś cytaty, opisy jakby ktoś nie miał pojęcia co to za kapele i w prosty sposób to ukazano. Poza tym oprócz waloru historycznego, nie mam pojęcia co to ma wspólnego z Czeskim punk rockiem lat 80-tych. Czyżby nabijanie objętości książki? Ale dalej jest już tylko lepiej, ciekawiej. Na kolejnych stronach mamy przedstawione w formie rysów historycznych, wspominek, albo wywiadów legendarne czeskie (wówczas czechosłowackie kapele). W kolejności: ENERGIE G (podobno pierwsza punkowa kapela w Czechosłowacji), F.P.B., A64, Tri Sestry, Visaci Zamek, H.N.F., V3S, Do Rady!, Novodur/ Armavir/ Telex, słowacka Zona A, Sanov, Fabrika, SPS, Zikkurat (także jedna z pierwszych kapel punk w CS)... Poza tym wokalista Konyk z Zony A przedstawia w osobnym rozdziale historyczne kapele ze Słowacji. Tylko już chyba tutaj widać jego umysłowe kierowanie się w stronę nacjonalizmu, bo jak inaczej wytłumaczyć wymienienie i krótki opis, wśród tych kapel słowackiej naziolskiej grupy Kratky Proces jako skinhedzka kapela apelująca o słowacką jedność. Większej bzdury nie słyszałem, wystarczy posłuchać ich tekstów, albo obejrzeć na jutubie ich koncert z 1990 roku, gdzie widać full celtyków i innego gówna... Wracając do książki. W dwóch rozdziałach zamieszczony jest wywiad z czeskim załogantem z lat 80-tych „Sidem" Hoskiem o atmosferze tamtych lat, klimatach w Czechach, kapelach, koncertach... Ciekawe. Oczywiście nie brak tu tekstów utworów wymienionych kapel. A pod koniec książki mnóstwo zdjęć wspomnianych kapel, załóg punkowych z tamtych lat, jest też kilka fotek z festiwalu w Jarocinie z 1985 i 1986 roku, m. in. koncertów FPB i V3S. Sumując, bardzo ciekawa książka, początkowe rozdziały bym wyjebał a w ich miejsce dał więcej zdjęć, ciekawe historie z czasów schyłku komunizmu. Wyszła też druga część – dotycząca czeskiego punk rocka po upadku komuny pod tytułem „Punk not dead... dalsich 25 let.". Pewnie pownikam z tematem aby sobie sprawić ta pozycję....

„Veva records.". Veva_records.seznam.cz

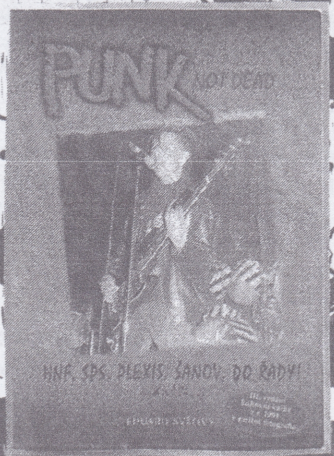

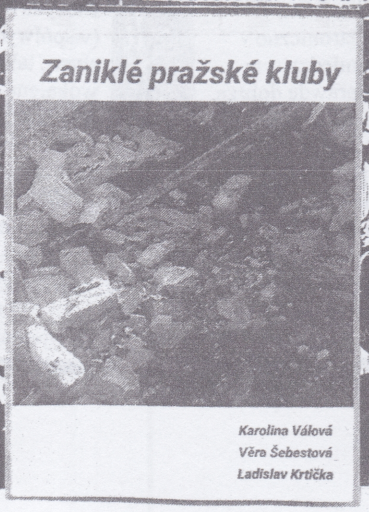

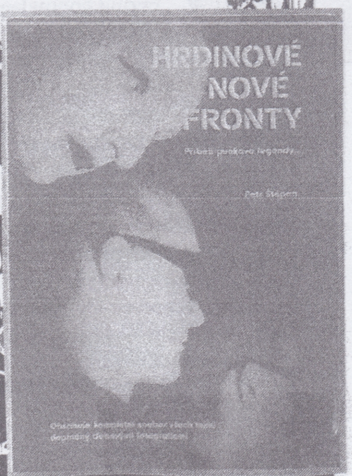

RECENZJE

Wysmarował Gucio

Albo dokładniej subiektywne opisy muzyki wydawanej na różnych nośnikach

1125 - „Niepewności czas" CD
Nie ukrywam, że bardzo się ciesze z powrotu „Jedynastek" do korzeni. Bardzo lubię ich 2 pierwsze płyty, potem jak zaczęli grać ciężej, bardziej metalowo, przestałem zwracać uwagę na ich dokonania (nie trawie takich klimatów). We wrześniu 2020 1125 zagrali koncert w Opolskim „Wyjściu awaryjnym", bardzo fajny zresztą. Po koncercie dostałem od Modela ich ostatni CD „Niepewności czas". Z pewna obawą wrzuciłem ta płytę do odtwarzacza i... Klimat jak z początku istnienia zespołu. Old school HC/punk, z zadziorem, drapieżnością, melodią, zero metalu, zero beatdowna... Jedyne czego mi brakuje to chórków w refrenach, urozmaiciły i dodały by przebojowości płycie. Ogólnie ciesze się z powrotu do old schoola „Jedenastek", płytę chłopaki nagrali dobrą, będę do niej wracał, i chyba na nowo zacznę obserwować poczynania tej legendy hc w Polsce. A cd wydał m. in. „Pasażer".

1984-"W hołdzie fanatykom marszu" LP
1984-"Specjalny rodzaj kontrastu" LP
Gdy ponad 10 lat temu wspólnie z Bezkocem załatwialiśmy z Mizernym temat wydania na winylu dema „Why not?" nie spodziewałem się, że Bezkoc pójdzie aż tak dalej. Kilka lat minęło i Mariusz wypuścił kolejne dwa winyle legendy zimnej fali 1984. Pierwszy z nich to „W hołdzie fanatykom marszu". Płyta zawiera zapis dwóch koncertów zespołu z festiwalu w Jarocinie, str. A to koncert z 1985 roku (ze słynnym numerem „Komisariat") a str. B to Jarocin 1986. Utwory częściowo się pokrywają, ale to nic nie przeszkadza, bo są w odrobinkę zmienionych wersjach. Do płyty dołączona książeczka z wszystkimi tekstami i licznymi zdjęciami z epoki.
Drugi winyl 1984 to „Specjalny rodzaj kontrastu" to odświeżone demo zespołu nagrane w studiu RSC w Rzeszowie pomiędzy grudniem 1987 a kwietniem 1988 roku. Krążek zawiera 8 klasycznych utworów, m. in. takich jak: „ Pierwszy śnieg", „Wstajemy naraz, śpiewamy na dwa", 'Ferma hodowlana" czy „Święto urodzaju". Jednak słychać już wyraźne inspiracje noisem, elektronika, samplami... Nie jest to płyta jeszcze tak elektroniczno - industrialna jak „Anioł w tlenie" ale coś pomiędzy tym wydawnictwem,a „Why not?". Brzmi to naprawdę dobrze, ciężko... Dzisiaj ma to walor historyczny, a gdyby to wyszło 30 lat temu, robiło by piorunujące wrażenie... dzisiaj słuchając tego materiału ciary jada po plecach, wtedy to by było wydarzenie... Wkładka dołączona do płyty zawiera wszystkie teksty, oraz obszerny wywiad z Mizernym dotyczący kulis nagrania i „niewydania" przed laty tej płyty. Ciekaw jestem, co tam jeszcze Bezkoc wspólnie z Mizernym wynajdzie w zakamarkach... „Pasażer" rec.

ABADDON-"Jarocin'84" LP
Miałem to kiedyś na kasecie, tutaj w o wiele lepszej wersji i w ślicznej szacie graficznej... Super... Płyta nagrana na 45 obrotów, 20 minut muzyki, początki Abaddonu z Kikim na wokalu, jeszcze troszkę jest tu typowego punka, ale Discharge jest już słyszalny... czasami tylko w nagraniach za bardzo przebija do przodu plumkanie basu, ale to tylko szczególik, bo koncert nagrany jest wyśmienicie... konsola? Brawo dla „Refuse" i „Warsaw Pact" rec. za wydanie tego...

ABSURD-"Anomalia" LP
Piękna płyta kolejnej legendy polskiego post-punka. ABSURD pochodził z Gliwic, został stworzony m.in. przez Darka Duszę po rozpadzie Śmierci Klinicznej. W drugiej połowie lat 80-tych ukazał się w Polsce wydany singiel z dwoma nagraniami Absurdu, w latach 90-tych kasetka,aż w końcu przyszedł czas na pełnowymiarowy LP. Mamy tu 5 numerów z festiwalu „Róbrege" 1985, 3 kawałki z „Famy" z 1985 roku i dwa numery z Jarocina z 1986. całość pomimo koncertowych wersji daje radę, nagrania brzmią dobrze. Oprócz znanych numerów, takich jak „Doły", „Dżuma", „Wierszyk", Nasze realia" mamy tu jeszcze kilka mniej rozpoznawalnych... A nad całością czuwa charakterystyczna gitarka Darka Duszy i mroczny wokal Jarosława „Lumpaja" Lumpe. Płyta wydana w ładną lakierowaną okładkę, i zawiera obszerną książeczkę stylizowana na muzyczny magazyn „Non Stop" wydawany w czasach komuny, zawierającą teksty, liczne fotki, artykuły, wypowiedzi członków zespołu, historie kapeli... Można sobie poczytać przy słuchaniu... Cieszę się, że Marek „Zima" zdecydował się wydać ten materiał na winylu...
„Zima" rec.

ACCIDENTE-"Canibal" Lp
Accidente to kapela hc/punk z Madrytu, która miała w 2020 roku zagrać na „Ultra Chaos"'ie, ale z powodu covida imprezę przeniesiono... Więc jest mała nadzieja, że w 2021 uda się tą ekipę obczaić na feście. Nie znałem wcześniej tego zespołu, ale na internecie tak zachwalali Accidente, że zdecydowałem się od Piotra z „D.I.Y. Koło" rec. (współwydawca) zakupić ten Lp. Włączam placek a tu słyszę taki melo-hc/punk w wolniejszym tempie, z męskim wokalem... Ok, myślę, nawet nawet, ale dupy nie urywa.... Ale coś mnie tknęło i przełączyłem obroty z 33 na 45. I wuala! Od razu lepiej! Szybki, energetyczny hc/punk, melodyjny sposób śpiewania wokalistki, czasem mi to nawet przypomina Heyok'e tylko deczko szybciej, albo bardziej melodyjną wersję Rosa Parks... Jakie wnioski? Trzeba na naklejce na winylu sprawdzać, jakie płyta ma obroty, bo można się srodze zdziwić... Dobra płyta, więc jak krzaków nie odwołają a ekipa przyjedzie to z przyjemnością łupnę okiem...

ANTIGEN-"Dust and Ashes" LP
Kapela z Pragi Czeskiej, wokalistka z Niemiec, debiutancki winyl wydany przez 7 DIY wytwórni, w tym nasz rodzimy „Stradoom". Na okładce i wkładce czaszki, apokalipsa, ruiny, drut kolczasty... Często graja koncerty, często na plakatach określają ich muzykę jako crust... Dla mnie jest to świetny punk, wściekły, a zarazem melodyjny, wokalistka wykrzykuje teksty, czasami krzyczy, czasami śpiewa (przypomina wtedy troszkę wokalistkę La Fraction), nieraz wokalnie wspomagają gitarzyści (bo wokalistka także gra na basie). Z Zagranicznych wydawnictw na pewno pierwsza piątka 2020 roku. Nie jestem do końca pewien, ale zdaje mi się, że wokalistka dawno temu udzielała się tez wokalnie w LOST WORLD i DAY BY DAY... Jak ktoś nie zna, polecam pownikać... W te obie jak w i przede wszystkim ANTIGEN!!!

BEYOND THE EVENT HORIZON-"Event Horizon" LP
BEYOND THE EVENT HORIZON-"Far" CD
BEYOND THE EVENT HORIZON-"BTEH" CD
Totalnie nie mój klimat. 8 rozbudowanych, rockowych kompozycji, wszystkie instrumentalne, bez wokali... Jest tu troszkę post-rocka, wstawki stoner-rockowe, delikatne klawisze... Tak jak wspomniałem, płyta nie w moim guście, ale zwolenicaczy rockowych, symfoniczno-elektrycznych dźwięków na pewno będą zadowoleni.
Pozostałe 2 cd niezbyt się różnią od wspomnianego winyla, może więcej tu wstawek samplerowych, no i na pewno dłuższe, rozbudowane utwory... Kurcza, próbowałem się przekonać do ich muzyki... nie da rady... Ale dla miłośników miksu stoner - metal z klimatami prog-rocka typu King Crimson czy Pink Floyd z odrobiną post-rocka na pewno będzie to uczta dla ucha... Bardzo odważny ruch w wydaniu tego zespołu...
„Atman" rec.

BAIT-"Another end of the world is possible" Ep
Crustujacy hard-core, albo hard-core'owy ostry punk? I to i to słychać na tej ep'ce. Jako że chyba ostatnim zespołem hc który mnie powalił to było Intensity, od dawna ten rodzaj hałasu stoi obok mnie... Co prawda mam nawrót do klimatów DRI, MOD, SUICIDAL TENDENCIES,m ale to jednak troszkę inne klimaty. Singiel ten zawiera 4 numery szybkiego hc z thrash'owymi gitarkami i punkowa prędkością. Na szczęście nie ma tu nic z klimatów których nie cierpię, czyli tzw newschoola hc, a wręcz przeciwnie, czasami słychać old school hc. Powiedzmy, że jest dobrze. Te 4 numery słucha mi się z przyjemnością. Ale patrząc na okładkę to klimaty sugerują bardziej crustowo-grindowe. Nie wiem, czy w większej dawce by mi ten zespół wszedł, tutaj w jakieś 8 minut dają redę...
kooperacvja 14 wydawnictw, w tym „83 rec.".

BĘDZIE DOBRZE-"Human NRG" LP
Brawo dla „Atman" rec. Za wznowienie na winylu pierwszego, studyjnego materiału hc/reggae'owców z Ząbkowic Śląskich czyli BĘDZIE DOBRZE. Materiał ten zespół nagrał w studiu „Złota Skała" pod okiem Marka Grzesika, a miksował mistrz Robert Brylewski. Płyta zawiera 12 numerów, w tym cover B. Marleya „Exodus" i dub Bryla „Robidub". Muzyki chyba nie trzeba przedstawiać, chociaż... BĘDZIE DOBRZE to zdubowane. Bujające reggae, z ostrymi wstawkami hard-core'owymi, wyraźne fascynacje Bad Brains... Mistrzowie w swoim gatunku w Polsce... Szkoda tylko, że winyl wydany tak minimalistycznie, zero wkładki z tekstami, zdjęciami, jedynie z tyłu okładki historyczna notka o zespole i nagrywaniu tego materiału... Pomimo tego rzecz zdecydowanie godna polecenia.
„Atman" rec.

BELGRADO-"Obraz" CD
BELGRADO-"Siglo XXI" CD
Lubię ten zespół, bardzo... Ale wolę ich muzykę w wersji koncertowej... Słychać wtedy drapieżność, energię i trochę brzmieniowego brudu tak potrzebnego w klimatach zimno-falowych. Na płytach studyjnych wszystko niby jest fajne, przebojowe, inspiracje lat 80-tych (głównie „czerwona" Siekiera) czytelne, ale tak jak w przypadku recenzjowanych tu Past i Hande brakuje mi takiego „brudu" z brzmieniu gitar... A może za bardzo osłuchany jestem w kapelach z lat 80-tych i nie jestem w stanie zauważyć nowinek studyjno-technicznych w nagraniach nowszych kapel new wave? Może...Ale jakoś Wieże fabryk czy Schrottersburg brzmieniowo mnie zadowalają w 100 procentach... Ogólnie lubie Belgrado, lubię posłuchać sobie od czasu do czasu tych obu cd, ale do zachwytu daleko...
„Bat-Cave" rec.

BETON M3-"Beton M3" CD
Na festiwalu „Punk na Smertaku" w Jeseniku po raz pierwszy zobaczyłem na żywo Beton M3. Zagrali zajebiście, więc po koncercie od razu podbiłem do ekipy po zakup ich debiutanckiego CD. Płyta zawiera 5 numerów energicznego punk-rocka, z odrobina street/oi, z antyfaszystwskimi tekstami, o dumie bycia mieszkańcem Śląska, klasie robotniczej... Gitarki chodzą jak trzeba, są chórki, refreny, melodia... Kawał, naprawdę kawał dobrego punk-rocka. Czekam na pełnowymiarowy materiał, a na koniec pozostaje mi trzymać kciuki za zespół i życzę powodzenia. Taki punk to ja lubię!!! Ten mini CD został wydany samodzielnie przez zespół...

BULBULATORS-"Prawdziwe życie" Lp
BULBULATORS-"Punkophilia" LP
Fakir po wydaniu na winylu m. in. Depresji poszedł za ciosem i zaczął regularnie wznawiać na winylach swoje kasetowe pozycje sprzed lat. Tutaj mamy reedycję chyba drugiej płyty (kiedyś na kasecie) BULBULATORS-"Prawdziwe życie". Materiał został nagrany w 2000 roku, jeszcze z Tik Takiem w składzie, a 4 lata później wyszedł na CD przez „Noise Annoys" rec. Winyla zawiera wkładke ze starymi fotkami (jacy młodzi wtedy byli, choć już nie tak młodzi he he), tekstami, a stronę muzyczną prezentuje 15 street-punkowych numerów z oi'owym sznytem... Słychać już ogranie i przebojowość kompozycyjna numerów... Ciesze się, że „Enigmatic" wypuszcza te reedycje, bo warto...
„Enigmatic" rec.
„Punkophilia" natomiast to winylowa reedycja materiału Bulbulators, który pierwotnie ukazał się w 2003 roku na Cd wydanym przez „Noise Annoys". Teraz mam winylka o śliczniutkim, żółciutkim kolorze z obszerna wkładka z tekstami i licznymi grafikami. Super. Winyl zawiera 14 przebojowych, streetpunkowych numerów, w tym cover Xenny „Guma" z gościnnym udziałem Zygzaka, cover Dezertera „Odnowa" i tribute to Ramones w kawałku „Ramones (We Don't Forget)". Są tu oczywiście hiciory: „10 powodów", „Lolo Ferrari" czy „Będę grzeczny"... Tak hartowała się stal... A teraz czas na najnowszą płytę wydana w 2021 roku...
„Pasażer" rec.

BULLET BIDDEN-"Four cuts in the same vein" Ep

Pierwsza strona singla nazywa się „Fuck" a druga „Off". Qrva, już na starcie maja u mnie plusa. Lecimy dalej, grafiki na okładce dosyć kiepskie, przeglądając pudła z winylami raczej bym przeszedł obojętnie przy tym singlu. Czyli minus. Czas na odsłuch tego kawałeczka winylu. 4 numery, punkowe tempo, growlingujaco – krzyczący wokal, thrashowe gitary, klimaty cos jakby Concrete sox połączyć z Disaffect i podlać to crustowym sosikiem... Wielki plus! Sumując: plusy przebiły minusy czyli jest dobrze. Może nawet lepiej niż dobrze, bo nabieram ochoty na poszukiwania więcej materiału tej grupy... Może nagrali coś jeszcze? Pewnie tak, bo ten materiał nie jest nowy – numery pochodzą z 2013 roku i zostały nagrane w studiu przy znanym punkowym klubie „1 in 12" a miksował koleżka z Doom.

„Murder hole „ rec.

BWS SOFOS - „bws sofos" LP

Post-punkowa ekipa z Kęt i Bielska-Białej w swoim winylowym debiucie. Płyta wydana skromnie, tylko okładka, zero wkładki z tekstami, fotkami, i tego typu różniastymi informacjami, ale może tak miało być...? Za to muzycznie miód dla moich uszów... 8 numerów muzycznie tkwiących w dziedzictwie lat 80-tych, słyszę tu inspiracje czerwona Siekiera, Klausem Mitffochem, Variete... Ale wszystko zagrane w odświeżający sposób, coś w klimacie Łódzkiego Już nie żyjesz... bardzo mi się ta płyta podoba i chyba nie tylko mnie bo nakład dość szybko się wyczerpuje...

„Black wednesday" rec., „Zima" rec.

CABARET GREY / MARTA RAYA-"Live in Berlin 28.06.2019" kas.

Dobrze nagrany koncert kapeli zimnofalowo-postpunkowej aż przyjemnie posłuchać. Nie ma tej studyjnej sterylności, szybsze tempo numerów, klimat koncertowy... Na tej kasecie mamy zapis koncertu z Berlina z 28.06.2019 2 składów: Cabaret Grey z Wrocławia i Marta Raya – Polka mieszkająca w Berlinie. Cabaret Grey serwuje nam ok. 30 minut post-punka w mocnym zimnofalowym sosie, trochę czuć klimatów Sisters of Mercy. Utwory troszkę dłuższe, 6 numerów w 30 minut , dobrze nagrane jak wspomniałem. Damski wokal czasami wspomagany przez faceta, subtelne klawisze, automat perkusyjny, pulsujący, nieco wysunięty do przodu basik... Słychać entuzjazm zebranej publiczności, czyli podobało się... Mi tez z tej kasety się podoba.

Marta Raya prezentuje nam nieco wolniejszy, bardziej elektroniczny klimat... Szerzej muzykę Marty opisałem w innej recenzji, więc tu nadmienię, że druga strona kasety zawiera 5 numerów, także bardzo dobrze nagranych... jest wolniej, mroczniej, bardziej przestrzennie. Jednak chyba Cabaret Grey wygrywa ten split...

„Atman" rec.

CELA NR 3 - „Druga stilonka" Lp

Pierwszej stilonki nie miałem jeszcze w rękach, drugą posłuchałem, pooglądałem zdjęcia z wkładki i włożyłem do pudełka z winylami distrowymi... Dlaczego? Cela to jedna z fajniejszych dla mnie kapel punk'77 w Polsce... Zawsze miałem do nich sentyment... materiał mam już tak osłuchany, że wystarczy iż na półce mam ich kasety demo i CD z materiałem z obu „stilonkowych" winyli... staram się walczyć z chorobą kolekcjonerską, wiem, że bardzo rzadko, albo w ogóle nie będę wyciągał tego winyla z półki, więc puszczając tą płytę dalej może kogoś bardzo tym ucieszę... Co nie zmienia faktu, że Celę bardzo lubię i jak najbardziej polecam!

„Pasażer" rec.

CADAVERES PODRIGOS-"Viva nada" LP

Bardzo fajny zespół z Wenezueli. Już się nie mogę doczekać ich koncertu na „Ultra Chaos-ie". Winyl zawiera 8 utworów, większość zaśpiewanych w języku hiszpańskim (jeden po angielsku), wkładkę z tekstami. Co prawda muzykę C. P. tu i ówdzie reklamowano jako post-punk, może są tu echa tego stylu, ale dla mnie jest to melodyjny punk, taki trochę w klimacie brytyjskich kapel przełomu lat 80-tych i 90-tych. Czasami jeszcze brzmienie i zagrywki gitar przypominają klimaty motorheadowskie, ale nie ma tego typu smaczków za dużo... Sumując dobry zespół, hiszpański język tutaj pasuje jak ulał, muzyka wchodzi bezboleśnie, oby w końcu dojechali na festiwal w krzakach...

„No Pasaran" rec.

CASELESS DESOLATION-"Nicość" LP

Crustowe wokale, opętańcze solówki, grindowo-crustowa szybkość, urozmaicenia w postaci połamanych rytmów – niby kanon gatunku a przyjemnie się słucha. Grupa znana jest z tego, ze w składzie był (czas przeszły bo zespół już nie istnieje) Najter, czyli główny organizator nieistniejącego już punk festu w Bronowicach koło Puław. Winyl nie jest nowy, ale dopiero niedawno wpadł mi w ręce, więc ta recka może kogoś jeszcze zachęci do zakupu. Bo to fajny materiał crustowo-punkowy z naleciałościami metalowymi. Płytka wciąż jest do dostania w „Caramba" rec.

CIOS-"Emigrants" Ep

Antyfaszystowski oi z Ukrainy. 4 numery po których przesłuchaniu chce więcej... Zdecydowanie niedosyt... Zaczyna się niezbyt szybkim numerem, taki motoryczny oi z zaśpiewami w refrenie, jakby deczko przerobić to i przy ognisku można by pograć ten numer. Drugi numer to cover podobno pierwszego zespołu oi na Ukrainie – Rebel Boys. Tutaj jest nieco szybciej, bardziej oi'owo, przebojowo, gitarki hulają aż miło. Dobre. Jakby mi w ręce wpadła jakaś płyta owego Rebel Boys, na pewno był z zainteresowaniem pownikał. Druga strona cover The Business „One Common Voice" - klasykę trzeba znać i szanować... I jak to nieraz mówią skini „i składać hold...". na przykład w postaci sprawnie zagranego jak w tym przypadku coverka. I ostatni, a 3 z kolei numer to nieco w klimacie punk'77 z nutką rock'n'rolla w oi'owym sosie z subtelnymi chórkami numer o uroczym tytule „Massowyj diktat". Dobry zespół, na pewno będę śledził poczynania i wydawnictwa tego ansamblu. Single raczej słabo się sprzedają, ale jako prezent dla dobrego kumpla albo sympatycznej koleżanki jest to pierwszorzędna płyta. Nie wierzę, że będą niezadowoleni...

6 wytwórni, m. in. „83 rec". I „Hidden Beauty" rec.

CONVINCE / Nuljewoj effiekt-"Street influence" splitCD

Dwie rosyjskie kapele grające w klimatach neo-crusta i odrobiny screamo na jednym CD. Duch i inspiracje Tragedy bardzo czytelne, zwłaszcza wśród pierwszej kapeli, która gra nawet cover Tragedy „The Day After". I ta właśnie kapelka NULJEWOJ EFFIEKT bardziej mi się podoba... Bardzo dobre 5 numerów punka w opisanym powyżej klimacie. Drugą część Cd zawierają nagrania kapeli CONVINCE z 6 punk-utworami. Klimat podobny, może nieco bardziej surowe brzmienie, ale szczerze mówiąc nie lubię w punk-rocku języka rosyjskiego, dlatego tez jakoś słuchając tego zespołu nie mogę się skupić nad innymi aspektami muzyki, bo ten rosyjski jest deczko irytujący. I nie ma tu mowy o żadnych uprzedzeniach, ot zwyczajna kwestia gustu... A Cd wydany bardzo ładnie, w gustowny digi-pack z grafikami przedstawiającymi stos czaszek w mrocznym lesie na zielonym tle...

„83 Records"

CZARNOBYL ZDRÓJ-"Partyzancka Polska młodzież"LP
CZARNOBYL ZDRÓJ-"Chory mózg" LP
Kolejna niespodzianka z wytwórni „Pasażer". Dwa pierwsze materiały jarosławskiego Czarnobyla Zdroju na winylu. Najpierw słów kilka o debiucie „Partyzancka Polska młodzież". Płyta zawiera 15 punk'n'rollowych numerów nagranych w Rzeszowie w 1989 roku a wydanych na kasecie przez „Enigmatic" rec. Jakość nagrań dobra, choć wydaje się, że deczko przyspieszona, muszę kiedyś odkopać swoją kasetę i sprawdzić czy czasem nie mam lepszej i wolniejszej wersji... Ale wróćmy do muzy... Te 15 numerów to iście przebojowa, punkowa nuta w rock'n'rollowych sznycie... Przebój goni przebój... I takim Czarnobyl Zdrój lubię. Płyta zawiera wkładkę z zeskanowanymi kolażami zespołu, z tekstami, fotkami itp... „Chory mózg" to winylowa reedycja drugiego materiału zespołu który kiedyś wyszedł pod nazwą „Chory mózg... O szczęściu". Wyszedł on na kasetach wydanych przez „Second Front & Alter tapes" oraz „QQRYQ"rec. Materiał tu zawarty to już widoczna i słuchalna ewolucja zespołu, jest tu dużo klimatów HC, trochę łamańców, słychać inspiracje VOIVOD'em. W tym czasie wielokrotnie widziałem Czarnobyl Zdrój na żywo, graliśmy z chłopakami wspólne koncerty, robiło to wrażenie... Ale z perspektywy czasu muszę stwierdzić, że pierwszy materiał bardziej mi się podoba. Oczywiście winyl zawiera wkładkę z tekstami, fotkami i śliczna grafika przyjaciela zespołu – rastamana Czity...
„Pasażer" rec.

CZERWIEŃ SIĘ MARYSIU-s/t Lp
Z Opola oczywiście z końca lat 80-tych i początku lat 90-tych znałem Róże pani Ani czy Nigdy nie trzeźwieć. Ale o tym zespole nigdy. Nagle znienacka jak Kościuszko zza bunkra Darek z „No Pasaran" wyskoczył z tym wydawnictwem. Okazało się, że jest to ekipa częściowo i towarzysko powiązana z wymienionymi wcześniej przeze mnie kapelami z Opola. Jednak w odróżnieniu od wspomnianych zespołów. które grały ostrego punk-rocka, tutaj mamy ultramelodyjny post-punk z odrobina zimnej fali. Coś jakby Sztywny Pal Azji zgrał swoje kawałki w klimatach cold wave z ostrzejszymi gitarami, he he... Mamy tu subtelne klawisze, melodyjny wokal i taki ciekawy klimat, niby zimny a wpadający w ucho. A numer „Sklep" to już w ogóle dla mnie mistrzostwo świata. Naprawdę super płyta, ciekaw jestem ile jeszcze takich archeologicznych wynalazków punkowych nas zaskoczy w okresie wzmożonego czasu reedycji? Jeśli to będą tego typu wydawnictwa, nie mam nic przeciwko... A i w środku fajny booklet z fotkami, historia zespołu...
Nazwę wytwórni podam, choć pewnie gdy to będziecie czytać, to nakład będzie już totalnie wyprzedany, więc ta owa nazwa to „No Pasaran" rec. A nawet są dwie nazwy... „Zima" rec. A przy uważnym popatrzeniu na okładkę - trzy „Warsaw Pact" rec. A gdy się jeszcze dokładniej spojrzy, to już nie ma szans, aby czwartą zobaczyć. Nie i kropka.

DESZCZ-"III" LP
Kolejna crustowo-sludge'owa nawałnica... Ta 3-cia już płyta ekipy z Poznania serwuje nam 7 utworów w klimacie tzw. neo-crusta albo post-hardcore'a. Jak zwał, tak zwał, ale na tym krążku mamy 30 minut punkowo-metalowej nawalanki z licznymi zwolnieniami, growlującymi wokalami, czasami thrash'owa motoryką... Urozmaicone to i dobre... A koneserzy takich dźwięków będą szczęśliwi... A ha, ja mam winyla w kolorze bielutkim, podobno limit...
„Hidden Beauty" rec.

CZERWONE KOŚCIOŁY-"1989-2019" CD
W 1989 roku w Złotowie powstał zespół Czerwone Kościoły. Kapela grała melodyjny, wręcz ultramelodyjny punk, pod wyraźnym wpływem Celi czy Studia 2 (do Grudziądza mieli niedaleko). Wydali kasetę demo „Moda na samobójstwa" a potem Mariusz z NOG wydał im kasetę „Story". Następnie zespół [po zdobyciu lokalnej popularności się rozpadł. Niedawno dowiedziałem się, że nastąpiła reaktywacja, czego dowodem jest ten kompakt. Grupa po wielu latach przerwy zaczęła na nowo grać i nagrała w studiu materiał, który zawiera zestaw starych i nowych utworów. Mamy tu więc takie „przeboje", jak m. in. „Jestem jednym z Was", „Poczytaj mi mamo", „Wrzesień", „Moda na samobójstwa" czy „Wybierz stronę" znane z debiutanckiego demo, oraz nowe numery. Razem 14 kawałków, w tym cover S.D.M. „jak". Całość dobrze nagrane, choć może za sterylnie i popowo, ale do takiej konwencji punk-rocka pasuje. Szkoda, że na wkładce nie zamieszczono historii zespołu, albo wspominek. Pomimo tego fajna płytka.
„Zima" rec.

ELEKTRYCZNY WĘGORZ-"Piosenki wybrane" LP
Nie wiem skąd Darek z „No Pasaran" rec. Dorwał tego artyste, ale brawo! Elektryczny węgorz to jednoosobowy projekt niejakiego Pawła Krawczyka z Łodzi. Taneczno-rozrywkowa muzyka w klimatach electro-dance-synth-pop... Surrealistyczne teksty, sample, chórki, dobry mastering... jakby taką muzykę puszczano w „Disco-polo Live" to pewnie często bym sobie podglądał. Te 13 tanecznych kawałków mija momentalnie, oj czuje, że niektóre z nich będą królować na punkowych afterkach... Szkoda, że do winyla nie dołączono żadnego bookletu, może celowo? W sumie polecam, a co...
„No Pasaran" rec., „Zima" rec.

DZIECI KAPITANA KLOSSA-"Syf bałtycki" LP
dzieci Kpt Klossa to bezsprzecznie legenda polskiego punka. Brawo dla Bezkoca za reedycje na winylu. I to jak wydana! W środku gruba, 24-ro stronnicowa książeczka wielkości płyty winylowej z mnóstwem zdjęć i bardzo wyczerpującą historia zespołu, z licznymi wypowiedziami członków i przyjaciół zespołu. Także mnóstwo bardzo fajnych i wyraźnych fotek. Super sprawa do czytania, oglądania i słuchania... A właśnie odnośnie słuchania... Na winylu mamy 15 znanych punkowych przebojów DKK, ale z różnych sesji i koncertów z lat 1985-1986. Materiał znany od lat ale świetnie się słucha z winyla...
„Pasażer" rec.

EXTIP-"Extip" LP
EXTIP to legenda Czechosłowackiego punk-rocka. Grupa powstała w 1981 roku w Bratysławie. Po kilku zmianach składu, przerwach w graniu, w 1991 roku, już po upadku komunizmu kapela nagrała w studiu swoja pierwsza płytę, która tez w tym roku wyszła na winylu. Tutaj mamy reedycję tegoż krążka... Rozkładana okładka, teksty, na okładce trzech panów – jeden wygląda jak z Ramones, drugi jak z Fort BS a trzeci w okularach przeciwsłonecznych, z wąsem i fryzura na Jacka Ziobra, he he... Muzycznie? Płyta zawiera 14 numerów prostego punk-rocka, słychać tu i Sex Pistols, i Exploited ale nawet i Motorhead czy ZZ Top... Biorąc pod uwagę historyczne walory tego krążka muszę stwierdzić, że fajnie się tego słucha, choć jakby było więcej tych wstawek rock'n'rollowo-hard-rockowych to by pewnie to była kiszka... A tak to fajny old schoolowy rock'n'roll-punk... Dla lubiących historyczne wykopaliska i muzykę naszych południowych sąsiadów – polecam!!! Wydało niezawodne „Papagajuv Hlasatel" rec.

FORT BS-"Próba + studio 1986" LP
Zwlekałem, zwlekałem, aż w końcu musiałem nadrobić ta zaległość, bo nakład pomału się kończy. Więc dzięki Mariusz za podesłanie mi tej perełki... Perełki, ponieważ stare nagrania Fortu są dla mnie kultowe i bardzo je lubię... Zwłaszcza ten zimnofalowy okres. Pierwsza strona winyla zawiera właśnie te numery, aż ciary przechodzą po plecach. Numery takie, jak: „Pamiętaj", „Kakadu", Muzeum", „Słoneczko", „Jeśli" czy „Monuments" są mistrzostwem w graniu zimnej fali w Polsce w latach 80-tych... Po wrzuceniu winyla na gramofon, chyba z 5 razy w kółko kręciła się ta strona. Na drugiej mamy za to bardziej punkowa odsłonę ekipy z Jeleniej Góry, czyli tak nieśmiertelne hity jak „Wesoło mi", „Do boju", „Lata się nie liczą", „Gdy świat", „Wesoło mi" i kilka innych. Całość pomimo archiwalnych nagrań słucha się dobrze. Płyta zawiera booklet z licznymi zdjęciami z epoki, teksty, a także wywiad z Fort BS, który pierwotnie ukazał się w 30 numerze „Pasażera". Dla niewtajemniczonych pod koniec dodam, że pierwotnie ten materiał ukazał się na przełomie lat 80/90 na kasecie wydanej przez bolesławiecki GZG. I dodam tylko, że jeśli ktoś tej płyty nie ma, to niech się spieszy, bo nakład się pomału wyczerpuje.
„Pasażer" rec.

HANDE-"Uwaga, szkło!" Lp
O tym post-punkowo / zimnofalowym zespole słyszałem tylko kilkukrotnie z nazwy, jakieś strzępki informacji. I oto w rękach mam „chyba" debiut winylowy tego zespołu. 3 osoby – wokalistka Ania, która tez obsługuje keyboard, Grzesiek grający na basie i perkusji, oraz gitarzysta i producent Kacper. Jako że jedna osoba obsługuje po 2 instrumenty nie jestem pewien czy to jedynie projekt studyjny, czy zespół coś koncertuje... Będę teraz śledził bardziej poczynania zespołu. Winyl wydany ładnie, rozkładana okładka z tekstami w środku (choć mi się ona rozkleja). Natomiast muzyka to wpadający w ucho zimnofalowy punk, z ładnym damskim śpiewem, a na b stronie jako ostatni nieopisany utwór to cover Analogs „Nasze ciała" w takiej zimnej wersji... Ciekawe... Utwory zgrane z wyczuciem, melodyjne, może mniej mroczne od np. Past,ale i tutaj zarzut mam podobny: zbyt jak dla mnie sterylne brzmienie nagranej muzyki... Może mam zjechany gust, ale w takiej muzyce najbardziej mi wchodzą bardziej „pobrudzone" nagrania. Cóż, jeśli Past, Belgrado to Twoje klimaty – szczerze polecam...
„D.I.Y. Koło", „Hasiok" rec. „Black Wednesday" rec. „Atman" rec. „Bat-Cave" rec.

HAPPY KADAVER-"Self Liberation" 12'ep
Ten niemiecki zespół z naszym rodakiem Kuntim na wokalu był w pierwszej połowie lat 90-tych bardzo znany w naszym kraju. Ekipa przyjaźniła się bardzo z Pilska załogą (m. in. Alians-wspólnie wydany singiel, INRI-gościnnie nagrywane wokale itd...). Ich single winylowe były dość łatwo dostępne wysyłkowo i na czad-giełdach, samo posiadam chyba dwa. Potem słuch o zespole zaginął. I nagle nieoczekiwanie na internecie pojawiła się informacja o reaktywacji zespołu i nagraniu nowych kawałków w studio. Ze starego składu, z tego co się orientuje został wokalista Kunti i perkusista, a nowi gracze to gitarzysta i basista... A efektem owych nowych nagrań jest wydana pod koniec 2020 roku 12'ep z 4 numerami. Str. A zawiera 2 nowe kawałki – bardziej rockowo zagrane niż punkowo, jest kilka smaczków muzycznych, ale ogólnie niezbyt szybkie tempo, w drugim kawałku nieco marszowe... Na pewno nie jest to typowy deutsch-punk. Zazębiło, ale dopiero po gdzieś tak trzecim przesłuchaniu. Bo cały czas mam w pamięci stare oblicze Happy Kadaver i chyba odrobinę tego mi brakowało. Trzeba wziąć pod uwagę mijające lata i zmiany składu. Druga str. to dwa stare kawałki „Kein Mensch" i „Voll daneben". Tu już jest dobrze,a w ostatnim numerze wręcz bardzo dobrze. A może sentyment do starych nagrań zadziałał? Nie wiem. W każdym razie czekam na więcej nagranego materiału a przede wszystkim na koncerty w Polsce abym mógł się przekonać czy reaktywacja udana.
Www. Happykadaverband.de (winyl wydany samodzielnie przez zespół).

HIBAKUSHA-"Deset vterin do konca sveta" kas.
HIBAKUSHA-"Little boy, 8:15" kas.
HIBAKUSHA to ekipa z Karviny, personalnie związana z kolektywem „Rosa Punks Collective" i część ludzi z tego zespołu gra też w zespole o podobnej nazwie – ROSA PARKS. Hibakusha jest bardziej znana na scenie hc/punk, bowiem istnieją od 1996 roku. Maja na koncie kilka winyli i kaset, z czego dwie opisuję tutaj...
Pierwsza kaseta „Deset vterin do konce sveta" to najnowsze dokonania grupy. Taśma zawiera 7 utworów utrzymanych w ogólnie pojętej estetyce crust/grind. I taka jest tu muza, choć nie brakuje metalowych zagrywek, punkowej energii.... Nie ma tu może takiego potężnego brzmienia jak np. w przypadku See You In Hell ale jest dobrze. Fajną robotę robi damski wokal Blanki (udziela tez się wokalnie w Rosa Parks), która solidnie potrafi zawrzeszczeć. Kaseta ładnie wydana, okładka na twardym, kredowym papierze, staranne oklejki kasety...
Druga taśma to starszy materiał „Little boy, 8:15" nagrany w 2000 roku, a wydany w 2001. Skład grupy nieco odmienny od wspomnianego wcześniej materiału, jest wrzeszczący wokalista, jest więcej, bo aż 15 numerów (w tym cover WARCOLLAPSE). Jest, moc, jest grind, jest punk... Może jakość nagrania jest trochę słabsza, ale nie ma tragedii. Warto nadmienić, że można obie kasety zakupić razem, bo tak oklejone wspólnie otrzymałem od perkusisty zespołu. Troszkę o grupie, o kolektywie „Rosa Punks collective", o Karvinie itp. możecie poczytać na łamach tego zina, a potem pownikać w zakup tych taśm i potupać nóżką w rytm balladek serwowanych nam przez zespół...
„Rosa Punx collective" rec.

HIBAKUSHA / HIROSHIMA NIGHTMARE-split Ep
Miły dla ucha splicik... Troszke lubię metal w niewielkich dawkach . I tu jest to co mi sprawia przyjemność. Hiroshima Nightmare to thrash-metalowy zespół z Czeskich Budziejowic. Ale słychać tu także odrobinkę wstawek death-punkowych a damski wokal śpiewa z iście punkową werwą... Jeden numer, bardzo zacny – starczy... Dobre to w małej dawce... Chyba... Bo więcej numerów tego zespołu nie słyszałem... Hibakusha na tym splicie prezentuje nam 5 numerów w klimatach crust-grind-thrash metalowo-punkowych... Damsko - żeńskie wokale, growling, krzyki, nieraz iście napiedalające tempo... Bardzo zacne. Nie słucham dużo takiej muzy, jak już wspomniałem, singiel winylowy to dawka w sam raz dla mnie, ale wydaje mi się, że to czołówka takiego grania w Czechach...Lubię to...
15 wydawnictw,m.in.„Rosa Punx Collective"rec.„Veva"rec

HOMOMILITIA-"Homomilitia" LP/ CD
Kiedyś byłby to cios, dzisiaj mamy wspomnień czar. Legendarna druga płyta Homomiliti w końcu wyszła na CD i winylu. W odróżnieniu od debiutu, więcej tu metalowego ciężaru zwłaszcza w gitarze i brzmieniu, ale nadal to znana, lubiana, punkowa Homomilitia. A na deser świetny cover klasyki Łódzkiego i nie tylko punka INSEKTY NA JAJACH - „Dla ciebie" (tutaj zatytułowany jako „Łódź"). Świetna wersja. I jestem niemalże pewny, że jakby Homiki zdecydowali się nagrać cover-płytę Insektów to była by to petarda na miarę światowego punka... Pozostaje tylko pomarzyć... Ogólnie świetna płyta, która ukazała się o 20 lat za późno...
CD: „NNNW", „Sanctus propaganda"
LP: „SANCTUS PROPAGANDA" rec

HUMAN FAULT-"No neni tady krasne?" CD
HUMAN FAULT-"Zjevne predurceni" LP
Normalnie jak ja lubię ten zespół. Ekipa z miasta Vyskov znanego z festiwalu „Pod Parou" serwują nam całkiem inny rodzaj punk-rocka, niż ten co każdorocznie serwowany jest na tym wspomnianym już feście. Esencja idei D.I.Y., wściekłość, punk, screamo, melodia... Damsko - męskie wokale (ależ ta drobna wokalistka ma głos), sprawny gitarzysta, pulsujący basik i napierdalająca perkusja... Nie wiem czemu, ale kojarzą mi się z naszą SKORUP//Ą... „No neni tady krasne?" to debiutancki materiał HUMAN FAULT. I od razu świetny punk, tak jakby nie mieli czasu i ochoty aby się rozwijać...10 punkowych lut prosto w serce, w tym cover Chaos UK „4 minute warning" zaśpiewanym po czesku, a wszystko w ok. 20 minut. SUPER!!! „Zjevne predurceni" to ostatnia płyta HUMAN FAULT. Na okładce gustowna czaszka z indiańskim pióropuszem, a w środku wkładka z tekstami, licznymi fotkami i gustowny winyl w splatterowych kolorach czarno-czerwonych... Płyta zawiera 11 punkowych pocisków, w znanym już klimacie, ale wydaje mi się że jest jednak nie co szybciej (ale nie crustowo). Ten zespół nie nagrał jeszcze słabej płyty i nie zagrał kiepskiego koncertu a kilka widziałem... Punkowa nawałnica ze świetną wokalistką...
„Aback distribution" rec.

JACK / SETE STAR SEPT-split Ep
Grindowo - punkowa nawalanka na dwóch różnych kontynentach... Jack to czwórka Węgrów grających crust/grind. Sprawnie zagrany, dobre brzmienie, może nawet więcej tu crust-punka a nawet raw - punka niż grind - core'a. W takiej dawce się mi podoba. Druga strona to Japoński duet Sete Star Sept. Od razu słychać różnicę w brzmieniu. Nagrania z jakiejś próby w kanciapie czy co? Słabiutko... Gdzieś tam w tym dudnieniu przebija grindowa makabra. Mastering coś tam wydobył i słychać nawet rzygające wokale, gitarę, perkusistę napierdalającego niczym rambo w puste butelki... Ale ogólnie chaos. Nie chce mi się słuchać drugi raz tego... Węgrzy na plus, Japończyków pominę milczeniem...

KONTRKULTURA-"Wszystko już powiedziane" CD
Fajny punkowy zespół z Krakowa. „Wszystko już powiedziane" to ich najnowszy materiał. Pierwsze dwa numery są świetne, fajny motoryczny punk, troszkę zwolnień, troszkę przyspieszenia... Potem już tak przebojowo nie jest, ale dalej fajnie... trochę przypomina mi klimat początku lat 90-tych i kapele typu Dekret czy Szczury Paryża... jedyny minus dla mnie to ta porażkowa solówka z efektem kaczkowym w czwartym numerze i podobne rzępolenia gitarowe w siódmym kawałku... Chłopaki, jeśli macie radosnego metalowca w kapeli który solówkami chce pokazać swoje ambicje muzyczne to chyba nieporozumienie... Ot taka moja uwaga... Ogólnie fajny punk fajnego zespołu punkowego... Zespół samodzielnie wydał sobie ten kompakt, więc brawo...

LA AFERRA-"Miłość" 2LP
Reedycja na podwójnym winylu ostatniej płyty LaAferry z 1999 roku. Piękna sprawa. Słychać wyraźne pływy wczesnego Neurosis, a poza tym w tych czasach nie było jeszcze w użyciu wyrazu „sludge", więc jest to muzyczny walec z najwyższej półki. Na każdej stronie jest po 2 utwory, tak transowo kręcą, że momentalnie czas słuchania mija szybko i zamiast zmieniać na następna stronę to od początku i jeszcze raz... taka przewagę nad Cd ma winyl. Cóż więcej pisać... Bezapelacyjnie pozycja obowiązkowa...
„Atman" rec.

JAD-"Strach" LP
Nie rozumiem fenomenu tego zespołu i tej płyty. Mam drugi press, który też podobno (gdy pisze te słowa – październik 2020) się wyczerpuje i planowany jest trzeci. Ciekawsze zespoły mają problem aby sprzedać 300 sztuk winyla, a tu kolejne tłoczenia... Nie chodzi mi o to, że ten zespół jest zły, wręcz przeciwnie... Dobra punkowa młócka, napierdalanka jak się patrzy. Troszkę tu słychać starej Siekiery, ale nie aż tak dużo jak to w reklamach tej płyty piszą. Jeśli chodzi o Siekiera – punk to były lepsze zespoły. Ale JAD gra naprawdę dobrego, siarczystego punka...10 numerów nagranych na 45 obrotów, ok. 20 minut muzyki, w środku wkładka z tekstami i plakat. Płyta naprawdę fajna i godna polecenia, ale tak jak piszę, nie rozumiem tego fenomenu... Podobnych zespołów było dużo, może JAD ma więcej szczęścia, albo znajomości, że tak wypłynął? Mam ładny, niebieski winyl, a na okładce (i wkładce) nie ma nazwy wytwórni, więc chyba zespół samodzielnie to sobie sprawił...

KRITICKA SITUACE-"1990-1996" 2xLP
Pewnie większość z Was wie, że Kriticka Situace to jedna z moich ulubionych kapel z Czech. Dzięki koledze Oldrichowi dostałem w ręce dwupłytowy album zawierający studyjne nagrania tego zespołu z lat 1990-1996. Płyta ta w momencie ogłoszenia wydania momentalnie w Czechach się wyprzedała, więc tym bardziej się ciesze, ze ją mam. Kriticka Situace to niemalże legenda hc/punk u naszych południowych sąsiadów. Grupa powstała jeszcze w drugiej połowie lat 80-tych i funkcjonowała do końca lat 90-tych, z krótką 3-koncertowa reaktywacją w 2014 roku. Winyl zawiera 2 pierwsze studyjne płyty, pierwszą nagraną w 1992 roku, a wydaną w 1993, drugi studyjny miniLp z 1996 roku, oraz najstarsze studyjne nagrania z 1990. Słychać wyraźnie tu ewolucje zespołu, od melodyjnego, zadziornego hc/punka po niemalże emo HC. W sumie to jestem bezkrytyczny wobec tego zespołu, więc jedyne, co mogę zarzucić temu wydawnictwu to ubogie wydanie. Co prawda okładka śliczna, rozkładana, z pięknymi fotkami i informacjami o nagrywkach na płycie... I tyle, żadnej wkładki, bookletu z tekstami, historią zespołu, fotkami kapeli... Ale może taki był zamysł, taki minimalistyczno-artystyczny?
„Day After" rec.

LANDVERRAAD / MONDAY SUICIDE – split LP
Kurcza, ale fajny split, czasami wpadnie człowiekowi jakiś winyl i słuchając jego, nie obiecując sobie niczego i cokolwiek, tak fajnie może się zaskoczyć... Mamy tu bowiem dwie fajoskie, punkowe kapele. Na str. A jest 7 numerów holenderskiego LANDVERRAAD. Nigdy o tym zespole nie słyszałem. 2 dziewczyny i 2 facetów gra energicznego punk-rocka, troszkę pod Detestation może, troszkę pod Lost World czy Harum Scarum. Nie jest to oryginalne, ale świetne, a na deser electro cover „No limits" w tytule „No borders". A potem fajne zapętlenie końca płyty w klimatach electro/techno, można się zapomnieć i słuchać tego rytmu w kółko... Ja chyba ze dwa razy tak się zawiesiłem...
Druga strona to białoruskie MONDAY SUICIDE. Świetne, raz jeszcze świetne... Energia, punkowo-hardcore'owa grzanka, wkurw, melodia, wściekłość, punk. 6 utworów śpiewanych po rosyjsku, melodyjnie, ostro, jakieś solóweczki, zmiany tempa... super! Płyta chyba niezauważona, a to koniecznie trzeba nadrobić!!! Pytajcie m. in. u Mikiego z „Up The Punx" rec.

LIBERUM VETO-"Zbrodnia przeciwko świętemu dziełu stworzenia" LP

W końcu ostatni element w winylowej układance Liberum Veto zaklepany. Bowiem w 2020 roku Fakir z „Enigmatic" rec wznowił na winylu ostatni materiał anarcho-punkowej ekipy z Głubczyc Liberum Veto. Kilka lat temu ukazały się 2 pierwsze płyty, a teraz ostatnia, pierwotnie nagrana w 2000 roku. Wydana została na kasecie z lekka spierdolonym brzmieniem, a tutaj po masteringu w „Waiting room" studiu w końcu to brzmi. Po odejściu wokalisty Einsztajna i basisty Kasztana końcówka działalności tego zespołu to już tercet z nowym członkiem Słoniem. Na winylu mamy 9 numerów w znanym już ostro-gitarowym punkowym sznicie do jakiego przyzwyczaiło nas Liberum V., ale usłyszymy też nieco industrialne wstawki inspirowane choćby twórczością Einsturzende Neubauten. Płyta nie jest długa, ok. pół godziny, więc nie ma szansy się znudzić. Rewelacyjnego debiutu nie przebije, ale jest fajna i cieszę, się, że po udanym masteringu wyszła na winylku. Krążek zawiera wkładkę z tekstami i fotką zespołu... To już był ostatni etap działalności ekipy z Głubczyc. Ogromna szkoda...

„Enigmatic" rec.

MENGELE-"92-95" Lp

Dla niektórych legendarny już zespół ze Szczecina. Grupa działała w latach 1991-1996, nagrała 3 kasety demo, z czego 2 się ukazały, a po rozpadzie grupy członkowie grali później m. in. w takich kapelach jak Oko, Analogs czy Naga Aga. Zresztą na wkładce obok licznych zdjęć znajduje się dosyć obszerna historia zespołu autorstwa Kopka. Materiał na tym winylu to takie „greatest hits" z całego okresu działalności, czyli z tych 3 nagranych wcześniej materiałów. Nie brakuje tu i utworów z najbardziej znanej kasety „Śmierć Heleny" wydanej ongiś przez NNNW, z nieśmiertelnymi wstawkami J. Himilsbacha. Muzycznie to właściwie mix punk, hc, ska, metalu i jeszcze tam buk wie czego, ale wszystko podane jest z punkowym pazurem. Cieszę się, że wyszło to na winylu, choć wydaje mi się, że materiał ze „Śmierć Heleny" był bardziej spójny i dopracowany... Tu jest bowiem historyczna pamiątka fajnego zespołu...

„No Pasaran" rec. „Zima" rec.

LIMP BLITZKRIEG-"Wypierdalać" CD

O tym zespole jest już od jakiegoś czasu dosyć głośno... I nie dziwne...3 panów i koleżanka Asia na wokalu prezentują nam tu totalny punkowy wykurw na zastana rzeczywistość... „Wypierdalać!" zawiera 10 ostrych jak brzytwa, punkowych numerów, każdy nie przekracza 2 minut, jest tu wściekłość, wkurw, discharge, crust, siekiera – esencja punk-rocka... Mnie tez co chwila wkurwia polskie społeczeństwo, dlatego tez ten CD jest najlepszym lekarstwem, niemalże terapią na moje zmęczone od hałasu uszy..

„Trująca fala" rec.

MIND CUFFED-"No roots" LP

MINDCUFFED to ekipa polskich załogantów i załogantki mieszkających w Londynie. Wokalistkę Frytkę poznałem kiedyś w Rzeszowie, nie pamiętam, czy tu chwilowo studiowała, czy wpadała na koncerty, ale w miarę często ją widywałem. Nawet nie miałem pojęcia, że zamieszkała w Londynie. I tam z 3 panami założyła tą kapelę. Frytka chwyciła za mikrofon i muszę przyznać że ma dziewczyna fajny wokal, często śpiewa, ale nie boi się drapieżności w wokalu czy wykrzyczeć w tekstach wkurw na otaczającą rzeczywistość. Płyta zawiera 12 numerów, w tym cover Ustawy o młodzieży „Patologia". Czasami jest old-school hardcore'owo, czasami drapieżnie-punkowo, nieraz śpiew i gitary przywodzą na myśl klimaty melodic HC, coś jak CF 98... czasami nawet słyszę echa Post Regimentu z „Czar zły"... Muszę przyznać, że wcześniej nie słyszałem o tym zespole i odsłuch tego winyla sprawił u mnie jak najlepsze wrażenie. Do płyty dołączony jest dwustronny plakat oraz wkładka z tekstami, wszystko okraszone grafikami Frytki, bowiem dziewczyna jest uzdolniona graficzką...

Płytę wydało 6 wytwórni, w tym „D.I.Y. Koło" i „83 records".

MARTA RAYA-"Hidden Emotions" LP

Marta Raya to jednoosobowy projekt Marty, która sama programuje, gra na klawiszach, pisze teksty i śpiewa. Kiedyś udzielała się w berlińskim TANZKOMMANDO UNTERGANGS. Materiał tez został nagrany w domowym studio i także zmiksowany samodzielnie przez Martę... Kobieta wielu umiejętności, kobieta renesansu... Brawo! A muzyka? Na tym winylowym krążku mamy 8 kompozycji w klimatach synth-pop/ electro... Troszkę jest tu mrocznych, elektronicznych dźwięków, troszkę synth-popu prawie jak z lat 80-tych wzięte, troszkę elektro-transu... Piękna muzyka pięknej kobiety... Polecam!!!

„Atman" rec.

MUERTI / CROSSCZECH-"Summer hits" splitEp

MUERTI to wbrew pozorom nie hiszpańska kapela punk, ale oi/street punk z czeskiego Jablonca nad Nissou. Na tym winylowym splicie kapela prezentuje 2 numery we wspomnianym wyżej stylu. A więc mamy tu szybkie tempo street-punkowe (pierwszy numer), drugi kawałek w nieco old schoolowym stylu (coś jak nasza „Maskarada" Defektu), chóralne przyśpiewki w klimatach oi'owych, punkowa przebojowość... Kurde to naprawdę jest fajoskie, chyba pownikam w inne wydawnictwa Muerti. Na pewno maja jeszcze kilka bo istnieją od prawie 15 lat... Widziałem ten zespół kilka razy na „Pod Parou", ale nie zwróciłem na nich zbyt dużej uwagi. Pewnie przez to, że tam większość kapel gra na festiwalowych piecach i nagłaśnia ta sama osoba i przez to brzmią identycznie... CROSSCZECH natomiast na drugiej stronie prezentuje także 2 przebojowe, street-punkowe numery, ale w odróżnieniu od Muerti jest mniej prędkości a więcej gitarowego grania... Oczywiście jest wspólnie wyśpiewany refren, melodyjność i przebojowość... Lubię to!

MASTURBACJA-s/t LP

Nieco zapomniany zespół doczekał się swojego winyla. Masturbacja z Tomaszowa Lub. istniała w drugiej połowie lat 80-tych, grali punk-rocka z odrobinką post-punka i nowej fali, czasami w tle pobrzmiewają klawiszem, czasami słychać plumkania reggae, ale ogólnie to typowy polski punk lat 80-tych. Fajny punk lat 80-tych... Po zebraniu różnych nagrań (demo, koncertu) i oczyszczeniu w studiu wyszedł ciekawy materiał zawierający 17 numerów. Płyta zawiera wkładkę z licznymi archiwalnymi fotkami zespołu, tekstami i historią kapeli... Wydanie bdb, muzycznie też ok, pytajcie w „No Pasaran" rec. Lub w „Zima" rec.

NA ZEWNATRZ / BUREK DOBRY PIES-split CD

Split dwóch kapel. które nie są znane (choć u siebie w regionie maja popularność od lat). graja od lat. są sprawne technicznie. więc pomysł z dzieleniem płyty po pół jest jak najbardziej na tak. Najpierw mamy Lipski NA ZEWNATRZ. Fajne. ostro-punkowe granie. z wgranymi samplami. a na deser cover The Exploited „Cop Cars". Dobre teksty walące prosto w ryj naziolom, społeczeństwu... Niestety po przesłuchaniu kilku numerów zaczyna nużyć... fajny materiał na winylowego singla. ale na długa płytę już nie bardzo... O wiele lepiej jest z BUREK DOBRY PIES. Fajny. melodyjny punk. reggae'owy cover Kamana and the Big Bit - „AJDS"... ten zespół jest naprawdę warty uwagi. Niedawno wydali samodzielnie swój najnowszy materiał na CD, muszę wniknąć w to wydawnictwo... Osobna sprawa to okładka – digi-pack. Okropność... A na dodatek w opisie pomylona kolejność utworów Burka... Sumując – Na Zewnątrz – tak, ale krócej, albo mniej sztampowości w utworach, bo brzmią podobnie... burek – super. polecam jak najbardziej. A że płyta jest bardziej do słuchania. niż oglądania, to polecam...
wyd. „Daj mi nogę" oficyna

M.N.S. / THE KRUSHERS – split Ep

Split dwóch kapel z Włoch., a konkretnie z Sycylii. Na A stronie mamy M.N.S. w 3 utworach. w tym cover Decibelios. Świetny. melodyjny oi/punk. brzmiący i zagrany o wiele bardziej przebojowo niż legendarne Nabat. A na pewno bardziej punkowo niż Los Fastidios. I nie ma żadnych wstawek ska i reggae. Bardzo dobre! Druga strona to także 3 utwory zespołu The Krusgers. Tutaj jest bardziej surowo. chaotycznie... Troszkę starego hc słychać. troszkę Disordera. ale ogólnie to punkowa nacharatanka. Zdecydowanie M.N.S. Wygrywa ten split. Ale ta okropna okładka???
Wydało w kooperacji ponad 20 wytwórni. w tym m.in. „83 rec.".

NAKED AGGRESSION / DIE SCHWARZEN SCHAFE-"Break free" splitEp

2 znakomite kapele na małym krążku winylowym. Obie klasa sama w sobie. obie popularne w naszym kraju. Naked Agression szczyt popularności przypadał na lata 90-te, a Schwarzen Schafe pomimo że podobny rocznik i staż działalności to dopiero od kilku kat zdobyli szacunek u punkowej braci znad Narwi i Wisłoka. Obie kapele prezentują po 2 numery, oba przelatują przez krążek szybciutko. z tym że Schwarzen Schafe wydaja się bardziej melodyjni... Choć przebojowością amerykanie z Naked Agression niczym nie ustepują. No to cóż żem miał bym rzecz? Że to rzeklbym dobra płytka...
m.in."Black Wednesday" rec.

NEZFALES / SUPERTESLA-split LP

Split winyl dwóch zespołów z Czech. O Supertesli nie słyszałem wcześniej nic. zespół dla mnie anonimowy. Natomiast Nezfales to jedna z moich ulubionych kapel punk'77 od naszych południowych sąsiadów. The Fialky maja mocnego konkurenta. Strona Nezfales zawiera 5 premierowych numerów, zagranych bardzo melodyjnie. w niezbyt szybkim tempie. typowy punk'77, ale w słowiańskim klimacie. Kurcza, naprawdę Nezfales daje radę a ich koncerty to sama przyjemność dla oczów i uszów. Supertesla na swojej stronie także zamieściła 5 numerów. Więcej tu klimatów punk'n'rollowych czy nawet rockowych, czasami gitarki chodzą w klimacie melo-HC. Tempo nie za szybkie, jest tu sporo melodii, ale dla mnie za mało punkowo. Chyba dla mnie jest to zespół za bardzo „licealny" czy nawet „juwenaliowy'. Zdecydowanie ten split wygrywa Nezfales i dla tego zespołu warto zakupić ten winyl.
„Cecek" rec.

O.T.D.S.-"Co ma wisieć nie utonie" LP

Kolejna reedycja kasety na winylu. Tym razem śmiało można powiedzieć, że legenda – O.T.D.S. z Jaworzna... Materiał ten znam na pamięć, każdy fragment tekstu, chyba już od 1990 roku. Kiedyś za młodych lat wpadła mi w ręce ulotka ręcznie napisana ze spisem kaset wydawanych przez „Enigmatic". Zrobiłem na poczcie przekaz pieniężny-pocztowy, napisałem list i czekałem... Czekałem... Az po jakichś 2 miesiącach na adres mojego kolegi z klatki obok przyszła paczuszka z kasetami... Obok Depresji, splitu Profanacji z Defektem mózgu, czarnobyla zdroju i kilku innych był tam też O.T.D.S. Mam sentyment do tej demówki i tyle... I super że kaseta zjechana a teraz mogę sobie ten odświeżony materiał z winylka posłuchać... Jak ktos nie zna OSTATNIEGO TCHNIENIA DZIADKA STEFANA to niech to nadrobi, póki czas...
„Enigmatic" rec.

NIC ŚMIESZNEGO-"Nihil ridiculum" CD

Ekipa z Dębicy i okolic powróciła. Gumiś z Ortodoxa na wokalu, Filip wrócił z Anglii i zasiadł za perkusję (grał w Pierwszym składzie Ortodox), brat Gumisia Pasiak chwycił za gitarę (on zakładał Nic Śmiesznego 20 lat temu), dookoptowali Ariela i zespól ruszył pełna parą do grania i nagrywania. „Nihil Ridiculum" to pierwsze profesjonalne wydawnictwo zespołu. Nie jest to prosta muzyka... Słychać duch lat 90-tych, utwory pokombinowane, troszkę hc, trochę punka, trochę łamańców... Jak to powiedział na koncercie Nic Śmiesznego w Opolu mój kolega Siwal „Grają jak profanacja bez Arka Bąka. Ledwo zacznę pogować, to już zmieniają rytm i nie da rady". I coś w tym jest. Po kilku przesłuchaniach z czystym sumieniem moge powiedzieć, że jest to zajebista płyta. A ich dwa koncerty obejrzane na żywo, w Opolu i Złotoryi (wyśmienity wyjazd chłopaki, raz jeszcze thanx) w tym utwierdzają.... Na pewno pierwsza piątka wydawnictw hc/punk w 2020 roku...
CD wydało kilka wytwórni: „Pasażer", „Beskid Punkowy", „Stradoom" i „HardCore Tattoo rec.".

PAST-"Czarno/Biała" CD

Koncerty warszawiaków (i warszawianki) są wyśmienite, pełne nastroju, melodii, melancholii... Liczyłem więc, że słuchając PAST z płyty także będę zadowolony... I niby jestem, ale... Brzmienie jest tu dla mnie za bardzo „popowe", małoszorstkie, co dla zimnej fali dla mnie jest bardzo istotne. Chyba za dużo nasłuchałem się nagrań z lat 80-tych i mam inne oczekiwania, ale takie brzmienie można uzyskać, co słychać choćby w studyjnych nagraniach Schrottersburg czy Wieże fabryk. Za miękkie dla mnie po prostu. Poza tym za dużo inspiracji słyszę Belgrado. Widziałem kiedyś reakcje ekipy z Warszawy jak reaguje na żywo na koncercie Belgrado i ta kapela na pewno otoczona jest niemal kultem w stolicy, więc poprzez te obserwacje mam prawo do takiego tropu. Najlepsze dla mnie utwory na tej płycie to te szybsze, prawie punkowe, oraz te z damsko-męskimi wokalami. Ogólnie dobra płyta dobrego zespołu, ale spodziewałem się więcej... PAST na koncertach wymiata, w studyjnym obliczu mniej...

PAŹDZIERNIK - „Cmentarna róża" Lp

Z tym zespołem mam to samo co z Przejebane. Nieśmiertelna pierwsza demówka („Cmentarna róża" i „Patrz jaki chuj") a kolejne demówki już nie tak zabójcze i chyba zapomniane... Oba zespoły pamięta się głównie z tych pierwszych kaset i obie powinny wyjść na winylu. Dzięki Bezkocowi PAŹDZIERNIK już jest, teraz czas na Przejebane. Winyl Października wydany ładnie, wkładka z tekstami, zdjęcia, szkoda tylko że nie ma żadnej notki o zespole lub archiwalnego wywiadu... Nic to... Ale chyba ja mam na kasecie może mniej dynamicznie nagrany, ale na pewno mniej falujący ten materiał. Czyżby Bezkoc tak bardzo ufał swojej kasecie, że ma dobrze nagraną...? Materiał brzmi super, ale czasami słychać minimalne zafałszowania, jakby to było zgrywane z pofałdowanej kasety... Nic to bo i tak to jest materiał archiwalny, nieśmiertelny i cieszę się że wyszedł na winylu... Czekam na Przejebane...
„Pasażer" rec.

PESTPOCKEN-"Another world is possible" LP

Ale Ci pestpocken się wyrobili... Z każdą płytą coraz lepiej. Na pierwszej demówce z połowy lat 90-tych „Giessen asozial" był to prosty, toporny, squatterski punk, potem urwał mi się z ich muzyka kontakt, dwie wcześniejsze płyty zrecenzjowałem w poprzednim numerze. Tutaj na ostatnim albumie wydanym w 2020 roku mamy 13 świetnych, punkowych strzałów, na dwie gitary, damsko-meskie wokale, chórki... Super. Czasami słychać Casualties, czasem High Society, czasem jest trochę streetowego sznitu. Przebój punkowy goni punkowy hicior iście z tempem wystrzelanych kapsli od piwa na załoganckiej imprezie. Winyl wydany slicznie, splatter, w środku książeczka z tekstami, licznymi fotkami... I download kod – kto pierwszy ten lepszy – proszę korzystać :fireandflames.com/downloads kod: 5WEI2HPD. Winyla wydało w sumie we współpracy 21 wydawnictw, w tym nasze rodzime „Beskid punkowy" i „S.P.U."rec. Ekipy z Auschwitz rats...

PIVNICA-"Fragmenty" Lp

W poprzednim numerze fanzina recenzjowałem singiel tej D.I.Y. Ekipy ze słowackiej Banskiej Bystrzycy. Tam walnąłem totalnego babola. Bowiem utwór „Polak Słowak dwa bratanki..." nie wykonywał ten zespół tylko także słowacka BRIGADA. No cóż, pomyłki się zdarzają, więc dzięki temu, że mam w rękach ich długogrająca płytę, mogę błąd sprostować... Winyl wydany w 2018 roku zawiera 10 numerów w średnioszybkim tempie hc/punkowym, czasami z thrashowym sznitem, czasami troszkę przypomina Ilegality, czasem klimaty Fińskie początku lat 80-tych. Na pewno nie jest to żadne umpa-umpa tylko sprawnie zagrany punk w duchu D.I.Y. Poza tym Pivnice widziałem na żywo parę razy i chłopaki dają radę.
„Papagajuv Hlasatel" rec.

PRISONERS BY CHOICE-"P.B.C." LP

Lubliniacy znani z cięższych muzycznie zespołów postanowili pograć sobie street/ oi/ punka. I świetnie im to wyszło. Gitarki ładnie współpracują, basik chodzi jak trzeba, wokal melodyjny, są chórki, jest rytmika... Kawałki są wszystkie po angielsku, są przebojowe, są refreny, ale nie wpadają w ucho tak szybko, aby można było sobie nucić. Nie wiem czemu, ale P.B.C. Przypomina mi troszke falę fińskiego street-punka lat 90-tych, typu Wasted czy Bombshell rock, czy Voice of Generation... Płyta dobra, exportowa, punk jak się patrzy...
„D.I.Y.Koło" rec.

REEK MINDS-"Reek minds" kas.

Kaseta wydana schludnie, ale dość skromnie. REEK MIND to koleejna czeska okołocrustowa ekipa. 8 numerów ostrego crusta, z odrobina grindu gdzieniegdzie i raw-punka... Nagrania dobrze brzmią, wszystko słychać, więc od czasu do czasu taka sieczka dlaczego nie? Sprawne, dobre, czeskie granie siarczyste jak knedliki w posypce czili... Chyba polecam...
„Svarta" rec.

ROBOTNIK-"Ciągle tyle krwi" CD

Mariusz z NOG wznowił materiał kapeli w skład której wchodzili ludzie z Nauki o Gównie i Ulicznego Opryszka. Płyta CD zawiera w całości debiutancki materiał z kasety „Ciągle tyle krwi" oraz kawałki z koncertów w Inowrocławiu, Miedzychodu., studia w Poznaniu i próby. Razem 23 utwory melodyjnego punk rocka, który bardziej przypomina Ulicznego Opryszka niż Naukę o Gównie. Są tu oczywiście hity „Heniu Goryszewski", „Ciągle tyle krwi", „Punk jest w nas". Podsumowując, gdybym za punkowej młodości tego nie znał, to pewnie ten CD przeszedł by mi całkowicie bokiem. A tak to mam fajna wspominkę młodzieńczych lat i lubię sobie ponucić kawałki, które śpiewałem mając 20-cia kilka lat...
„NOG" rec.

ROTTWEILER-"Czekając na inwazję" LP

Aż zapomniałem jaki to był dobry zespół. Grając w latach 90-tych gdy tyle kapel w Polsce miało swój okres świetności, gliwicki Rottweiler działał nieco na uboczu, będąc śląska gwiazdką. Oczywiście byli znani w Polsce, ale to nie było to co Apatia, Włochaty, Post Regiment, GYL i wiele innych. Więc dobrze się stało, że ówczesny wydawca fakir, który wydawał m.in. ten zespół na kasetach wziął się teraz za winylowe reedycje. Chwala mu za to. ROTTWEILER gra jakby ktoś nie wiedział hc/punk z takim amerykańskim zacięciem... Słychać tu i Social Unrest, i Mad Parade czy nawet MDC... Ale to nie kopia, tylko słowiańska wersja amerykańskiej szkoły jazdy he he... Oczywiście odsłuchując tego winyla włączył mi się sentyment i deczko wspomnień, bo lata tego nie słuchałem... Więc czekam teraz na obiecana reedycje drugiej kasety Rottweilera na winylu czyli „Czekając na inwazję"...
„Enigmatic" rec.

RYSEK-"W pajęczynie" CD

Tą krótka płytę nagraną na cd-romie dostałem do recenzji od autora muzyki i tekstów, czyli Ryska. Płyta zapakowana elegancko w zgrabnie wycięty i poskładany karton – wydanie cieszy oko. A ucho? Nie ukrywam, że ten jednoosobowy projekt ma potencjał... Co prawda czasami gitara nie zazębia się z automatem perkusyjnym, a śpiew nieraz irytuje (zwłaszcza te przeciąganie końcówek w przedostatnich i ostatnich sylabach – można by zamiast tego zastosować np. efekt echa, lub pogłosu - ot taka sugestia), ale całkowity efekt jest zadowalający. 4 numery zawarte na tym cd to klimat surowej, starej polskiej szkoły zimnofalowo-postpunkowj z ostrzejszymi, punkowymi wstawkami gitary. A najbardziej podoba mi się tu brzmienie, takie jakie lubię do tego typu muzyki, chropowate, brudne, bez sterylności i udziwnień... Jeśli do składu Pan Rysek zaprosi jakiegoś kumatego basiste, z tego solowego projektu może wyjść prawdziwa muzyczna bomba... A na razie jest dobrze...
rysekkk@interia.pl

S.A.T.A.N.-"Screaming art terrorizing apathetic nothingness" Lp
Koledzy z Jasła jakiś czas temu wysmażyli winylka, który dopiero teraz wpadł mi w ręce. Na str. A mamy 5 numerów wściekłego jak punk crusta zmieszanego z power-violence, grindem i crustem... Nawałnica dźwięków, szybkości, zwolnień, dwie stopy, huragan muzyczny... Bardzo dobra realizacja studyjna... A na drugiej stronie winyla nie ma muzyki tylko przepiękny, diabelski nadruk w srebrnym kolorze... Miłe dla oka z jednej strony a dla ucha z drugiej... Nie jest to nowość, ale wciąż ten kawałek plastiku można nabyć w „Caramba" rec.

SOCIAL DISTORTION-"Poshboy's Little Monsters" LP
Z wakacyjnej wymianki wpadła mi reedycja debiutu SOCIAL DISTORTION na winylu. Pierwotnie wyszło to na singlu w 1981 roku, tutaj po ponownej obróbce studyjnej i dodaniu 2 utworów z tej samej sesji wydano to już na dużej płycie. Ja posiadam nr 49/500 na czerwoniutkim winylu. Mamy tu ok. 20 minut początków Sociali, czyli jeszcze dosyć surowo, ale bardzo melodyjnie, troszke bardziej pod Youth Brigade niż Minor Threat. Fajne i ciesze się, że mam ten winyl choć muszę przyznać, że nigdy jakoś nie zachwycałem się Social Distortion. Może czas to nadrobić?

SEE YOU IN HELL-"Zivot ve strachu" kas.
Bardzo lubię punkowe wymianki. Tą drogą na feście „Open Air na Smertaku" wpadła w moje ręce kasetka legendy niemalże hc/punka z Brna czyli SEE YOU IN HELL. Taśma ładnie wydana, okładka na papierze kredowym w szaro-czarnej kolorystyce, z pięknymi grafikami. 8 numerów, potężne brzmienie, od czasu do czasu metalowe zagrywki gitarowe, czasem crustowa prędkość, raw-punkowe patenty oczywiście że też się przewijają. A przede wszystkim pomimo międzynarodowej sławy, ekipa z Brna śpiewa po czesku. Jest punkowo, jest szybko, jest dobrze. Aż nabiera mnie ochota aby pownikać w inne wydawnictwa tego zespołu, bo w tym temacie zaniedbany jestem okropnie....
„United Crusties" rec.

SKORUP/A-"Nie ma nic przede mną' CD
Debiutancka płyta punków z Dolnego Śląska. O zespole jest już stosunkowo głośno i wcale się nie dziwię... Jak to kolega Krzysiek napisał w komentarzu pod fragmentem ich koncertu z „Izerbejdżan fest" wrzuconego na FB : „O takiego punka walczyłem...". I ja się podpisują obiema rękami i nogami pod tym zdaniem... Wkurw rodem z Guernicy, ciężar rodem z Homomilitii, jak i crustowa przebojowość troszkę z Sanctusów, punkowe granie niemal wzięte z lat 90-tych... Nie ma tu crusta, ale słychać crustowy sznit, jest punkowe granie i punkowy wkurw... Pierwsza piątka wydawnictw 2020 roku! „Polska plonie". Szkoda tylko, że CD wydany tak minimalistycznie, bez wkładki z tekstami...
„Abnegat" rec. „DIY Koło" rec.

SURYA-"Apocalypse A.D." LP
Ekipa z Londynu, w składzie Polacy, podwójny winyl jako kooperacja 6 wydawnictw, m.in. „DIY koło", „Atman", „Stradoom", „Up the Punx". Mamy tu 6 numerów post-rocka, odrobinę sludge, post-hardcore'a, wszystko w rozbudowanych, mrocznych kompozycjach... Motoryczne gitary, sprzężenia, sample... niby wszystko ok, ale nie wchodzi mi to w ogóle, nie wiem, dlaczego... Może za wolne, za mało punkowe...? nie wiem. Ale winyl w większości współwydawców jest już wyprzedany, wie jeśli lubisz takie dźwięki to nie czekaj, bo może być za późno.

SCHROTTERSBURG-"Melancholia" LP
Jestem szczęśliwy, że mam tą płytę. Jest piękna. Naprawdę... Bardzo często ją słucham. Cieszę się, że ją mam...
„No Pasaran" rec. „Zima" rec.

SCHROTTERSBURG-"Krew" LP
Złamałem zasadę. Dwie płyty tego samego zespołu recenzuję, albo jak zwał – opisuje oddzielnie. Ale jest tego jeden powód... Ostatni LP Schrottersburg powalił mnie na kolana, co możecie przeczytać powyżej. Natomiast ta płyta „Krew" dopiero zwiastuje to, jaki owoc wyrośnie z tego jajka... Jest to prawdopodobnie debiut ekipy z Płocka... Muzyka już bardzo dojrzała, jednak więcej tu zagrywek noisowych, sprzężeń, nawet punkowej prędkości. 9 numerów, klimat już zanany z raz obranej drogi, płyta dobra, ale prawdziwa uczta muzyczna zaczyna się kilka lat później he he... W każdym bądź razie cieszę się z tej reedycji, bo i zespół dobry, i muzyka zacna....
„No Pasaran" rec., „D.I.Y. Koło" rec., „Zima" rec.

SOKEA PISTE - „Ajatus karkaa" LP
Nigdy wcześniej nie słyszałem o tej kapeli z Finlandii, nie wiedziałem tez że jednym ze współwydawców ich winyla jest „Trujaca fala". Finowie graja nieco noisowy, nie za szybki punk, śpiewają po fińsku, czyli powinno być ok. Zwłaszcza, że winyl nagrany na 45 obrotów, czyli ok 25 minut muzyki, nie powinno zanudzić... A jednak... Nie przemawia to do mnie... I tyle... Chyba najlepsze na tej płycie to język fiński...
„Trujaca fala" rec.

SO MUCH HATE-"koncert Oświęcim 09.09.1990" LP
Płyta wydana wyśmienicie. Ładna okładka, obszerny booklet z wywiadami z So Much hate z fanzinów z początku lat 90-tych i reprint plakatu z koncertu z Oświęcimia, z którego nagrania zawiera ta płyta. Jakość nagrań jak na koncert surowa, ale dobra, mi pasuje taki brud w nagraniach koncertowych. Mamy tu ponad 40 minut hc/punka, finezyjnie zagranego, nie ma tu konstrukcji numerów typu – zwrotka – refren, nasza Apatia miała się na kim wzorować. Numerów jest na płycie 16, w tym covery Hendrixa „Hey Joe" i Sham 69 „Borstal Breakout". Co prawda nigdy So Much Hate nie było moim faworytem, wole wcześniejszy zespół członków SMH Barn av Regnbuen, czy podobne w klimacie Life... But How To Live It. Ale od czasu do czasu przyjemnie jest zarzucić sobie na talerz gramofonowy relikt z epoki, gdy hartowała się hardcore'owa stal...
„Stradoom" rec.

STARE PUSKY-"Stalo to za to" CD
Wymianki maja to do siebie, że czasami można się bardzo fajnie zaskoczyć... Otóż na jednym z nielicznych na wakacjach 2020 festiwali punkowych (skutki koronasyfu), na „Pod parou" powymieniałem się tym i owym z szefem wydawnictwa „Cecek" rec. Jedną z płyt były Stare Pusky. Podobno graja tam ludzie punk'n'rollowego PROTI SMERU. Wrzuciłem sobie ta płytkę w odtwarzacz i się niemal od razu zakochałem w tej muzyce... Niemal, ponieważ na samym początku musiałem się przyzwyczaić do śpiewu wokalisty i brzmienia półakustycznych instrumentów... Muzyka tu zawarta to 13 melodyjnych numerów z klimatów miejskiego folku, ulicznych bardów (zagranych na instrumentach elektrycznych) , a wszystko w duchu punkowych... więcej trudno mi określić ten materiał, po prostu jak chcecie mieć fajny odpoczynek od hałasu to wniknijcie w STARE PUSKY...
„Cecek" rec.

STOJ SNAK-"Life, death and everything in between" Lp

To jest dla mnie specyficzna płyta. Wrzucam ja sobie na gramofon, świetnie się słucha, a pod koniec mam już dość... Ale gdy w kolejnych dniach patrze na kupkę winyli, za każdym razem mam ochotę odpalić ten krążek. Dziwne, nie? STOJ SNAK to chyba ekipa z Danii, grająca akustyczny punk. Świetny wokalista,. Nie bojący się nie raz pokrzyczeć do tych akustycznych kawałków, fajne aranżacje, punkowe tempo, gdzieniegdzie harmonijka ustna, rzadziej słychać niestety trąbkę. Bardzo dobra plyta... Nie słucham za często akustycznych klimatów, więc ten winyl zapełnia brakujący element w mojej punkowo - muzycznej garderobie.
I znów kooperacja kilkunastu wydawnictw, w tym naszego „D.I.Y. Koło" rec.

STREGESTI - „Stregesti" LP

Stregesti to ekipa związana z Gliwickimi squatami („Krzyk", „13-ka"), z zespołem Kłamstwo. Totalnie fajna i zaangażowana ekipa. Dwie gitarki, wściekły wokal Didy, motoryczny punk, nieco emocjonalny, ale wściekły, niby crust, ale taki bardziej punkowy, niby emo, ale takie punkowe, troszkę tu i Harum Scarum i Los Crudos w crustowo polanym sosie... Fajne, wściekłe, inspirujące. Polecam. I muszę dodać, że na wkładce są pozdrowienia po raz pierwszy w życiu dla mojego synka Kamila. Kamil (a my z Basia też) dziękuje i też pozdrawia!!!
„NNNW" rec.

SUBHUMANS-"Live in berlin at Cassiopeia 2017" kas.

Bardzo ładnie wydana i bardzo dobrze nagrana kaseta live z koncertu legendy anarcho-punka z UK SUBHUMANS. Koncert ten odbył się 13.02.2017 w Berlińskim klubie „Cassiopeia". Mamy tu ponad 20 kawałków zagranych z większą szybkością niż na płytach, hiciory z legendarnych już płyt z lat 80-tych, nieco nowsze kawałki, a wszystko w ok. 40 minut. SUBHUMANS widziałem na żywo wiele razy, nigdy nie zawodzili, a wręcz przeciwnie, wszystkie koncerty to istna punkowa bomba eksplodująca ze sceny w publikę. I czuć tu też taką energię słuchając tej kasety... Cóż więcej rzecz? Polecam!
„Atman" rec.

TABES-"Tabes" CD

Nieco już zapomniany punkowy zespół z Białej Podlaskiej doczekał się swojego wznowienia materiału na CD i winylu. Ja mam wersje CD czyli bez wkładki, zdjęć, tylko z notka o historii kapeli. Grupa powstała w 1984 i grała do 1990 roku, zaliczając m. in. dwukrotnie festiwal w Jarocinie. Nigdy wcześniej nie słyszałem nagrań TABES, choć nazwa nie była mi obca. Z różnych opinii wnioskowałem że to taki mix polskiego punka lat 80-tych inspirowanego dokonaniami Dead Kennedys. A tu po przesłuchaniu tego CD zdziwienie. Po pierwsze bardzo dobra jakość nagrań, jak na tamte czasy, oczywiście deczko podrasowana w studio. Po drugie Dead Kennedys tu moje ucho nie słyszy, ostrego polskiego punka prawie też, bo kawałek „Precz" to prawdziwa punkowa luta. Natomiast dużo tu niemal post-punka, troszkę Klausa Mittfocha w ostrzejszej wersji, dziwna śpiewająca maniera wokalisty, do której musiałem się przyzwyczaić, może nawet trochę tu i takiego ostrzejszego klimatu wczesnych Róż Europy... W sumie lubię takie granie... Po pierwszym przesłuchaniu jakoś podświadomie zachciało mi się po raz drugi z rzędu posłuchać tej płyty... No i poleciało... Chyba 4 czy 5 razy non-stop... Zazębiło... Jako ostatni, 10-ty numer zamieszczono tu kawałek nagrany w 2020 roku, czyżby próba reaktywacji zespołu? Mam nadzieję, że nie bo po fajnym, transowo-metalowym początku tego numeru, później to już kupa i rockowe popłuczyny. Tak jak te wcześniejsze numery siadły mi znakomicie, tak ten ostatni kawałek nawet po 4 czy 5 przesłuchaniu mnie mierzi...
„No Pasaran" rec.

ŚMIERĆ KLINICZNA-"Nienormalny świat" LP

Piękna robota Panie Marku „Zimo"! W końcu pełnowymiarowy winyl legendy Gliwickiej no i jakże by inaczej polskiej muzyki alternatywnej i punkowej – Śmierci Klinicznej. Pierwszy nakład rozszedł się momentalnie, ja mam krążek z drugiego tłoczenia. Okładka może i nie najciekawsza (co niestety jest niemal regularnością w wydawnictwach „Zimy"), ale zawartość nadrabia wszystko... mamy tu 11 dobrze znanych numerów Śmierci, wszystko elegancko słychać, jazz-punk najwyższej półki... Winyl pomimo kiepskiej okładki zawiera świetną wkładkę z informacjami, ciekawostkami historia, fotkami – wszystko z epoki pierwszej połowy lat 80-tych i wszystko dotyczy Śmierci Klinicznej. Naprawdę super wkładka, oryginalna i ciekawa lekturowo... Póki jeszcze drugi nakład jest dostępny – szybciutko uderzajcie do „Zimy" po winylka, bo niebawem będzie za późno...
„Zima" rec.

THE FIALKY-"The Fialky" Ep
THE FIALKY-"No School" Ep

Bardzo lubię ten zespół z Pragi grający rewelacyjnego punka'77. W moje ręce wpadły dwa single winylowe, a więc po kolei...
„The Fialky" zawierają 6 numerów, po 3 na stronę. Na stronce „Boys side" mamy m. in. rewelacyjny kawałek „S.C.E.N.A.", który znam bardzo dobrze z licznych koncertów, jakie THE FIALKY widziałem na żywo... Aż mi się buzia uśmiechnęła i chce mi się śpiewać z kapelą „Kurwi scenu"! He he...
Druga strona o nazwie „Girls Side" zawiera fajny ramonesowaty kawałek „Tricko" oraz jeszcze 2 inne „Mam o tebe strach" i „Herecka"... Singiel zawiera dużą składaną wkładkę z licznymi fotkami i plakatami z koncertów Fiołek, krótka historie grupy i dyskografię oraz teksty... Naprawdę super kawałek polichromka winylu, muszę zacząć wnikać w ich LP...
Drugi singiel zatytułowany „No School" wydany został w 2013 roku, czyli 3 lata po poprzedniej, opisanej powyżej Ep'ce. Mamy tu także 6 numerów wyśmienitego punk'77, melodyjnie, z polotem, z chórkami, przebojowość 100 procent. Wkładka także z dużą zawartością fotek i informacji, teksty, info o kapeli... Okładka w klimacie old school tattoo... jak ktoś jeszcze nie zna Fiołek, polecam nadrobić... Ale grali na „Ultra Chaosie" więc raczej zespół nie jest anonimowy... Zwłaszcza, że kapeli stuknęło 20 lat grania... Życzę kolejnej 20-tki...
„Papagajuv Hlasatel" rec.

THE PUBLIC - „Another day in Paradise" LP

Zespół ze Słowacji, materiał nagrany i wydany dawno (2000 rok) , ale dopiero teraz wpadł mi w ręce. Zawsze ten zespół kojarzyłem z crustowo/grindowej naparzanki, a tu zaskok... Troszkę te częste zmiany tempa i rytmu przypominają mi Mexican Power Authority, w wolniejszych momentach Lumen, ale dużo jest tu dobrej punkowej napierdalanki... A i jest wstawka reggae i troszkę ska. Nie sposób się nudzić przy tym materiale...Kurwa, ale to jest zajebiste! THE PUBLIC rządzi!

THIS COLD-"Hollow" LP

W reklamie wydawnictwa piszą wydawcy, że jest to miks gothic/ postpunk/ cold wave z rockiem. Troszkę rzeczywiście jest tu takich dźwięków, ale bardziej całość przypomina mi klimaty wczesnego The Cult (zresztą jest tu ich cover), The Bolshoi czy starego U2 z domieszka rockowych klimatów Closterkellera. Miły, ciepły damski wokal, klawisze w tle, delikatne solóweczki, fajne przebojowe kompozycje... Gothica czy post punka mało tu słyszę, ale jest to bardzo przyjemna, ciepła, melodyjna muzyka, a przy drugim przesłuchaniu tak zazębiło, że bardzo się cieszę, że posiadam ten winyl. Czyli pewnie trzeba polecić, a co?
„Atman"rec.

THE WILDERNESS-"III" LP

Taka muza to chyba tylko u naszych południowych sąsiadów powstaje... Było m. in. Bez ladu z Skladu, są Uz Jsme Doma, słowackie The Public... A teraz w rekach mam nieco enigmatyczny dla mnie zespół WILDERNESS. Muzyka zakręcona, intrygująca.... Dużo tu łamańców, takich jazz-core'owych wstawek, z odrobinką klimatów Dead Kennedys, rock'n'rolla, punka z ciekawym, nieco nosowo śpiewającym wokalistą. Ten winyl co mam to już drugie tłoczenie, czyli zespół znany i lubiany na Słowacji i pewnie w Czechach, bo współwydawca to znany i lubiany Czech Pavel z „Papagajuv Hlasatel" rec.... Grupa pochodzi z miasta Trnava, nie jest to aż tak daleko od nas, więc mam nadzieję, że uda mi się zobaczyć ten zespół na żywo i skonfrontować swoje odczucia ze słuchaniem tej płyty z koncertem na żywca. Bardzo dobra płyta....
„P.H.R." rec.

TORO BRAVO-"Tik i prieki!" CD

TORO BRAVO to legenda litewskiego Oi/punka. Istnieją od 1997 roku, a płyta „Tik i prieki" jest ich ostatnim wydawnictwem. Skini z Wilna znani są z postawy antyfaszystowskiej, dorobili się swojego „Tribute to..." i wcale się temu nie dziwie... Oi w wykonaniu TORO Bravo to ultraprzebojowa muza, są solówki gitarowe, basowe, groźny wokal, chóralne zaśpiewy... Słychać to dużo klasyki oi'a, jak Cockney Rejects czy Sham 69. Nie ma tu nic odkrywczego, ale w kanonie są bardzo dobrzy... Świetnie wypada język litewski, szkoda, że nie we wszystkich utworach... Na uwagę zasługuje fajna okładka z komiksowym wizerunkiem minotaura, jakby dopiero co wyrwał się z uwięzi... Super płyta superowego zespołu...

TOTENWALD-"Dirty Squats & Disco Lights" Lp
TOTENWALD-"Forward to the Past" 12'Ep

Po rozpadzie Tanzkommando Untergang Siergiej założył nowy zespół. Totenwald – bo o tej kapelce mowa tworzy bardzo malownicza ekipa punkowa – irokezy, ćwieki, łańcuchy, podarte ubrania, nieco goth-klimatów – wizualnie bomba. Grupa ta zagrała już wielokrotnie w Polsce, na koncertach klubowych i punk-festach, jednak z różnych powodów nie dane mi było jeszcze ich obczaić na żywo... Na razie więc mam namiastkę tego w formie dwóch płyt winylowych. Najpierw Lp „Dirty Squats & Disco Lights". To chyba ich druga długogrająca płyta. Mamy tu 11 numerów utrzymanych w klimatach punk'77-post-punk – zimna fala, z naciskiem na punk'77. Szczególnie świetna robotę robi tu saksofon, szkoda, że ten instrument jest w dzisiejszych czasach tak rzadko używany przez punkowe zespoły. Ekipa z Berlina z pełną garścią korzysta z dorobku klasyków punk'77 i goth, dodając do tego własna interpretację tych klimatów. Wspomniany wcześniej saksofon, automat perkusyjny, damski wokal z obowiązkowymi gdzie nie gdzie chórkami, nieco schowany bas, gitara na lekkim pogłosie... Wyśmienite.
Drugi winyl jaki wpadł mi w ręce Totenwald to 12'ep nagrana i wydana w 2020 roku, czyli mamy tu 4 najnowsze numery. A może to już mini Lp, bo kawałki są długie, nieco bardziej rozbudowane... No i oczywiście nie brak tu tego przepięknego brzmienia saksofonu. Czasami jest szybko, punkowo, czasami nieco wolniej, może nawet słychać odrobinkę klimatów Sisters of Mercy... Jest to na pewno dobry zespół, mam nadzieję, że uda mi się Totenwald obczaić w końcu na żywo...
„Plastic Bomb" rec., „Totenwald" rec.

UKRYTE ZALETY SYSTEMU-"Sposób użycia" CD

Nazwa tego wrocławskiego zespołu przewijała mi się wielokrotnie, kiedyś nawet byłem na ich koncercie w Berlinskim Kopi, ale zajęty distrem i imprezką okołokoncertową ominął mnie ich występ. Potem będąc na piwku w Kędzierzyńsko-Brzeźckim „Kameleonie" ekipa z tego miasta zapuściła przy barze nagrania U.Z.S. Bardzo mi się spodobało to wtedy, takie post-punkowo – crassowe granie, więc zacząłem szukać (choć niezbyt wnikliwie) ich nagrań. I w końcu mam płytę cd o nazwie „Sposób użycia". Najpierw wydanie – super! Digi-pack, ale z doklejoną książeczka z tekstami i gustownymi grafikami w kolorach biało-czerwono-czarnych. A Muzyka? Mamy tu 11 numerów rytmicznego, niemalże zagranego w transowym tempie post-punka. Nie ma tu zimnej fali, typowego punkowego grania, za to jest rytm, puls gitar, poetycko-zakręcone teksty. Dziwne to, ale intrygujące. I słuchając tego w domu muzyka U.Z.S. może nie powaliła mnie tak, jak wtedy w pubie „Kameleon", nie słyszę teraz tu echa Crass (czyli w pubie przy używkach inaczej muza weszła), ale UKRYTE ZALETY SYSTEMU są godne polecenia.
„Antena krzyku" rec.

WARA-"Live, Pobiedna 2019" CD

Część ekipy z Londyńskiego PRO PUBLICO BONO zjechała do Polski (chyba już na stałe) i nie dała sobie długo czekać... Efektem tego jest zespół WARA! Dosyć szybko po debiucie tegoż zespołu dosyć głośno się zrobiło o tej kapelce... Jednym z tego efektów jest ta oto debiutancka płyta CD zawierająca 7 numerów z koncertu w miejscowości Pobiedna w 2019 roku. Koncert jest bardzo dobrze nagrany, płytka wydana dosyć ubogo graficznie – tylko rozkładana wkładka na digi-packu, niecałe 30 minut muzyki... Czyli lipa? Nic bardziej mylnego! Ta płyta obok debiutu Skorupy to co najmniej pierwsza piątka wydawnictw punkowych w naszym kraju. Piękny punk – ostro, ale melodyjnie, trąbka dodająca klimatu, damsko-męskie wokale, ważne teksty opisujące dzisiejsza rzeczywistość w kraju nad Wisłą... Nie wiem co się dzieje na południowym Dolnym Śląsku, ale tam jest jakaś punkowa magia („Outside fest", Wolimierz, NonPresident, Skorupa, Wara, „Izero HC fest" Amanita Muscaria etc...). Nie wiem co jeszcze napisać o tym punkowym arcydziele... Słychać troszkę echa Pro publico Bono, Guernicy y luno... Najlepiej sami posłuchajcie... I to czym prędzej, bo pomimo że to płyta CD to podobno nakład się już wyczerpuje... A utwór „Jad nienawiści" to powinni grać we wszystkich stacjach radiowych kilka razy na dzień.
„Abnegat" rec.

TZN XENNA-"Ścierwo" Ep

Xenna się około 10 lat temu reaktywowała... Można powiedzieć, że przy tym zjawisku byłem od początku, bowiem byłem na tym festiwalu „Rock na bagnie" w 2010 r., gdzie Xenna zagrała pierwszy koncert, a potem po przeprowadzce na Opolszczyznę pojawiłem się także na jednym z ich wcześniejszych koncertów klubowych, czyli w Gliwicach. Piszę o tym, ponieważ w dniu 02.03.2012 byłem w Gliwicach na tym koncercie, którego fragmenty zawarte są na tym singlu winylowym. Ep'ka zatytułowana jest „Ścierwo" ponieważ podczas tego koncertu gitarzysta Kesur poranił sobie palce i z pokrwawiona ręka grał przez większość koncertu, co widać na fotkach... mamy tu więc 4 numery z owego koncertu – 3 nowe i jeden stary „Religia". Z tych nowych na uwagę zasługuje numer „Ścierwo" - fajny, szybki punkowy, a totalna porażką jest kawałek „Korporacyjny lament song"-dawno tak prostej łupanki punkowej nie słyszałem... (a może to celowe?). Ogólnie singielek jako wspomnienie fajnego koncertu z przygodami daje radę... Ale i tak wolę „starą" Xennę...
„Refuse" rec.

NO JUSTICE – NO PEACE
FALSCHE FREUNDE

WIEŻE FABRYK-"Cel i światło" LP
WIEŻE FABRYK / TANZKOMMANDO UNTERGANG-split LP

WIEŻE FABRYK pierwszy raz zobaczyłem na żywo stosunkowo niedawno, bo w Bielsku-Białej na festiwalu „NNNF" w 2019 roku. Potem wpadła mi w ręce kasetka z koncertowymi nagraniami zespołu z festiwalu „Outside". A tu w stosunkowo krótkim czasie mam możliwość odsłuchania sobie na gramofonie 2 płyt.

Najpierw kilka słów o płycie „Cel i światło". Materiał ten został nagrany w 2013 roku i chyba jest to pierwszy pełnowymiarowy materiał zespołu. A ten krążek to ubiegłoroczna reedycja. Mamy tu 11 numerów w klimacie post-punk / new-wave, wszystko w duchu lat 80-tych, z niewątpliwą inspiracją czerwonej Siekiery. Jest tu wszystko to, co mnie urzeka w tego typu muzyce – punkowy pazur, brudne brzmienie, przesterowane gitary.... I ta rytmiczna melodyjność i przebojowość czy jak by to inaczej nazwać? Nie wiem, ale jest ten zespół zajebisty i oprócz Schrottersburg stanowi on dla mnie czołówkę takiego grania w Polsce.

Winylowy split WIEŻE FABRYK / TANZKOMMANDO UNTERGANG zawiera po ok. 20 minut najwcześniejszych nagrań Wież, oraz ekipy z Berlina. TANZKOMMANDO UNTERGANG to jakby kontynuatorzy wcześniejszych dokonań Killing Joke, zimnofalowo, ale brudno, są sprzężenia, duch post-punka i ciekawy damski wikal Marty. Obecnie Siergiej z tego zespołu tworzy bardziej znany Totenwald. A Wieże? Cóż... Pomimo że nagrania z 2010 roku, cały czas ten sam świetny „siekierowaty" klimat. I dobrze. I lepiej aby ten zespół się nie zmieniał...
„Black wednesday" rec., „Scream" rec. „Retkinia" rec. „Hasiok" rec., „Scream" rec.

WSZANIEC-"Gdzieś w Europie" LP

WSZANIEC to krakowski zespół grający wcześniej pod nazwą Wilczy Szaniec. Płyta „Gdzieś w Europie" zawiera 8 kompozycji w klimacie trans/ noise/ post-punk wzbogacone wstawkami etnicznymi, gdzieś z północnych rejonów afryki albo Bliskiego wschodu. Intrygujące. Płyta nagrana dosyć dawno, bo na przełomie 2011 i 2012 roku, ale jak się dobrze rozejrzycie to tu i ówdzie można ja jeszcze nabyć... Najszybciej pytajcie w „Caramba" rec.

„Benefit na Masz Nosa"-compil. LP + CD

Piękną robotę odwalił Piotr z Koła. Wydał On bowiem na winylu i CD płyte składankową będąca benefitem na fundację pro-zwierzęcą „Masz Nosa". Cały dochód z tych wydawnictw idzie na wsparcie schroniska dla zwierząt „Masz Nosa". SUPER!!!! Wydanie CD widziałem tylko na fotkach – cudnie się prezentuje. Ja mam winylowa wersje, która zawiera także bonus cd ze zwiększoną ilością utworów. Płyta zawiera obszerny booklet z dokładnymi informacjami dotyczącymi inicjatywy „Masz Nosa", kolejne strony są poświęcone zespołom, które zamieściły utwory na tej składance, a na koniec skany z imprez i koncertów które były benefitem na „Masz Nosa". A i jeszcze śliczny plakat formatu a3 „Wolność zwierząt w naszych rękach". No i zestaw naklejek i ulotek. Wydanie cudo! A muzyka? Na początek cudowny numer punkowy zaśpiewany przez dzieci o tytule „Vege Kids" z muzyką poznańskiego DYYM. Potem mamy same punkowe luty tuzów polskiej sceny hc/punk, czyli FIGHT THEM ALL, MORUS, APORIA, POSITIVE VIOLENCE, ON2B (niestety nie istnieją już a szkoda!!!), SKORUP/A, WORLD HISTORY X, NON PRESIDENT, PRODUKT i DYYM. Winyl zawiera po 1 numerze każdego z tych zespołów, a bonusowe cd ma aż 26 kawałków,ale oprócz Morusa, każda z kapel prezentuje się w 2-3 odsłonach. Cóż więcej dodać. Punk to nie tylko muzyka, więc koniecznie zakupujcie to wydawnictwo bo warto choćby w ten sposób wesprzeć ta inicjatywę... „D. I. Y. Koło" rec..

„Poland ramones-Tribute to Ramones"-compil. CD

Lubię „tributy" a zwłaszcza Ramones. Tutaj mamy 20 coverków bogów z NYC w wykonaniu polskich kapel. Sa tu tuzy polskiej sceny hc/punk, takie jak Bulbulators, Włochaty, Dumbs, Cela nr 3, WC, Whitman, A.D.H.D. Syndrom, Plebania czy Schizma 90, mniej znane kapele, jak Tife Tife, P.D.S. Headhunters, Pils, The Cufs, The Coiots, Disorient, a także ocierające się o szołbiznes i oficjalna scene Farben Lehre, Armia, De Lindows... Warto nadmienić, że prawie 1/3 zestawu to kapele pochodzące ze Śląska, ale cóż, Ramones od zawsze tu był górą. Muszę stwierdzić, że jest to świetny składak a najlepiej wypada Włochaty, Tife Tife, o dziwo Armia i Whitman. Zresztą oprócz Plebani, której tego folkowo-indiańskiego wcielenia nie cierpię, pozostałe kapele wypadły super. Tylko Marku „Zimo" prośba, rób bardziej czytelne okładki do swoich wydawnictw, bo tu odczytanie czegokolwiek graniczy z cudem i koniecznością użycia lupy...
„Zima" rec.

„Gliwicka Alternatywna Scena"-compil. LP

Na początek ciekawostka. Marek „Zima" dzięki działalności swojego stowarzyszenia tak zakręcił w głowach urzędnikom miejskim, że Ci częściowo pokryli koszt tłoczenia płyty, he he... Czyli nakład pewnie duży. Ale nie ma się co dziwić. Bo ten winyl to kawał historii miasta Gliwice. Muzycznej historii. Kapele które tu zamieszczono, tworzyły tzw G.A.Ś. Czyli Gliwicką Alternatywną Scenę. I stad ten tytuł owej składanki. Mamy tu więc znane z innych wydawnictw po 2 numery tuzów: Śmierć Kliniczna, Process, Absurd, Brzytwa Ojca oraz najmniej znany i chyba najbardziej „Harcerski" Attack. Mam jakieś nagrania Attacku na kasecie ale wydaje mi się, że grali ostrzej, więc chyba z innego okresu działalności. Winyl zawiera numery znane, lubiane, ale tak składak skonstruowano, że słucha się wyśmienicie... I tylko szkoda, że do płyty nie dodano żadnego bookletu z historia G.A.Ś, szerszymi informacjami o kapelach, fotkach... Jest tego odrobinka, ale w środku na rozkładanej okładce. Troszkę mało, jak dla mnie. Ale ogólnie git.
„Zima" rec.

„Ściana wschodnia napad. Vol.1"-compil. CD
„Ściana wschodnia napad. Vol.2"-compil. Ep

Podoba mi się to, co Łukasz robi... Promuje on bowiem poprzez wydawanie swojego zina „Ściana wschodnia" jak i wydawnictwo kapele z tzw. ściany wschodniej (choć oczywiście nie tylko...).

Pierwsza część to płyta cd. Zacznę od negatywów... Znajduje się tu kilka kapel, które grają „polską" odmianę hc, czyli tak topornie, że swego czasu istnienie takich kapel w dużej ilości (okres pod koniec lat 90-tych) skutecznie mnie odrzuciło od tej muzy. Nie wymienię nazw tych kapel ze składaka, aby nie robić im przykrości, ale chyba dobrze że już nie istnieją. Najlepiej wypadają chyba najbardziej znane bandy, takie jak, Ortodox, Przeciw, Junk... A jak można grać hc bez toporności, z finezją, to pokazują April, Oreiro i Złodzieje rowerów. Jest tu też troszkę crust i grinda (Caseless Desolation, Z.P.O. - fekal/grind, K.A.S.K....). Ogólnie w 80 procentach składak zjadliwy.

Część druga składanki to winylowy singiel z 7 kapelami... świetnie wypada „siekierowy" Prozac, punkowe In Vitro, słabiej grindowy Suffering Mind – nagranie to chyba jakaś garażówka, albo fragment koncertu. Na pierwszej stronie smutno mi to pisać, bo lokalny patriotyzm się włącza, ale najsłabiej wypada rzeszowski D.S.F.... zamulają... Druga strona to super Produkt, świetna Anemia'77, troszkę odstaje hard-core'owy Rearrange, przejadłem się już tego typu HC... Ogólnie ten singielek chyba lepszy niż pierwsza część na cd...
„83 records"

„Atman Record label" - compil. CD
Płyta składankowa zawierająca po 1 numerze wykonawców, których na różnych nośnikach wydaje nasz rodak mieszkający w Berlinie. A więc mamy tu i artystów z klimatów electro – cold / wave (THIS COLD, JUŻ NIE ŻYJESZ), punk (MORUS, LEGALIZE CRIME, KRUGER), screamo-crust-punlk (ZERUM, KACZYNSKI, AUGUST LANDMESSER, SURYA, RIVERS RUN DRY,), kilka zespołów post-rockowych i noisowych (BEYOND THE EVENT HORIZON, MARTIM MONITZ, DRAH), ale także LA AFERRA z wyśmienitego Lp „Miłość" i BĘDZIE DOBRZE w klimatach hc/reggae. Płyta w ciekawy sposób obrazuje to wydawnictwo „Atman", w którego profilu nie brak niekonwencjonalnych zespołów, z bardzo dużym rozrzutem stylistycznym. I jest to zaleta, bowiem każdy znajdzie tu coś dla siebie.
„Atman" rec.

„Ultra Chaos Piknik. Live 2019"-compil. LP
To już trzecia odsłona winylowego składaka zawierającego nagrania z punk-festu „Ultra Chaos Piknik". Dla niewtajemniczonych (a są tacy?) - jest to jeden z najlepszych w Polsce festiwali punkowych w duchu D.I.Y., który odbywa się w miejscowości Żelebsko koło Biłgoraja. Winyl ten zawiera nagrania z ostatniej edycji, czyli z 2019 roku. A więc mamy tu takie perełki, jak greckie post-punki CHAIN CULT, FATAL BLOW czyli nowa oi'owa odsłona wokalisty THE OPRESSED, anarchistyczny duet z Anglii ACTIVE MINDS, legende peace-punka ANTI-SYSTEM z U.K., Szwedzkie ciężary VICTIMS, rosyjskie pogo-punki CRIMINAL STATE, wenezuelską hc/thrash/punkową ekipę MAR DE RABIA, zajebisty RESTARTS z U.K. I kilka innych zagranicznych ekip, oraz liczne polskie przedstawicielstwo, m.in. KOMETY, WC, 19 WIOSEN, MAMUSIU RATUJ, OHYDA, CF 98, 1125... nagrania brzmią bardzo dobrze, czuć klimat koncertów, wkładka zawiera liczne zdjęcia pochodzące z tej edycji festu... Całość zróżnicowana muzycznie i słucha się bardzo dobrze. I tylko pozostaje żal, że edycja w 2020 roku została odwołana z powodu pandemicznego syfu. Nic to, jak mawiał imć Zagłoba, czekam na spotkanie w Żelebsku w 2021 roku z wytęsknieniem i niecierpliwością...
„NoPasaran" rec., „Zima" rec. „Black Wednesday" rec.

ZBEER-"Time to unite" LP
ZBEER-"...tam, gdzie kończy się ulica" LP
Po Reedycji OTDS, Depresji, Bulbulators i innych przyszła pora na ZBEER. Od razu strzał z grubej rury, czyli oba materiały na dwóch winylach, z czego pierwszy wyszedł pierwotnie tylko na kasecie a drugi też i na cd. Oba winyle mają wkładki z tekstami i licznymi fotkami ekipy z epoki... A muzycznie to przebojowy oi punk z licznymi coverkami... Na „Time to unite" mamy „Because you're young" Sparrerów, „Tyle słońca w całym mieście" Anny Jantar zatytułowany jako „Natalka". A na drugim krążku są „Słodkiego miłego życia" Kombi, „England belongs to me" Sparrerów, „Glenda & Test tube babies" Toy Dolls i „Hooligans" The Gamblers... Ogólnie czołówka polskiego oi'a, ekipa gra do dzisiaj... Co innego pozostaje – POLECAM!!!
„Enigmatic" rec.

ZERUM / RIVERS RUN DRY-split LP
Split dwóch walców, na jednej stronie polskie walce z Berlina, a na drugiej walce z Węgier. Obydwie kapele grają sludge /crust punk, z growlingującymi wokalami, metalowymi gitarami, zwolnieniami... Techniczna perfekcja, wkurw, hałas, ciężki gitarowy walec, nawałnica... Na pewno ekstraklasa w swoim klimacie. Nie jestem fascynatem tego typu punk rocka, ale jeśli kapele dobrze graja, to czemu nie? A Zerum na żywca to punkowa petarda...
„Atman" rec.

ZERUM-"Zerum" kas.
Ekipa Polaków z Berlina na żywo wymiata... Ciężki walec punkowy, wściekły wokal, klimat mroku, apokalipsy... natomiast słuchając dłużej muzy Zerum z kasety trochę zaczyna mnie nużyć, męczyć... Nie jestem też znawcą dyskografii Zerum, więc nie wiem z jakich materiałów złożona jest ta taśma? Znawcy na pewno wiedza, na wkładce ani słowa o tym. Jakość nagrania bardzo dobra, wyeksponowany brud, ciężkie brzmienie... jest dobrze. Ale w małych dawkach dla mnie...
„Atman" rec.

ZAKON ŻEBRZĄCYCH-"A.L.F." CD
„Pasażer" wydał legendarny materiał Zakonu na winylu i CD. Zdecydowałem się na wersje kompaktową, ponieważ oprócz zapisu (dobrze zremasteryzowanego w studiu) legendarnego demo „A.L.F." jako bonus zamieszczone są tu koncertowe nagrania kolejnej kapeli Szunia i Ampera, czyli ACERBUS ARTIFEX. Na winylu tego nie ma, więc na półce u mnie w domu stoi ten kompakt... W sumie stoi pudełko, bo płyta bardzo często gości w moim odtwarzaczu... Brawo za pomysł z reedycja i z ładnym wydaniem. Chociaż - aby przeczytać zamieszczone na wkładce do płyty wspomnienia Szunia, musiałem użyć dobrej lupy...
„Pasażer" rec.

ZAWODY-"Chcemy gotować freegańskie posiłki na dachach płonących radiowozów" LP
O wydaniu płyty nie będę się rozpisywał. bo to cudo było wielokrotnie opisywane. Ale pomysł wyśmienity, choć czasochłonny. Czy jest tu wśród czytelników zina choć jedna osoba, która nie wie, w jaki sposób wydano ten winyl? Jeśli tak, to z czystej ciekawości zachęcam do poszukania tej płyty , wzięcia jej w ręce, nacieszenia oczów i zakupienia. Muzycznie nie do końca mój klimat, ale ciesze się, że nagrań dokonano w punkowy sposób, w sali prób, dzięki czemu jest tu słyszalny ten brud muzyczny, nieco oddający klimat Ewy Braum z okresu „Love, peace, noise...". Noise-punk to nie moje klimaty, ale na szczęście procent punk-rocka na tej płycie jest o wiele większy niż noisa, dobre teksty, zaangażowanie ekipy w dużo pozazespołowych inicjatyw – w młodzieży siła. Aż zazdroszczę ekipie z Bielska – Białej takiej świeżej energii... No cóż pracowali nad tym latami, aby zainspirować swoimi inicjatywami młodsze osoby i są efekty. Trzymam kciuki za przyszłość zespołu, przyszłość ekipy, przyszłość punka w Bielsku-Białej!
„Black wednesday" rec.

ZIMNY MAJ - „Anomalia" CD
Mam pewien kłopot z tą płytą. Ale może zacznę od początku. W połowie 2020 zaczęły dochodzić słuchy o żeńskim punkowym zespole z Warszawy z pewnymi osobami „publicznymi" (he he) w składzie. Potem wydawca debiutanckiego materiału Piotr zaczął pojedyncze numery wrzucać na facebooka. Zrobiłem sobie odsłuch, świetne pomyślałem... Więc trzeba zamówić płytę. Najpierw ukazał się CD więc na tym nośniku robię odsłuch ZIMNEGO MAJA. I tu zaczyna się problem. Teksty świetne, ale ciężkie, opisują otaczająca rzeczywistość w tym katolicko / homofobiczno / kołtuńskim kraju. Za to ogromne brawa!!! Bo jak wiadomo wkurw na otaczającą rzeczywistość najlepiej wykrzyczeć w punk-rocku. Natomiast muzyka? Te utwory co publikowany były na internecie są zdecydowanie najlepsze na płycie. Bo kilka kawałków jest dla mnie albo topornie zagranych, albo za dużo wstawek rytmiczno – noisowych.... Za to świetny pomysł na gościnne użycie skrzypiec w numerze „Ulica". No i na koniec fajoski electro – remix numeru „W dalekim mieście". Tak więc albo zespół się pośpieszył z nagraniem tej płyty, albo taki klimat muzyczny, który nie do końca mi odpowiada gustowo. Teksty natomiast to prawdziwy punkowy wkurw. Właśnie gdy piszę te słowa – maj 2021, to ukazała się wersja winylowa tej płyty.
„D. I. Y. Koło" rec.

http://nic.ayz.pl/sklep/

N.I.C

xkudnicx@poczta.onet.pl

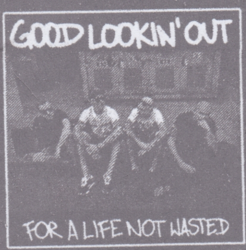

GOOD LOOKIN' OUT
For A Life Not Wasted I One-Side Lp
(koniec grudnia 2017/styczeń 2018)

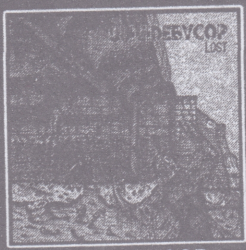

SUICIDEBYCOP
Lost LP
(pod koniec 2017)

CALM THE FIRE / THE DEAD GOATS
split Lp

HERIDA PROFUNDA / HELLO BASTARDS
split 7"

NEGATIVE VIBES
s/t 7"

MOOM
I + II 7"

FIGHT THEM ALL
Down The Drain LP

KARA ŚMIERCI
Demo 1989 LP

WOJNA
Pod Gruzami 7"

THE DOG
The Devil Comes At Night LP

PRISONERS BY CHOICE
s/t LP

AMANITA MUSCARIA
Trzypotrzy CD

NUCTEMERON
Festung Breslau Demo 1988 10"

STURMOVIK
Destination Nowhere LP

SCHRÖTTERSBURG
ד LP

ZATRATA
Zatrata LP

THE HEADHUNTERS
Dekada LP

STRUGGLE MANIFESTO
s/t 7"

S.K.T.C.
Demo 1990 LP

THE DOG
Fountain Of Youth 7"

ZAKON ŻEBRZĄCYCH
A.L.F. LP

ICON OF EVIL
Syfilis Mentalis CD

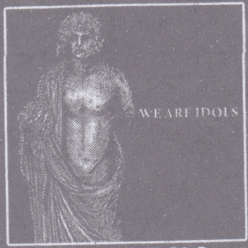

WE ARE IDOLS
Powerless LP

WE ARE IDOLS
s/t LP

IN VITRO
Konfrontacje LP

SKORUP/A
Nie Ma Nic Przede Mną LP

CREEPING CORRUPT / HELLISHEAVEN
split LP

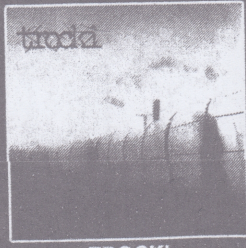

TROCKI
Bez Końca LP / CD

EVIL
XII - XX CD

EVIL
DEMOnPUNK CD

Zapowiedzi: ENOUGH! "discography" LP / DISABLE "Ostateczna Krwawa Kąpiel" LP

http://nic.ayz.pl/sklep/ N.I.C xkudnicx@poczta.onet.pl

TheNaturat •••

Lato 2021

64 str.

NUMER SPECJALNY
HC/Punk - Czechy i Slowacja

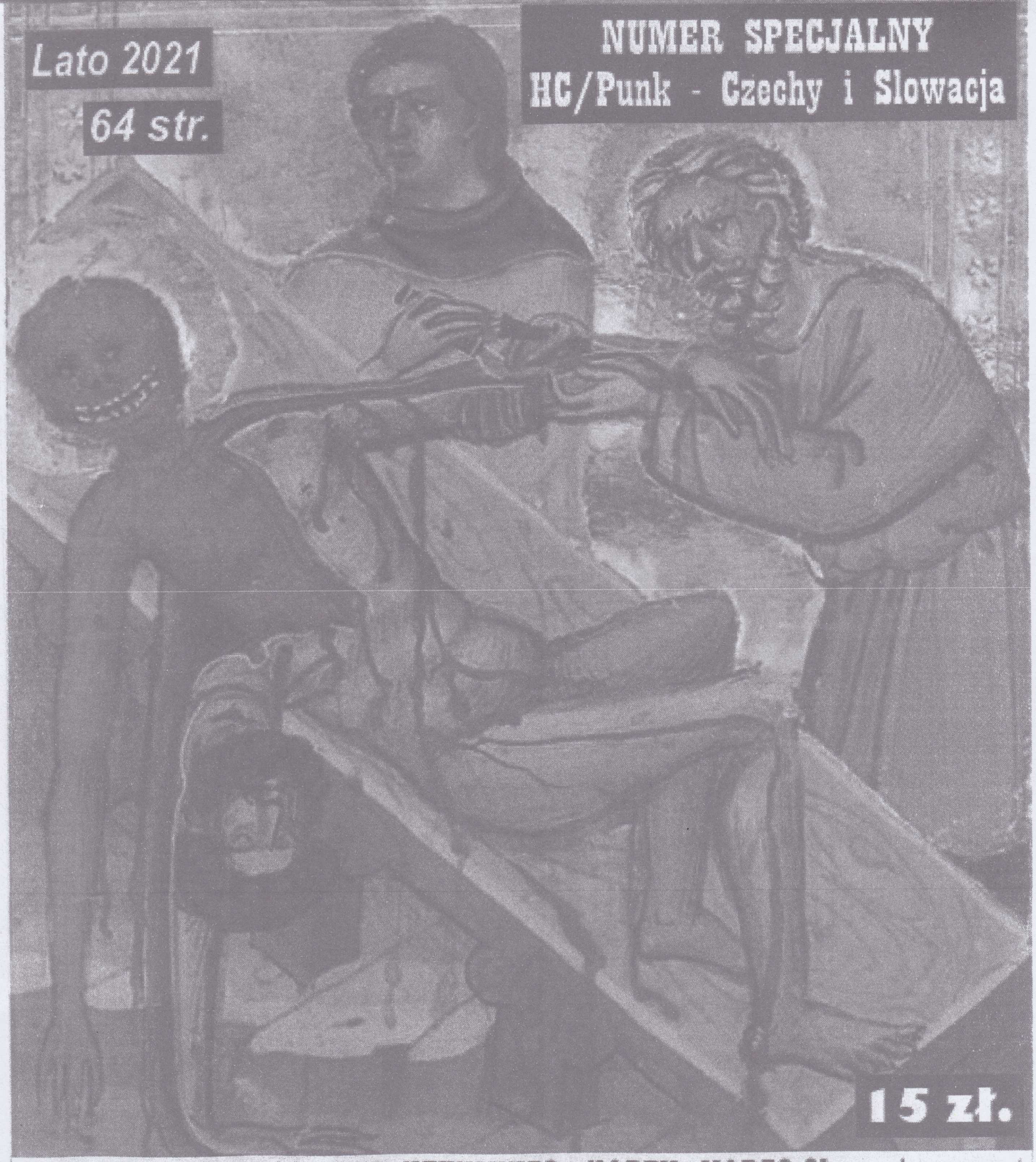

15 zł.

ILEGALITY, ACULEOS, THE NEUNIKNES, NORTH MORES, Słowacja-raport, "P.H.Records", Zebra(Narcosa, Gomora), Punkowe Brno, "Vzdor" Fest, Ankieta, Orlova Punk("Rosa Punx Collective"), Punkowy Jesenik i "Open Air na Smertaku"...